DAVID R. HAWKINS



UKRYTE DETERMINANTY LUDZKIEGO ZACHOWANIA

VIRGO

KSIĄŻKI BUDZĄCE ŚWIADOMOŚĆ

Spis treści

CZĘŚĆ TRZECIA: ZNACZENIE

Słowo od polskiego Wydawcy

KAŻDY Z NAS STAJE CODZIENNIE przed koniecznością dokonywania wyborów. Często dotyczą one kwestii zupełnie zwyczajnych, są podejmowane bez zastanowienia i spontanicznie. Rzeczywistość nie szczędzi nam również sytuacji, w których musimy dokonywać wyborów bardzo trudnych, decydujących w sposób zasadniczy o naszej przyszłości i życiu. Bywa też tak, że po podjęciu z pozoru zupełnie błahej decyzji, dowiadujemy się, że coś lub ktoś – intuicja, instynkt, wewnętrzna mądrość a być może Bóg – uchroniło nas przed niebezpieczeństwem bądź popełnieniem życiowego błędu.

Książka *SIŁA czy MOC* mówi o dokonywaniu wyborów, a raczej – o tym, jak dokonywać tych właściwych. Na przykładach z naszej codzienności takich jak sztuka, sport, polityka czy świat mediów pokazuje, że istnieją odmienne sposoby życia i że decyzja, czy podejmując działanie użyjemy *siły*, czy *mocy*, należy do nas.

Dzięki tej książce będziesz w stanie uniknąć błędów, rozpoznać prawdę i fałsz, a w konsekwencji – osiągnąć harmonijne życie, przepełnione radością i spokojem. Czary mary? Nic bardziej mylnego, ponieważ metoda tu opisana wykorzystuje doskonałe i niezawodne w swych wskazaniach narzędzie – ludzkie ciało.

Podejmując decyzję o wydaniu polskiego przekładu książki *SIŁA czy MOC*, kierowałam się przede wszystkim wiarą w najlepsze intencje

Autora, w jego głębokie poczucie słuszności i wewnętrzną gotowość dokonania takiego przekazu, a także przekonaniem do stosowanych przez niego metod. Mimo że książka w dużym stopniu odwołuje się do naukowych badań i eksperymentów, a także wymaga odpowiedniego skupienia, czyta się ją z przyjemnością – Hawkins pisze bowiem pięknym językiem o niezwykłej tkaninie życia. Jej autentyzm i twórczą inspirację, jaką ze sobą niesie, czuje się podczas całej lektury! Autor zwraca uwagę na połączenie ludzkiego umysłu z ciałem, a także pokazuje, że ciało – poza naszą świadomą kontrolą – potrafi rozróżnić to, co wspiera życie, od tego, co jest mu przeciwne.

Zanim polskie wydanie zostało przygotowane do druku, wiele osób miało kontakt z tą książką. Przede wszystkim – pracujący przy niej zespół. Każdy, kto jej dotknął, otwierał się na jej przesłanie. Wszyscy zgodnie podkreślali, że ich życie się zmieniło. Mówili: „To niesamowite, że za każdym razem, gdy ją czytam, książka jest świeża i nowa", „Teraz bardziej rozumiem siebie i innych wokół mnie! Stałem się bardziej tolerancyjny". Z czasem coraz więcej e-maili zawierało jeszcze jedno, bardzo ważne dla mnie, zdanie: „D Z I Ę K U J Ę Ci za tę książkę!". Zauważyłam, że dzieło Hawkinsa robi głębokie wrażenie na wszystkich – bez względu na to, jakie mają przygotowanie i jakie mają doświadczenia – ponieważ rozumienie jego książki nie zachodzi na poziomie intelektualnym. Treści są tu przekazywane w zdaniach, których znaczenie istotnie przekracza wartość informacyjną poszczególnych słów. Dlatego za każdym razem jesteś w stanie „dostrzec" w niej coś innego, coś nowego, co wywołuje olśnienie i okrzyk zrozumienia.

Nie chcę Cię przekonywać do przeczytania tej książki. Ale jeśli trafiła ona w Twoje ręce i jesteś nią zainteresowany – to oznacza, że jesteś na to gotowy!

Dorota Więckowska-Granicka
Wydawca
Warszawa, 4 lipca 2010

Słowo wstępne

WYOBRAŹ SOBIE – CO BY BYŁO gdybyś miał dostęp do prostych odpowiedzi tak–lub–nie na każde pytanie które chciałbyś zadać? Uderzająco prawdziwe odpowiedzi. Na *każde* pytanie.

Zastanów się nad tym.

Najprostsze przykłady jakie się nasuwają, to: „Jane spotyka się z kimś innym". (T/N?) „Johnny mówi prawdę o szkole". (T/N?) A to tylko wstęp do kolejnych: „To bezpieczna inwestycja". (T/N?), lub „Ta kariera jest warta moich starań". (T/N?)

Co by było, gdyby *każdy* miał taki dostęp?

Zdumiewające wnioski same się nasuwają. Pomyśl raz jeszcze.

Co by się stało z naszym ociężałym, częstokroć wadliwym systemem sądowniczym, gdyby istniała jasna, potwierdzalna odpowiedź w sprawie „John Doe jest winny zarzucanego mu czynu" (T/N?)

Co by się stało z polityką jaką znamy, gdyby każdy z nas mógł zadać pytanie, „Kandydat X uczciwie zamierza spełnić swoje przedwyborcze obietnice" (T/N?) – i wszyscy otrzymalibyśmy taką samą odpowiedź?

A co by się stało z reklamą?

Zaczynasz rozumieć. Ale ta myśl natychmiast zaczyna sięgać dalej. Co dzieje się z nacjonalizmem („Państwo X naprawdę *dąży* do obalenia demokracji.")? Z rządem („Ta ustawa faktycznie *broni* praw obywateli.")?

Co się dzieje z „Czek już został wysłany"?

Gdyby, jak zostało powiedziane, człowiek nauczył się kłamać godzinę po tym, jak nauczył się mówić, wówczas zjawisko, o którym mówimy, byłoby źródłem najbardziej fundamentalnych przemian w ludzkiej wiedzy od zarania dziejów; przeobrażenia jakie by spowodowało – w dziedzinach od komunikacji po etykę, we wszystkich naszych potocznych koncepcjach, w każdym szczególe codziennej egzystencji – byłyby tak doniosłe, że z trudnością przychodzi samo wyobrażenie sobie życia w nadchodzącej erze prawdy. Świat, jaki znamy, zostałby nieodwołalnie, do głębi zmieniony.



Kinezjologia: nauka o mięśniach i ich poruszaniu, zwłaszcza w zastosowaniu do warunkowania fizycznego [gr. *kinesis* – ruch (*kinein* – poruszać się) i *logos* – uczyć się].[1]

Badania nad kinezjologią po raz pierwszy zwróciły uwagę naukowców w drugiej połowie ubiegłego wieku dzięki pracy dr. Georga Goodhearta. Zapoczątkował on specjalność, którą nazwał „Kinezjologią stosowaną", po tym, jak odkrył, że dobroczynne bodźce fizyczne – na przykład korzystne suplementy odżywcze – zwiększały siłę pewnych mięśni używanych jako wskaźnikowe, podczas gdy nieprzyjazne bodźce sprawiały, że mięśnie te nagle słabły. Na tej podstawie powstał wniosek, że na poziomie znacznie poniżej pojęciowej świadomości ciało „wiedziało", i było w stanie zasygnalizować to w teście mięśniowym, co było dla niego dobre, a co złe. Klasyczny przykład, cytowany później w pracy, polegał na zaobserwowanym powszechnie osłabieniu mięśni wskaźnikowych wskutek obecności sztucznego słodzika; te same zaś mięśnie ulegały wzmocnieniu w obecności zdrowych i naturalnych suplementów.

W późnych latach 70-tych dr John Diamond udoskonalił tę specjalność, tworząc nową dyscyplinę, którą nazwał „Kinezjologią behawioralną". Zaskakujące odkrycie dr. Diamonda polegało na zaobserwowaniu wzmocnienia lub osłabienia mięśni wskaźnikowych na skutek obecności pozytywnych lub negatywnych bodźców fizycznych oraz *emocjonalnych* i *intelektualnych*.[2] Uśmiech zatem sprawi, że test da efekt wzmocnienia (mięśnia – przyp.), zaś słowa „nienawidzę cię" osłabią go.

Zanim przejdziemy dalej, wyjaśnijmy szczegółowo, jak się „testuje", zwłaszcza, że czytelnicy z pewnością zechcą sami tego spróbować. Oto zarys zaczerpnięty z książki dr. Diamonda z 1979 roku, *Your Body Doesn't Lie*,[3] przedstawiający procedurę zaadaptowaną przez niego z klasycznego opisu H. O. Kendalla w *Muscles: Testing and Function* (Baltimore: Williams & Wilkins, wydanie drugie, 1971).

> Potrzeba dwojga ludzi aby wykonać test kinezjologiczny. Wybierz do tego przyjaciela lub członka rodziny. Będziemy jego lub ją nazywać badanym.
>
> 1. Niech badany stanie w pozycji wyprostowanej, z prawym ramieniem swobodnie opuszczonym, a lewym wyciągniętym równolegle do podłogi, z wyprostowanym łokciem. (Można również zamienić ramiona).
> 2. Stań zwrócony twarzą do badanego i umieść swoją lewą dłoń na jego prawym ramieniu, aby je przytrzymać. Następnie połóż prawą dłoń na wyprostowanym lewym ramieniu badanego, tuż powyżej nadgarstka.
> 3. Powiedz badanemu, aby napiął mięśnie, gdy będziesz usiłował popchnąć jego ramię w dół.
> 4. Teraz popchnij szybko do dołu jego ramię, stanowczo i równo. Chodzi o to, aby pociągnąć tylko na tyle, by sprawdzić sprężystość i odbicie w ramieniu, nie za mocno, żeby nie przeciążyć mięśni. Nie chodzi tu o to, kto będzie silniejszy, ale czy mięśnie potrafią utrzymać staw ramienny, chroniąc rękę przed opadnięciem.

Zakładając, że nie występuje żaden problem fizyczny z mięśniem, a badany jest w normalnym, zrelaksowanym stanie umysłu, niepodlegający zewnętrznym bodźcom (z tego powodu jest ważne, aby testujący się nie śmiał, ani w żaden inny sposób nie oddziaływał na badanego),

mięsień „da silny wynik" – ramię pozostanie w pozycji wyjściowej. Jeżeli powtórzy się test przy zastosowaniu negatywnego bodźca (na przykład sztucznego słodzika), „pomimo, że pociągasz z tą samą mocą, co poprzednio, mięsień nie będzie w stanie się oprzeć naciskowi i ramię badanego opadnie w dół".[4]

Uderzającym aspektem badań Diamonda była jednolitość reakcji wśród jego badanych. Wyniki Diamonda były przewidywalne, powtarzalne i uniwersalne. Działo się tak nawet wtedy, gdy nie istniało żadne racjonalne połączenie pomiędzy bodźcem a reakcją. Z zupełnie nieokreślonych powodów pewne abstrakcyjne symbole okazały się wywoływać u badanych słaby wynik, inne zaś wręcz odwrotnie. Niektóre rezultaty wprawiały w zakłopotanie: pewne obrazy niezawierające jawnie pozytywnych czy negatywnych treści dawały u wszystkich badanych słaby wynik, podczas gdy inne, „neutralne" dawały u wszystkich silny wynik. Jeszcze inne wyniki skłaniały do refleksji: podczas gdy praktycznie cały dorobek muzyki klasycznej i większość muzyki pop (włącznie z klasycznym rockiem i rock and rollem) powszechnie wywoływały silną reakcję, „hard rock" czy „metal" które po raz pierwszy zyskały popularność w późnych latach 70-tych, dawały ogólnie słaby wynik.

Było jeszcze jedno zjawisko, które Diamond dostrzegł po drodze, chociaż nie poświęcił płynącym z niego niecodziennym implikacjom głębszej analizy. Badani słuchający nagrań ze znanymi oszustwami – Lyndon Johnson dopuszczający się oszustwa w Zatoce Tonkińskiej, Edward Kennedy grający na zwłokę w incydencie Chappaquiddick – powszechnie wypadali słabo. Gdy zaś słuchali nagrań z prawdziwymi – w oczywisty sposób – wypowiedziami, wszyscy bez wyjątku osiągali silny wynik.[5] Było to punktem wyjścia dla pracy autora tej książki, dobrze znanego psychiatry i lekarza, Davida R. Hawkinsa. W 1975 dr Hawkins rozpoczął badania nad kinezjologiczną reakcją na prawdę i kłamstwo.

Zostało ustalone, że badani nie musieli być świadomie zaznajomieni z testowaną substancją (czy zagadnieniem). W badaniu metodą podwójnie ślepej próby oraz podczas pokazów grupowych angażujących całą salę wykładową odbiorców – badani jednolicie osiągali słaby wynik w reakcji na nieoznaczone koperty zawierające sztuczny słodzik, a silny w przypadku identycznych kopert z placebo. Taka sama nieświadoma odpowiedź miała miejsce podczas testowania wartości intelektualnych.

To, co tutaj zadziałało, wydaje się być formą zbiorowej świadomości – *Ducha świata (Spiritus mundi)* – lub, jak nazywa to Hawkins wzorując się na Jungu, „bazą danych świadomości". Zjawisko, jakie powszechnie jest dostrzegane wśród zbiorowości innych zwierząt społecznych – na mocy którego ryby pływające na jednym krańcu ławicy błyskawicznie zawrócą, gdy pozostałe z nich, pół kilometra dalej, umykają przed drapieżnikiem – w jakiś podświadomy sposób odnosi się także do naszego gatunku. Dysponujemy bowiem zbyt wieloma udokumentowanymi przykładami jednostek mających bezpośrednią styczność z informacją uzyskaną osobiście od nieznanych, oddalonych osób, żeby zaprzeczyć, że istnieją formy posiadanej wspólnie wiedzy, inne, niż te uzyskane przez racjonalną świadomość. Lub, mówiąc prościej, ta sama iskra wewnętrznej subracjonalnej mądrości która potrafi rozróżnić to, co zdrowe od niezdrowego, może także rozróżnić prawdę od fałszu.

Jednym wysoce sugestywnym elementem tego zjawiska jest binarny charakter odpowiedzi. Hawkins przekonał się, że pytania muszą być tak sformułowane, żeby można było udzielić na nie jednoznacznej odpowiedzi tak lub nie, jak w przypadku synapsy nerwowej (która jest otwarta lub zamknięta) lub podstawowych komórkowych form „wiedzy"; czy jak w kwestii wielu innych rzeczy, o których mówią nam wiodący fizycy; jest to właśnie podstawowa cecha uniwersalnej energii. Czy ludzki mózg jest na pewnym pierwotnym poziomie cudownym komputerem, połączonym z uniwersalnym polem energii, który wie znacznie więcej, niż wie, że wie?

Mniejsza o to. W miarę jak badania dr. Hawkinsa posuwały się naprzód, jego najbardziej płodnym odkryciem był sposób kalibracji skali relatywnej prawdy, dzięki której stanowiska intelektualne, wypowiedzi, czy ideologie mogły zostać sklasyfikowane na skali od jednego do tysiąca. Można by zapytać, „Ta pozycja (książka, filozofia, nauczyciel) kalibruje się na 200 (T/N?): na 250 (T/N?)", i tak dalej, aż punkt

wspólnej słabej reakcji wyznaczy kalibrację. Doniosłym następstwem tych kalibracji był fakt, że po raz pierwszy w historii ludzkości wiarygodność danego światopoglądu mogła być oceniana, będąc wrodzonym atrybutem *każdego* podmiotu (czyli badanego – przyp.).

Przez 20 lat wykonywania podobnych kalibracji, Hawkins był w stanie przeanalizować pełne spektrum poziomów ludzkiej świadomości, rozwijając fascynującą mapę geografii doświadczeń człowieka. Ta „anatomia świadomości" oddaje kształt całej ludzkiej kondycji, pozwalając na wykonanie obszernej analizy emocjonalnego i duchowego rozwoju jednostek, społeczeństw i rasy ludzkiej w ogóle. Tak głęboka i dalekosiężna wizja daje nam nie tylko nowe zrozumienie ludzkiej podróży we wszechświecie, ale też pokazuje nam miejsce, w którym my sami i nasi bliźni znajdujemy się na drabinie duchowego oświecenia, oraz odnośnie naszej własnej, osobistej podróży do stania się tym, kim moglibyśmy się stać.

W tym tomie dr Hawkins wręcza nam owoce dziesięcioleci badań oraz wgląd w poruszające objawienie odnalezione w przełomowych odkryciach zaawansowanej fizyki cząstek i dynamiki nieliniowej. Pierwszy raz w naszych zachodnich zapisach dokonań intelektualnych demonstruje on, że „mędrca szkiełko i oko" potwierdza to, co mistycy i święci od niepamiętnych czasów mówili o jaźni, Bogu i samej naturze rzeczywistości. Ta wizja istnienia, istoty i boskości przedstawia taki obraz relacji człowieka do wszechświata, który jest wyjątkowy w swej zdolności zaspokojenia zarówno duszy, jak i rozumu. Odnajdujemy tu bogate intelektualnie i duchowo żniwa: wiele możesz zebrać i jeszcze więcej sobie ofiarować.

Przewróć stronę. Przyszłość zaczyna się teraz.

E. Whalen, Wydawca
Bard Press
Arizona, 1995

Przedmowa

WYJAŚNIENIE TEGO, CO PROSTE w rzeczywistości może okazać się trudne. Większa część tej książki jest poświęcona procesowi czynienia rzeczy prostych oczywistymi. Jednak jeśli uda nam się zrozumieć choćby jedną prostą rzecz dogłębnie, nasza zdolność do zrozumienia natury wszechświata i samego życia ulegnie wielkiemu rozszerzeniu.

Kinezjologia jest dzisiaj dobrze znaną nauką, opierającą się na badaniu reakcji mięśni na bodźce zgodnie z zasadą „wszystko albo nic" (nawet najmniejszy impuls powoduje reakcję włókien mięśnia – przyp. tłum.). Pozytywny bodziec wywołuje silną reakcję mięśniową, negatywny zaś daje zauważalne osłabienie w teście mięśniowym. Kliniczna metoda badania mięśni stosowana w diagnostyce została szeroko potwierdzona na przestrzeni ostatnich dwudziestu pięciu lat. Odkryta przez dr. George'a Goodhearta technika została następnie rozpowszechniona przez dr. Johna Diamonda i jego książki. Ustalił on, że silna bądź słaba odpowiedź mięśnia ma miejsce zarówno w przypadku bodźców fizycznych, jak i psychicznych.

Rezultaty badań przedstawione w niniejszej książce stanowią krok naprzód w metodzie Diamonda. Dokonano odkrycia, że reakcja kinezjologiczna odzwierciedla zdolność ludzkiego organizmu do odróżnienia nie tylko bodźca pozytywnego od negatywnego, ale też

anabolicznego (ulepszającego życie) od katabolicznego (pochłaniającego życie) oraz, co najbardziej doniosłe, prawdę od fałszu.

Sam test jest prosty, szybki, i stosunkowo niezawodny. Pozytywna reakcja na bodziec pojawia się po usłyszeniu zdania, które jest w sposób oczywisty prawdziwe, negatywna zaś, gdy badanemu przedstawia się zdanie fałszywe. Taki efekt jest osiągany zawsze, całkowicie niezależnie od własnych opinii badanego, czy nawet wiedzy na temat, którego dotyczyło pytanie. Odpowiedzi w teście kinezjologicznym okazały się być przekonujące w różnych kulturach i populacjach oraz niezmienne z upływem czasu. Dlatego też wyniki testu spełniają naukowy wymóg replikacji, a zatem mogą być niezawodnie zweryfikowane przez każdego pytającego. Po raz pierwszy w historii pojawiła się metoda dostarczająca ludziom obiektywnej płaszczyzny rozróżnienia prawdy od fałszu, która jest całkowicie sprawdzalna na przestrzeni czasu pośród przypadkowo wybranych, nieznających testu badanych.

Co więcej, odkryliśmy, że to dające się przetestować zjawisko może być wykorzystane do wykalibrowania poziomów ludzkiej świadomości; pojawia się arbitralna skala logarytmiczna, która układa w hierarchicznym, warstwowym porządku względną moc poziomów świadomości we wszystkich dziedzinach ludzkiego doświadczenia. Rezultatem wyczerpujących badań jest dokładna skala świadomości, zawierająca numery od 1 do 1000, na której umieszczany jest stopień mocy wszystkich możliwych poziomów ludzkiej uważności.

Miliony wykonanych kalibracji, które potwierdziły to odkrycie, ujawniły warstwowy rozkład poziomów mocy w relacjach ludzkich, odsłaniając niezwykłe rozróżnienie między mocą a siłą oraz ich odpowiednimi jakościami. To z kolei doprowadziło do wszechstronnej reinterpretacji ludzkiego zachowania, mającej wskazać te niewidzialne pola energii, które je kontrolują. Okazało się, że istnieje zadziwiająca zbieżność między stopniami kalibracji a hierarchią poziomów w *filozofii wieczystej*. Natychmiast nasunęły się też korelacje pomiędzy emocjonalnymi i intelektualnymi zjawiskami w socjologii, psychologii klinicznej i tradycyjnej duchowości.

W niniejszej książce kalibracja poziomów świadomości została przebadana z perspektywy aktualnych odkryć zaawansowanej fizyki teoretycznej i nieliniowej dynamiki *teorii chaosu*. Mamy podstawy sądzić, że wykalibrowane poziomy reprezentują potężne *pola atraktorowe* istniejące w obszarze samej świadomości, które determinują ludzkie życie, ustalając treść, znaczenie i wartość, i, co najważniejsze, służą jako energie porządkujące rozległe schematy ludzkich zachowań.

Ta stratyfikacja pól atraktorowych, która odpowiada poszczególnym poziomom świadomości, niesie ze sobą całkiem nowy paradygmat pozwalający reinterpretować całe ludzkie doświadczenie ukształtowane w czasie. W praktyce oznacza to, że dzięki dostępowi do danych, które wcześniej były nieosiągalne, nasza metoda przynosi olbrzymią korzyść w badaniu historii oraz jest obiecująca dla dalszego rozwoju ludzkości. Pożytek płynący z zastosowania metody kalibracji jako narzędzia badań został zobrazowany na przykładach rozmaitych dziedzin ludzkiej aktywności: w sztuce, historii, handlu, polityce, medycynie, socjologii oraz naukach przyrodniczych; praktyczne zastosowanie znalazła ona w marketingu, reklamie i w dziedzinach badawczo-rozwojowych oraz empiryczne w psychologii, filozofii i poszukiwaniach duchowych. Szczegółowe zastosowania zostały przygotowane też dla tak różnych pól, jak kryminologia, wywiad, badanie uzależnień oraz rozwój własny.

Jednak dalsze zastosowania i prognozy dla metody badawczej opisanej w tej książce zostały zaledwie wspomniane. Pomimo że zamieszczone tutaj wyniki są efektem dwudziestu lat dociekań oraz milionów kalibracji wykonanych dzięki tysiącom badanych i zespołom badaczy, książka ta reprezentuje jedynie początek badań nad potencjałem metody dla poprawienia stanu naszej wiedzy w naukach humanistycznych i nauce. Możliwe, że najważniejsza jest jej obietnica pomocy we wzroście duchowym oraz w dojrzewaniu do najbardziej zaawansowanych poziomów świadomości, a nawet osiągnięciu samego oświecenia.

Dzięki wykorzystaniu procedury testowania opisanej tutaj, nieograniczone informacje na każdy temat, z przeszłości i teraźniejszości, są powszechnie dostępne. Jednakże uświadomienie sobie, że można poznać wszystko, o każdym i o wszystkim, wszędzie i zawsze, początkowo wywołuje wstrząs paradygmatowy. Taka reakcja na ogół bierze się ze zrozumienia nielokalności, bezosobowości i uniwersalności samej świadomości; oraz szczególnie z uświadomienia sobie faktu widoczności własnych myśli i motywacji, ich przejrzystości na przestrzeni czasu. To, że każda nasza myśl i działanie pozostawiają po sobie niezatarty ślad, który istnieje we wszechświecie na zawsze, może być przyczyną niepokoju.

Tak samo jak w przypadku odkrycia fal radiowych czy promieniowania rentgenowskiego, tak nagły wzrost w naszej uważności odnośnie sposobu istnienia wszechświata nie tylko wywołuje ale i żąda zmiany kontekstu naszego światopoglądu. Implikacje płynące z nowej wiedzy wymagają powtórnego przemyślenia starych idei, aby stworzyć szerszy kontekst. Pomimo że może to powodować napięcie intelektualne, taka naukowa zmiana kontekstu ludzkiego zachowania może unaocznić podstawowe struktury, które leżą u podstaw osobistych i społecznych problemów, odsłaniając tym samym ich rozwiązania.

Jednakże, z powodu zadziwiającej prostoty zamieszczonej tu treści, przedstawienie jej w świecie zadurzonym w złożoności staje się trudne. Pomimo naszego braku zaufania do uproszczeń, możemy dostrzec dwie ogólne grupy ludzi w świecie: wierzących i niewierzących. Dla niewierzących wszystko jest nieprawdą, dopóki nie zostanie dowiedzione; dla wierzących wszystko, co wypowiedziane w dobrej wierze jest uznawane za prawdziwe, dopóki nie dowiedzie się, że jest inaczej. Pesymistyczna pozycja cynicznego sceptycyzmu wywodzi się ze strachu, podczas gdy bardziej optymistyczna postawa przyjmowania informacji bierze się z pewności siebie. Obydwa podejścia są skuteczne, każde ma swoje plusy i minusy. Dlatego też stanąłem przed problemem przedstawienia moich danych w taki sposób, aby usatysfakcjonował każde ze stanowisk.

Książka ta jest więc napisana w stylu oksymoronicznym w tym sensie, że jest przystępna zarówno dla tak zwanego „lewo-" jak i „prawo-półkulowego" rozumienia. W rzeczy samej, poznajemy rzeczy poprzez całościowe wzorce rozpoznania. Najprostszym sposobem na uchwycenie całkowicie nowej koncepcji jest jej znajomość. Taki rodzaj rozumienia jest wspierany przez „zamknięcie", charakteryzujące styl pisania. Zamiast stosowania rzadkich przymiotników czy przykładów aby wyrazić myśli, wykładane są całe koncepcje uzupełniane poprzez powtórzenie. Myśl jest wtedy „dokończona" a umysł spokojny. Takie podejście jest pożądane, ponieważ umysł, który czyta Rozdział III nie będzie tym samym, co umysł, który czyta Rozdział I.

Dlatego też pomysł zaczynania od Rozdziału I i nieprzerwanego czytania do samego końca jest ustalony wyłącznie dla lewej półkuli mózgowej. Jest to przyziemna droga fizyki newtonowskiej, opierającej się na ograniczonej i ograniczającej wizji świata, w którym wszystkie wydarzenia rzekomo zachodzą w sekwencji A→B→C. Ten rodzaj krótkowzroczności bierze się z przestarzałego paradygmatu rzeczywistości. Nasz szerszy i o wiele bardziej wszechstronny pogląd opiera się nie tylko na esencji zawartej w zaawansowanej fizyce, matematyce i teorii nieliniowej, ale również na intuicyjnych przeczuciach które mogą być doświadczalnie uprawomocnione przez każdego.

Ogólnie mówiąc, wyzwanie stojące przed prezentacją tego materiału leży w paradoksie pojmowania nielinearnych koncepcji w linearnych strukturach, zdanie–po–zdaniu. Pola nauki, na których wyłoniły się dane, są same z siebie wystarczająco złożone i trudne: to zaawansowana fizyka teoretyczna i matematyka, dynamika nieliniowa, teoria chaosu i jej matematyka, zaawansowana kinezjologia behawioralna, neurobiologia, teoria turbulencji, jak również filozoficzne rozważania epistemologiczne i ontologiczne. Poza tym niezbędne było odniesienie się do samej natury ludzkiej świadomości, niezbadanego pola, na obrzeżu którego wszystkie nauki wycofały się. Aby rozstrzygająco pojąć takie przedmioty z czysto intelektualnej perspektywy potrzeba by całego życia badań, byłoby to oszałamiające przedsięwzięcie. Zamiast

więc podejmować się tak ogromnego zadania, spróbowałem wydobyć istotę z każdego przedmiotu i pracować tylko nad nimi.

Nawet elementarna próba wyjaśnienia sposobu działania metody testowania, fundamentalnej dla owej książki, która, jak się wstępnie wydaje, przekracza znane prawa rządzące światem, nieuchronnie prowadzi nas w intelektualne obszary zaawansowanej fizyki teoretycznej, dynamiki nieliniowej i teorii chaosu. Dlatego też starałem się, jak to tylko możliwe, przedstawić te przedmioty w jak najmniej technicznym ujęciu. Nie ma powodu, aby obawiać się, że jakaś erudycyjna zdolność intelektualna jest wymagana aby przetrawić ten materiał – nie jest tak. Będziemy krążyć wokół tych samych koncepcji, aż staną się oczywiste. Za każdym razem gdy powrócimy do omawiania czegoś na przykładzie, będzie się pojawiać coraz lepsze zrozumienie. Taki rodzaj uczenia się jest jak dokonywanie pomiaru nowego terenu z samolotu: za pierwszym razem wszystko wygląda nieznajomo; za drugim razem dostrzegamy już pewne punkty odniesienia; za trzecim razem wszystko zaczyna nabierać sensu i w końcu uzyskujemy obeznanie dzięki tej prostej ekspozycji. Wrodzony mechanizm wzorców rozpoznania umysłu zajmuje się resztą.

Aby rozwiać moje obawy, że pomimo najlepszych starań czytelnik mógłby nie zrozumieć podstawowego przesłania tej książki, z góry je sprecyzuję: jednostkowy umysł ludzki jest jak komputerowy terminal połączony z ogromną bazą danych. Tą bazą danych jest sama świadomość ludzka, a nasza własna świadomość jest tylko jej indywidualnym wyrazem. Jej korzenie sięgają zbiorowej świadomości całej ludzkości. Ta baza danych jest królestwem geniuszu; skoro być człowiekiem oznacza uczestniczyć w tej bazie danych, każdy, z racji swojego urodzenia, ma dostęp do geniuszu. Nieograniczone informacje zawarte w bazie danych zostały teraz ukazane w swej dostępności dla każdego w ciągu zaledwie paru sekund, w każdym momencie i miejscu. Jest to w istocie zdumiewające odkrycie, mające moc aby zmienić ludzkie życie, tak indywidualne jak i zbiorowe, w stopniu, którego nigdy dotąd nie oczekiwano.

Baza danych przekracza czas, przestrzeń oraz wszystkie ograniczenia indywidualnej świadomości. To ją wyróżnia jako wyjątkowe narzędzie dla przyszłych badań i otwiera możliwe tereny dla dociekań, o których nikomu się nie śniło. Rozwodzi się ona nad możliwością ustalenia obiektywnych podstaw dla ludzkich wartości, zachowań i systemów wierzeń. Informacje uzyskane tą metodą ujawniają nowy kontekst w rozumieniu ludzkiego zachowania oraz nowy paradygmat dla uprawomocniania obiektywnej prawdy. Dzięki możliwości użycia tej techniki przez każdego, zawsze i wszędzie, ma ona zdolność do zapoczątkowania nowej ery ludzkiego doświadczenia, opartej na obserwowalnej i weryfikowalnej prawdzie.

Mamy na wyciągnięcie dłoni sposób na właściwe rozróżnienie prawdy od fałszu tego, co nadaje się do zastosowania od tego, co się nie nadaje, tego co jest dobroczynne od szkodliwego. Możemy rzucić światło na ukryte siły, dotychczas nie dostrzegane, które determinują ludzkie zachowanie. Dysponujemy środkami umożliwiającymi znalezienie odpowiedzi na uprzednio nierozwiązane osobiste i społeczne problemy. Kłamstwo nie musi już nigdy więcej wywierać wpływu na nasze życie.

Pomimo że treść przedmiotu okazała się być łatwa do nauczania na wykładzie czy kasecie video (patrz Dodatek C), postawiłem sobie za cel opracowanie jej w pisanej formie. Dowody mogą być złożone. Sposób demonstracji, jednakże, jest nad wyraz prosty. Dzieci pojmują wszystko od razu i nadążają z zachwytem, ponieważ nie ma w tym dla nich nic zaskakującego. Zawsze wiedziały, że były połączone z bazą danych; to my, dorośli, prawie o tym fakcie zapomnieliśmy. Naturalny geniusz dzieci jest odsłonięty, co tłumaczy dlaczego właśnie one zobaczyły, że cesarz nie miał na sobie szat. Taki właśnie jest geniusz.

Okaże się, że odniosłem sukces, jeśli po przeczytaniu książki wykrzykniesz „Zawsze to wiedziałem". To, co tutaj zawarto, jest tylko odbiciem wiedzy, którą już posiadasz, ale nie zdajesz sobie sprawy z tego faktu. Wszystko, czego zamierzałem tutaj dokonać, to tak połączyć kropki, aby ukryty obraz mógł się wyłonić.

Książka ta składa poważną obietnicę, prawdopodobnie największą, jaka kiedykolwiek została ci złożona: może dostarczyć ci metodę, dzięki której będziesz mógł wykryć, czy jesteś wprowadzany w błąd. (Nie będziesz więcej musiał czytać książek ani przychodzić na żadne ważne nauki bez uprzedniego ich przetestowania – to zbyt niebezpieczne i kosztowne). Poziom prawdy tego wydania książki został wykalibrowany na 750 (patrz Dodatek A), co na dzień dzisiejszy jest niezwykle wysokim wynikiem w naszej kulturze. Modlę się, żeby było to już częściowym spełnieniem obietnicy.

Moją nadzieją jako autora jest, żeby ta książka zdołała zlikwidować same źródła bólu, cierpienia i porażki oraz wesprzeć ewolucję ludzkiej świadomości w każdym z nas tak, abyśmy mogli wznieść się na poziom radości, który powinien być esencją ludzkiego doświadczenia.



Praca zamieszczona w tej książce zaczęła się w styczniu 1965, a ostatecznie zakończyła się w czerwcu 1994. Większość materiału początkowo została rozwinięta podczas pracy nad rozprawą doktorską. Odkrycia opisane w tej pracy zostały niezależnie uzyskane dzięki zastosowaniu narzędzia badawczego wyjaśnionego tutaj, odpowiedzi kinezjologicznej. Praca toczyła się spontanicznie, bez odniesienia do zewnętrznych źródeł informacji; korelacja z pracami innych została włączona w późniejszym czasie, aby dostarczyć intelektualnego układu odniesienia. Większość pracy zawartej w tej książce została potwierdzona przez zakrojone na światową skalę badania, przedstawione w niezależnych badaniach podczas pierwszej ważnej konferencji na temat świadomości, *Toward a Scientific Basis for Consciousness*, która odbyła się na Uniwersytecie Arizony w Health Sciences Center w Tuscon, Arizona, w kwietniu 1994.[1]

Nasz zespół badawczy wykorzystywał metodę testowania opisaną w książce przy kalibrowaniu poziomów prawdy każdego rozdziału, paragrafu i zdania. (Przykładowo, testowanie pozwoliło wykryć błąd w liście celebrytów, którzy doprowadzili do swojego upadku wskutek sławy. Kiedy sprawdziliśmy każde słowo, nazwisko „John Lennon" okazało się nie pasować – został on zastrzelony przez zabójcę. Po wykasowaniu jego nazwiska, poziom prawdy zdania oraz całego paragrafu zawierającego je, wzrósł i pasował do reszty rozdziału).

Wstępne wersje książki krążyły wśród wybranych czytelników, od zwykłych pracowników służby zdrowia po głowy państwa, jak Michaił Gorbaczow; niektóre z komentarzy są umieszczone na tylnej okładce. Reakcja każdej osoby na przedstawioną tutaj tematykę była wyjątkowa. (Jednym z ciekawych faktów, które zaobserwowano, było zwiększenie wyników testowanych osób po tym, jak zetknęły się one z tym materiałem; wygląda na to, że już samo wystawienie na dane „podniosło" poziom świadomości badanych). Ponieważ wnioski i praktyczne zastosowania tej pracy są tak zróżnicowane, a każdy jej aspekt może zostać rozszerzony i zogniskowany, aby sprostać zainteresowaniom danej grupy odbiorców, jej części zostały klinicznie użyczone na prezentacje dla różnych grup o specjalnych zainteresowaniach.

Sekcja z książki została przedstawiona przez autora jako myśl przewodnia w przemówieniu podczas Pierwszej Międzynarodowej Konferencji nt. Świadomości i Uzależnień (*First International Conference on Consciousness and Addictions*) w San Mateo, Kalifornia w 1986,[2] natomiast podsumowanie zostało opublikowane w sprawozdaniu z tej konferencji przez Brookridge Institute (*Beyond Addictions, Beyond Boundaries*, wydane przez Shirley Burton i Leo Kiley, 1986).[3] Rozszerzona wersja została wydana jako czterogodzinne nagranie wykładu pod tytułem *Świadomość i uzależnienia* na Drugiej Narodowej Konferencji nt. Świadomości i Uzależnień w San Francisco w 1987.[4]

Pozostałe części tego materiału pojawiły się w serii kaset video wydanych w Stanach Zjednoczonych: *Handling Major Crises; Cardiovascular and Heart Problems; Depression; Alcoholism; Spiritual First Aid; The Aging Process; Pain and Suffering; Weight; Worry; Fear*

and Anxiety; Health; Illness; Special Relationships; oraz *Sexuality.* (Coleman Publishers, Amityville, New York, 1984-1986).[5]

Inna jeszcze część materiału została przedstawiona podczas trzygodzinnych cotygodniowych wykładów w centrum rehabilitacji alkoholików i narkomanów w pięcioletnim okresie czasu (Sedona Villa of Camelback Hospital, 1984-1988).[6]

Po raz pierwszy anatomia świadomości została precyzyjnie pokazana w swojej czystej formie, w swojej pełni i całości, bez ograniczania jej do zainteresowań określonej grupy odbiorców.

dr med. David R. Hawkins
Instytut Zaawansowanych Badań Teoretycznych
Sedona, Arizona, 1995

Wstęp

WSZYSTKIE LUDZKIE DĄŻENIA od zawsze miały jeden wspólny cel, była nim potrzeba zrozumienia naszego życia, czy też chęć oddziaływania na nie. Aby to osiągnąć, człowiek rozwinął liczne dziedziny wiedzy, opisowe i analityczne: Moralność, Filozofię, Psychologię, etc. Aby móc przewidywać dalsze tendencje ludzkich działań, każdego dnia inwestowane są zdumiewające ilości czasu i pieniędzy w pozyskiwanie nowych danych i ich analizę. Tym gorączkowym poszukiwaniom przyświeca wewnętrzne przekonanie o istnieniu jakiejś ostatecznej „Odpowiedzi", w odnalezienie której wszyscy odwiecznie wierzymy. Ma ona nam umożliwić rozwiązanie problemów ekonomii, przestępczości, zdrowia, czy polityki. Jednakże, jak do tej pory, ponieśliśmy klęskę na tym polu.

Problem nie polega na tym, że nie posiadamy dostatecznej ilości danych; jesteśmy przez nie dosłownie zasypywani. Przeszkodą jest natomiast brak odpowiednich narzędzi do zrozumienia ich znaczenia. Do tej pory nie potrafiliśmy zadać odpowiednich pytań, ponieważ nie byliśmy w posiadaniu adekwatnych mierników ich istotności i stosowności.

Od zarania dziejów ludzki dylemat polegał na tym, że człowiek mylnie uznawał swoje wytwory umysłowe za rzeczywistość.[1] Jednak istnienie takich fałszywych założeń jest tylko wynikiem przyjęcia

arbitralnej perspektywy poznawczej. Nieadekwatność odpowiedzi, które otrzymujemy, jest bezpośrednim skutkiem ukrytych ograniczeń, zawartych w światopoglądzie pytającego. Nawet niewielkie błędy w formułowaniu pytań skutkują poważnymi błędami w otrzymywanych odpowiedziach.

Jednak zrozumienie to nie tylko analiza danych, lecz ich analiza w określonym kontekście. Informacja jest bezużyteczna, jeśli nie wiemy co *oznacza*. Aby zrozumieć znaczenie, nie tylko musimy zadać właściwe pytanie, ale też potrzebujemy odpowiednich narzędzi, które umożliwią nam sensowny pomiar danych w procesie ich sortowania i opisu.

Pomimo wielu prób dogłębnego zrozumienia ludzkiego zachowania, w większości przypadków nie jest możliwe jego rozszyfrowanie. Systemy, jakie rozwinęliśmy, aby osiągnąć zrozumienie, mogą się wydawać rozległe i doniosłe, jednak każdy z nich w efekcie zawiódł nas w ślepą uliczkę z powodu ograniczeń zawartych w jego założeniach początkowych. W miarę zgłębiania natury problemów człowieka staje się jasne, że nigdy nie istniała niezawodna eksperymentalna miara, dzięki której moglibyśmy dokonywać pomiaru i interpretacji motywacji człowieka oraz jego doświadczeń na przestrzeni historii.

Filozofia i wszystkie jej dziedziny starają się pojąć ludzkie doświadczenie poprzez tworzenie abstrakcji oraz zakładanie ich zgodności z jakąś ostateczną rzeczywistością. Wszystkie systemy polityczne opierają się na założeniach o względnych ludzkich wartościach, którym brak jakichkolwiek faktycznych podstaw, możliwych do zademonstrowania. Wszystkie systemy moralności rozpuszczają się w arbitralnych próbach zredukowania ogromnej złożoności ludzkiego zachowania do uproszczonych kategorii dobra i zła. Psychoanaliza, odsłaniając nieświadomy umysł, pogorszyła ten nieład, zapoczątkowując konsternujący szereg metod leczenia oraz podejścia psychologiczne uzyskane z najróżniejszych punktów widzenia. Ten trwający bełkot ludzkich prób zrozumienia siebie ostatecznie daje semantyczne grzęzawisko, w którym cokolwiek, co się powie, może być w jakimś stopniu

prawdziwe. Z powodu niepewności odnośnie dokładnej natury przyczynowości, nawet gdy uzyskuje się mierzalne wyniki, łatwo zostają one przypisane do nienaturalnych przyczyn.

Na zgubne błędy wszystkich systemów myślowych od zawsze składały się: (1) niepowodzenia w odróżnianiu subiektywności od obiektywności, (2) lekceważenie ograniczeń kontekstowych obecnych w terminologii planu badawczego, (3) ignorowanie samej natury świadomości oraz (4) niezrozumienie natury przyczynowości. Konsekwencje tych uchybień staną się oczywiste, gdy przystąpimy do zbadania głównych obszarów ludzkiego doświadczenia, z wykorzystaniem nowych narzędzi i nowej perspektywy.

Społeczeństwo nieustannie poświęca czas na naprawianie skutków zamiast przyczyn, co mocno spowalnia rozwój ludzkiej świadomości. Istoty ludzkie znajdują się zaledwie na pierwszym szczeblu drabiny ewolucji. Nie udało nam się nawet rozwiązać tak prymitywnego problemu, jakim jest głód na świecie. W rzeczy samej, najbardziej doniosłe osiągnięcia ludzkości dokonały się prawie na ślepo, metodą prób i błędów. Podczas gdy ten przypadkowy ciąg poszukiwań zamiast prawdy przyniósł labirynt zawiłości, prawdziwe odpowiedzi zawsze niosą ze sobą oznakę prostoty. Podstawowym prawem świata jest zasada ekonomii. We wszechświecie nie ma nawet jednego nadprogramowego kwarka, wszystko jest powiązane jednym celem i samoreguluje się, odnajdując równowagę – nie ma tu żadnych zbędnych zdarzeń.

Człowiek tak długo będzie uwięziony przez brak wiedzy o sobie samym, aż nie nauczy się sięgać wzrokiem poza pozorne przyczyny, których istnienie przyjmuje. Doświadczenie pokazało, że odpowiedzi nigdy nie biorą się ze wskazania „przyczyn" w świecie. Istotne jest natomiast zidentyfikowanie warunków, będących podstawą rzekomych przyczyn, a warunki te, jak się okazuje, istnieją jedynie w ludzkiej świadomości. Niemożliwe jest znalezienie rozstrzygającej odpowiedzi poprzez wyizolowanie jakiejś sekwencji zdarzeń ze świata i przypisywanie im pojęcia „przyczynowości". W obserwowanym przez

nas świecie nie ma przyczyn. Jak wykażemy, świat obserwowany jest światem efektów.

Jaka jest prognoza dla człowieka? Czy społeczeństwo, z racji swych własnych chaotycznych podsystemów uciekania przed niszczycielską siłą, jest wewnętrznie skazane na niepowodzenie? Ta perspektywa leży u podstaw ogólnej społecznej obawy przed przyszłością. Międzynarodowe sondaże wskazują na wysoki poziom niezadowolenia na całym świecie, nawet w najbardziej rozwiniętych krajach.[2] Podczas gdy większość poddaje się pesymistycznej perspektywie i modli się za lepsze życie „w zaświatach", tych kilku wizjonerów, którzy przewidują utopijną przyszłość, jest niezdolnych do wskazania niezbędnych środków, aby do niej doszło. Społeczeństwo potrzebuje *wizjonerów środków, a nie marzycieli o celach*. Gdy mamy środki, cele odsłaniają się same.

Problem z odnalezieniem skutecznych środków sprowadza się do naszej niezdolności odróżnienia rzeczy istotnych od nieistotnych. Do tej pory nie istniała żadna metoda pozwalająca odróżnić efektywne rozwiązania od tych nieprzydatnych. Nasze środki badawcze okazują się być ze swej natury niewystarczające do realistycznej oceny zachodzących zjawisk.

Społeczne wybory częściej, niż się przypuszcza, są wynikiem oportunizmu, błędów statystycznych, sentymentów, presji mediów lub świata polityki, albo też osobistych uprzedzeń i działania dla własnych korzyści. Kluczowe decyzje, dotyczące wszystkich ludzi na ziemi, są podejmowane w warunkach, które praktycznie od razu gwarantują porażkę. Ponieważ społeczeństwa nie posiadają właściwego podłoża dla stworzenia skutecznych rozwiązań problemów, starają się ratować poprzez ucieczkę do siły (rozumianej jako wojna, prawo, podatki, zasady i przepisy), co jest niezmiernie kosztowne, zamiast zastosować moc, co pozwoliłoby zaoszczędzić wszystkim czas i energię.

Rozum i uczucia, dwa podstawowe ludzkie zmysły kierujące naszym działaniem, są jednakowo zawodne, o czym świadczy historia, obfitująca w przykłady podejmowania ryzykownych prób przetrwania,

tak przez jednostki, jak zbiorowości. Pomimo rozsądku, jaki przypisuje swoim działaniom, człowiek z reguły funkcjonuje w oderwaniu od wzorców rozpoznania. Logiczny dobór i aranżacja informacji służą mu głównie do utworzenia pewnego systemu rozpoznawania wzorców, który następnie zostaje uznany za „prawdę".[3] Jednakże nic nigdy nie jest „prawdziwe", poza pewnymi okolicznościami, i tylko ze szczególnego punktu widzenia .

Na skutek tego, myślący człowiek dedukuje, że wszystkie jego problemy biorą się z trudności w „wiedzeniu". W rezultacie człowiek tworzy epistemologię, dziedzinę filozofii zajmującą się szukaniem odpowiedzi na pytanie czy – i do jakiego stopnia – możliwe jest poznanie czegokolwiek. Powstały w ten sposób dyskurs filozoficzny staje się albo przeintelektualizowany, albo prowadzący donikąd, i jedynie pytania leżące u jego źródła są odwieczną ludzką bolączką. Niezależnie od tego gdzie zaczyna się nasze poszukiwanie wiedzy, zawsze docieramy do zjawiska *uważności* i natury ludzkiej świadomości. I w końcu zaczynamy sobie zdawać sprawę, że jakikolwiek postęp w kondycji ludzkiej wymaga wiarygodnej podstawy poznania, której będziemy mogli zawierzyć.

Brak wiedzy o naturze samej świadomości jest więc główną przeszkodą na drodze ludzkiego rozwoju. Jeśli przyjrzymy się zadziwiająco szybkim procesom zachodzącym w mózgu, zauważymy, że umysł działa szybciej, niż nadąża za tym nasza świadomość. Tutaj staje się oczywiste doniosłe odkrycie, że jakiekolwiek opieranie naszych działań na przemyślanych decyzjach jest iluzją. Podejmowanie decyzji jest funkcją naszej świadomości. Umysł dokonuje wyborów z niewyobrażalną prędkością, opierając się na milionach danych oraz ich wzajemnych korelacjach i projekcjach, w procesie dalekim od świadomego pojmowania. Jest to globalna funkcja, zdominowana przez wzorce energetyczne, określane w nowej nauce dynamiki nieliniowej jako *atraktory*.[4]

Świadomość automatycznie wybiera sobie to, co będzie upatrywać za najlepsze, bo to jest jej jedyną funkcją, do jakiej jest zdolna.

Względna waga i wartość, przypisane określonym danym, są zdeterminowane przez główny wzorzec atraktorowy, funkcjonujący w pojedynczym umyśle lub w grupie umysłów. Schematy te mogą być rozpoznawane, opisywane i klasyfikowane, a z powyższej wiedzy wyłania się zupełnie nowe rozumienie ludzkiego zachowania, historii oraz przeznaczenia ludzkości.

Ta książka, będąca wynikiem dwudziestu lat wzmożonych badań, wymagających wykonania milionów kalibracji, jest w stanie udostępnić ten rodzaj zrozumienia dla każdego. Przestaje zaskakiwać fakt, że to objawienie pochodzi z fortunnego połączenia pomiędzy fizjologią świadomości, działaniem ludzkiego układu nerwowego i fizyką wszechświata, gdy przypomnimy sobie, że jesteśmy w końcu częścią wszechświata, w którym wszystko jest ze sobą połączone. Wszystkie jego tajemnice są zatem, teoretycznie, co najmniej dostępne dla nas, o ile wiemy gdzie i jak szukać.

Czy człowiek potrafi się podnieść dzięki swoim „programom ładującym"? Dlaczego nie? Jedyne, co musi zrobić, to zwiększyć swoją wytrzymałość psychiczną, a bez wysiłku wzniesie się na wyższy poziom. Siła nie jest w stanie tego osiągnąć; moc nie tylko potrafi, ale też stale tego dokonuje.

Człowiekowi wydaje się, że żyje dzięki siłom, które kontroluje, ale w rzeczywistości to nim rządzi moc płynąca z nieujawnionych źródeł, moc, nad którą nie ma on kontroli. Moc nie wymaga wysiłku, dlatego przychodzi niezauważona i niepodejrzewana. Siła jest doświadczana drogą zmysłową; moc może być rozpoznana jedynie poprzez wewnętrzną uważność. Człowiek jest unieruchomiony w swoich dzisiejszych warunkach na skutek swojego sojuszu z potężnymi atraktorowymi wzorcami energii, które sam, nieświadomie, wprawia w ruch. Raz za razem zostaje on zawieszony w tym stanie ewolucji, a jednocześnie powściągany przez energie siły i aktywowany przez energie mocy.

Jednostka jest jak spławik w morzu świadomości – nie wie, gdzie jest, skąd się wzięła, dokąd zmierza, ani dlaczego. Człowiek błądzi

w przestrzeni swoich nieskończonych dylematów, zadając te same pytania stulecie po stuleciu, co i tak zawodzi go przy próbach dokonania kwantowego skoku świadomości. Jedną z oznak takiej nagłej ekspansji kontekstu i zrozumienia jest wewnętrzne doświadczenie ulgi, radości i zachwytu. Wszyscy, którzy tego doznali, czują, że świat podarował im cenny dar. Fakty są gromadzone w trudzie, natomiast prawda odsłania się bez wysiłku.[5] Miejmy nadzieję, że dzięki tej książce czytelnik będzie w stanie pojąć, a następnie przygotować warunki dla takiego osobistego objawienia. Bo to jest naszą ostateczną przygodą.

CZĘŚĆ PIERWSZA:

NARZĘDZIA

I

Krytyczne postępy w wiedzy

ROZWOJOWI TEJ KSIĄŻKI, który zaczął się w 1965, sprzyjały odkrycia na wielu polach nauki, z których trzy miały szczególne znaczenie. Kliniczne badania dotyczące fizjologii układu nerwowego oraz holistyczna wizja funkcjonowania ludzkiego organizmu zaowocowały w latach 70. XX wieku rozwinięciem nowej dyscypliny naukowej, *kinezjologii*.[1] W tym samym czasie na scenie technologicznej projektowano komputery, będące w stanie dokonywać milionów obliczeń w ciągu milisekund, sprawiając, że nowe narzędzia sztucznej inteligencji stawały się możliwe.[2] Ten nagły dostęp do uprzednio niewyobrażalnych ilości informacji spłodził rewolucyjną wizję naturalnego zjawiska: *teorii chaosu*. Jednocześnie w naukach teoretycznych mechanika kwantowa – poprzez zastosowanie matematyki – doprowadziła do postępu w dziedzinie fizyki teoretycznej. Na tym polu wyłoniła się nowa dziedzina – *dynamika nieliniowa*. Było to jednym z najbardziej dalekosiężnych postępów w nauce, z którego długotrwałych skutków wciąż jeszcze nie zdajemy sobie w pełni sprawy.[3]

Kinezjologia po raz pierwszy wyeksponowała bliski związek między umysłem a ciałem, ujawniając, że umysł „myśli" samym ciałem. W ten sposób otworzyła się furtka dla badań sposobów ujawniania się świadomości poprzez subtelne mechanizmy ukryte za procesem chorobowym.[4]

Udoskonalone komputery, pozwalające na graficzne zobrazowanie ogromnej ilości danych, ujawniły niespodziewane (systemowe) uporządkowanie w tym, co było ignorowane przez fizykę newtonowską jako zbiór nieczytelnych czy nic nieznaczących informacji (chaos).[5] Teoretycy na różnych polach nagle stali się zdolni do ogłoszenia spójnych dróg rozumienia danych, które uważane były za niespójne czy *nielinearne* – były rozproszone, chaotyczne i dlatego niedostępne w ujęciu konwencjonalnych, probabilistycznych teorii logiki czy matematyki.

Analiza tych „niekoherentnych" danych rozpoznawała ukryte wzorce energii lub *atraktory* (postulowane przez zaawansowaną matematykę równań nieliniowych), stojące za pozornie przypadkowymi zjawiskami naturalnymi.[6] Grafika komputerowa wyraźnie zademonstrowała wzory tych pól atraktorowych. Ten ukryty potencjał dla analizowania rzekomo nieprzewidywalnych systemów w tak zróżnicowanych dziedzinach jak mechanika płynów, biologia człowieka i astronomia gwiezdna wydawał się być niewyczerpany. (Jednakże, jak dotąd, społeczeństwo jest ogólnie nieświadome pola dynamiki nieliniowej, z wyjątkiem pojawienia się na rynku nowych, intrygujących wzorów grafiki komputerowej, tworzonych przez „geometrię fraktalną")

W erze poprzedzającej te odkrycia nauka linearna w swym rozwoju stopniowo wyzbyła się zainteresowania samą podstawą życia – w rzeczy samej, wszystkie procesy życiowe są nielinearne. To odseparowanie było też charakterystyczne dla medycyny, która po zetknięciu się ze zdumiewającymi odkryciami kinezjologii ograniczyła się do zignorowania tych informacji, jako że były pozbawione kontekstu i nie przedstawiały paradygmatu rzeczywistości, w którym można było je zrozumieć. Medycyna zapomniała, że była sztuką, a nauka była jedynie narzędziem tej sztuki.

Znajdująca się w obrębie medycyny psychiatria zawsze była traktowana z dystansem przez tradycjonalistów z powodu jej związku z niemierzalnością ludzkiego życia, co czyniło ją mniej „naukową" z newtonowskiego punktu widzenia. Psychiatria akademicka dokonała tak naprawdę głównych naukowych przełomów w psychofarmakologii od lat 50. XX w. Jednakże pozostaje ona najbardziej nielinearną dziedziną medycyny, badającą takie przedmioty jak intuicja, podejmowanie decyzji oraz całe zjawisko życia jako *procesu*. Pomimo że w akademickiej literaturze psychiatrycznej nie ma wiele wzmianek o rzeczach takich jak miłość, znaczenie, wartości czy wola, dyscyplina psychiatrii przynajmniej zarysowuje nieco szerszą wizję człowieka niż pozostałe pola medycyny.

Niezależnie od której z badanych dziedzin by nie zacząć – filozofii, politologii, teologii – wszystkie drogi dociekania ostatecznie spotykają się w jednym wspólnym punkcie: w poszukiwaniu zorganizowanego zrozumienia natury czystej świadomości. Wszystkie jednak z wymienionych powyżej głównych przedsięwzięć w ludzkiej wiedzy – nawet kinezjologia i dynamika nieliniowa – zatrzymywały się przed tą ostatnią wielką granicą, czyli przed dociekaniami odnośnie natury samej świadomości. Prawdą jest, że wielu postępowych myślicieli wychodziło poza parametry odpowiednich dla nich pól i zaczynało stawiać pytania odnośnie związku między wszechświatem, nauką a świadomością, doświadczaną jako umysł.[7] Odniesiemy się w treści książki do ich teorii oraz wpływu na postęp w ludzkim rozumieniu.

Teza tej pracy pochodzi z połączenia kilku naukowych dyscyplin w metodologię, która jest zarówno prosta jak i satysfakcjonująca. Odkryliśmy, że świadomość może rzeczywiście być badana. Pomimo

braku jakichkolwiek map dla takowych badań, prace badawcze, dotyczące tego przedmiotu, wytworzyły swój własny projekt oraz kontekst potrzebny do ujęcia ich doniesień.

Ponieważ wszystko w świecie jest ze sobą połączone,[8] nie jest niczym zaskakującym, że jeden z głównych celów tych badań – odkrycie mapy pól energii świadomości – będzie powiązany ze wszystkimi innymi drogami dociekań (jednoczącymi różnorodność ludzkich doświadczeń i ich przejawy w obejmującym wszystko paradygmacie) i potwierdzony przez nie.[9] Taki wgląd może ominąć sztuczną dychotomię na podmiot i przedmiot, przekraczając ograniczony pogląd, który stwarza iluzję dualności. To, co podmiotowe, jak i to, co przedmiotowe, są w rzeczywistości jednym i tym samym,[10] co może zostać przedstawione bez uciekania się do równań nieliniowych czy grafiki komputerowej.

Dzięki utożsamieniu podmiotowego z przedmiotowym jesteśmy w stanie przekroczyć ograniczenia koncepcji czasu, która z samej swojej definicji jest główną przeszkodą w zrozumieniu natury życia, szczególnie w jego przejawie pod postacią ludzkiego doświadczenia. Jeśli rzeczywiście podmiot i przedmiot są jednym i tym samym, możemy odnaleźć odpowiedzi na wszystkie pytania, zaledwie przyglądając się samemu człowiekowi. Dzięki prostemu rejestrowaniu informacji możemy ujrzeć wielki, wyłaniający się obraz, w którym nie ma ograniczeń dla zasięgu dalszych dociekań.

Każdy z nas przez cały czas posiada komputer znacznie bardziej zaawansowany niż większość dostępnych maszyn o sztucznej inteligencji – sam ludzki umysł. Podstawową funkcją każdego urządzenia mierzącego jest po prostu sygnalizowanie wykrycia nawet drobnej zmiany. W eksperymentach opisanych w tej książce, reakcje płynące z ludzkiego ciała dostarczają takiego właśnie sygnału zmiany warunków. Jak zostanie pokazane, ciało potrafi w największym stopniu rozróżnić to, co wspiera życie, od tego, co jest mu przeciwne.

Nie jest to zaskakujące. W końcu żyjące istoty reagują pozytywnie na to, co podtrzymuje życie i negatywnie na jego przeciwieństwa. Jest to podstawowy mechanizm przetrwania. We wszystkich formach życia obecna jest zdolność wykrywania zmiany i reagowania odpowiednio. A zatem drzewa rosną mniejsze na wysokich poziomach, bo tlen w atmosferze się rozrzedza. Ludzka protoplazma jest znacznie bardziej wrażliwa niż protoplazma drzewa.

Metodologia, wywodząca się ze studiów nad dynamiką nieliniową, którą zastosowaliśmy w tej pracy do rozwinięcia map pól ludzkiej świadomości, jest znana jako *badania atraktorowe*. Zajmuje się identyfikowaniem stopni mocy pól energii z wykorzystaniem *analizy punktu krytycznego*.[11] (Analiza punktu krytycznego jest techniką, biorącą się z faktu, że w każdym wysoce złożonym systemie jest pewien punkt krytyczny, w którym najmniejszy wkład przyniesie największą zmianę. Na przykład wielkie przekładnie młynu możesz wstrzymać dzięki lekkiemu dotknięciu właściwego mechanizmu, możliwe jest też zatrzymanie ruchu wielkiej lokomotywy jeżeli wiesz, gdzie dokładnie nacisnąć palcem).

Dynamika nieliniowa umożliwia rozpoznanie tych istotnych wzorców w złożonych sytuacjach, nawet jeśli są ukryte w braku spójności czy masie nieczytelnych danych. Odkrywa ona wagę tego, co świat odrzuca jako nieważne, wykorzystując całkowicie inne podejście i zupełnie inne metody rozwiązywania problemu niż te, do których przyzwyczajony jest świat.[12]

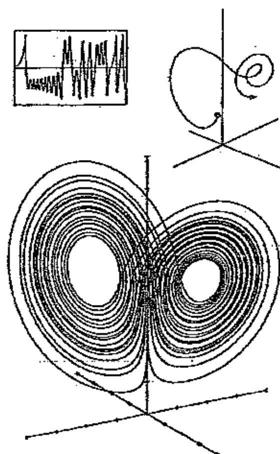
Świat konwencjonalnie zakłada, że przetwarzanie problemów wymaga rozpoczęcia od czegoś, co się zna (pytanie o warunki) i posuwania się w stronę nieznanego (odpowiedzi) w kolejności czasowej, podążającej za określonymi krokami i w logicznym postępie. Dynamika nieliniowa posuwa się w odwrotnym kierunku: od nieznanego (niedeterministyczne dane o pytaniu) do znanego (odpowiedzi)! Działa w obrębie innego paradygmatu przypadkowości. Problem jest rozumiany jako dotyczący określenia i dostępu, a nie sekwencji

logicznej (jak w rozwiązywaniu problemu z wykorzystaniem równania różniczkowego).[13]

Ale zanim spróbujemy głębiej zdefiniować kwestie tych badań, prześledźmy przedstawiony materiał bardziej szczegółowo.

Atraktory

Atraktor to nazwa nadana rozpoznawalnemu wzorcowi, który wyłania się z pozornie nieznaczącej masy danych. Istnieje ukryta zgodność we wszystkim, co wydaje się niezgodne. Ta wewnętrzna spójność po raz pierwszy została zademonstrowana w naturze przez Edwarda Lorenza. Lorenz studiował grafiki komputerowe, uzyskane z wzorców pogody w długich przedziałach czasu. Schemat atraktorowy, jaki zidentyfikował, jest dziś dobrze znany jako „Motyl Lorenza".



Różne typy atraktorów są określane różnymi nazwami, jak na przykład *dziwne atraktory*. Ale dla naszych badań najważniejszym odkryciem jest fakt, że niektóre schematy są bardzo mocne, inne zaś znacznie słabsze. Istnieje punkt krytyczny, który rozróżnia dwie wyraźne klasy. To zjawisko jest równoległe i jest następstwem wysokich i niskich energii wiązań, w matematyce wiązań chemicznych.

Pola dominacji

Pole dominacji jest przedstawione poprzez oddziaływanie wzorców wysokiej energii na wzorce słabsze. Może to być porównane do współistnienia małego pola magnetycznego wewnątrz o wiele większego pola gigantycznego elektromagnesu. Fenomenologiczny wszechświat jest wyrazem interakcji, zachodzących między nieskończonymi schematami atraktorowymi o zmieniających się siłach. Na nieskończoną złożoność życia składają się odbicia nieskończonych odgłosów zwiększania i zmniejszania tych pól, skomponowane z ich harmonik i innych interakcji.

Analiza punktu krytycznego

Tradycyjna newtonowska koncepcja przyczynowości (patrz poniżej) wykluczyła wszystkie „niezdeterminowane" dane, ponieważ taka informacja nie pasowała do jej paradygmatu. Jednakże wraz z odkryciami Einsteina, Heisenberga, Bella, Bohra i innych wielkich naukowców nasz model wszechświata gwałtownie się rozszerzył. Zaawansowana fizyka teoretyczna pokazała, że wszystko we wszechświecie w nieuchwytny sposób zależy od całej reszty.[14]

Klasyczny newtonowski czterowymiarowy wszechświat jest często opisywany jako wielki mechanizm zegarowy z trzema wymiarami przestrzeni, w których manifestują się procesy liniowe w czasie. Gdy przyjrzymy się nawet prostemu mechanizmowi, zauważymy, że pewne przekładnie poruszają się wolno i ociężale, podczas gdy inne bardzo szybko, a maleńkie obciążniki wirują wokół, gdy inne mechanizmy huśtają się w przód i w tył. Umieszczenie nacisku na jednej z wielkich, poruszających się przekładni nie wywarłoby wpływu na mechanizm. Jednakże gdzieś istnieje delikatny mechanizm równowagi, w którym

najmniejszy dotyk zatrzymuje całe urządzenie. Jest to określane jako „punkt krytyczny", gdzie najmniejsza siła wypracowuje największy skutek.

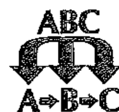
Przyczynowość

W obrębie obserwowalnego świata umownie przyjmuje się, że przyczynowość działa w następujący sposób:

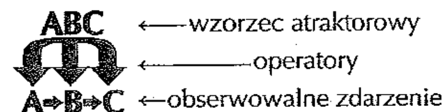
A→B→C

Jest to nazywane deterministyczną sekwencją linearną – jak kule bilardowe, które po kolei uderzają w siebie. Ukryte przypuszczenie zakłada, że A wywołuje B wywołuje C.

Lecz nasze własne przypuszczenia wnoszą, że przyczynowość funkcjonuje w zupełnie inny sposób:



Widzimy na tym diagramie, że przyczyna (ABC), która jest niedostrzegalna, przynosi rezultat w postaci ciągu A->B->C, który jest widocznym zjawiskiem w obrębie mierzalnego, trójwymiarowego świata. Typowe problemy, z którymi świat próbuje się zmierzyć, istnieją na obserwowalnym poziomie A->B->C. Jednak nasza praca ma na celu znaleźć wrodzony wzorzec atraktorowy, ABC, z którego powstaje A→B→C.



Na tym prostym diagramie operatory przekraczają zarówno to, co dostrzegalne jak i to, co niedostrzegalne. Moglibyśmy je zobrazować jako tęczę, łączącą środowiska deterministyczne i niedeterministyczne.

(Istnienie operatorów może być wydedukowane poprzez zadanie pytania: „Co obejmuje zarówno możliwe jak i niemożliwe, znane i nieznane?" – to znaczy: co jest macierzą wszystkich możliwości?).

Ten opis funkcjonowania wszechświata pozostaje w zgodzie z teoriami fizyka Davida Bohma, który opisał holograficzny wszechświat zawierający niewidzialny, *ukryty* („zwinięty") oraz *jawny* („rozwinięty") porządek.[15] Warto wspomnieć, że ten naukowy wgląd odpowiada wizji rzeczywistości doświadczanej w historii przez oświeconych mędrców, którzy rozwinęli swoją świadomość do stanu czystej uważności.[16] Bohm postuluje istnienie *źródła*, które znajduje się zarówno poza światem jawnym jak i ukrytym, bardzo podobnego do stanu czystej uważności opisywanego przez mędrców.[17]

W erze sztucznej inteligencji zastosowanie superkomputerów umożliwiło wykorzystanie teorii dynamiki nieliniowej do badań nad funkcjonowaniem mózgu, dzięki technice *modelowania neurofizjologicznego*.[18] Zwłaszcza funkcja pamięci jest badana przy użyciu modeli neuronowych, wśród których zostały rozpoznane sieci atraktorów. Wnioskiem z obecnych badań jest fakt, że sieci neuronowe mózgu działają jak system wzorców atraktorowych, a przechowywane wspomnienia funkcjonują jak atraktory, a więc system jako całość nie zachowuje się w przypadkowy sposób, pomimo że każdy pojedynczy neuron może zachowywać się przypadkowo.[19]

Neuronowe modele świadomości ujawniają klasę sieci neuronowych, zwaną „systemami ograniczonej satysfakcji" (oryg. *constraint satisfaction systems*).[20] W tych systemach sieć, wzajemnie powiązanych jednostek neuronów, działa w obrębie serii ograniczeń, dając w ten sposób początek wzorcom atraktorowym, spośród których część została już zidentyfikowana w psychopatologii.[21] Ten rodzaj modelowania łączy zachowanie z fizjologią oraz odpowiada wynikom naszego kinezjologicznego testowania mięśni, ukazując połączenie pomiędzy umysłem a ciałem.

Używając nazewnictwa z *teorii chaosu*, kliniczne badania, opisane na następnych stronach, rozpoznały *przestrzeń faz*, która obejmuje pełną skalę ewolucji ludzkiej świadomości. W obrębie tej skali zostały wskazane liczne schematy atraktorowe o zwiększającej się mocy. Wzorce te reprezentują pola energii, będące właściwościami samej świadomości, a nie żadnej konkretnej osoby, co zostało ukazane poprzez ich pojawianie się w wielkich populacjach, w długich okresach czasu, niezależnie od testujących i badanych.

Ewolucja świadomości oraz rozwój ludzkiego społeczeństwa mogą być ujęte w matematycznych ramach dynamiki nieliniowej. Nasze badania dotyczyły ograniczonego zestawu parametrów świadomości, które wykalibrowaliśmy od 1 do 1000. Liczby reprezentują logarytm (o podstawie 10) mocy poszczególnych pól. Całe pole czy przestrzeń faz samej świadomości jest nieograniczone i dąży do nieskończoności. Zakres od 1 do 600, reprezentujący obszar ogromnej większości ludzkich doświadczeń, jest głównym zakresem tej pracy. Poziomy od 600 do 1000, królestwo niezwykłej ewolucji – oświecenia, mędrców oraz najwyższych stanów duchowych – również zostaną opisane.

W zakresie całego badanego pola wyłaniały się następne wzory, ukazując wzrastające moce pól atraktorowych, w których występowały miejscowe odchylenia, ale przy zachowaniu globalnej spójności. Dziwne atraktory mogą posiadać zarówno wysoką jak i niską energię, a punkt krytyczny w naszych badaniach wydawał się osiągać wartość rzędu 200, poniżej której moc atraktorów można było opisać jako słabą lub negatywną, powyżej natomiast jako silną lub pozytywną. Zanim osiągnęliśmy poziom kalibracji 600, atraktory te dawały już niezwykle silny wynik.

Ważny aspekt teorii chaosu, pomocny w zrozumieniu ewolucji świadomości, to prawo *zależności wrażliwej od warunków początkowych*.[22] Oznacza to, że drobne odchylenie z biegiem czasu może wywołać ogromną zmianę,[23] podobnie jak w przypadku okrętu, którego namiar odbiega o jeden stopień i w efekcie znajduje się tysiące mil od kursu. To zjawisko, do którego odniesiemy się bardziej szczegółowo nieco później, jest podstawowym mechanizmem wszelkiej ewolucji i leży u podstaw potencjału procesu tworzenia.

Widzimy, że od niepamiętnych czasów człowiek próbował zrozumieć ogromną złożoność i częstą nieprzewidywalność ludzkiego zachowania. Skonstruowano mnóstwo systemów, których celem było uczynienie zrozumiałym tego, co niepojęte. „Zrozumieć coś" początkowo oznaczało określić coś w kategoriach linearnych: a więc logiczności i racjonalności. Jednakże sam proces, a co za tym idzie – doświadczanie życia jest organiczne – a zatem nielinearne ze swej definicji. Jest to źródłem nieuniknionej ludzkiej frustracji intelektualnej.

W tej pracy natomiast reakcje na test były niezależne od systemów wierzeń czy treści intelektualnej badanych. To, co się ukazało, to schematy „pól energii", które były aspektami samej świadomości, niezależnymi od indywidualnych tożsamości. Mówiąc potocznie o lewej i prawej półkuli, powiedzielibyśmy, że badani reagowali uniwersalnie na „pole atraktorowe", niezależnie od indywidualnych zmian ich lewopółkulowej logiki, rozsądku, czy wynikających z nich schematów myślowych. Wyniki owych badań wskazują na to, że ludzkim zachowaniem kierują potężne wzorce energetyczne.

Możemy zatem wnosić istnienie nieskończonego pola nieskończonego potencjału, samej świadomości, w której zawarte jest pole atraktorowe o potężnej mocy, porządkując całe ludzkie zachowanie w to, co jest wrodzone „człowieczeństwu". W obrębie ogromnego pola atraktorowego znajdują się mniejsze pola, o stopniowo zmniejszającej się energii i mocy. One z kolei kontrolują zachowania, tak że definiowalne schematy są zgodne we wszystkich kulturach i w czasie na przestrzeni całej ludzkiej historii. Interakcje między wahaniami pól atraktorowych składają się na historię cywilizacji i ludzkości. (Inne badania, niezawarte tutaj, wskazały, że światy zwierząt i roślin również są kontrolowane przez pola atraktorowe o hierarchicznej mocy).

Nasze badania są zgodne z hipotezą „pól morfogenetycznych" Ruperta Sheldrake'a, tak samo jak z holograficznym modelem funkcjonowania mózgu Karla Pribrama.[24] (Proszę zauważyć, że w holograficznym wszechświecie osiągnięcia jednostek przyczyniają się do postępu i dobrobytu całości). Nasze dokonania korespondują także z wnioskami noblisty Sir Johna Ecclesa, według którego mózg funkcjonuje jak zestaw odbiorczy dla wzorców energii, znajdujących się w umyśle. Wzorce te istnieją jako świadomość wyrażona w formie myśli.[25] To próżność ego każe identyfikować myśli jako „moje". Geniusz zaś, wręcz przeciwnie, zwykle przypisuje źródło „twórczych skoków" w uważności, podstawie wszystkich świadomości, tradycyjnie określanej jako Boskość.

II
Historia i metodologia

PODSTAWĄ NINIEJSZEJ PRACY są badania wykonane w ciągu dwudziestu lat, wykorzystujące wyniki milionów kalibracji, uzyskanych w testowaniu tysięcy osób w różnym wieku, o różnych typach osobowości, z najróżniejszych środowisk. Z założenia do badań tych wykorzystuje się metodę kliniczną. Mają one zatem szerokie implikacje pragmatyczne. Ponieważ metoda testowania jest skuteczna w zastosowaniu do wszystkich form ludzkiej ekspresji, kalibracje zostały pomyślnie przeprowadzone dla dziedzin takich jak: literatura, architektura, sztuka, nauka, wydarzenia rangi światowej oraz złożoność ludzkich relacji. Przestrzeń testowa dla ustalenia danych zawiera w sobie całość ludzkiego doświadczenia na przestrzeni czasu.

Jeśli chodzi o kwestie umysłowe, przedział badanych rozciągał się od osób, które przyjmuje się określać jako normalne, do pacjentów z poważnymi zaburzeniami psychiatrycznymi. Badani byli poddani

testowi w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Meksyku oraz na obszarze Ameryki Południowej i Północnej Europy. Przedział ten obejmował wszystkie narodowości, środowiska etniczne, religie, osoby w każdym wieku, tj. od dzieci do osób starszych (około dziewięćdziesiątki) oraz pokrywał szeroki zakres zdrowia fizycznego, jak i emocjonalnego. Badani byli testowani indywidualnie oraz grupowo przez wielu różnych testujących, jak i całe ich grupy. We wszystkich jednak przypadkach wyniki bez wyjątków okazywały się być identyczne i w pełni odtwarzalne, spełniając w ten sposób podstawowy wymóg metody naukowej: doskonałej powtarzalności eksperymentalnej.[1]

Badani byli wybierani przypadkowo i testowani w szerokim spektrum fizycznych i behawioralnych warunków: na szczycie góry i na wybrzeżu, podczas wakacyjnych zabaw i w czasie codziennej pracy, w momentach radości oraz smutku. Żadne z tych okoliczności nie wywierały wpływu na wyniki testu, które uznano za uniwersalnie zgodne i niezależne od wpływu jakichkolwiek czynników zewnętrznych, z jednym wyjątkiem dla samej metodologii procedury testowania. Ze względu na wagę tego czynnika metoda testowania zostanie szczegółowo opisana poniżej.

Tło historyczne

W 1971 roku trzech fizjoterapeutów opublikowało badania dotyczące testu mięśniowego.[2] Dr George Goodheart z Detroit w stanie Michigan podczas swojej praktyki klinicznej wykonywał obszerne badania metod testowania mięśni, gdy dokonał przełomowego odkrycia, które donosiło, że siła i słabość każdego mięśnia była powiązana odpowiednio ze zdrowiem lub zaburzeniami, odpowiadającego mu narządu ciała.[3] Ustalił następnie, że każdy mięsień jest powiązany z odpowiadającym mu meridianem, czyli z punktami akupunkturowymi i powiązał swoją pracę z pismami fizyka Felixa Manna, dotyczącymi wagi meridianów dla medycyny.[4]

Do 1976 książka Goodhearta o kinezjologii stosowanej doczekała się swojego dwunastego wydania. Rozpoczął on nauczanie tej techniki wśród swoich współpracowników oraz wszczął comiesięczną publikację nagrań (taśm). Jego praca spotkała się z natychmiastowym zainteresowaniem, co doprowadziło do utworzenia Międzynarodowej Szkoły Kinezjologii, której wielu uczestników należało do Akademii Medycyny Prewencyjnej. Dogłębne przedstawienie rozwoju „pola" zostało szczegółowo opisane przez Davida Walthera w jego książce o kinezjologii stosowanej, wydanej w 1976.[5]

Początkowo najbardziej uderzającym odkryciem kinezjologii było pokazanie, że mięśnie natychmiast słabną, gdy ciało jest wystawione na kontakt ze szkodliwym bodźcem. Przykładowo, gdy pacjent z hiperglikemią umieścił odrobinę cukru na języku, mięsień naramienny (zazwyczaj używany jako wskaźnik) gwałtownie słabł w teście mięśniowym. Dodatkowo zostało dowiedzione, że substancje, które miały działanie lecznicze, wpływały na natychmiastowe wzmocnienie mięśni.

Jako że osłabienie jakiegokolwiek mięśnia wskazywało na obecność patologicznego procesu w odpowiadającym mu narządzie (co było poparte diagnozą uzyskaną dzięki akupunkturze i fizycznemu lub laboratoryjnemu badaniu), kinezjologia stała się niezwykle użytecznym narzędziem wykrywającym choroby. Tysiące lekarzy zaczęło z niej korzystać, a dane błyskawicznie wzrastały, pokazując, że kinezjologia jest ważną i wiarygodną techniką diagnostyczną, która mogła bezbłędnie monitorować reakcję pacjenta na leczenie.

Technika ta spotkała się z szeroką aprobatą wśród specjalistów z wielu dyscyplin i pomimo że nigdy nie znalazła się w głównym nurcie medycyny, była powszechnie stosowana przez lekarzy o holistycznych zapatrywaniach. Jednym z nich był dr John Diamond, psychiatra, który rozpoczął korzystanie z kinezjologii w diagnozowaniu i leczeniu pacjentów z zaburzeniami psychiatrycznymi. Nazwał to rozszerzone zastosowanie kinezjologii „Kinezjologią behawioralną".[6]

Podczas gdy inni naukowcy doszukiwali się przydatności tej metody w rozpoznawaniu alergii, zaburzeń w odżywianiu czy reakcji na leki, dr Diamond stosował ją, aby badać sprzyjające bądź niekorzystne efekty licznych bodźców psychologicznych, takich jak rodzaje sztuki, muzyki, wyrazów twarzy, modulacji głosu i napięć emocjonalnych. Był doskonałym nauczycielem, a jego seminaria przyciągały tysiące lekarzy, którzy powracali do swych własnych praktyk z odnowionym zainteresowaniem i ciekawością co do korzyści, płynących z zastosowań tej metody.

Oprócz łącznej stosowalności, test był szybki, prosty, łatwy w przeprowadzeniu oraz wysoce rozstrzygający. Wszyscy badacze potwierdzili całkowitą powtarzalność jego wyników. Przykładowo sztuczny słodzik sprawiał, że wszyscy badani osiągali słaby wynik, niezależnie czy był on umieszczony na języku, czy trzymany w opakowaniu przy samym splocie słonecznym, czy też ukryty w czystej kopercie, której zawartość była nieznana zarówno dla testującego, jak i dla badanego.

Fakt, że ciało odpowiednio reagowało, podczas gdy umysł był niczego nieświadomy, był najbardziej imponujący. Większość lekarzy wykonywało własne badania weryfikacyjne, umieszczając różne substancje w czystych, ponumerowanych kopertach i wykorzystując drugą nieświadomą tego osobę do testowania trzeciej. Oszałamiającym wnioskiem było to, że ciało w rzeczy samej reagowało bezbłędnie, nawet gdy świadomy umysł nie znał użytego bodźca.

Niezawodność doświadczeń z testowaniem nigdy nie przestała zadziwiać uczestników i pacjentów oraz samych lekarzy. Gdy autor tej książki był w trakcie objazdowych wykładów dla tysiąca słuchaczy, rozprowadzono po sali pięćset kopert zawierających sztuczny słodzik oraz pięćset identycznych z zawartością organicznej witaminy C. Uczestnicy byli dzieleni na grupy i zmieniali się, testując siebie nawzajem. Zawsze, gdy koperty były otwierane, reakcją uczestników był zachwyt i ogromne zdziwienie, gdyż zdawali sobie sprawę, że wszyscy osiągali słaby wynik w odpowiedzi na słodzik oraz mocny w przypadku witaminy C. Zwyczaje żywieniowe wśród tysięcy rodzin ulegały zmianie dzięki temu prostemu pokazowi.

Na początku lat 70. XX wieku cała medycyna, a w szczególności psychiatria, silnie opierały się – lub były otwarcie wrogie – koncepcji, że żywienie ma jakikolwiek wpływ na zdrowie, nie mówiąc już o zdrowiu emocjonalnym czy funkcjonowaniu mózgu. Publikacja książki *Orthomolecular Psychiatry* (*Psychiatria ortomolekularna*), napisanej przez Hawkinsa oraz noblistę Linusa Paulinga, spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony szerokiej publiczności, ale nie ze strony medycznego establishmentu.[7] (Co ciekawe, dwadzieścia lat później koncepcje zaprezentowane w książce stały się fundamentalne dla współczesnych metod leczenia chorób umysłowych).

Główny nacisk książki koncentrował się na fakcie, że poważne choroby umysłowe, takie jak psychoza, na równi ze słabszymi, jak zaburzenia emocjonalne, posiadają podstawę genetyczną, wiążącą się z nieprawidłowymi biochemicznymi szlakami w mózgu, a więc podstawę molekularną, która na tym poziomie może być skorygowana. Na chorobę maniakalno-depresyjną, schizofrenię, alkoholizm i depresję można zatem wpływać zarówno poprzez żywienie jak i leki. W roku 1973, gdy książka została opublikowana, establishment psychiatrii był wciąż zorientowany psychoanalitycznie. Jej doniesienia zostały więc zaakceptowane głównie przez lekarzy, wykorzystujących terapię holistyczną. Proponowane metody leczenia i ich efekty były wielokrotnie weryfikowane przez kinezjologię.

Jednak dopiero zobrazowanie osłabienia ciała w odpowiedzi na niezdrowe emocjonalne postawy czy napięcia psychiczne, dokonane przez dr. Diamonda, wywarły największy i trwały wpływ kliniczny. Jego usprawniona metoda testowania mięśni, stosowana przez większość lekarzy, była wykorzystywana w tych badaniach przez ponad piętnaście lat. Całkowita niezależność wyników testu od systemów

wierzeń, osobistych opinii, rozsądku czy logiki badanych była powszechnie obserwowana przez lekarzy i badaczy, jak i autora tej książki. Dostrzeżono także, że negatywnej odpowiedzi na test towarzyszyła desynchronizacja półkul mózgowych.[8]

Metoda testowania

Potrzeba dwóch osób. Jedna z nich pełni rolę badanego, trzymając wyprostowane ramię równolegle do podłogi. Następnie druga osoba, trzymając palce na nadgarstku badanego, pcha jego ramię w dół, mówiąc: „opór". Wówczas badany opiera się doznawanemu pchnięciu w dół, nie pozwalając, aby ramię opadło. To wszystko, co jest konieczne, aby wykonać test.

Zdanie może zostać wypowiedziane przez każdą ze stron. W momencie gdy badany o nim myśli, siła jego wyprostowanego ramienia jest badana przez nacisk testującego. Jeżeli zdanie jest negatywne lub nieprawdziwe albo osiąga kalibrację poniżej 200 (patrz Mapa Świadomości, Rozdział III), badany mięsień „osłabnie". Gdy zaś odpowiedź brzmi „tak" lub osiąga kalibrację powyżej 200, będzie „silny" i nie opadnie.

Obrazując całą procedurę, można podczas testowania poprosić badanego o wyobrażenie sobie wizerunku Abrahama Lincolna, następnie, dla kontrastu, Adolfa Hitlera. Ten sam efekt można osiągnąć myśląc o kimś, kogo się kocha, w opozycji do kogoś, przed kim odczuwa się strach, nienawiść lub do kogo ma się żal.

Gdy skala numeryczna zostanie już raz ustalona (patrz niżej), można uzyskać kalibrację poprzez stwierdzenie: „ten przedmiot" (np. książka, organizacja, pobudki danej osoby, etc.) jest „powyżej 100", następnie „powyżej 200" i „powyżej 300", do momentu aż uzyskamy negatywną odpowiedź. Kalibrację można wtedy sprecyzować: „Jest powyżej 220? 225? 230?", itd. Testujący i badany mogą zamieniać się rolami, a uzyskiwane wyniki będą wciąż takie same. Gdy ktoś już zapozna się z tą metodą, może ją wykorzystywać do oceny firm, filmów, osób, wydarzeń w historii lub dla oceny własnych problemów życiowych.

Jak czytelnik sam zauważy, przebieg testu wykorzystuje test mięśniowy dla weryfikacji czy *zdanie oznajmujące* jest prawdziwe, czy fałszywe. W przypadku, gdy pytanie nie zostało ujęte w tej formie, uzyska się zawodne odpowiedzi. Nie można też otrzymać rzetelnych wyników, gdy pytanie odnosi się do przyszłości. Jedynie zdania dotyczące istniejących już warunków czy wydarzeń dadzą konsekwentne odpowiedzi.

Bardzo ważną kwestią jest zachowanie bezosobowej relacji podczas testowania, aby zapobiec przenoszeniu pozytywnych lub negatywnych uczuć. Dokładność zwiększa się, gdy badany zamyka oczy. Nie powinno też być żadnej muzyki w tle.

Ponieważ test ten jest wręcz łudząco prosty, dobrze żeby badacz najpierw sam zweryfikował jego poprawność. Odpowiedzi mogą zostać sprawdzone poprzez zadawanie pytań. Każdy, kto zapoznał się z tą techniką, ma chęć sprawdzenia, czy na pewno jest niezawodna.[9] Po chwili jednak okaże się, że dokładnie ta sama odpowiedź jest uzyskiwana w przypadku wszystkich badanych, że nie muszą oni posiadać żadnej uprzedniej wiedzy na temat, którego dotyczy pytanie oraz że odpowiedź zawsze będzie niezależna od własnych opinii badanego odnośnie pytania.

Odkryliśmy, że zanim pytanie zostanie postawione, pomocne jest uprzednie przetestowanie stwierdzenia: „Mogę zadać to pytanie". Jest to analogiczne z zapytaniem wejściowym w terminalu komputerowym i w pewnych przypadkach da przeczącą odpowiedź. Oznacza to, że powinno się zrezygnować z zadawania danego pytania lub pytać o przyczyny odpowiedzi „nie". Pytający mógł na przykład odczuwać w tamtym momencie psychologiczne napięcie związane z odpowiedzią lub jej następstwami.[10]

W naszych badaniach testowane osoby były proszone o skoncentrowanie się na określonej myśli, uczuciu, postawie, wspomnieniu,

związku bądź życiowych okolicznościach. Test był wielokrotnie przeprowadzany w dużych grupach ludzi. Dla celów pokazowych początkowo ustanowiliśmy linię bazową, prosząc badanych, którzy mieli zamknięte oczy, aby przywołali w pamięci obraz siebie, gdy byli w stanie złości, zdenerwowania, zazdrości, załamania, poczucia winy lub strachu. W tym momencie wszyscy jednakowo doznawali osłabienia mięśni. Wtedy prosiliśmy ich, aby wyobrazili sobie ukochaną osobę lub miłą sytuację w życiu – i mięśnie wszystkich się wzmacniały. Wówczas wśród uczestników zwykle przemykał pogłos zdziwienia nad następstwami tego, co właśnie odkryli.

Kolejnym demonstrowanym zjawiskiem była jednakowa moc działania metody w przypadku wyobrażenia sobie danej substancji przez badanego, jak i wtedy, gdy substancja ta znajdowała się w fizycznym kontakcie z jego ciałem. Jako przykład wykorzystywaliśmy jabłko wyhodowane na pestycydach, podniesione w górę tak, aby uczestnicy patrzyli na nie podczas testowania. Wszyscy osiągali słaby wynik. Następnie podnosiliśmy organicznie wyhodowane jabłko, niezawierające substancji skażonych. Gdy badani patrzyli na nie, ich mięśnie natychmiast się wzmacniały. Ponieważ nikt z uczestników nie wiedział, które jabłko jest którym, nikt nie posiadał też żadnych oczekiwań odnośnie wyniku testu, niezawodność metody była ukazywana ku zadowoleniu wszystkich.[11]

Należy pamiętać, że ludzie przetwarzają swoje doświadczenia na różne sposoby: jedni przybierają głównie styl czuciowca, inni są bardziej słuchowcami, a jeszcze inni wzrokowcami. Z tego powodu pytania testowe nie powinny zawierać takich sformułowań jak „Jak się czujesz?" odnośnie osoby, sytuacji czy przeżycia, czy „Jak to wygląda?" lub „Jak to brzmi?" Zwyczajowo, jeśli powie się badanemu: „Wyobraź sobie sytuację (lub osobę, miejsce, rzecz czy uczucie)", instynktownie wybierze on właściwy dla siebie sposób.[12]

Może się czasem zdarzyć, że badani, starając się zamaskować swoją odpowiedź, nawet podświadomie, wybiorą sposób, który nie jest

ich zwyczajowym trybem przetwarzania, co da fałszywą odpowiedź. Gdy testujący wykryje, co zaszło, powinien zmienić formę pytania. Na przykład pacjent, obarczony poczuciem winy z powodu gniewu na swoją matkę, może utrzymać w umyśle jej obraz, co może dać mocny wynik. Jednakże, gdy testujący przeformułuje pytanie i poprosi, aby badany wyobraził sobie swój obecny stosunek do swej matki, wynik natychmiast zmieni się na słaby.

Inne środki ostrożności konieczne do podtrzymania trafności testu obejmują zdjęcie okularów, szczególnie jeśli posiadają metalowe oprawki oraz nakryć głowy (syntetyczne materiały znajdujące się na głowie sprawiają, że mięśnie dają słaby wynik). Ramię poddawane testowi również powinno być pozbawione biżuterii, a zwłaszcza kwarcowych zegarków. Gdy zachodzi nieprawidłowa odpowiedź, dalsze śledztwo powinno wykryć jej przyczynę – testujący mógłby przykładowo stosować perfumy, na które badany może reagować niekorzystnie i tym samym dawać fałszywe, negatywne odpowiedzi. Jeżeli testujący wciąż spotyka się z ciągiem powtarzających się niepowodzeń podczas prób uzyskania poprawnej odpowiedzi, powinno się poddać ocenie wpływ jego głosu na badanego. Niektórzy testujący, przynajmniej niekiedy, mogą wyrażać wystarczająco negatywne emocje w swoim głosie, aby wywarło to wpływ na badanego.[13]

Kolejnym czynnikiem, który należy wziąć pod uwagę w przypadku zetknięcia się z paradoksalną reakcją, jest przedział czasowy wykorzystywanego obrazu czy wspomnienia. Jeśli badany utrzymuje w umyśle obraz danej osoby i ich związku, odpowiedź będzie zależała od okresu czasu, z którego dany obraz czy wspomnienie pochodzi. Jeżeli przypomina sobie swoją relację z bratem z okresu dzieciństwa, odpowiedź może być inna, niż w przypadku gdy wyobraża sobie ich związek w formie, w jakiej istnieje dzisiaj. Zadawanie pytań musi być precyzyjnie zawężone.[14]

Inną przyczyną osobliwych wyników testu jest fizyczna kondycja badanego, wynikająca ze stresu lub obniżonego funkcjonowania

gruczołu grasicy na skutek zetknięcia z silnie negatywnym polem energii. Gruczoł grasicy jest głównym regulatorem akupunkturowego systemu energetycznego ciała i kiedy jego energia jest obniżona, wyniki testu są nieprzewidywalne. Można temu zaradzić w łatwy sposób, trwający kilka sekund, dzięki prostej technice odkrytej przez dr. Diamonda, którą nazwał „uderzeniem grasicy" (ang. *thymus thump*). Gruczoł grasicy znajduje się zaraz za wierzchołkiem mostka. Należy zaciśniętą pięścią uderzać rytmicznie kilka razy tę okolicę, jednocześnie uśmiechając się i myśląc o kimś, kogo się kocha. Przy każdym uderzeniu powiedz: „ha-ha-ha". Ponowne podejście do testu pokaże wznowienie aktywności grasicy, a wyniki testu powrócą do normy.[15]

Wykorzystanie procedury testowania w pracy badawczej

Opisana powyżej metoda testowania jest tą zalecaną przez dr. Diamonda w *Kinezjologii behawioralnej*. Jedyną zmianą wprowadzoną w tej pracy było powiązanie odpowiedzi ze skalą logarytmiczną, aby dokonać kalibracji względnej mocy energii różnych postaw, myśli, emocji, sytuacji i związków. Ponieważ test ten jest szybki, zajmujący mniej niż dziesięć sekund, możliwe jest przetworzenie ogromnych ilości informacji, dotyczących wymienionych zagadnień w bardzo krótkim czasie.

Skala numeryczna, spontanicznie wydobyta od badanych, rozciąga się od wartości właściwych zwykłej fizycznej egzystencji w przedziale od 1 do 600 ze zwykłą świadomością w górnej części skali, aż do 1 000, obejmując zaawansowane stany oświecenia. Odpowiedzi w prostej formie „tak-lub-nie" określają kalibrację badanego. Na przykład „Jeśli samo utrzymywanie się przy życiu wynosi 1, wtedy moc miłości przekracza 200?" (Mięśnie badanego dają silną reakcję, wskazując odpowiedź twierdzącą). „Miłość przekracza 300?" (mięśnie badanego wciąż dają silny wynik). „Miłość przekracza 400?" (badany pozostaje w stanie wzmocnienia). „Miłość wynosi 500 lub więcej?" (badany w niezmienionym stanie). W tym przypadku miłość została wykalibrowana na

500, liczba ta okazała się powracać, niezależnie od tego, ilu badanym zadawano to pytanie. Dzięki powtarzanym testom, wykorzystującym pojedynczych testujących lub ich grupy wraz z grupami badanych lub pojedynczymi badanymi, wyłoniła się spójna skala, świetnie skorelowana z ludzkim doświadczeniem, historią czy potocznymi opiniami oraz z doniesieniami psychologii, socjologii, psychoanalizy, filozofii i medycyny. Jest ona również ściśle zharmonizowana z poziomami świadomości w filozofii wieczystej.[16]

Osoba testująca musi być ostrożna, jako że odpowiedzi na pewne pytania mogą być poruszające dla badanego. Nie wolno wykorzystywać tej metody w sposób nieodpowiedzialny. Musi ona zawsze szanować gotowość badanego do uczestniczenia w niej. W sytuacjach klinicznych badanemu nie jest zadawane żadne osobiste pytanie, chyba że pozostaje ono w związku z celami terapeutycznymi. Można jednakże postawić pytanie, które wyklucza osobiste zaangażowanie badanego, który w tej części testu odgrywa jedynie rolę wyznacznika dla celów kalibracji.

Reakcja na test jest niezależna od fizycznej siły badanego. Częstokroć jest to zaskakującym faktem dla atletycznie zbudowanych osób, gdy ich mięśnie słabną w teście w odpowiedzi na toksyczny bodziec, dokładnie tak samo jak dzieje się to u reszty badanych. Nie ma znaczenia, czy testujący będzie kruchą kobietą, której waga nie przekracza pięćdziesięciu kilogramów, podczas gdy badany to zawodowy gracz piłki nożnej, ważący ponad sto kilo. Wyniki testu pozostaną takie same. Przy użyciu zaledwie dwóch palców bez wysiłku popchnie ona w dół jego silne ramię.

III

Wyniki testu i interpretacja

CELEM NINIEJSZEJ PRACY jest stworzenie praktycznej mapy pól energii świadomości tak, aby nakreślić zakres i ogólny zarys geograficzny nieznanych obszarów ludzkich badań. Aby uprościć czytelnikowi zrozumienie tych zagadnień, uzyskane numeryczne wartości dla różnych pól energii zostały zaokrąglone do liczb względnych.

Gdy przyjrzymy się Mapie Świadomości (następna strona), stanie się jasne, że wykalibrowane poziomy są skorelowane z określonymi procesami świadomości – emocjami, postrzeganiem czy postawami, światopoglądami i przekonaniami duchowymi. Gdyby tylko przestrzeń pozwoliła, tabelę tę można by rozszerzyć tak, aby zawierała wszystkie sfery ludzkiego zachowania. Od początku do końca wyniki testu obustronnie się potwierdzały – tym bardziej, im bardziej szczegółowe i rozległe były badania.

Punkt krytyczny odpowiedzi został wykalibrowany na skali świadomości na około 200. Jest to poziom powiązany z Odwagą.

MAPA ŚWIADOMOŚCI

Wizja Boga	Wizja życia	Poziom	Log	Uczucie	Proces
Jaźń	Jest	**Oświecenie**	**700-1000**	Niewysłowione	Czysta świadomość
Wszechistniejący	Doskonałe	↑ **Pokój**	**600**	Błogość	Iluminacja
Jeden	Kompletne	↑ **Radość**	**540**	Pogoda ducha	Przemienienie
Kochający	Dobrotliwe	↑ **Miłość**	**500**	Cześć	Objawienie
Mądry	Sensowne	↑ **Rozsądek**	**400**	Zrozumienie	Abstrakcja
Miłosierny	Harmonijne	↑ **Akceptacja**	**350**	Wybaczenie	Transcendencja
Inspirujący	Pełne nadziei	↑ **Ochota**	**310**	Optymizm	Intencja
Umożliwiający	Satysfakcjonujące	↑ **Neutralność**	**250**	Zaufanie	Uwolnienie
Zezwalający	Wykonalne	↓ **Odwaga**	**200**	Afirmacja	Wzmocnienie
Obojętny	Wymagające	↓ **Duma**	**175**	Pogarda	Zadufanie
Mściwy	Antagonistyczne	↓ **Złość**	**150**	Nienawiść	Agresja
Odmawiający	Rozczarowujące	↓ **Pożądanie**	**125**	Pragnienie	Zniewolenie
Karzący	Przerażające	↓ **Strach**	**100**	Niepokój	Wycofanie
Lekceważący	Tragiczne	↓ **Żal**	**75**	Ubolewanie	Zniechęcenie
Potępiający	Beznadziejne	↓ **Apatia**	**50**	Rozpacz	Rezygnacja
Pamiętliwy	Złe	↓ **Wina**	**30**	Obwinianie	Destrukcja
Gardzący	Żałosne	**Wstyd**	**20**	Upokorzenie	Eliminacja

Wszystkie postawy, myśli, uczucia i związki, znajdujące się poniżej tego poziomu sprawiają, że osoba ulega osłabieniu. Natomiast postawy, myśli, uczucia czy postacie historyczne, które są wykalibrowane wyżej, wzmacniają badanego. Jest to zatem punkt równowagi pomiędzy słabymi a mocnymi atraktorami oraz negatywnym i pozytywnym oddziaływaniem.

Na poziomach poniżej 200 podstawowym impulsem jest dążenie do przetrwania, pomimo że na samym dole skali, czyli w sferze beznadziei i depresji, brakuje nawet tego bodźca. Poziomy Strachu i Złości, znajdujące się wyżej, charakteryzują się egoistycznymi pobudkami, biorącymi się z popędu do osobniczego przetrwania. Na poziomie Dumy motyw przetrwania może ulec rozszerzeniu, obejmując także przetrwanie innych. W miarę jak przekroczy się linię graniczną pomiędzy negatywnymi i pozytywnymi aspektami Odwagi, dobrobyt innych ludzi staje się coraz bardziej istotny. Zanim osiągnie się poziom 500, szczęście innych jawi się już jako podstawowa siła motywacyjna. Poziomy powyżej 500 charakteryzują się zainteresowaniem uważnością duchową, tak w przypadku samego siebie, jak i reszty ludzi, a w miarę zbliżania się do 600 dobro ludzkości i dążenie do osiągnięcia oświecenia stają się najważniejszymi celami. Od 700 do 1000 życie zostaje poświęcone zbawieniu całej ludzkości.

Dyskusja

Już samo zastanowienie się nad tą mapą może wzbudzić ogromny przypływ empatii dla całego życia, we wszystkich jego formach. Jeśli przyjrzymy się rzekomo mniej „chwalebnym" postawom emocjonalnym, uświadomimy sobie, że nie są one ani dobre, ani złe. Sądy moralne są jedynie funkcją światopoglądu, wynikają z niego.

Możemy na przykład dostrzec, że osoba na poziomie Żalu, który jest wykalibrowany na niskim poziomie energii 75, znajdzie się w o wiele lepszym położeniu, jeśli wzniesie się na poziom Złości, wykalibrowany na 150. Złość, sama w sobie będąca destruktywnym uczuciem, wciąż pozostaje niskim stanem świadomości, jednakże – jak pokazuje historia dziejów – Apatia potrafi uwięzić całe subkultury, jak i jednostki. Jeżeli osoby, ogarnięte poczuciem beznadziei, mogą zechcieć czegoś lepszego (Pożądanie, 125), a następnie przy pomocy energii Złości na poziomie 150 rozwinąć Dumę (175), mogą wtedy być zdolne do sięgnięcia po Odwagę, wykalibrowaną na 200 i posuwać się w kierunku ulepszenia ich własnych lub ogólnoludzkich warunków.

I na odwrót, osoba, która osiągnęła już nawykowy poziom bezwarunkowej Miłości, będzie traktować wszystko, co znajduje się poniżej, jako nie do zaakceptowania. W miarę jak zwiększa się rozwój indywidualnej świadomości, proces ten staje się samonapędzający i samokorygujący, sprawiając, że samodoskonalenie staje się sposobem na życie. To zjawisko można częstokroć zaobserwować wśród członków grup samopomocy, opartych na dwunastu krokach, którzy stale pracują nad pokonaniem takich negatywnych postaw, jak użalanie się nad sobą czy nietolerancja. Ludzie, znajdujący się dużo niżej na skali świadomości, mogą odbierać te same postawy jako dopuszczalne i nawet otwarcie stawać w obronie ich słuszności.

Na przestrzeni dziejów wszystkie wielkie szkoły duchowe na świecie zajmowały się szukaniem metod wznoszenia się na kolejne poziomy świadomości. W większości z nich głoszono, że wspięcie się po tej drabinie jest żmudnym zadaniem. Powodzenie zależy od tego, czy kandydat ma nauczyciela lub w jakiś inny sposób pobiera nauki, tak że może otrzymać specjalne zalecenia i instrukcje. W przeciwnym razie mógłby on się załamać wskutek swej nieumiejętności samodzielnego osiągnięcia celu. Miejmy nadzieję, że nasz wykres uczyni prostszym to najważniejsze z ludzkich dążeń.

Epistemologiczny* skutek znajomości tego schematu jest nieznaczny, ale potrafi wykazywać dalekosiężne implikacje. Następstwa tych doniesień mają w pełni pragmatyczne zastosowanie dla sportu, medycyny, psychiatrii, psychologii, związków osobistych i dla ogólnych poszukiwań szczęścia. Kontemplacja Mapy Świadomości może na przykład przemienić czyjeś rozumienie przyczynowości. W miarę jak percepcja rozwija się na jednym z poziomów świadomości, staje się oczywiste, że to, co świat określa jako dziedzinę przyczyny, jest w rzeczywistości dziedziną skutku. Poprzez wzięcie odpowiedzialności za konsekwencje swojego własnego postrzegania, obserwator może przekroczyć rolę ofiary i zrozumieć, że „nic z zewnątrz nie ma nad nim władzy". To nie wydarzenia życiowe, ale nasza reakcja na nie, postawa, jaką wobec nich przyjmujemy, jest wyznacznikiem tego, czy będą miały one pozytywny czy negatywny wpływ na nasze życie. Czy potraktujemy je jako szansę, czy jako ciężar.

Psychologiczne napięcie jest ostatecznym wynikiem znajdowania się w danej sytuacji, której się opieramy lub z której chcemy się wydostać. Jednak sama sytuacja nie ma żadnej mocy. Nic nie posiada mocy „stwarzania" stresu. Głośna muzyka, podnosząca ciśnienie krwi u jednej osoby, może być źródłem przyjemności dla innej. Rozwód może być traumatycznym przeżyciem, gdy jest niechciany albo ulgą i uwolnieniem, gdy się go pragnie.

Mapa Świadomości rzuca też nowe światło na przebieg historii. Najważniejszym rozróżnieniem w tej książce jest to pomiędzy siłą a prawdziwą mocą. Jesteśmy na przykład w stanie prześledzić epokę historyczną, jak na przykład koniec brytyjskiej kolonizacji w Indiach. Jeśli poddamy kalibracji pozycję Imperium Brytyjskiego z tamtego czasu, a więc nastawienie na wyzysk i skupienie na własnym interesie, okaże się, że była ona poniżej krytycznego poziomu 200 na skali świadomości. Motywacje Mahatmy Gandhiego (wykalibrowane na 700) znalazły się bardzo blisko szczytu na skali normalnej ludzkiej świadomości. Gandhi wygrał tę walkę, ponieważ jego pozycja reprezentowała większą moc. Imperium Brytyjskie przedstawiało siłę (wykalibrowaną na 175), a gdy siła spotyka się z mocą, ta pierwsza w końcu zawsze zostaje pokonana.

* Epistemologia – dział filozofii zajmujący się relacjami między poznawaniem, poznaniem a rzeczywistością (przyp.red.).

Możemy zaobserwować, jak w ciągu historii społeczeństwo usiłowało „leczyć" problemy poprzez zmiany ustawodawcze, wojnę, sterowanie rynkiem, prawami i zakazami – a więc samymi przejawami siły – aby później dostrzec, jak te same problemy niezmiennie trwają lub powracają pomimo podjętych zabiegów. Pomimo że rządy, jak i jednostki, działające z pozycji siły są krótkowzroczne, dla wrażliwego obserwatora ostatecznie staje się jasne, że warunki konfliktu społecznego nie znikną, dopóki leżąca u jego podstaw przyczyna nie zostanie ujawniona i „wyleczona".

Różnica pomiędzy leczeniem a uzdrowieniem polega na tym, że w przypadku tego pierwszego kontekst pozostaje bez zmian, natomiast w przypadku drugiego, zmiana kliniczna pojawia się na skutek przeobrażenia samego kontekstu tak, aby wprowadzić całkowite usunięcie przyczyny danego stanu zamiast leczenia jego objawów. Można przepisywać leki przeciw nadciśnieniu w przypadku chorób układu krążenia. Czymś zgoła innym będzie jednak rozszerzenie kontekstu życia pacjenta tak, aby przestał odczuwać złość i mściwość.

Empatia, pochodząca z refleksji nad Mapą Świadomości przyspieszy – miejmy nadzieję – osiągnięcie poziomu Radości. Sposobem na radość jest odczuwanie bezwarunkowej życzliwości dla całego życia, włącznie ze swoim własnym, które będziemy określać jako współczucie.[1] Bez współczucia nie sposób przypisać ludzkim dążeniom większej wartości. Na drodze uogólnienia moglibyśmy przejść od terapii indywidualnych do szerszego kontekstu społecznego, gdy pacjent nie może zostać naprawdę wyleczony ani gruntownie uzdrowiony, dopóki nie wzbudzi w sobie mocy współczucia dla siebie jak i dla innych. Wówczas uzdrawiany sam może stać się uzdrowicielem.

IV
Poziomy ludzkiej świadomości

MILIONY KALIBRACJI, wykonanych w ciągu lat badań, pozwoliły określić skalę wartości trafnie korespondującą z dobrze rozpoznanymi zbiorami postaw i emocji, zlokalizowanymi przez pola energii atraktorowych, podobnie jak w przypadku pól elektromagnetycznych, przyciągających opiłki żelaza. Przyjęliśmy następującą klasyfikację tych pól energii, aby uczynić je łatwo zrozumiałymi, jak i trafnymi w znaczeniu trafności klinicznej.

Bardzo istotnym jest, aby pamiętać, że liczby określające kalibracje nie odzwierciedlają wzrostu arytmetycznego, lecz *logarytmiczny*. A zatem, poziom 300, *nie jest* podwojeniem amplitudy 150. Oznacza natomiast wykładnik potęgi liczby dziesięć (10^{300}). Niewielki wzrost o kilka punktów reprezentuje zatem znaczny wzrost mocy. Wskaźnik wzrostu mocy gwałtownie rośnie w miarę poruszania się w górę skali.

Sposoby, na jakie wyrażają się różne poziomy ludzkiej świadomości, są doniosłe i dalekosiężne. Ich skutki są zarówno wielkie, jak i subtelne.

Wszystkie poziomy poniżej 200 mają niszczący wpływ, zarówno na jednostkę jak i na całe społeczeństwo. Wszystkie zaś powyżej 200 stanowią twórczy wyraz mocy. Rozstrzygający poziom 200 jest osią, rozdzielającą główne sfery siły i mocy.

Opisując emocjonalne powiązania pól energii ze świadomością, należy pamiętać, że rzadko kiedy przejawiają się one u danej osoby w postaci czystych stanów. Poziomy świadomości są zawsze wymieszane. Człowiek może funkcjonować na jednym z poziomów w jednej sferze życia i na zupełnie innym w drugiej sferze. Całkowity poziom świadomości jednostki jest więc sumą oddziaływań tych różnych poziomów.

Poziom energii 20: Wstyd

Poziom Wstydu jest niebezpiecznie bliski śmierci, która może zostać wybrana ze Wstydu jako świadome samobójstwo. Wybór ten może być też bardziej subtelny i dokonać się na drodze zaniechania podjęcia kroków do przedłużenia życia. Takim przykładem jest śmierć na skutek wypadku, którego można było uniknąć. Wszyscy mamy pewną świadomość bólu, powstającego w wyniku „utraty twarzy", kompromitacji, stania się osobą niepożądaną. We Wstydzie spuszczamy głowę i wycofujemy się, pragnąc stać się niewidzialni. Ostracyzm tradycyjnie towarzyszy wstydowi, a w prymitywnych społecznościach, z których wszyscy pochodzimy, jest jednoznaczny ze śmiercią.

Doświadczenia z wczesnego dzieciństwa, takie jak wykorzystywanie seksualne, które też prowadzą do Wstydu, wypaczają osobowość już do końca życia, chyba że uda się je pokonać poprzez odpowiednią terapię. Wstyd, jak uznał Freud, jest przyczyną nerwicy. Ma destrukcyjny wpływ na emocjonalne i psychiczne zdrowie i – jako skutek niskiej samooceny – przyczynia się do zapadalności danej osoby na choroby psychiczne. Osobowość opartą na Wstydzie charakteryzuje nieśmiałość, wycofanie i introwersja.

Wstyd wykorzystuje się jako narzędzie okrucieństwa, a jego ofiary częstokroć same stają się okrutne. Zawstydzane dzieci okazują okrucieństwo zwierzętom i sobie nawzajem. Zachowanie ludzi, których świadomość jest w okolicach poziomu 20, jest wręcz niebezpieczne. Mają oni skłonności do halucynacji o charakterze oskarżycielskim, jak i do paranoi. Niektórzy stają się psychotykami lub popełniają zdziwaczałe zbrodnie.

Niektórzy osobnicy osadzeni na Wstydzie rekompensują to perfekcjonizmem i surowością. Stają się zdeterminowani i nietolerancyjni. Notorycznym przykładem tego są moralni ekstremiści, którzy tworzą grupy straży obywatelskiej, przerzucając w ten sposób swój nieuświadomiony wstyd na innych, czując się następnie uprawnionymi do atakowania i wymierzania im sprawiedliwości. Motywem działania seryjnych morderców często był moralizm seksualny, usprawiedliwiony chęcią ukarania „złej" kobiety.

Wstyd, dokonując rozpadu całego poziomu osobowości, przynosi skutek w postaci podatności na inne negatywne emocje, tym samym prowadząc do fałszywej dumy, złości czy winy.

Poziom energii 30: Wina

Wina, tak często wykorzystywana w naszym społeczeństwie, aby manipulować i karać, przedstawia się w całej różnorodności form, takich jak wyrzuty sumienia, samooskarżanie, masochizm wraz z całym wachlarzem przejawów bycia ofiarą. Nieuświadomione poczucie winy skutkuje w chorobach psychosomatycznych, podatności na wypadki oraz zachowaniach samobójczych. Wiele osób prowadzi walkę z winą przez całe swoje życie, podczas gdy inni desperacko próbują od niej uciec, niemoralnie wypierając się jej.

Dominacja Winy przynosi w skutkach zaabsorbowanie „grzechem", czyli niewybaczalną postawę emocjonalną, częstokroć wykorzystywaną przez religijnych populistów, stosujących ją dla wprowadzania

przymusu i kontroli. Ci handlarze „grzechem-i-zbawieniem", owładnięci obsesją kary albo odgrywają własne poczucie winy, albo przerzucają je na innych.

Subkultury, reprezentujące takie odchylenia od normy jak samobiczowanie, często przejawiają inne lokalne formy okrucieństwa, jak na przykład publiczne rytuały zabijania zwierząt. Wina wywołuje wściekłość, a zabijanie często jest jej wyrazem. Kara śmierci jest przykładem tego, jak zabójstwo przynosi zadowolenie napędzanemu Winą społeczeństwu. Nasze, niewybaczające amerykańskie społeczeństwo, na przykład, upokarza publicznie swoje ofiary w prasie, wymierzając tym samym kary, które nigdy nie dowiodły swojej prewencyjnej czy korygującej wartości.

Poziom energii 50: Apatia

Ten poziom charakteryzuje się biedą, rozpaczą i beznadzieją. Cały świat i przyszłość stają się posępne, a patos staje się sensem życia. Jest to stan bezradności. Jego ofiarom, będącym w potrzebie w każdy sposób, brakuje nie tylko środków do życia, ale też energii do tego, aby czerpać korzyści z tego, co mogłoby być dla nich dostępne. O ile zewnętrzna energia nie zostanie dostarczona przez opiekunów, skutkiem może być śmierć w formie biernego samobójstwa. Bez chęci do życia, pozbawione nadziei, osoby te wpatrują się pustym wzrokiem, obojętne na bodźce, aż tracą wszystko z oczu i brakuje im już energii, nawet by przełknąć otrzymane pożywienie.

Jest to poziom bezdomnych i wyrzutków społeczeństwa. Jest to także przeznaczeniem wielu osób w podeszłym wieku i innych, którzy doznają izolacji na skutek chronicznych lub rozwijających się chorób. Apatyczni ludzie są uzależnieni. Będąc na poziomie Apatii i są „ociężali" i traktowani jako brzemię przez tych, którzy ich otaczają.

Niestety, bardzo często społeczeństwu brak dostatecznej motywacji, aby w realny sposób pomóc znajdującym się na tym poziomie kulturom i jednostkom, które postrzega się jako marnotrawców środków. To jest poziom ulic Kalkuty, po których jedynie święci, jak Matka Teresa i jej kontynuatorzy, ośmielili się kroczyć. Jest to także poziom utraconych nadziei i tylko niewielu ma dość odwagi, aby się z nim zmierzyć.

Poziom energii 75: Żal

Jest to poziom smutku, straty i melancholii. Większość z nas doświadczała go w ciągu życia. Jednak ci, którzy pozostali na tym poziomie, wiodą życie w nieustannym ubolewaniu i depresji. Poziom ten charakteryzuje się płaczem, żałobą i wyrzutami sumienia odnośnie przeszłości. Dotyczy on także notorycznych przegranych oraz wiecznych hazardzistów, traktujących porażkę jako część swojego stylu życia, często przynoszącego w skutkach utratę pracy, przyjaciół, rodziny czy szans życiowych, a także pieniędzy i zdrowia.

Poważne straty we wczesnym okresie życia sprawiają, że osoba staje się podatna na przyjęcie postawy biernej akceptacji żalu, jak gdyby przygnębienie było ceną życia. Na poziomie Żalu smutek widzi się wszędzie: smutek u małych dzieci, smutne warunki na świecie, smutek wpisany w samo życie. Ten poziom zabarwia całą wizję egzystencji danej osoby. Częścią tego syndromu straty jest wrażenie niemożności zastąpienia tego, co zostało utracone, lub tego, co sobą symbolizowało. Następuje tu uogólnienie rzeczy jednostkowych. Zatem strata ukochanej osoby staje się utratą miłości samej w sobie. Na tym poziomie straty emocjonalne mogą wywołać poważną depresję czy nawet śmierć.

Pomimo że Żal jest pogrzebaniem życia, wciąż przedstawia więcej energii niż Apatia. Dlatego też gdy apatyczny pacjent znajdujący się w traumatycznym stanie zaczyna płakać, wiadomo, że jego stan się poprawia. Skoro zaczął płakać, znowu zacznie jeść.

Poziom energii 100: Strach

Na poziomie 100 jest znacznie więcej dostępnej energii. Strach przed zagrożeniem jest zdrowy. Strach rządzi większością wydarzeń na świecie, będąc bodźcem do nieustannej aktywności. Strach przed wrogami, strach przed zestarzeniem się lub śmiercią, strach przed odrzuceniem wraz z całym spektrum społecznych obaw stanowią podstawowe czynniki motywacyjne dla większości ludzi.

Z perspektywy tego poziomu świat wygląda na niebezpieczny, pełen zasadzek i zagrożeń. Strach jest ulubionym oficjalnym narzędziem kontroli, stosowanym przez represyjne, totalitarne agencje rządowe, a niepewność jest głównym produktem oferowanym przez manipulatorów na rynku. Media i reklama grają Strachem, aby zwiększyć udział w rynku.

Namnażanie się różnych odmian strachu jest ograniczone tylko przez ludzką wyobraźnię. Gdy ktoś skoncentruje się na Strachu, karmi się on niekończącą się spiralą strasznych wydarzeń na świecie. Strach staje się obsesyjny i może przybrać wtedy każdą postać. Obawa przed utratą związku, która prowadzi do zazdrości i chronicznie utrzymującego się wysokiego poziomu stresu. Myślenie przepełnione strachem może urosnąć do rangi paranoi lub spowodować wykształcenie się nerwicowych mechanizmów obronnych oraz – z powodu swej zaraźliwości – stać się dominującą tendencją w społeczeństwie. Strach ogranicza wzrost osobowości i prowadzi do jej zahamowania. Ponieważ potrzebna jest energia, aby wznieść się powyżej poziomu Strachu, osoby, znajdujące się w jego władaniu, nie są w stanie osiągnąć wyższego poziomu bez czyjejś pomocy. Dlatego bojaźliwi szukają silnych przywódców, sprawiających wrażenie rozprawienia się z własnym strachem, którzy wyprowadzą ich z jego niewoli.

Poziom energii 125: Pożądanie

Na tym poziomie znajduje się jeszcze więcej dostępnej energii. Pożądanie napędza ogromne obszary ludzkiej aktywności, włącznie

z ekonomią. Twórcy reklam grają na ludzkich pragnieniach, aby zaszczepić w nas potrzeby wiążące się z instynktownymi popędami. Pożądanie wywołuje w nas potrzebę osiągania celów i zdobywania nagród. Żądza pieniędzy, prestiżu czy władzy napędza życie wielu, którzy wznieśli się ponad Strach, będący ich głównym motywem życiowym.

Pożądanie to także poziom uzależnień, w którym sama żądza staje się pragnieniem przewyższającym nawet życie. Ofiary Pożądania mogą być w rzeczy samej nieświadome podstaw jego motywów. Niektórzy uzależniają się od potrzeby skupiania na sobie uwagi i odpychają od siebie innych poprzez swoje ciągłe żądania. Pożądanie aprobaty seksualnej spowodowało powstanie całego przemysłu kosmetycznego i mody.

Pożądanie ma wiele wspólnego z bogaceniem się i chciwością. Jednakże jest ono niemożliwe do nasycenia, ponieważ jest ciągłym polem energii, a więc zaspokojenie jednej z żądz zostaje jedynie zastąpione przez brak zaspokojenia w innej ze sfer. Multimilionerzy żyją owładnięci obsesją zdobywania coraz większej ilości pieniędzy.

Pożądanie jest naturalnie znacznie wyższym stanem niż apatia czy żal. Aby „dostać coś", trzeba najpierw dysponować energią, by „zapragnąć". Telewizja miała poważny wpływ na wielu uciskanych ludzi, zaszczepiając potrzeby i pobudzając ich żądze do takiego stopnia, że wyszli ze stanu Apatii i zaczęli szukać lepszego życia. Pragnienie może zapoczątkować naszą drogę do realizacji. Pożądanie może zatem stać się trampoliną do jeszcze wyższych poziomów uważności*.

* Świadomość (ang. *consciousness*) – to zdawanie sobie sprawy z istnienia (siebie, innych zjawisk, otoczenia itp.). Uważność (ang. *awareness*) – to wewnętrzna świadomość siebie w przestrzeni, wzbogacona posiadaniem aktywnej, ale nie napiętej uwagi, pozwalającej na bieżąco i bez wysiłku rejestrować otoczenie i zjawiska w nim zachodzące. Świadomość ma wymiar bardziej statyczny i społeczny; uważność – bardziej aktywny i osobisty (przyp. red.).

Poziom energii 150: Złość

Pomimo że złość może doprowadzić do masowych zabójstw i wojny, jako poziom energii jest znacznie bardziej oddalona od śmierci, niż te znajdujące się poniżej niej. Złość wiedzie do podjęcia albo konstruktywnych, albo destruktywnych działań. W miarę jak ludzie wychodzą z Apatii i Żalu, aby przekroczyć Strach, będący ich sposobem na życie, zaczynają „chcieć". Pożądanie prowadzi do frustracji, która w następstwie wiedzie do Złości. Dlatego też Złość może pełnić rolę punktu zwrotnego, za sprawą którego osoby uciskane w końcu przenoszą się do wolności. Złość na niesprawiedliwość społeczną, na represjonowanie czy nierówność wywołała wielkie poruszenia, które doprowadziły do poważnych zmian struktury społeczeństwa.

Jednakże Złość wyraża się najczęściej w formie urazy i chęci zemsty, stając się w ten sposób zmienna i niebezpieczna. Złość jako styl życia ujawnia się na przykładzie poirytowanych, wybuchowych ludzi, którzy są przewrażliwieni na afront i stają się wręcz „kolekcjonerami niesprawiedliwości", kłótliwymi, agresywnymi i niezgodnymi.

Złość bierze się z niespełnionych potrzeb, jest więc oparta na polu energii niższego poziomu. Frustracja ma źródło w nadawaniu zbyt wielkiej wagi pragnieniom. Osoba w złości może – tak jak rozgniewane dziecko – wpaść w furię. Od złości wiedzie prosta droga do nienawiści, która ma niszczący wpływ na wszystkie obszary ludzkiego życia.

Poziom energii 175: Duma

Duma, wykalibrowana na 175, posiada wystarczającą ilość energii, aby kierować Korpusem Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych. Jest to poziom, na którym chce się obecnie znaleźć większość naszego gatunku. Ludzie odczuwają pozytywne emocje, osiągając ten poziom, w przeciwieństwie do niższych pól energii. Ten wzrost samooceny działa jak balsam na cały ból doświadczany na niższych poziomach

świadomości. Duma prezentuje się świetnie i wie o tym. Kroczy wyniośle w paradzie życia.

Duma jest na tyle oddalona od Wstydu, Winy czy Strachu, żeby przykładowy przeskok z wypełnionego rozpaczą życia w getcie do dumy z bycia w Marines stał się ogromnym dokonaniem. Duma jako taka cieszy się ogólnie dobrą reputacją. Jest też społecznie wspierana. Jak widać teraz z tabeli poziomów świadomości, już samo pozostawanie poniżej krytycznego poziomu 200 jest dostatecznie niekorzystną sytuacją. Dlatego właśnie Duma wydaje się być zadowalająca *tylko* w kontraście do niższych poziomów.

Jak wszyscy doskonale wiemy, problem polega na tym, że „Duma prowadzi do upadku". Poziom Dumy jest defensywny i nieodporny, ponieważ zależy od zewnętrznych warunków, bez których może nagle powrócić do poprzedniego, niższego poziomu. Zadufane w sobie ego jest podatne na atak. Duma pozostaje słaba, ponieważ może zostać zrzucona ze swojego piedestału prosto we Wstyd, który jest zagrożeniem, rozpalającym uczucie strachu przed utratą dumy.

Duma wprowadza podziały i zapoczątkowuje wyodrębnianie się frakcji. Konsekwencje tego są kosztowne. Człowiek zawzięcie umierał dla Dumy – armie wciąż regularnie dokonują na sobie rzezi w imię aspektu Dumy zwanego nacjonalizmem. Wojny religijne, terroryzm polityczny i fanatyzm, cała straszliwa historia Bliskiego Wschodu i Środkowej Europy, są ceną, jaką całe społeczeństwa płacą za Dumę.

Wadą Dumy jest arogancja i zaprzeczanie. Te cechy blokują wzrost. Na poziomie Dumy niemożliwe jest wyleczenie się z uzależnień, ponieważ zaprzecza się istnieniu problemów emocjonalnych czy defektów charakteru. Cały problem wyparcia jest związany z Dumą. Dlatego też Duma stanowi poważny ciężar, stojący na przeszkodzie w uzyskaniu prawdziwej mocy, która zastąpiłaby Dumę prawdziwym uznaniem i szacunkiem.

Poziom energii 200: Odwaga

Na poziomie 200 po raz pierwszy pojawia się moc. Kiedy testujemy badanych na wszystkim poziomach poniżej 200, wszyscy słabną, co można natychmiast zweryfikować. Każdy też prezentuje silniejszą odpowiedź na sprzyjające życiu pola powyżej 200. Na tym poziomie znajduje się linia krytyczna, oddzielająca pozytywne i negatywne oddziaływania na życie. Na poziomie Odwagi dochodzi do osiągnięcia prawdziwej mocy. Jest to zatem poziom umocnienia. Jest to strefa poszukiwań, osiągnięć, męstwa i determinacji. Na niższych poziomach świat wydaje się beznadziejny, smutny, przerażający czy frustrujący. Jednak na poziomie Odwagi życie postrzega się jako fascynujące, nęcące i inspirujące.

Odwaga zakłada chęć do wypróbowania nowych rzeczy i zmierzenia się ze zmiennością życia. Na tym poziomie umocnienia osoba jest w stanie skutecznie poradzić sobie z możliwościami, jakie niesie życie. Na poziomie 200 pojawia się na przykład energia do zdobywania nowych umiejętności w pracy. Wzrost i nauka stają się osiągalnymi celami. Pojawia się zdolność do zmierzenia się z obawami czy wadami charakteru i dalszego rozwijania się niezależnie od nich. Niepokój nie upośledza naszych starań tak, jak to miało miejsce na niższych etapach ewolucji. Przeszkody, nie do pokonania dla ludzi, których świadomość znajduje się poniżej poziomu 200, na osoby, znajdujące się w swym rozwoju na pierwszym poziomie prawdziwej mocy, działają stymulująco.

Ludzie znajdujący się na tym poziomie oddają światu tyle samo energii, ile z niego biorą. Zaś na niższych poziomach całe populacje, jak i pojedyncze osoby wysysają energię ze społeczeństwa bez odwzajemnienia. Ponieważ osiągnięcia przynoszą w skutkach pozytywne sprzężenie zwrotne, zadowolenie z siebie i szacunek stopniowo umacniają człowieka. W tym miejscu zaczyna się produktywność.

Zbiorowy poziom świadomości gatunku ludzkiego utrzymywał się na 190 przez wiele stuleci, po czym, co osobliwe, wzniósł się jedynie na poziom 204 w ciągu ostatniej dekady.

Poziom energii 250: Neutralność

Energia nabiera pozytywnych cech, w miarę jak zbliżamy się do poziomu, który określiliśmy jako Neutralny, ponieważ uosabia go uwolnienie od popadania w skrajności, które cechuje niższe poziomy. Poniżej 250 świadomość ma tendencję dostrzegać dychotomię i przyjmować surowe stanowiska, będące utrudnieniem w świecie, który jest złożony i wieloczynnikowy, a nie czarno-biały.

Przyjmowanie takich stanowisk wywołuje polaryzację. Polaryzacja z kolei stwarza opozycje i podziały. Tak samo jak w przypadku sztuk walki, sztywna pozycja staje się punktem słabości. Ten, który się nie ugnie, jest podatny na złamanie. Wzrastając ponad granice czy opozycje, które trwonią jednostkową energię, poziom Neutralny umożliwia elastyczną, niewartościującą i realistyczną ocenę problemów. Bycie Neutralnym oznacza bycie względnie nieprzywiązanym do rezultatów. Niepowodzenie w osiągnięciu czegoś nie jest dłużej powiązane z poczuciem porażki, strachu czy frustracji.

Na poziomie Neutralnym, człowiek może stwierdzić: „Cóż, jeśli nie dostanę tej pracy, znajdę inną." Jest to początek wewnętrznej pewności. Niełatwo jest zastraszyć osobę, wyczuwającą własną moc. Człowiek nie jest już motywowany do działania chęcią udowodnienia czegokolwiek. Nastawienie, że życie pełne wzlotów i upadków w końcu ułoży się dobrze, jeśli tylko uda nam się pozbierać, charakteryzuje podejście na poziomie 250.

Ludzie, będący na poziomie Neutralności, mają poczucie dobrobytu. Znakiem rozpoznawczym tego jest pewność siebie i umiejętność życia w świecie. Jest to poziom bezpieczeństwa. Z ludźmi z poziomu Neutralności łatwo można się dogadać, przyjemnie jest przebywać

w ich towarzystwie, ponieważ nie zajmuje ich konflikt, współzawodnictwo czy wina. Są spokojni i przede wszystkim wolni od zaburzeń emocjonalnych. Postawa ta jest wolna od ferowania wyroków i w żaden sposób nie prowadzi do potrzeby kontrolowania ludzkich zachowań. Odpowiednio, ponieważ Neutralni ludzie cenią sobie wolność, nie jest łatwo ich kontrolować.

Poziom energii 310: Ochota

Ten bardzo pozytywny poziom energii można traktować jako furtkę do wyższych poziomów. Podczas gdy na Neutralnym poziomie prace są wykonywane właściwie, na poziomie Ochoty praca jest wykonywana dobrze, a powodzenie we wszystkich dążeniach jest częstym zjawiskiem. Wzrost zachodzi tu szybko. Ochotę reprezentują ludzie wybrani do postępu. Ochota zakłada, że przekroczyło się już wewnętrzny opór wobec życia i zdecydowało na współuczestnictwo. Poniżej kalibracji 200 ludzie mają skłonność do konserwatyzmu, ale poczynając od poziomu 310 pojawiają się szerokie horyzonty. Na tym poziomie ludzie stają się naprawdę przyjaźni, a sukces w sferze społecznej i ekonomicznej następuje automatycznie. Chętnych nie nęka bezrobocie. Podejmą się każdej pracy, jeżeli zajdzie taka potrzeba lub rozpoczną własną karierę w formie samozatrudnienia. Nie czują się upokorzeni pracą w usługach ani zaczynaniem od zera. Są pomocni dla innych i przyczyniają się do dobra całego społeczeństwa. Są także skłonni do zmierzenia się z własnymi problemami emocjonalnymi i nie są zablokowani na uczenie się.

Na tym poziomie samoocena jest wysoka i wzmocniona przez pozytywny oddźwięk ze strony społeczeństwa w formie uznania, docenienia czy nagrody. Ochota charakteryzuje się współczuciem i reagowaniem na potrzeby innych. Ludzie przepełnieni Ochotą są budowniczymi i mają swój wkład w rozwój społeczeństwa. Z ich zdolnościami, aby nie dać się przeciwnościom losu i czerpać

z doświadczenia, stają się ludźmi samoregulującymi swoje życie. Uwolniwszy się od Dumy, pragną spojrzeć na swoje wady i uczyć się od innych. Na poziomie Ochoty ludzie stają się świetnymi uczniami. Łatwo jest ich nauczać, reprezentują oni znaczące źródło mocy dla społeczeństwa.

Poziom energii 350: Akceptacja

Na tym poziomie uważności zachodzi główna przemiana, która związana jest ze zrozumieniem, że każda osoba sama jest źródłem i twórcą całego doświadczenia w swoim życiu. Przyjęcie tej odpowiedzialności jest właściwe dla tego stopnia ewolucji, charakteryzującego się zdolnością do harmonijnego współistnienia z siłami życia.

Wszyscy ludzie poniżej poziomu 200 mają skłonność do popadania w bezsilność, widzą siebie jako ofiary, znajdujące się na łasce życia. Bierze się to z przekonania, że źródło szczęścia czy też przyczyna problemów danej osoby znajduje się „na zewnątrz". Ogromny skok, oddający nam naszą własną moc, dokonuje się na tym poziomie wraz z uświadomieniem, że źródło szczęścia leży w nas samych. Na tym już bardziej zaawansowanym poziomie, nic „z zewnątrz" nie posiada zdolności, aby uczynić nas szczęśliwymi. Miłość natomiast nie jest dawana czy zabierana przez drugą osobę, ale stwarzana w nas.

Akceptacji nie należy mylić z biernością, która jest objawem apatii. Ta forma zgodności pozwala na zaangażowanie się w życie na jego własnych warunkach, bez usiłowań dostosowania go do planu. W akceptacji znajduje się emocjonalny spokój, percepcja poszerza się w miarę, jak przezwycięża się zaprzeczenie. Można teraz ujrzeć sprawy bez zakłóceń czy błędnych interpretacji. Kontekst doświadczanych zdarzeń jest tak poszerzony, że jest się zdolnym do „uchwycenia całego obrazu". Akceptacja ma wiele wspólnego z równowagą, zachowaniem proporcji i odpowiedniością.

Osobę, będącą na poziomie Akceptacji, nie zajmuje rozstrzyganie, co dobre, a co złe. Jest ona natomiast nastawiona na rozwiązywanie problemów i odnajdywanie drogi do ich usunięcia. Ciężkie prace nie są uciążliwe ani niepokojące. Cele długoterminowe zyskują pierwszeństwo nad krótkoterminowymi. Samodyscyplina i fachowość są tym, co ważne.

Na poziomie Akceptacji nie ulegamy polaryzacji przez konflikt czy opozycję. Dostrzegamy, że inni ludzie mają te same prawa co my i szanujemy równość. Na tym poziomie społeczna różnorodność jawi się jako sposób na rozwiązanie problemów, podczas gdy niższe charakteryzują się sztywnością. Dlatego też poziom ten jest wolny od dyskryminacji czy nietolerancji. Pojawia się świadomość, że równość nie wyklucza zróżnicowania. Akceptacja włącza, a nie odrzuca.

Poziom energii 400: Rozsądek

Inteligencja i racjonalność wychodzą na prowadzenie, gdy przekroczy się emocjonalność niższych poziomów. Rozsądek jest w stanie posługiwać się znacznymi, złożonymi ilościami danych i dokonywać błyskawicznych, właściwych decyzji. Potrafi zrozumieć zawiłości związków, stopniować i dokonywać klarownych rozróżnień oraz doskonale operować na symbolach, w miarę jak abstrakcyjne koncepcje stają się ważne. Jest to poziom nauki, medycyny i ogólnej, zwiększonej zdolności do konceptualizacji i zrozumienia. Wiedza i edukacja stają się tu kapitałem. Rozumienie i informacja są głównymi narzędziami osiągnięć, które są cechą charakterystyczną dla poziomu 400. Jest to poziom zdobywców Nagrody Nobla, wielkich mówców, sędziów Sądu Najwyższego. Einstein, Freud i wiele innych kluczowych osób w historii myśli kalibruje się tutaj.

Słabe strony tego poziomu to nieudolność jasnego rozpoznania różnicy pomiędzy symbolami i tym, co one reprezentują oraz pomieszanie świata obiektywnego z subiektywnym, co ogranicza

zrozumienie przyczynowości. Na tym poziomie łatwo stracić z oczu las, przysłonięty przez drzewa, zadurzyć się w koncepcjach i teoriach, i w końcu zgubić sedno. Przeintelektualizowanie może oznaczać koniec. Rozsądek jest ograniczony poprzez swoją niezdolność wydobycia istoty czy punktu krytycznego złożonych spraw.

Rozsądek sam z siebie nie dostarcza drogi do prawdy. Wytwarza ogromne ilości informacji i dokumentacji, lecz brak mu zdolności, aby rozwiązać napotkane rozbieżności między danymi a wnioskami. Wszystkie argumenty filozoficzne same brzmią przekonująco. Pomimo że Rozsądek jest wysoce efektywny w świecie techniki, gdzie dominują metodologie oparte na logice, to jest on paradoksalnie główną blokadą w osiągnięciu wyższych poziomów świadomości. Przekraczanie poziomu Rozsądku jest stosunkowo rzadkie w naszym społeczeństwie.

Poziom energii 500: Miłość

Miłość, w sposób w jaki jest przedstawiona w mediach, nie dotyczy tego, co znajduje się na tym poziomie. To, co świat zwykł określać jako miłość, to wielka emocjonalność, połączona z atrakcyjnością fizyczną, zachłannością, chęcią posiadania kontroli, erotyzmem i nowością. Zazwyczaj jest przelotna i ulegająca wahaniom, rośnie i maleje w zależności od warunków. W przypadku niezaspokojenia, emocja ta często ujawnia skrywany gniew i uzależnienie, które maskowała. Przechodzenie od miłości do nienawiści jest potocznym zjawiskiem. Jednak to, o czym mówimy, to nie Miłość, tylko uzależniająca sentymentalność. Nienawiść pochodzi od Dumy, a nie Miłości. W takim związku prawdziwa miłość prawdopodobnie nigdy nie zagościła.

Poziom 500 charakteryzuje się rozwojem bezwarunkowej, niezmiennej i stałej miłości. Nie jest ona chwiejna, ponieważ jej źródło znajdujące się w osobie, która kocha, nie jest zależne od zewnętrznych czynników. Miłość to stan istnienia. Jest to pełen wybaczenia,

troski i wsparcia sposób, w jaki odnosimy się do świata. Miłość nie jest stanem intelektualnym i nie pochodzi z umysłu. Ona wywodzi się prosto z serca. Posiada w sobie zdolność podnoszenia innych na duchu i dokonywania wielkich czynów dzięki czystości swoich pobudek.

Na tym poziomie rozwoju zdolność zrozumienia istoty staje się najważniejsza. Cała uwaga koncentruje się na sednie sprawy. Gdy rozsądek zostaje ominięty, pojawia się zdolność natychmiastowego rozpoznania całości problemu i jego głównego kierunku rozwoju, ze szczególnym uwzględnieniem czasu i procesu. Rozsądek radzi sobie jedynie ze szczegółami, miłość zaś z całością. Ta umiejętność, często przypisywana intuicji, polega na natychmiastowym zrozumieniu, bez uciekania się do sekwencyjnego przetwarzania symboli. To pozornie abstrakcyjne zjawisko jest w rzeczywistości całkiem konkretne. Towarzyszy mu mierzalne uwolnienie endorfin w mózgu.

Miłość nie przyjmuje stanowisk, dlatego jest całościowa i pozwala na osiągnięcie kompromisu. Wówczas zjednoczenie z drugą osobą staje się możliwe, ponieważ granice przestają istnieć. Miłość jest zatem włączająca* i narastająco rozszerza poczucie ja. Miłość koncentruje się na dobrych stronach życia we wszystkich jego przejawach i pomnaża jeszcze to, co pozytywne. Rozwiązuje negatywność poprzez ujęcie jej w innym kontekście, a nie przez atakowanie.

Jest to poziom prawdziwego szczęścia. Jednak pomimo tego, że świat jest zafascynowany pojęciem miłości, a wszystkie funkcjonujące religie są wykalibrowane na poziom 500 i wyżej, warto zaznaczyć, że zaledwie 0,4% światowej populacji kiedykolwiek osiąga ten poziom ewolucji świadomości.

* Tak naprawdę najlepszym słowem byłoby „inkluzywna", ponieważ nie tyle chodzi o to, że (z góry) „zawiera w sobie wszystko", ile o to, że kiedy nie ma barier osobowości, wszystko może zostać wchłonięte i stworzyć jedność (przyp. red.).

Poziom energii 540: Radość

W miarę jak Miłość staje się coraz bardziej bezwarunkowa, zaczyna być doświadczana jako Radość. Nie chodzi jednak o nagłą radość z przyjemnego obrotu zdarzeń, ale o tę stale towarzyszącą wszystkim działaniom. Radość pochodzi z każdej chwili istnienia, a nie z jakiegoś zewnętrznego źródła. 540 to również poziom uzdrawiania i grup samopomocy opartych na duchowych podstawach.

Poczynając od poziomu 540 i wyżej, zaczyna się sfera świętych, uzdrowicieli duchowych i uczniów zgłębiających duchowość na zaawansowanym poziomie. Właściwa dla tego pola energii jest zdolność do niezwykłej cierpliwości i zachowania pozytywnej postawy w zetknięciu z długotrwałymi przeciwnościami losu. Znakiem rozpoznawczym tego stanu jest współczucie. Ludzie, którzy osiągnęli ten poziom, mają znaczący wpływ na resztę. Posiadają umiejętność nieprzemijającego, otwartego wejrzenia w innych, które wywołuje stan miłości i pokoju.

W wysokich rejestrach 500 oglądany świat jest przepełniony znakomitym pięknem i doskonałością stworzenia. Wszystko dzieje się bez wysiłku, synchronicznie, a świat i wszystko, co się w nim zawiera, jest postrzegane jako wyraz miłości i boskości. Wola jednostki staje się jednym z wolą boską. Wyczuwa się Obecność, której moc ulepsza zjawiska, przekraczając konwencjonalne oczekiwania co do rzeczywistości, co później przez zwykłego obserwatora nazywane jest cudami. Takie zjawiska reprezentują moc pól energii, nie jednostki.

Poczucie odpowiedzialności za innych na tym poziomie posiada inną jakość niż to cechujące niższe poziomy. Pojawia się chęć użycia swego stanu świadomości z korzyścią dla samego życia, a nie poszczególnych osób. Tej umiejętności kochania wielu ludzi jednocześnie towarzyszy odkrycie, że im więcej się kocha, tym więcej można kochać.

Doświadczenia śmierci klinicznej, mające przemieniający efekt, częstokroć pozwalały ludziom na odczucie poziomu energii z rzędu 540 i 600.

Poziom energii 600: Pokój

To pole energii wiąże się z doświadczeniem określanym słowami takimi jak transcendencja, samospełnienie czy świadomość Boga. Jest ono niezwykle rzadkie, osiągane jedynie przez jedną osobę na dziesięć milionów. Kiedy ten stan jest doświadczany, rozróżnienie między podmiotem i przedmiotem znika i nie istnieje już żaden ogniskowy punkt percepcji. Nie jest niczym niezwykłym, że osoby, doświadczające tego poziomu, odsuwają się od świata, gdyż stan błogości, który się pojawia, uniemożliwia prowadzenie zwykłej aktywności. Niektórzy zostają nauczycielami duchowymi, inni jeszcze wykonują anonimowo pracę na rzecz ulepszenia ludzkości. Kilku zostaje geniuszami w swoich dziedzinach i dokonuje wielkiego wkładu w rozwój społeczeństwa. Ludzi ci są świątobliwi i mogą zostać w końcu uznani za świętych, pomimo że na tym poziomie formalne religie często zostają przekroczone, a zastępuje je czysta duchowość, leżąca u źródła każdej religii.

Percepcja na poziomie 600 i powyżej czasami jest określana jako zachodząca w spowolnionym tempie, zawieszona w czasie i przestrzeni – chociaż nic nie jest stałe, wszystko jest ożywione i promieniejące. Pomimo że ten świat jest dokładnie tym samym, co ten obserwowany przez innych, stał się nieprzerwanie płynący, przeradzając się w wyśmienicie skoordynowany, ewolucyjny taniec, w którym znaczenie i źródło są obezwładniające. To cudowne objawienie zachodzi w sposób nieracjonalny, a umysł jest przepełniony nieskończoną ciszą, która wstrzymała konceptualizację. Ten, kto doświadcza oraz to, co jest doświadczane, stapiają się w jednej tożsamości. Obserwujący rozpływa się w krajobrazie i również staje się obserwowanym. Wszystko jest połączone ze wszystkim poprzez Obecność, której moc jest nieskończona, wybornie subtelna, a zarazem twarda jak skała.

Wielkie dzieła sztuki, muzyki i architektury, które są wykalibrowane pomiędzy 600 i 700 mogą przenieść nas chwilowo na wyższe poziomy świadomości. Ich inspirujące i bezczasowe działanie jest uniwersalnie rozpoznane.

Poziom energii 700–1000: Oświecenie

Jest to poziom Wielkich Osób w historii, które zapoczątkowały schematy duchowe, za którymi przez wieki podążały rzesze. Wszystkie powiązane są z boskością, z którą zresztą często są identyfikowane. To poziom inspiracji o potężnej mocy. Te istoty ustanowiły atrakttorowe pola energii, wywierające wpływ na całą ludzkość. Na tym poziomie nie funkcjonuje już doświadczenie indywidualnej, osobowej jaźni, oddzielonej od innych. Występuje tu utożsamienie Jaźni ze Świadomością i Boskością. To, co nieprzejawione jest doświadczane jako Jaźń przekraczająca umysł. Ta transcendencja ego służy także jako przykład nauczający innych, jak ostatecznie osiągnąć ten stan. Jest to szczyt ewolucji świadomości w ludzkim królestwie.

Wielkie nauki podnoszą masy na duchu i podwyższają poziom uważności całej ludzkości. Uzyskanie takiej wizji nazywa się łaską, a podarunek, jaki ona ze sobą niesie, to nieskończony pokój, opisywany jako niewysłowiony, poza słowami.[1] Na tym poziomie zrozumienia poczucie własnego istnienia przekracza wszelki czas i wszelką indywidualność. Zanika jakiekolwiek utożsamianie się z fizycznym ciałem jako „ja", dlatego też jego los nie ma znaczenia. Ciało postrzega się zaledwie jako narzędzie dla świadomości. Dzięki umysłowi jego główną zaletą jest komunikacja. Tutaj jaźń ponownie wtapia się w Jaźń. Jest to poziom nie-dualności, całkowitej Jedności. Nie istnieje umiejscowienie dla świadomości. Uważność jest wszędzie na równi obecna.[2]

Wielkie dzieła sztuki, obrazujące osoby, które osiągnęły poziom Oświecenia, w charakterystyczny sposób ukazują nauczyciela ze szczególnym ułożeniem rąk, nazywanym *mudrą*, w którym dłoń nadaje błogosławieństwo. Jest to akt przekazywania energii tego pola świadomości ludzkości. Ten poziom boskiej łaski jest wykalibrowany do

wartości 1000, najwyższego poziomu osiąganego przez wszystkie osoby, które żyły w odnotowanej historii, mianowicie przez Wielkie Wcielenia, którym można przypisać tytuł „Pana": Pan Krishna, Pan Budda i Pan Jezus Chrystus.

V
Rozkład społecznych poziomów świadomości

OGÓLNY OPIS

Graficzne zobrazowanie rozdziału poszczególnych poziomów energii wśród ludzkości przypominałoby kształtem dach azjatyckiej pagody. 85% rasy ludzkiej znajduje się na skali poniżej krytycznego poziomu 200, podczas gdy przeciętny poziom ludzkiej świadomości wynosi obecnie około 204.[1] Tę średnią wartość otrzymujemy wskutek zrównoważenia słabości mas, znajdujących się na dole skali, przez moc względnie małej liczby jednostek, znajdujących się na górze. Jak już wspomniano, jedynie 4% ludzkiej populacji znajduje się w polu energii wynoszącym 500 i więcej. Tylko 0,4% z nich osiąga wartość 540. Natomiast poziom świadomości przewyższający 600 jest osiągany przez 1 osobę na 10 milionów.

Na pierwszy rzut oka te wyniki wydają się nieprawdopodobne. Jednak gdyby przyjrzeć się dokładnie warunkom życia na świecie, szybko zdalibyśmy sobie sprawę, że populacje, zamieszkujące całe

kontynenty, żyją na poziomie umożliwiającym jedynie przetrwanie. Głód i choroby są na porządku dziennym, często towarzyszą im prześladowania polityczne i ograniczona opieka socjalna. Wielu z tych ludzi żyje w stanie niekończącej się beznadziei i rezygnacji w obliczu ich skrajnej biedy, co na skali odpowiada poziomowi Apatii. Trzeba sobie uświadomić, że większość światowej ludności – zarówno cywilizowanej części jak i prymitywnej – żyje przede wszystkim na poziomie Strachu. Ogromna ilość ludzi wiedzie żywot w poszukiwaniu sposobów na zapewnienie sobie jako takiego bezpieczeństwa. Ci natomiast, którym udaje się przekroczyć poziom walki o przetrwanie w celu zapewnienia sobie innych możliwości działania, stają się przemiałem w napędzanym Pożądaniem młynie światowej ekonomii i – w najlepszym razie – chęć zaspokojenia tych pragnień prowadzi ich do poziomu Dumy.

Nie może być więc mowy o satysfakcjonującej realizacji ludzkiego potencjału poniżej poziomu 250, gdzie zaczyna się wyłaniać jakiś stopień pewności siebie, będący koniecznym fundamentem udanego życia w procesie rozwoju świadomości.

Powiązania kulturowe

Pola energii poniżej 200 występują najpowszechniej w skrajnie prymitywnych warunkach, gdzie ludzie żyją z dnia na dzień, żeby tylko podtrzymać samo przetrwanie. Ubranie występuje rzadko, analfabetyzm jest regułą, umieralność niemowląt wysoka, choroby i niedożywienie są rozpowszechnione, a władza społeczna nie istnieje. Umiejętności są podstawowe i ogniskują się wokół zbierania opału i żywności oraz budowania schronienia. Istnieje tu całkowita zależność od kaprysów najbliższego środowiska. Jest to kulturowy poziom epoki kamienia, tylko trochę przewyższający życie zwierząt.

Populacje znajdujące się na niskim poziomie 200 cechują się niewykwalifikowaną pracą, elementarnym handlem, wytwarzaniem prostych

artefaktów jak ziemianki, wydrążone łódki canoe czy tymczasowe schronienia. Mobilność zaczyna się wyrażać w stylu nomadycznym. Wśród populacji, które średnio osiągają nieco wyższy poziom świadomości, pojawia się rolnictwo, a handel wymienny przekształca się w użycie monetarnych środków płatniczych.

Środkowy poziom 200 jest powiązany z pracą, wymagającą kwalifikacji na średnim poziomie. Proste, lecz wystarczające dla podtrzymania życia, budownictwo i gospodarka żywnościowa stają się stosunkowo dostępne, podobnie jak odzież. Zaczynają się też elementarne formy edukacji.

Wysoki poziom 200 jest reprezentowany przez wyszkoloną kadrę pracowniczą, robotników umysłowych, handlowców, handel detaliczny i fabryki. Przykładowo na niższych poziomach rybołówstwo jest indywidualnym lub grupowym zajęciem, ale powyżej średnich rejestrów 200 staje się gałęzią przemysłu.

Na poziomie 300 znajdują się pracownicy techniczni, wykwalifikowani rzemieślnicy, kierownicy zmiany i coraz bardziej złożona struktura biznesowa. Ukończenie średniego szczebla edukacji staje się normą. Pojawia się zainteresowanie modą, sportem i formami rozrywki. Telewizja jest najlepszym sposobem spędzania czasu na tym poziomie.

Na średnich szczeblach 300 znajduje się wyższe kierownictwo, rzemieślnicy i nauczyciele, poinformowani i uważni na wydarzenia publiczne, ze światopoglądem, który sięga ponad plemię, sąsiedztwo czy miasto, aż po cały kraj i jego dobro. Dialog społeczny staje się ważnym przedmiotem zainteresowania. Przetrwanie zostało zapewnione przez uzyskanie odpowiednich zdolności i informacji, aby funkcjonować jako cywilizowane społeczeństwo. Pojawia się społeczna mobilność i elastyczność, środki umożliwiające podróże w ograniczonym zakresie oraz inne pobudzające formy rozrywki.

Poziom 400 jest poziomem przebudzenia intelektu, miejscem prawdziwego rozwoju zdolności literackich, wyższej edukacji, klasy

zawodowej, dyrektorów i naukowców. Dom, pozbawiony materiałów czytelniczych na niższych poziomach, jest teraz wypełniony magazynami, periodykami i całymi półkami z książkami. Pojawia się zainteresowanie telewizyjnymi kanałami edukacyjnymi i coraz bardziej zaawansowana uważność polityczna. Wielka biegłość komunikacyjna, intelektualne zaabsorbowanie oraz artystyczna twórczość są powszechnym zjawiskiem. Zajęcia rekreacyjne przybierają formę gry w szachy, podróży, teatru i koncertów. Inicjatywy obywatelskie, nakierowane na poprawę społecznego środowiska, zyskują prawdziwą uwagę. Sędziowie Sądu Najwyższego, prezydenci, rzecznicy, wynalazcy i przodownicy przemysłu zajmują ten ogólny przedział.

Ponieważ edukacja podtrzymuje ten cały poziom, jednostki przejawiają tendencje do gromadzenia się w obszarach miejskich, gdzie mają dostęp do źródeł informacji i nauczania, takich jak wielkie uniwersytety. Niektórzy aspirują do pozostania na uczelni, inni zostają prawnikami lub członkami innych klas zawodowych. Dobrobyt bliźniego jest powszechną kwestią, ale jeszcze nie siłą napędową. Wysokie poziomy 400 są związane z przywódcami w swoich dziedzinach oraz z wysokim prestiżem społecznym, uznaniem i odpowiadającymi im społecznymi przywilejami. Zarówno Einstein, jak i Freud, zostali wykalibrowani na 499. Podczas gdy 400 jest poziomem uniwersytetów i doktoratów, są oni także źródłem ograniczonej i ograniczającej newtonowskiej wizji wszechświata oraz kartezjańskiego podziału na ciało i umysł (Newton i Kartezjusz także osiągnęli kalibrację 499).

Tak samo jak poziom 200 wyznaczał granicę krytycznej zmiany w świadomości, tak 500 jest punktem, w którym uważność wykonuje kolejny wielki skok. Pomimo że przetrwanie jednostkowe wciąż jest istotne, motywy miłości zaczynają zabarwiać wszelkie formy działalności, a twórczość, której towarzyszy poświęcenie, oddanie i charyzma, osiąga swój pełny wyraz. Na tym poziomie doskonałość jest często spotykana w każdej sferze ludzkich dążeń, od sportu, po dociekania naukowe. Altruizm staje się czynnikiem motywującym wraz z oddaniem zasadom. Przywództwo jest bardziej akceptowane niż pożądane. Z tego poziomu pochodzi wielka muzyka, sztuka i architektura oraz zdolność do podnoszenia innych na duchu samą swoją obecnością.

Na wyższych poziomach 500 znajdują się inspirujący przywódcy, którzy wyznaczają przykład dla reszty społeczeństwa i tworzą w swoich dziedzinach nowe paradygmaty z dalekosiężnymi następstwami dla całej ludzkości. Pomimo że sami są świadomi faktu, że wciąż posiadają wady i ograniczenia, ludzie na tym poziomie często są odbierani przez opinię publiczną jako nadzwyczajni i mogą zostać wyróżnieni odznaczeniami. Wielu ludzi ze środkowych rejestrów 500 zaczyna zbierać doświadczenia duchowe doniosłej wagi i zanurzać się w duchowych poszukiwaniach. Niektórzy zadziwiają swoich przyjaciół i rodziny nagłymi zwrotami w stronę nowych subiektywnych kontekstów rzeczywistości. Świadomość na tym poziomie można opisać jako wizję i może się ona koncentrować na podnoszeniu na duchu całego społeczeństwa. Z tego poziomu tylko nieliczni dokonują wielkiego skoku w stronę religii, która jest wykalibrowana na 600. Na tym poziomie życie danej osoby może stać się legendą. Znakiem rozpoznawczym 600 jest współczucie, przenikające wszystkie motywacje i działania.

Rozwój świadomości

Pomimo że poziomy, które opisaliśmy, obejmują wielką różnorodność, nieczęsto zdarza się, aby osoby przechodziły z jednego poziomu na drugi w ciągu swojego życia. Pole energii, które jest wykalibrowane dla człowieka w momencie jego narodzin, może się średnio zwiększać tylko o pięć punktów. Fakt, że jednostkowy poziom świadomości określany jest praktycznie już przy narodzinach, jest otrzeźwiającą myślą, która niesie ze sobą poważne implikacje. Sama świadomość, wyrażająca się w formie ludzkiej cywilizacji, rozwija się faktycznie powoli, w ciągu wielu pokoleń.

Większość ludzi pożytkuje swoje doświadczenia życiowe na rozwijanie i wyrażanie wielorakości swego wrodzonego pola energii. Rzadko której osobie udaje się działać ponad nim, choć wielu jest w stanie dokonać znacznego wewnętrznego rozwoju. Przyczynę tego łatwiej zrozumieć, gdy dostrzeżemy, że tym, co określa indywidualny poziom, jest motywacja. Motywacja jest wynikiem znaczenia, a znaczenie z kolei jest wyrazem kontekstu. Dlatego też osiągnięcia są ograniczone kontekstem, który po wyrównaniu z motywacją, wyznacza względną moc każdej osoby.

Średni wzrost o jedynie pięć punktów w ciągu życia to oczywiście wynik statystyczny, otrzymany między innymi przez zasmucający fakt, że skumulowane ludzkie wybory życiowe nierzadko przynoszą w skutkach ostateczne *obniżenie* ich poziomu świadomości. Jak szczegółowo wykażemy w dalszej części (patrz Rozdział XXIII, str. 234), wpływ niewielkiej liczby osób o zaawansowanej świadomości równoważy świadomość całych populacji z niższych poziomów. Jednakże działa to też w drugą stronę. Skrajna negatywność kilku wynaturzonych jednostek potrafi zachwiać całymi kulturami i wywołać globalne ściągnięcie ogólnego poziomu świadomości, co aż zbyt dobrze obrazuje historia. Testy kinezjologiczne wskazują, że zaledwie 2,6% ludzkiej populacji, zidentyfikowane przez anormalną kinezjologiczną biegunowość (dającą w teście mocny wynik w odpowiedzi na negatywne atraktory i słaby na pozytywne), składa się na 72% wszystkich problemów społecznych.

Niemniej jednak dokonywanie nagłych pozytywnych skoków jest możliwe w pewnych odosobnionych przypadkach i to nawet o setki punktów. Jeżeli uda się komuś naprawdę wydostać z sideł egocentryzmu, oferowanego przez pola atraktorowe poniżej 200, świadomie wybrać przyjazne, szczere, życzliwe i wybaczające podejście do życia, i w końcu przyjąć postawę pełną miłosierdzia wobec innych, to wyższe poziomy z pewnością mogą zostać osiągnięte – przynajmniej teoretycznie. W praktyce potrzeba wielkiej siły woli.

Pomimo tego, że przeniesienie się z jednego pola energii w drugie w ciągu życia nie jest zjawiskiem powszechnym, taka możliwość wciąż istnieje. To, czy zdoła ona wzbudzić ten potencjał, zależne jest od motywacji. Bez dokonania wyboru nie pojawi się żaden postęp. Dobrze jest jeszcze raz podkreślić, że wzrost wykalibrowanych poziomów mocy jest logarytmiczny. Jednostkowy wybór może zatem przynieść olbrzymi skutek. Różnica w poziomie mocy, na przykład między 361,0 i 361,1 jest niezwykle istotna i zdolna do przeobrażenia zarówno życia jednostki, jak i jej wpływu na cały świat.

VI
Nowe horyzonty badań

Do tej pory najważniejszą dla nas kwestią było głównie wyjaśnienie struktury anatomii świadomości, z pewnym odniesieniem do mechanizmów siły i mocy. Lecz my sami w żaden sposób nie jesteśmy czysto teoretycznym przedmiotem. Wyjątkowa natura, opisanej tu metody badawczej, umożliwia eksplorację dotychczas niedostępnych obszarów potencjalnej wiedzy. Można ją stosować równie dobrze w przypadku najbardziej prozaicznych, praktycznych pytań, jak i najbardziej zaawansowanych teoretycznych dociekań. Prześledźmy kilka ogólnych przykładów.

Problemy społeczne

Uzależnienie od narkotyków i alkoholu jest najbardziej palącą kwestią w społeczeństwie, zasilającą równoległe problemy związane z przestępczością, biedą czy opieką społeczną. Uzależnienie okazało się najtrudniejszym społecznym i klinicznym dylematem, dotąd

niezrozumiałym poza granicami najbardziej podstawowych opisów. Poprzez pojęcie „uzależnienie" rozumiemy uzależnienie kliniczne w klasycznym sensie stałej zależności od alkoholu lub narkotyku, pomimo poważnych konsekwencji jakie ono niesie, stan przekraczający zdolność osoby uzależnionej do zaprzestania używania danej substancji bez pomocy z zewnątrz, ponieważ jej wola stała się bezskuteczna. Jaki jednak jest podstawowy charakter uzależnienia i od czego tak naprawdę człowiek jest uzależniony?

Powszechnym przekonaniem jest, że sama substancja uzależniająca jest tym, od czego ofiara stała się zależna, wskutek mocy tej substancji do wywoływania wysokiego stanu euforii. Jeśli jednak prześledzimy od początku naturę nałogu, korzystając z dostępnej tu metodologii, pojawia się inne sformułowanie tego procesu. Alkohol czy narkotyki same z siebie wcale nie posiadają mocy, aby wywołać „haj". Są one wykalibrowane jedynie na 100 (poziom roślin). Natomiast sam „haj", którego doświadcza uzależniony, może kalibrować się na poziomie 350 do 600. Faktycznym skutkiem narkotyków jest jedynie tłumienie niższych poziomów energii, umożliwiając w ten sposób użytkownikowi doświadczanie wyłącznie tych wyższych. To tak jak gdyby filtr tłumił wszystkie niższe tony grane przez orkiestrę, sprawiając, że wszystko, co można usłyszeć, to tony wysokie. Wyciszenie niższych dźwięków nie wywołuje tych wyższych, tylko je uwydatnia.

Na poziomach świadomości wyższe frekwencje są niezwykle potężne i mało kto zazwyczaj odbiera je jako czyste stany, ponieważ są przysłonięte przez niższe pola energii – wypełnione niepokojem, strachem, złością, urazą, itd. Rzadko kiedy przeciętnej osobie zdarza się na przykład doświadczać miłości bez strachu lub czystej radości, a jeszcze rzadziej ekstazy. Jednak te wyższe stany są tak mocne, że jeśli osoba ich choć raz doświadczy, nigdy ich nie zapomni i zawsze już będzie dążyć do ich odnalezienia.

To właśnie od doświadczeń wyższych stanów ludzie się uzależniają.[1] Jest to dobrze zilustrowane w klasycznym filmie *Lost Horizon*. Shangri–La (filmowa metafora, określająca bezwarunkową miłość i piękno) jako koncepcja jest wykalibrowana na 600. Kto raz jej doświadczył, zostaje przeprogramowany tak, że już nigdy nie czuje się dobrze w swoim zwykłym stanie świadomości. Bohater filmu odkrywa ten fakt, gdy nie potrafi już odnaleźć szczęścia w swoim świecie po powrocie z Shangri–La.

Taki sam proces przeprogramowania zachodzi wśród osób, które osiągnęły wysokie stany świadomości w inny sposób, jak na przykład przeżycie Samadhi podczas medytacji czy w doświadczeniach śmierci klinicznej. Często okazuje się, że tacy ludzie zmienili się na zawsze. Nierzadko zdarza się w ich przypadku, że zostawiają za sobą wszystko, co niesie ze sobą świat materialny, a dalsze życie spędzają na poszukiwaniu prawdy. Wiele osób, które poznało transcendentalne doświadczenia z LSD w latach 60. XX w., postąpiło w ten sposób. Te wyższe stany są także osiągane dzięki doznaniom miłości, religii, muzyki klasycznej, sztuki lub dzięki praktykowaniu dyscyplin duchowych.

Wysoki stan, którego poszukują ludzie, niezależnie od stosowanych środków, w rzeczywistości jest doświadczeniem pola ich własnej świadomości (Jaźni). Jeżeli nie są zaawansowani duchowo i brak im odniesienia, dzięki któremu mogliby zrozumieć swoje przeżycie, zaczynają wierzyć, że zostało im zesłane przez coś „z zewnątrz" (na przykład przez guru, muzykę, narkotyki, kochanka, itd.). Tak naprawdę wszystko to, co zaszło, to fakt, że w pewnych szczególnych okolicznościach doświadczyli tego, co w rzeczy samej jest „wewnątrz" nich. Większość ludzi jest tak bardzo oddzielona od swoich własnych stanów czystej świadomości, że nie rozpoznaje ich nawet, kiedy ich doznaje, ponieważ identyfikują się oni ze swoimi niższymi stanami ego, ze swoją własną, najniższą naturą. Pełen radości geniusz, który tak naprawdę tworzy rzeczywistą istotę ich tożsamości, przesłaniany jest przez negatywny wizerunek własnej osoby i właśnie dlatego pozostaje ona nierozpoznana. Fakt, że ten radosny, spokojny i przepełniający stan jest tak naprawdę istotą

każdego z nas i był obecny w podstawowych doktrynach każdego wielkiego nauczyciela duchowego (na przykład „królestwo Boże jest w was").[2]

Każdy stan świadomości, przekraczający zwyczajowy poziom uważności danej osoby, można określać jako „haj". Dlatego też dla osoby, która żyje w Strachu, wzniesienie się do Odwagi będzie hajem. Dla ludzi, żyjących w pozbawionej nadziei Apatii, Złość jest hajem (na przykład uczestnicy zamieszek w gettach Trzeciego Świata). Strach odczuwa się pozytywniej niż Rozpacz, a Dumę lepiej niż Strach. Akceptacja jest znacznie bardziej komfortowa niż Odwaga. Miłość zaś sprawia, że każdy niższy stan w porównaniu z nią wypada nijako. Podczas gdy Radość przerasta wszystkie niższe ludzkie uczucia, ekstaza jest rzadko odczuwaną emocją w swojej własnej klasie. Najbardziej wzniosłym doznaniem ze wszystkich jest stan nieskończonego Pokoju, tak wyborny, że zadaje kłam wszystkim próbom i opisom.

Im wyższe osiągnie się stany, tym większą ma się moc, aby przeprogramować całe swoje życie. Już nawet jedna chwila znajdowania się w bardzo wysokim stanie może całkowicie zmienić życiowe zapatrywania danej osoby, jej cele i wartości. Można wręcz powiedzieć, że osoba, którą było się wcześniej, już nie istnieje, ponieważ z tego doświadczenia narodził się nowy człowiek – w ciężko wypracowanym postępie, na obranej ścieżce. To jest właśnie mechanizm duchowej ewolucji.

Stałe doświadczanie wysokiego stanu, które może być uczciwie osiągnięte tylko przez poświęcenie całego życia zaangażowanej pracy nad swoim wnętrzem, może być jednak zdobyte tymczasowo dzięki sztucznym środkom. Jednakże istniejąca w naturze równowaga sprawia, że sztuczne osiągnięcie tego stanu bez zasłużenia na niego stwarza dług, a ujemny bilans przynosi negatywne konsekwencje. Kosztem takiej „wykradzionej" przyjemności jest desperackie popadnięcie w uzależnienie i ostatecznie zarówno uzależniony, jak i społeczeństwo, płacą za to wysoką cenę.

Żyjemy w społeczeństwie, które idealizuje brak przyjemności – ciężką pracę, stoicyzm, samopoświęcenie, powściągliwość, itd. – i potępia przyjemność we wszystkich jej prostszych formach, częstokroć uznając je za niezgodne z prawem. (Politycy, zarówno świeccy jak i duchowni, dobrze zdają sobie z tego sprawę. Częścią standardowego programu lokalnych polityków, dążących do znalezienia się w czołówkach gazet, jest na przykład publiczne ogłoszenie zamiaru zakazania magazynu *Playboy* w więzieniach czy odmawianie więźniom tytoniu i telewizji.)[3] W naszym społeczeństwie niespełnione obietnice oraz pokusy są uprawomocnione, ale odmawia się satysfakcji. Uwodzenie seksualne w reklamach jest przykładowo wykorzystywane, żeby bez końca sprzedawać produkty. Jednak czerpanie przyjemności z samego sprzedawanego w reklamach seksu jest zakazane z powodu niemoralności.

Na przestrzeni dziejów klasy rządzące zdobywały swoją pozycję i bogactwo dzięki kontrolowaniu społeczeństwa poprzez pewne formy etyki purytańskiej. Im ciężej poddani pracują oraz im bardziej uszczuplone są ich przyjemności, tym bogatsza staje się klasa rządząca, niezależnie czy będzie to teokracja, arystokracja, oligarchia, czy też korporacyjno-przemysłowa magnateria. Taka władza jest zbudowana na przyjemności skonfiskowanej pracownikom. Jak sprawdziliśmy doświadczalnie, przyjemność jest wysoką energią. Suma wszystkich energii poddanych była przejmowana w ciągu wieków, aby zgromadzić klasom wyższym bogactwo przyjemności, którego odmówiono niższym stanom.

Tak naprawdę energia, płynąca z życia w przyjemności, jest podstawowym kapitałem ludzkości. Okradanie z niej ludzi przyniosło szerokie podziały pomiędzy „tych, którzy mają" i całe rzesze „tych, którzy nie mają". To, czego zazdrości klasa pracująca klasie wyższej, to właśnie jej zadowolenie, od przyjemności ze sprawowania władzy w najróżniejszych formach począwszy, na wspaniałych dowodach folgowania sobie skończywszy. Świadomość, że przyjemności, z których samemu się zrezygnowało, stały się udziałem

innych, wzbudza wściekłość i chęć rewolucji lub też – gdy ulegnie sublimacji – represje w postaci ograniczających praw wymierzonych przeciwko przyjemnościom swoich współobywateli.

Kodeks moralny funkcjonuje zatem jako zracjonalizowany wyzysk energii życiowej mas poprzez wykalkulowane odwrócenie wartości. Oferowana iluzja twierdzi, że im bardziej czyjeś życie będzie przypominać piekło, tym większą nagrodę odbierze za to w niebie. To zniekształcone sprzężenie przyjemności z cierpieniem wytworzyło wypaczone moralnie środowisko społeczne, w którym ból zostaje połączony z przyjemnością. W takich warunkach szalona naprzemienność cierpienia i euforii, która charakteryzuje uzależnienie, staje się choć trochę zrozumiała w śmiertelnej antyspołecznej grze o zdobycie lub utracenie zakazanego „haju".

Z takiego samego poglądu na życie wyrasta obecna metoda społeczna „leczenia problemu" poprzez odgrywanie drugiej części gry: odmawiania uzależniającej substancji. Postępując w ten sposób, stworzyliśmy rynek, który jest tak wysoce dochodowy i łatwo dostępny, że w rezultacie kwitnie cały przemysł kryminalny, korumpując życie na wielu poziomach. Aresztowanie szefa gangu narkotykowego nie ma na przykład żadnego wpływu na cały problem z narkotykami. Zanim nawet zdąży się go zamknąć, pojawi się jego kolejne wcielenie. W czasie ostatniego unicestwienia południowoamerykańskiego bossa narkotykowego, Escobara, natychmiast został on zastąpiony przez trzech nowych szefów, a więc hydrze odrosły trzy głowy w miejsce jednej.[4]

Społeczny problem z narkotykami wymaga podejścia wykalibrowanego na 350, podczas gdy współczesny program antynarkotykowy społeczeństwa kalibruje się jedynie na 150. Dlatego jest nieskuteczny, a pieniądze przeznaczane na niego są marnowane.

Badania przemysłowe i naukowe

Metoda diagnostyczna, którą opisaliśmy, szybko namierza efektywne dla badań i rozwoju dziedziny w nauce i przemyśle. Przykłady z historii pokazują, jak wykorzystanie tej metody mogło zaoszczędzić lata wysiłku i miliony dolarów.

Poszukiwanie materiałów. Thomas Edison przetestował ponad 1600 substancji, zanim odkrył, że wolfram jest najbardziej odpowiednim składnikiem dla jego historycznego wynalazku – żarówki.[5] Prostszym sposobem znalezienia najlepszego materiału byłoby podzielenie możliwych odpowiedzi na dwie grupy i zadanie pytania: „Materiał znajduje się w tej grupie" (T/N?). Po takim ustaleniu grupa po raz kolejny zostaje podzielona i tak dalej. Dzięki takiej metodzie można uzyskać odpowiedź w ciągu kilku minut, a nie całych lat.

Rozwój produktów. RJR Nabisco Corporation zmarnowało około 350 milionów dolarów na badania i produkcję bezdymnych papierosów (tzw. e-papierosów – przyp.),[6] bazując na błędnym założeniu, że palenie jest przede wszystkim doustnym nawykiem (w zasadzie od tamtej pory odkryto, że gdy ludzie ślepną, zwykle rzucają palenie – ma ono wiele podłoży, a gratyfikacja oralna jest tylko jednym z nich).[7] Test kinezjologiczny, określający możliwość utrzymania się na rynku każdego potencjalnego produktu, włącznie z tym, mógł dać jasne wnioski, dotyczące publicznej akceptacji i wykonalności marketingu, w czasie mniejszym niż jedna minuta. Możliwość przyjęcia produktu oraz jego zyskowność może być ustalona bardzo trafnie, jeśli tylko pytania będą precyzyjnie sformułowane, a wszystkie ewentualności zostaną wzięte pod uwagę, włącznie z koordynacją w czasie, rynkami, reklamą i grupami, do których będzie adresowany.

Dochodzenia naukowe. Nauka dostarcza kinezjologii pola eksploracji, które oferuje grupie badaczy zajęcie bardziej ekscytujące niż każda towarzyska gra. (Jest ono również fascynujące dla grupy porównującej to, co sama odkryła, z odkryciami innych grup, stosujących tę samą metodę). W bardziej ogólnym zastosowaniu, miejsca dla obiecujących badań mogą być szybko wskazane. Okaże się też, że często najbardziej wartościowe wglądy, które są uzyskiwane, mają coś wspólnego z zakresem i wymiarem tych badań. Jako że ta

metoda omija ograniczenia kontekstualne, jednym z jej najbardziej wartościowych zastosowań jest nadzorowanie samego procesu – aby dowiedzieć się, czy obrany kierunek jest właściwy. Wówczas możemy potwierdzić, czy podstawowe przesłanki, z których pochodzą dociekania, są uzasadnione.

Przykładowo, nasze obecne poszukiwania życia we wszechświecie przybierają formę transmitowania w przestrzeń matematycznego symbolu π. Zawarte jest tu założenie, że żadna cywilizacja nie mogła wytworzyć stacji radiowych, jeżeli nie rozumiałaby tej koncepcji matematycznej. Jednak jest rzeczą niesłychanie zarozumiałą zakładać, że inne formy życia są choćby trójwymiarowe czy w ogóle wykrywalne ludzkimi narządami zmysłów albo skomponowane z subtelnych jednostek życiowych i rozwiązują problemy dzięki zastosowaniu intelektu i użycia symboli do komunikacji w czasie i przestrzeni.

Nauki medyczne. Diagnozowanie kinezjologiczne jest nauką, rządzącą się własnymi prawami, nadzorowaną przez Międzynarodową Szkołę Kinezjologii Stosowanej. Każdy narząd ciała ma swój odpowiadający mięsień wskaźnikowy, którego osłabienie sygnalizuje istnienie stanu patologicznego w tym narządzie. Kinezjologia obecnie ma szerokie zastosowanie w potwierdzaniu diagnozy i skuteczności proponowanej terapii. Właściwa dawka odpowiedniego leku również może zostać ustalona dzięki kinezjologicznej odpowiedzi pacjenta. W podobny sposób można wykryć alergie oraz zapotrzebowanie na suplementy odżywcze.

Dociekania w teologii, epistemologii i filozofii

Pomimo że wiarygodność zastosowania tej metody może zmieniać się wraz ze zdolnością uważności obserwującego, technika wykorzystywania kinezjologii do potwierdzania prawdy jest wykalibrowana na poziom 600. Oznacza to, że opisana metoda ma stopień niezawodności przekraczający dualizm czy też królestwo zwykłej świadomości, jaki funkcjonuje w codziennym życiu. Poziom prawdy tej książki w całości wynosi około 750. Aby zachować ten poziom w całej jej treści, prawdziwość każdego rozdziału, strony, akapitu i zdania została zbadana przy użyciu powyższej metody, tak jak wszystkie zdania i wnioski, które zostały podobnie zweryfikowane.

Stan niepewności, unoszący się wokół natury prawdy, może zostać złagodzony, jeżeli wykalibrujemy poziom prawdy naszych pytań, tak jak i odpowiedzi. Paradoksy i dwuznaczności biorą się z poplątania poziomów świadomości. Odpowiedź jest prawdziwa tylko na swoim własnym poziomie świadomości. Możemy zatem dowiedzieć się, że odpowiedź jest „poprawna", lecz jednocześnie „nieważna", tak jak nuta muzyczna, która jest właściwie grana, ale znajduje się w nieodpowiednim miejscu zapisu nutowego. Wszystkie obserwacje są odbiciem pewnych poziomów świadomości i są prawdziwe wyłącznie na swoim własnym poziomie. Każdy zatem sposób podchodzenia do przedmiotu ma wbudowane w siebie ograniczenia.

Stwierdzenie może być prawdziwe na wysokim poziomie rozumienia, lecz jednocześnie niepojęte dla przeciętnego umysłu. Jego wartość może wówczas zostać uszkodzona, gdy zdanie ulegnie zniekształceniu wskutek ograniczeń słuchającego. Taki los spotkał religie na przestrzeni wieków, gdy słowa, pochodzące z wysokich stanów uważności, później zostawały błędnie interpretowane przez obdarzonych autorytetem następców.

Takie zniekształcenie przybiera ekstremalny wyraz w sektach fundamentalistycznych wszystkich wyznań. Dogmatyczna interpretacja nauk religijnych, która zawsze ma źródła w negatywności, zostaje przez to odarta z prawdy. Najniższe zobrazowania bóstwa dotyczą boga, który jest zazdrosny, mściwy i gniewny. Jest to bóg śmierci, zupełnie oddalony od Boga litości i miłości. Bóg jedynie słusznej negatywności reprezentuje uwielbienie tego, co negatywne i daje swoim następcom możliwość wyrzeczenia się odpowiedzialności, poprzez usprawiedliwianie ludzkiego okrucieństwa i przemocy.

Ogólny wzrost bólu i cierpienia przybliża poziomy świadomości do granicy dna.

Prawda każdego poziomu świadomości jest samosprawdzalna, ponieważ na każdym z nich ma miejsce swoisty zakres percepcyjny, który potwierdza to, co już uznaje się za prawdziwe. Dlatego też każdy czuje, że jego własny punkt widzenia, leżący u podstaw wszystkich działań i wierzeń, jest usprawiedliwiony. To jest właśnie nieodłączne niebezpieczeństwo wszystkich „słuszności". Każdy może mieć słuszność, od mordercy, który usprawiedliwia swoją wściekłość, po duchownych populistów i politycznych ekstremistów każdego kalibru. Zniekształcając kontekst, można zracjonalizować i usprawiedliwić dosłownie każde ludzkie zachowanie.

Ludzka rozmowa jest wspaniała w swym ogromie i subtelności, odzwierciedlając kalejdoskopowe nakładanie się potężnych atraktorowych pól energii, które stanowią ludzką świadomość. Geniusz wielkich filozofów świata na przestrzeni dwudziestu pięciu wieków jest poruszający w swoim zasięgu i złożoności. Jednak, ogólnie rzecz biorąc, istnieje niewiele obszarów zgody odnośnie natury prawdy. Bez obiektywnej miary, każdy kto kiedykolwiek żył na świecie, musiał przesiewać zmieniające się refleksje dotyczące życia, aby móc odróżnić własną prawdę. Wygląda to jak niekończąca się walka, na którą skazany jest człowiek z racji swej umysłowej konstrukcji.

Konstrukcja ta oznacza, że każde zdanie będzie prawdziwe tylko w danym kontekście, pomimo że definicje i pochodzenie tego kontekstu są niewidzialne i niewyrażone. To tak jakby każda jednostka zgłębiała życie z kompasem, który ma swoje wyjątkowe ustawienie. To, że jakikolwiek sensowny dialog jest możliwy, jest znakiem ogromnej ludzkiej zdolności do współczucia swojemu własnemu stanowi oraz świadczy o tym, że czynienie całości spójną jest dokonywane przez obejmujące wszystko Pole atraktorowe, które ułatwia przekształcenie tego, co możliwe, w to, co rzeczywiste.

Z organizujących schematów, ukrytych za pozornym chaosem, wyłania się zgodność. Ewolucja ludzkości toczy się w każdym momencie, pomimo wyraźnie zaburzonych sygnałów od jednostek. Chaos istnieje tylko w ograniczonej percepcji. Wszystko jest częścią większej całości. Każdy jest włączony w ewolucję wszystko obejmującego Pola atraktorowego samej świadomości. Ta właśnie ewolucja, wrodzona całemu Polu świadomości, zapewnia zbawienie ludzkości oraz całego życia. Szlachetność człowieka polega na jego ciągłej walce z własną nieproszoną egzystencją w świecie, który jest domem luster – a jego jedynym wsparciem jest wiara w sam proces życia.

VII

Powszechna analiza punktu krytycznego

POTENCJALNE ZASTOSOWANIA dla badań, które opisaliśmy do tej pory, dają pewne wskazówki odnośnie bezgranicznych zastosowań, na które pozwala sama metoda. W miarę jak interakcja atraktorowych pól energii z ludzką świadomością zaczyna przejawiać się jako oddziaływanie między umysłem a ciałem, podstawowy poziom dostępnej energii dla danego przedsięwzięcia może być wykalibrowany przez każdego, wszędzie i zawsze. Wszystko, czego potrzeba, to dwoje ludzi, z których jedno zna metodę testowania mięśni, opisaną w tej książce. Praktyczne konsekwencje są zdumiewające. To narzędzie może być tak zaczynowe dla trwającej ewolucji społeczeństwa, jak każde z dotychczasowych głównych odkryć nauk ścisłych. Pozwólmy sobie wyjaśnić pragmatyczne szczegóły tego, co może to oznaczać w codziennym życiu.

W związku z tym, że wykalibrowana moc zidentyfikowanego schematu atraktorowego jest bezpośrednio powiązana z jego stopniem

prawdziwości czy też poziomem prawdy, jest możliwe bezproblemowe oddzielenie prawdy od fałszu, tego, co twórcze od tego, co destruktywne, rzeczy praktycznych i wydajnych od niewykonalnych i nieekonomicznych. Możemy rozpoznać motywy, plan działań i cel w każdym projekcie czy w samych ludziach. Owcza skóra już nigdy nie będzie skrywać wilka.

Jak zdążyliśmy zobaczyć, świadomość reaguje zdecydowanie na różnicę pomiędzy prawdą a fałszem. Możesz natychmiast to potwierdzić, stwierdzając swój wiek (powiedzmy, że masz czterdzieści trzy lata), „Mam czterdzieści trzy lata", i prosząc kogoś, by popchnął w dół twoje wyciągnięte ramię. Mięśnie pozostaną napięte. Teraz powiedz, „Mam czterdzieści pięć lat", a mięśnie natychmiast osłabną. Tak jak komputer, świadomość daje prostą odpowiedź 0 lub 1, prawda lub fałsz. (Jakiekolwiek dwuznaczności w tym procesie są powodowane przez metodę zadawania pytań, a nie mechanizm udzielania odpowiedzi. Patrz Dodatek B, Rozdział II oraz poniżej).

Możemy określić poziom prawdy każdego zdania, systemu wierzeń czy gałęzi wiedzy. Możemy trafnie zmierzyć prawdziwość każdego zdania, paragrafu, rozdziału czy całej książki, włącznie z tą.[1] Jesteśmy w stanie niezawodnie zidentyfikować nasz własny poziom świadomości lub motywacje każdego przedsięwzięcia. Spojrzenie na ruchy społeczne i historię, jakie jest nam teraz dostępne, nigdy wcześniej nie było możliwe. Badania polityczne nie zamykają się na czasach teraźniejszych. Możemy spojrzeć wstecz w historię i wykonać kalibracje, żeby na przykład porównać Gorbaczowa ze Stalinem, Trockiego z Leninem i tym podobne.

We wszystkich tych ćwiczeniach kinezjologia odsłania ukryty, wewnętrzny porządek, ujawniając go, objawiając jego prawdziwą naturę. Stosowanie tego systemu ma działanie samowychowawcze i samosterujące. Jak się okaże, każda odpowiedź prowadzi do następnego pytania – na szczęście w wyższym i korzystniejszym kierunku. Odkrywamy prawdę o nas samych, ponieważ pytania,

które zadajemy, są odbiciami naszych własnych motywów, celów i poziomów uważności. Zawsze pouczająca jest kalibracja, nie odpowiedzi, lecz pytania.

Omawiając ten proces, musimy jeszcze raz podkreślić, bardziej szczegółowo, niektóre aspekty samego zadawania pytań. *Precyzja w doborze słów jest kwestią najwyższej wagi.* Pytanie mogłoby być na przykład sformułowane w sposób następujący: „Czy ta decyzja jest dobra?" Ale co mamy na myśli, mówiąc „dobra"? Dobra dla kogo i w jakim okresie czasu? Pytania muszą być bardzo starannie określone. To, o czym myślimy, że jest dobre lub złe, jest wyłącznie subiektywną sprawą. To, co „myśli" o tym wszechświat, może się okazać zupełnie inne.

Motywy zadawania pytań są niezwykle istotne. Zawsze zacznij od powiedzenia, „Wolno mi zadać to pytanie?" Nigdy nie zadawaj pytania, jeśli nie jesteś przygotowany na odpowiedź. Fakty mogą się okazać zupełnie inne, niż to, w co obecnie wierzysz. Pomimo że w niemądrym wykorzystaniu tej metody kryje się możliwość doznania poruszenia emocjonalnego, doświadczenia pokazują, że kontynuacja zadawania pytań poszerzy kontekst i uzdrowi niepokoje. Powiedzmy, że młoda kobieta pyta: „Mój chłopak jest uczciwy?", „Jest dla mnie odpowiednim kandydatem?", a odpowiedzi są negatywne. Rozczarowana dowiaduje się, że jego miłość jest samolubna, a jego celem wykorzystywanie. Ale dalsze pytania dostarczają rozwiązania: „Ten związek skończy się bólem emocjonalnym?" (Tak.) „Oszczędzam sobie teraz wiele cierpienia dzięki temu, że się tego dowiaduję?" (Tak.) „Mogę wyciągnąć naukę z tego doświadczenia?" (Tak.)

Na bardziej doczesnym poziomie ta sama metoda może ustalić, czy inwestycja jest uczciwa czy nie, lub czy danej instytucji można zaufać. Możemy trafnie przewidzieć potencjał dla nowych zmian, nie tylko w marketingu, ale też w badaniach medycznych czy inżynierii. Możemy sprawdzić środki ostrożności jakie są używane w wielkich tankowcach. Możemy z góry określić celowość danej strategii wojskowej. Możemy

ustalić, kto nadaje się do sprawowania rządów i odkryć męża stanu w zwykłym polityku. W przypadku wydarzeń medialnych jesteśmy w stanie natychmiast powiedzieć, czy dziennikarz i osoba, z którą przeprowadza wywiad, mówią prawdę, a jeśli tak, to jaki poziom prawdy wyrażają. (Jeśli spróbujesz tego podczas programu informacyjnego w telewizji, będziesz zszokowany odkryciem, że w wielu przypadkach *wszystkie* osoby publiczne kłamią).

Chcesz stwierdzić, czy warto kupić ten używany samochód? Łatwe. Czy sprzedawca mówi prawdę? Proste. Czy twoje uczuciowe zainteresowanie daną osobą jest warte zachodu? Ten produkt jest niezawodny? Ten pracownik godzien zaufania? Jaki jest stopień bezpieczeństwa tego nowego urządzenia, czy odniesie sukces, czy okaże się klapą? Jaki jest poziom uczciwości, zdolności i kompetencji danego lekarza czy prawnika? Kto jest najlepszym dostępnym terapeutą, nauczycielem, trenerem, fachowcem, mechanikiem czy dentystą? Jakie poziomy świadomości trzeba posiadać, aby prawidłowo wypełnić obowiązki na określonych stanowiskach publicznych, a jakie są poziomy osób, sprawujących te urzędy?

Ta zdolność do natychmiastowego odróżniania prawdy od fałszu posiada tak nieprzeciętną potencjalną wartość dla społeczeństwa, że poczuliśmy się w obowiązku udokumentowania i weryfikacji w naszych badaniach niektórych praktycznych zastosowań.

Wydarzenia współczesne i historyczne

Jako że technika ta pozwala natychmiastowo odróżnić dowody prawdziwe od fałszywych, może też rozwiązać rzeczowe spory – na przykład tożsamość przestępców czy miejsce pobytu zaginionych osób. Prawda leżąca u podstaw każdego wydarzenia może zostać ujawniona czy chodzi o winę lub niewinność współczesnych ofiar i oskarżycieli, wiarygodność historycznych teorii spiskowych lub nierozwiązanych zagadek, takich jak historia Amelii Earhart, porwanie Lindbergha, itp. Zeznania złożone na przesłuchaniach senackich i relacje medialne

zdarzeń są weryfikowalne wciągu kilku sekund. Dzięki zastosowaniu tej metody można na przykład odkryć, że główna postać ze świata sportu, odsiadująca ostatnio wyrok w więzieniu, jest niewinna, a jej oskarżyciel kłamał. Lub jak w innej ostatnio wyróżniającej się sprawie, że oskarżyciel mówi prawdę, a oskarżony wciąż zajmuje swoje wysokie stanowisko.

Badania zdrowotne

Porażka w próbach wykorzenienia pewnych chorób czy znalezienia na nie lekarstwa często jest spowodowana tym, że rozum ogranicza sam siebie. Błędne odpowiedzi często wykluczają możliwość poszukiwań prawdziwych przyczyn. Na przykład, obecnym dogmatem jest przekonanie, że tytoń wywołuje raka. Nasze badania pokazały jednak, że organicznie wyhodowany tytoń daje mocny wynik w teście kinezjologicznym. Natomiast ten, obecny na rynku, wypada słabo. Tytoń nie był uznawany za kancerogen do roku 1957, a teraz jest nim z powodu chemikaliów, dodawanych do jego produkcji od tamtej pory. Są też inne sposoby uniknięcia raka płuc u palaczy. Badania zamieszczone w *Science* w 1995 roku wskazują, że jeden gram witaminy C dziennie zapobiega uszkodzeniu komórek wskutek palenia. Jednak prawdziwym rozwiązaniem jest ustalenie i usunięcie kancerogennych chemikaliów z procesu produkcji.

Wymiar sprawiedliwości i praca policji

Jest kwestią najwyższej wagi w każdej sprawie śledczej, by dowiedzieć się, czy świadek kłamie. Jest jednak równie istotnym, aby odkryć czy w procesie oskarżenia nie zataja się dowodów oraz czy sędzia nie został przekupiony (czy też, w związku z tym, jest w stanie zrozumieć dowody).

Jedną z najciekawszych zastosowań tej techniki w przestępczości jest sytuacja, gdy nie ma świadków i mamy do czynienia ze starciem racji oskarżyciela przeciw oskarżonemu. Wysyp oskarżeń o przestępstwa

seksualne przeciwko znanym osobom jest oczywistym przykładem. Osoby publiczne są łatwym celem dla politycznie zmotywowanych zniesławiaczy, a w społeczeństwie, w którym pozwani są traktowani przez media jakby udowodniono im winę już przez sam fakt, że są oskarżeni, potrzebują ochrony państwowej w takim samym stopniu jak oskarżyciele.

Statystyka i metodologia: oszczędność czasu

Wielkie ilości pieniędzy i czasu są przeznaczane na gromadzenie danych, aby udokumentować to, co można by rozpoznać w ciągu minut. Na przykład, aby „udowodnić" sceptykowi wiarygodność samej metody kinezjologicznej, należało postąpić zgodnie z następującą procedurą: 1) 15 różnych małych grup, wynoszących łącznie 360 badanych, zostało przetestowanych przy użyciu zarówno dodatniego, jak i ujemnego bodźca (statystyczna analiza odkryła $p \leq 0,001$); 2) 7 dużych grup, razem dających 3 293 ochotników, zostało podobnie przetestowanych ($p \leq 0,001$); 3) 325 badanych zostało przetestowanych w grupach i indywidualnie ($p \leq 0,01$); 4) 616 pacjentów z psychiatrii zostało przetestowanych w grupach i indywidualnie ($p \leq 0,01$). Wniosek płynący z powyższych badań był taki, że zerowa hipoteza została odrzucona. Tradycyjne metodologie są niewystarczające.

Polityka i rząd

Czy nasi przywódcy mówią nam prawdę? Czy polityk, podtrzymujący Konstytucję Stanów Zjednoczonych lub obalający ją, robi to dla własnego interesu? Czy dany kandydat posiada wyjątkową zdolność, aby sprostać potrzebom stanowiska, które chce objąć? Czy fakty są błędnie przedstawiane przez agencję rządową lub rzecznika? Czy proponowana linia postępowania rzeczywiście rozwiąże problem, dla którego została powołana? Takie praktyczne kwestie mogą teraz być rozwiązywane z większą pewnością. Debaty polityczne i wystąpienia publiczne mogą być analizowane ze względu na ich rzeczowość, a proponowane ustawodawstwo może zostać ocenione z wyraźniejszej perspektywy. Programy, które są opłacalne, można zidentyfikować bez wątpliwości, natomiast te nieskuteczne od razu zarzucić.

Handel

Jest możliwe, aby zdiagnozować biznes czy przemysł, który kuleje i rozwiązać jego problemy bez narażania finansów na niepotrzebne eksperymenty. Całościowa analiza biznesu zaczyna się wykalibrowaniem obecnych i minionych poziomów wspólnej motywacji oraz zdolności wszystkich włączonych w jego działanie. Następnie można wykalibrować, jaki poziom musi zostać osiągnięty przez różne oddziały, aby odnieść sukces. Później polityka firmy, pracownicy, produkty, zaopatrzenie, reklama, marketing oraz zasady zatrudniania mogą być ocenione w ten sam sposób. Można wówczas prześledzić rozmaite strategie rynkowe bez inwestycji w kosztowne analizy rynku, zabezpieczając kapitał dzięki oszczędności ogromnych miar czasu i energii.

Mądrze jest pamiętać, że w konwencjach handlowych, tak jak w politycznych, prawda ma niejednoznaczny status. To, że rzeczy, które są wypowiedziane, aby zyskać przewagę, nie przystają do żadnych standardów osobistej uczciwości, jest skrycie i powszechnie rozumiane oraz akceptowane. Czyste sumienie w związku z przesadzonym przedstawieniem produktu, blef, małe kłamstwa, są taką samą częścią garderoby rynku, jak garnitur i krawat. (W rzeczy samej, co ciekawe, kinezjologiczna analiza często mówi nam, aby nie wierzyć uprzednio godnej zaufania osobie, jeżeli jest przyodziana w garnitur i krawat!) Dlatego też wciąż narastają najróżniejsze zastosowania w codziennym biznesie – przykładowo ustalenie czy rachunek lub faktura jest dokładna. Brudne konto natychmiast sprawi, że ramię badanego osłabnie, tak, jak w zetknięciu z pogorszoną jakością lub brakiem fachowości. Oszustwa i podróbki są

łatwe do rozpoznania. Ta technika może błyskawicznie odróżnić zły czek od prawdziwego, fałszywy diament od kamienia szlachetnego.

Nauka i badania

Poziom prawdy każdego artykułu naukowego, eksperymentu lub teorii jest łatwy do ustalenia, co jest cennym nabytkiem dla społeczności naukowej i całego państwa. Korzyści, płynące z obrania danego kierunku prowadzenia badań, mogą być z góry poznane, tak samo jak wartość innych obszarów badawczych. Prześledzenie opłacalności danych projektów badawczych oraz zdolności naukowców i narzędzi także ma praktyczną wartość.

Analiza czynnika krytycznego może wykryć punkt w systemie, w którym najmniejszy wysiłek jest w stanie wyprodukować największy wynik. Symulacja komputerowa – z całą jej złożonością i wątpliwymi zmiennymi – jest obecnie najnowocześniejszą techniką dla przewidywania zmian oraz zgłębiania alternatywnych możliwości. Wbudowane ograniczenia układów logicznych mogą być jednakże przekroczone dzięki kinezjologicznemu wykorzystaniu najbardziej rozwiniętego komputera na świecie, ludzkiego układu nerwowego. Kwantowa nieoznaczoność gwarantuje wszechobecność odpowiedzi na wszystkie pytania, lecz samo to może już być mylące dla zwykłego komputera.

Praca kliniczna

W medycynie można testować trafność diagnoz oraz skuteczność zaleconego leczenia. Technika ta jest także cenna w problemach psychologicznych, gdzie trzeba szybko ustalić przyczynę zaburzenia. Jednym z obecnie kontrowersyjnych przedmiotów dociekań, który sam się nasuwa, jest dziedzina tak zwanych stłumionych wspomnień wykorzystywania seksualnego z dzieciństwa. Można szybko odróżnić fakty od fałszywych „wspomnień" wydobytych w odpowiedzi na sugestię. Freud doszedł do wniosku, że większość opisów kazirodztwa dokonywanego na dzieciach, z którymi się spotkał, pochodziły z histerii i w końcu przestał w nie wierzyć.

Testowanie kinezjologiczne może być wykorzystane do podparcia klinicznych sądów oraz naukowo nadzorowanych badań, ponieważ umożliwia przekroczenie wbudowanego ograniczenia podwójnie ślepej próby. Próba ta sama może spowodować błąd, któremu ma zapobiec. Statystyki nie mogą być zastępstwem dla prawdy, a w złożoności biobehawioralnych zjawisk, przybliżone fakty poprzedzające mogą zbyt łatwo zostać sklasyfikowane jako rzekome przyczyny. Prawdziwa „przyczyna" równie dobrze może być pociągnięciem z przyszłości przez ukryte pole atraktorowe.

Edukacja

Niezwykle skuteczne ćwiczenie może zostać wykonane w księgarni, podczas oceniania książek. Po prostu przyłóż je do splotu słonecznego i poproś kogoś, żeby przetestował siłę twoich mięśni. W miarę przeprowadzania próby, książki zostaną ułożone w dwa stosy. Zastanowienie się nad różnicą między nimi wywoła odkrycie – wielu testujących uznało to za najbardziej wartościowe doświadczenie w swoim życiu. (Niektórzy pozostawili te dwa stosy na jakiś czas, aby ta lekcja mogła się utrwalić).

Równie pouczająca jest próba przeprowadzenia podobnej czynności z czyimś zbiorem muzycznym. Negatywna grupa będzie zawierać brutalny, seksistowski rap oraz heavy metal. Stos pozytywny zaś będzie wypełniony muzyką klasyczną, klasycznym rockiem (włącznie z Beatlesami), większością muzyki country (ku zaskoczeniu, country ogólnie kalibruje się na 520 – problematyka sercowa), reggae, popularnymi balladami itp.

Duchowość

Pomimo że rozdział ten poświęcony był głównie świeckim zastosowaniom naszego narzędzia, powinno się podkreślić, że użycie tej techniki może mieć głęboko duchowy wymiar. Możemy na przykład przetestować takie kontrastujące ze sobą zdania: „Jestem

ciałem" oraz „Mam ciało". Odpowiednie pytania, zaczynające się w tym momencie, mogą rozwiązać podstawowe obawy każdego. Wszystkie ograniczające samookreślenia wywołują strach, ponieważ powodują słabość. Nasze postrzeganie jest głównie zniekształcone przez własne samookreślanie się, co w następstwie oznacza identyfikację z naszymi ograniczeniami. Błąd pojawia się, gdy obstajemy przy przekonaniu, że ja *jestem* „tym". Prawda się przed nami odsłania, gdy dostrzegamy, że ktoś *ma* „to" lub *robi* „to", zamiast *być* „tym".

W uświadomieniu sobie, że ja „mam" ciało i umysł, zamiast myślenia, że ja „jestem" swoim umysłem czy ciałem, kryje się wielka wolność. Gdy strach przed śmiercią raz zostanie przekroczony, doświadczenie życia ulega przeobrażeniu, ponieważ właśnie ten strach leżał u podstaw wszystkich innych. Tylko niewielu wie, co oznacza życie bez strachu. Lecz ponad strachem leży radość, w miarę jak znaczenie i cel istnienia zaczynają stawać się transparentne. Gdy tylko pojawi się takie zrozumienie, życie toczy się bez wysiłku, a źródła cierpienia rozpływają się. Cierpienie to tylko sposób, w jaki płacimy za nasze przywiązania.

Zagadnienia empiryczne są związane nawet z duchowymi poszukiwaniami. W kwestiach, dotyczących nauczycieli duchowych, Amerykanie są jednak bardzo niedoświadczeni, częściowo zapewne dlatego, że poszukiwania duchowe nie mają tu tak długiej tradycji jak w starszych kulturach. Mnożenie się na świecie fałszywych guru jest faktem dobrze znanym w Indiach. Jednak zrozumienie takiego cynizmu nie przychodzi Amerykanom z łatwością. Oszuści wielokrotnie przybywają z Indii i – z imponującą prezencją – nabierają naiwnych adeptów duchowości z Zachodu, którzy z dziecięcą naiwnością opuszczają swój dom i serce, sprzedają cały dobytek i podążają za swym charyzmatycznym duchowym naciągaczem ścieżką, która ostatecznie wiedzie ich do totalnego rozczarowania. Przenikliwość niektórych takich „guru" może być zaślepiająca, a ich zdolność do udawania przekonującej szczerości

wręcz zdumiewa. Często udaje im się nabrać nawet zaawansowanych poszukiwaczy duchowych. Jest to duchowe uwodzenie. Mieszanina prawdy i fałszu podana w zgrabnym i szybkim zestawie. Ich nauki brzmią wiarygodnie, jeśli nie dostrzeże się, że ich prawdziwość została zniekształcona przez fałszywy kontekst.

Takie wyzyskiwanie duchowe stale uwidacznia się w Indiach, gdzie tych głodnych medialnej uwagi oszustów, obdarzonych wątpliwym poważaniem, często czeka zamknięcie w swoich kwaterach, gdyby powrócili do kraju. Ci „nauczyciele" mogą zadawać straszliwe cierpienia i powodować nieszczęścia. Najbardziej wstrząsające załamania emocjonalne zdarzają się w praktyce klinicznej u ludzi, którzy odkryli, że byli duchowo zwodzeni. Takie rozczarowanie i ból są dalece bardziej dotkliwe, niż cierpienia wynikające z innych powodów, a powrót do życia nie zawsze jest później możliwy.

Urok wszystkich tych proroków tkwi w ich sile przekonywania. Jednak zastosowanie metody testowania opisanej przez nas, dostarcza niezawodnego zabezpieczenia przeciwko takim oszustwom. Dobrze jest obejrzeć telewizyjnych kaznodziejów z wyłączonym dźwiękiem i poprosić kogoś, by cię przetestował. Fałszywi guru zawsze sprawiają, że wszyscy słabną w rozpaczliwy sposób. To tak, jakby wszechświat uznawał duchowy gwałt za wyjątkowo srogi błąd.

A co z prawdziwym nauczycielem? Przede wszystkim, uniwersalnym znakiem rozpoznawczym jest to, że prawdziwy mistrz nigdy, w żaden sposób, nie kontroluje cudzego życia, poza samym tłumaczeniem jak rozwinąć świadomość. Jeśli natomiast wykonamy test, przekonamy się na przykład, że Matka Teresa, uznana przez świat Nagrodą Nobla, kalibruje się na 700, tak samo jak doceniony indyjski duchowy święty, Ramana Maharshi, który zmarł w 1956 roku. (Dostąpił stanu oświecenia w wieku szesnastu lat, nigdy nie opuścił góry, na której mieszkał i prowadził skromne i proste życie, rezygnując z pieniędzy, renomy i następców, i który pozostałby nieznany, gdyby opis oświeconego stanu Ramany, wykonany przez dobrze

znanego pisarza amerykańskiego, nie przywiódł poszukiwaczy z całego świata).[2]

Duchowe wykroczenia nigdzie nie są tak często spotykane, jak w świecie channelingu i osób-mediów. Bardzo pouczające jest sprawdzenie poziomu prawdy, jaki prezentują te osoby, tak samo jak poziomu ich „źródła" z „tamtej strony". Bywa tak, że przekazywany jest rzeczywiście zaskakująco wysoki poziom prawdy. Poziom prawdziwości wykalibrowany na 500 jest wart słuchania, niezależnie od jego pochodzenia, ponieważ u podstaw większości ludzkich problemów leży niezdolność kochania. Powyżej poziomu 500 dobra materialne oraz ziemskie potrzeby tracą ważność, co tłumaczy dlaczego prawdziwi nauczyciele ani nie poszukują, ani nie pożądają materialnych korzyści.

Właściwe wykorzystanie tego systemu zawsze będzie prowadzić do samopoznania i wzrostu. Ostatecznie może nas poprowadzić do współczucia dla każdego, gdy zdamy sobie sprawę z tego, że wszyscy musimy borykać się z wadami ludzkiej natury. Każdy jest okaleczony w jakiejś dziedzinie i każdy zajmuje swoje miejsce na ścieżce ewolucji. Jedni przed nami, a inni za nami. W naszych minionych krokach znajdują się dawne lekcje, jakie dostaliśmy od życia, a przed nami nowe nauki.

Nie ma niczego, za co powinniśmy się czuć winni ani niczego, na co można by zrzucić winę. Nie ma nikogo, kogo moglibyśmy nienawidzić, ale *istnieje* coś, czego powinniśmy unikać i te właśnie ślepe uliczki będą stawać się coraz bardziej zauważalne. Każdy wybrał swój poziom świadomości, nikomu jak dotąd nie udało się postąpić inaczej, w żadnym momencie. Możemy jedynie dostać się „tam" „stąd". Każdy skok musi posiadać rampę, od której się odbija. Ból istnieje po to, aby wspierać rozwój. Jego skumulowane działanie w końcu zmusza nas do obrania nowego kierunku, pomimo że sam proces może być bardzo powolny. Ile razy trzeba osiągnąć dno, zanim zrozumie się lekcję? Być może tysiące razy, co może składać się na ogrom ludzkiego cierpienia, tak wielkiego a wciąż niezrozumiałego. Powolutku, krok po kroku dokonuje się postęp cywilizacji.

Ciekawym zadaniem jest użycie naszej techniki do zastanowienia się nad kozłami ofiarnymi naszego społeczeństwa – na przykład poprzez wykalibrowanie obecnej mocy Organizacji Narodów Zjednoczonych – aby następnie spytać, jaki poziom byłby wymagany do zwieńczenia sukcesem zadania, do wypełnienia którego została powołana. Gdy patrzymy na takie rozbieżności, wyłożone na zwykłych liczbach, możemy przestać krytykować jednostki i instytucje, bo zdamy sobie sprawę, że one po prostu nie posiadają wymaganej mocy do wypełnienia swoich zadań. Potępienie – tak samo jak wina – znika w momencie zrozumienia. Każdy osąd w końcu okazuje się być osądem dotyczącym nas samych, a gdy to zostanie pojęte, zachodzi jeszcze szersze zrozumienie natury życia.

To, co jest szkodliwe, traci swoją zdolność ranienia, gdy zostaje wydobyte na światło dzienne. A teraz już nic nie musi pozostać ukryte. Każda myśl, działanie, decyzja czy uczucie wywołuje wir w splatających się, równoważących, stale poruszających się polach energetycznych życia, zostawiając trwały zapis na wszystkie czasy. Ta świadomość może być przerażająca, gdy po raz pierwszy na nas spadnie, ale staje się trampoliną dla szybkiej ewolucji.

W tym wewnętrznie powiązanym wszechświecie każdy postęp, jakiego dokonamy w naszym prywatnym świecie, udoskonala cały świat dla każdego. Wszyscy dryfujemy na zbiorowym poziomie świadomości człowieczeństwa, a więc każda korzyść, jaką dodamy, powróci do nas. Wszyscy dokładamy się do naszej wspólnej pogody ducha dzięki usilnemu działaniu dla dobra życia. A to, co zrobimy dla dobra życia, automatycznie przyniesie korzyść nam wszystkim, ponieważ wszyscy jesteśmy włączeni w to, czym jest życie. My *jesteśmy* życiem. To fakt naukowy, że „to, co dobre dla ciebie, dobre dla mnie".

Prosta życzliwość dla siebie i dla wszystkiego, co żyje, jest najpotężniejszą transformującą siłą ze wszystkich. Nie wytwarza wrogich

reakcji, nie ma wad i nigdy nie prowadzi do strat ani rozpaczy. Wzmacnia natomiast prawdziwą moc każdego, nie zbierając żadnego żniwa. Jednak aby uzyskać maksymalną moc, taka życzliwość musi zachodzić *bez* wyjątków, nie może też być stosowana z samolubnym oczekiwaniem nagrody. Jej skutek jest zaś tak dalekosiężny, jak subtelny.

We wszechświecie, w którym „podobne przyciąga podobne" a „swój ciągnie do swego", przyciągamy do siebie to, co sami projektujemy. Efekty mogą pojawić się w niespodziewany sposób. Jesteśmy mili dla odźwiernego, a rok później tajemniczy nieznajomy udziela nam pomocy na opuszczonej autostradzie. Jeden zauważalny „fakt" nie jest *przyczyną* innego zauważalnego „faktu". W rzeczywistości dzieje się odwrotnie, zmiana w motywacji lub zachowaniu zachodzi na polu, które następnie wytwarza zwiększone prawdopodobieństwo wystąpienia pozytywnej odpowiedzi. Nasza wewnętrzna praca przypomina gromadzenie na koncie bankowym środków, których nie możemy podjąć wtedy, gdy zechcemy. O korzystaniu z tych pieniędzy decyduje subtelne pole energii, które czeka na „pociągnięcie cyngla", aby ponownie uwolnić tę moc w naszym życiu.

Opowieść wigilijna Dickensa jest historią życia nas wszystkich. Każdy z nas to Scrooge. Każdy z nas to Mały Tim. Wszyscy jesteśmy zarówno samolubni i ułomni w jakichś dziedzinach. Jesteśmy ofiarami, jak Bob Cratchit i wszyscy jesteśmy oburzonymi moralizatorami, jak Pani Cratchit, odmawiająca wzniesienia toastu za Scrooge'a. Duch Przeszłych Świąt Bożego Narodzenia nawiedza życie każdego z nas. Duch Świąt Przyszłych apeluje do nas, abyśmy dokonywali wyborów, które poprawią nasze życie oraz życie innych. (A przy okazji, jeśli wykalibrujemy poziom energii Bożego Narodzenia, stanie się dla nas oczywiste, że moc przebywa w samym ludzkim sercu).

Wszystkie rodzaje pytań prowadzą do tej samej, ostatecznej odpowiedzi. Przekonanie się, że nic nie pozostaje ukryte, a ujawniona prawda znajduje się wszędzie, jest kluczem, prowadzącym do

oświecenia na temat najprostszych spraw oraz przeznaczenia ludzkości. Podczas przyglądania się naszemu codziennemu życiu, możemy przekonać się, że wszystkie nasze obawy były oparte na nieprawdzie. Zastąpienie fałszu prawdą jest istotą uzdrawiania wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych.

Na koniec, w każdym pytającym zawsze zrodzi się to najważniejsze pytanie – największe pytanie ze wszystkich: „Kim jestem?".

VIII
Źródło mocy

OSTATECZNYM PRZEDMIOTEM naszych badań jest praktyczne zrozumienie, w przeciwieństwie do akademickiego czy filozoficznego, chociaż nawet na podstawie krótkiej analizy mocy i siły natychmiast można wyciągnąć pewne filozoficzne wnioski. Ze względów praktycznych, zanim zaczniemy, musimy wiedzieć, czym jest wewnętrzne źródło mocy i jak ono działa. Co składa się na jego większe siły? Dlaczego dzieje się tak, że to siła zawsze i ostatecznie poddaje się mocy?

Pod tym względem Konstytucja Stanów Zjednoczonych może być satysfakcjonującym przedmiotem badań. Dokument ten jest wykalibrowany na około 700. Jeśli przeczyta się go zdanie po zdaniu, pojawia się źródło jego mocy. Jest to pogląd, że wszyscy ludzie są równi za sprawą boskości ich stworzenia, a prawa człowieka są wrodzone człowiekowi od momentu stworzenia i z tej przyczyny są niezbywalne. Co ciekawe, ten właśnie koncept był źródłem mocy Mahatmy Gandhiego.

W bliższym badaniu zobaczymy, że moc bierze się ze znaczenia. Wiąże się to z motywem oraz z zasadą. Moc zawsze wiąże się z tym, co przemawia za ważnością samego życia. Apeluje ona do tej części ludzkiej natury, którą nazywamy szlachetną, w przeciwieństwie do siły, odwołującej się do tego, co nazywamy okrutnym. Moc odnosi się do wszystkiego, co podnosi na duchu i uszlachetnia – nobilituje. Siła zawsze musi być wytłumaczona, zaś moc nie potrzebuje uzasadnienia. Siła jest związana z częściami, a moc z całością.

Jeżeli prześledzimy naturę siły, natychmiast stanie się oczywiste, dlaczego zawsze poddaje się ona mocy. Pozostaje to w zgodzie z jednym z podstawowych praw fizyki. Ponieważ siła automatycznie stwarza przeciw-siłę, jej działanie z definicji jest ograniczone. Moglibyśmy powiedzieć, że siła to ruch. Porusza się z jednego miejsca w drugie albo próbuje to uczynić, przełamując opór. Moc natomiast jest nieruchoma. Jest jak stałe pole, które się nie porusza. Na przykład sama grawitacja nie porusza się względem niczego. Jej moc wprawia w ruch wszystkie obiekty, znajdujące się w jej polu. Jednak samo pole grawitacyjne nie porusza się wcale.

Siła zawsze porusza się przeciwko czemuś, podczas gdy moc nie porusza się przeciw niczemu. Siła jest niekompletna, dlatego też stale musi być zasilana energią. Moc jest całkowita i kompletna w samej sobie i nie potrzebuje niczego z zewnątrz. Nie stwarza żądań. Nie posiada potrzeb. Ponieważ siła posiada niezaspokojony apetyt, stale konsumuje. Moc, wręcz przeciwnie, energetyzuje, wydaje siebie, zaspokaja i wspiera. Moc daje życie i energię. Siła je odbiera. Spostrzegamy, że moc wiąże się ze współczuciem i sprawia, że czujemy się dobrze z samymi sobą. Siła zaś jest związana z osądem i powoduje u nas złe samopoczucie.

Siła zawsze stwarza przeciw-siłę. Jej wynikiem jest polaryzacja, a nie jednoczenie. Polaryzacja za każdym razem wnosi konflikt. Jej koszt zatem zawsze jest wysoki. Ponieważ siła prowokuje polaryzację, w nieunikniony sposób wywołuje dychotomię wygranej/przegranej, a ponieważ zawsze ktoś przegrywa, zawsze stwarzani są wrogowie. Nieustannie zmierzając się z wrogami, siła potrzebuje stałej obrony. Defensywność jest kosztowna, niezależnie czy dotyczy rynku, polityki, czy spraw zagranicznych.

W poszukiwaniu źródła mocy zaznaczyliśmy, że jest ono związane ze znaczeniem, a znaczenie to ma wiele wspólnego z ważnością samego życia. Siła jest konkretna, dosłowna i poparta dowodami. Wymaga potwierdzenia i wsparcia. Źródła mocy są natomiast pewne i nie wymagają dowodzenia. To, co oczywiste samo przez się, nie potrzebuje poparcia dowodami. To, że zdrowie jest ważniejsze niż choroba, życie ważniejsze niż śmierć, honor bardziej pożądany niż hańba, że wiara i zaufanie przewyższają wątpliwości i cynizm oraz że konstruktywne ma pierwszeństwo nad destruktywnym – wszystko to są stwierdzenia oczywiste same w sobie, niebędące przedmiotem do dowodzenia. Ostatecznie, jedyne co możemy powiedzieć o źródle mocy, to że po prostu „jest".

Każda cywilizacja charakteryzuje się wrodzonymi zasadami. Jeżeli zasady danej cywilizacji są szlachetne, odnosi ona sukces. Jeśli są egoistyczne, upada. Samo pojęcie „zasad" może brzmieć abstrakcyjnie, jednak konsekwencje zasady są zupełnie konkretne. Jeżeli przyjrzelibyśmy się zasadom, przekonamy się, że znajdują się one w niewidzialnym królestwie samej świadomości. Pomimo że możemy wskazać przykłady uczciwości w świecie, to sama uczciwość jako zasada porządkująca, najistotniejsza dla cywilizacji, nie jest nigdzie niezależnie obecna w zewnętrznym świecie. Prawdziwa moc emanuje zatem z samej świadomości. To, na co patrzymy, jest widzialną manifestacją niewidzialnego.

Duma, szlachetność intencji, poświęcenie dla jakości życia – wszystkie takie przykłady są uważane za inspirujące, nadające życiu wagę. Jednak to, co naprawdę nas inspiruje w fizycznym świecie, to rzeczy będące symbolami konceptów o potężnym dla nas znaczeniu. Takie symbole zestrajają nasze motywy

z abstrakcyjnymi zasadami. Symbol może nabrać wielkiej mocy dzięki zasadzie, która już istnieje w naszej świadomości.

Znaczenie jest tak ważne, że gdy życie zostaje go pozbawione, często kończy się to samobójstwem. Gdy życie traci znaczenie, najpierw popadamy w depresję. Gdy zaś staje się ono dostatecznie bezsensowne, zostawiamy je. Siła ma krótkotrwałe cele. Gdy zostaną osiągnięte, pozostaje jedynie pustka bezsensowności. Moc, z kolei, bezustannie nas motywuje. Jeżeli nasze życia są poświęcone na przykład poprawie dobrobytu każdego, kogo spotykamy, to nigdy nie stracą one znaczenia. Jeżeli natomiast cel naszego życia to sukces finansowy, co dzieje się, gdy zostanie on już osiągnięty? Jest to jedna z głównych przyczyn depresji u kobiet i mężczyzn w średnim wieku.

Rozczarowanie pustką bierze się z niepowodzenia w zjednoczeniu swojego życia z zasadami, z których emanuje moc. Dobre zobrazowanie tego zjawiska można odnaleźć w życiu wielkich muzyków, kompozytorów i dyrygentów z naszych czasów. Jakże często wiodą oni udane życie zawodowe aż do wieku osiemdziesięciu czy dziewięćdziesięciu lat, zwykle mając dzieci i dożywając w pełni sił dojrzałego wieku![1] Ich życie zostało poświęcone tworzeniu i ucieleśnieniu piękna. Piękno włącza i wyraża nieskończoną moc. Wiemy z badań klinicznych, że zjednoczenie z pięknem wiąże się z długowiecznością i wigorem. Ponieważ piękno jest funkcją twórczości, dożywanie długiego wieku jest częste we wszystkich kreatywnych zawodach.

Typowe dla nauk jest filozoficzne stanowisko pozytywizmu, oparte o przesłanki, że niczego nie można uznać za prawdziwe, oprócz tego, co jest policzalne. Źródła mocy są jednakże niewidzialne i nienamacalne. Z podstawowej przesłanki logicznego empiryzmu wypływa jasna sofistyka. Mówić, że nic nie jest prawdziwe, chyba że jest mierzalne, już jest abstrakcyjnym stanowiskiem, nieprawdaż? Ta propozycja sama jest nienamacalna, niewidzialna oraz niemożliwa do zmierzenia. Argument namacalności sam jest utworzony z nienamacalnego.

Nawet gdyby takie stanowisko było ważne, kto zechciałby żyć bez dumy, bez honoru, bez miłości, współczucia czy wartości? Pomimo pożałowania godnych implikacji tego argumentu, odnieśmy się do niego tak czy inaczej.

Czy moc ma jakąkolwiek namacalną podstawę? Czy pochodzi ona wyłącznie z tego, co nieokreślone, mistyczne, filozoficzne, duchowe czy abstrakcyjne? Czy jest cokolwiek więcej, czego moglibyśmy się dowiedzieć o mocy, co miałoby sens dla osób, kierujących się jedynie lewopółkulowym postrzeganiem świata (które zresztą, pomimo swego skomputeryzowanego zaawansowania, pozostaje tylko układem pomiarów mechanicznych)?

Zanim przejdziemy dalej, pozwólmy sobie przypomnieć, że najbardziej zaawansowane maszyny sztucznej inteligencji na świecie są niezdolne do odczuwania radości czy szczęścia. Siła może dać satysfakcję, jednak tylko moc przynosi radość. Zwycięstwo nad innymi daje nam zadowolenie, ale to zwycięstwo nad sobą samym daje radość. Jednak tak jak pokazały poprzednie rozdziały, te jakości nie tylko mogą być teraz zmierzone, one mogą być trafnie wykalibrowane. Aby uczynić ten fakt lepiej zrozumiałym, pozwólmy sobie kontynuować naszą podróż poprzez pewne łatwe do zrozumienia koncepcje zaawansowanej fizyki kwantowej.

Nie musimy się obawiać tych idei. Wręcz przeciwnie, ich konsekwencje dla codziennego życia, pomimo że doniosłe, są całkiem proste. Nie musimy rozumieć molekularnej struktury gumy, aby korzystać z opon w naszych samochodach. Pomimo że ich dowody naukowe mogą być złożone, to teoria względności Einsteina, twierdzenie Bella i inne mogą być wyrażone w kilku łatwo zrozumiałych zdaniach.

Kilka ostatnio zdefiniowanych koncepcji ma odniesienie do rozumienia natury mocy. Jedna z nich to teoria fizyka Davida Bohma, w myśl której istnieje jawny (widzialny) i ukryty (niewidzialny) wszechświat.[2] Ten pomysł nie powinien nas zrażać. Wiele zjawisk,

z którymi mamy codzienny kontakt – promieniowanie rentgenowskie, fale radiowe czy telewizyjne – również nie są widzialne. „Zwinięty" (ukryty) wszechświat działa równolegle z „rozwiniętym" (jawnym) wszechświatem, który sam jest zaledwie manifestacją tego pierwszego.

A zatem w ten sposób na przykład pomysł na zbudowanie najwyższego budynku świata zdobył wsparcie i ostatecznie stał się niewidzialną ideą, która stała się Empire State Building w świecie widzialnym. Ukryty wszechświat jest połączony z ludzką świadomością, gdy inspiracja narasta w umyśle twórcy. Bohm twierdzi, że znaczenie łączy umysł i materię jak przeciwne strony monety.[3]

Kolejną przydatną koncepcją jest pojęcie pól morfogenetycznych czy „M-pól" Ruperta Sheldrake'a.[4] Te niewidoczne wzory porządkujące działają jak energetyczne matryce, aby ustanowić formy na różnych poziomach życia. To dzięki niepozorności M-pól powstają identyczne reprezentacje danych gatunków. Coś podobnego do M-pól istnieje również w polach energetycznych świadomości, leżąc u podstaw myśli i obrazów – zjawisko określane jako „przyczynowość formująca". Idea, zgodnie z którą pola morfogenetyczne biorą udział w procesie uczenia, została zweryfikowana przez eksperymenty przeprowadzone na szeroką skalę.[5]

Kiedy Roger Bannister przebiegł milę w czasie poniżej czterech minut, stworzył nowe M-Pole. System wierzeń, przeważający w ludzkiej świadomości, przekonywał nas, że przebiegnięcie mili w cztery minuty to limit ludzkich możliwości. Gdy powstało nowe M-Pole, wielu biegaczy nagle zaczęło przebiegać ten dystans w krótszym czasie niż cztery minuty. Zdarza się to za każdym razem, gdy ludzkość przełamuje obowiązujący paradygmat czy chodzi o zdolność do latania, M-Pole stworzone przez Braci Wright, czy też o zdolność wydostania się z alkoholizmu, M-Pole, którego twórcą jest Bill W., założyciel AA. Gdy pole morfogenetyczne raz zostanie utworzone, każdy kto powtarza jego osiągnięcia, wzmacnia moc tego M-Pola.

Wszyscy jesteśmy świadomi faktu, że nowe idee często rodzą się w umysłach kilku oddalonych od siebie ludzi w tym samym czasie. W jakiś sposób M-Pole działa jako porządkująca zasada, tak jak ogólne przyciąganie magnetyczne. M-Pole nie musi się nigdzie ruszać. Jest to stałe pole energii, które jest obecne wszędzie. Gdy raz zostanie stworzone, funkcjonuje jako uniwersalnie dostępny wzorzec w całym niewidzialnym wszechświecie.

Kolejną koncepcją, którą musimy rozważyć bardziej szczegółowo, jest teoria chaosu (dynamika nieliniowa). Jej pierwszym zastosowaniem było przewidywanie pogody. Badania te, przeprowadzone w ciągu dekad, umożliwiły ustalenie zgody w kwestii braku określonego, przewidywalnego matematycznego wzoru dla pogody (tak jak zostało również ustalone, że nie ma matematycznego sposobu na dowiedzenie, kiedy z kapiącego kranu zacznie kapać czy nawet na wyjaśnienie jak formuje się kropla). Chaos oznacza jedynie zbiór pozornie nieistotnych danych – na przykład kropki – gdzie nie można dostrzec żadnego wrodzonego, porządkującego wzoru. Wraz z nadejściem zaawansowanej technologii komputerowej odkryto, że wewnętrzne schematy organizujące mogły zostać odnalezione przez analizę komputerową w tym, co wyglądało na niezorganizowane. To, co wydaje się niespójne, w rzeczywistości posiada wewnętrzną spójność.

Taka analiza odsłoniła wzorzec, który często wygląda jak cyfra osiem złożona na siebie, często z efektem lejka , tak że obraz graficzny ma powtarzalną, geometryczną konfigurację. To, co odkryła nauka, już od wieków głosili mistycy: że wszechświat tak naprawdę jest spójny, zjednoczony i zorganizowany wokół jednoczących schematów.[6]

Dynamika nieliniowa potwierdziła, że we wszechświecie tak naprawdę nie ma chaosu. Pojawienie się nieporządku jest jedynie sprawą ograniczeń percepcji. Okazało się to odkryciem zakłócającym spokój ludziom, którzy kierują się lewą półkulą, ale było oczywiste dla

osób, u których dominuje prawa półkula. Ludzie twórczy tylko piszą, malują, rzeźbią czy projektują to, co już widzieli w swoich własnych umysłach. Nie tańczymy z logiki, tańczymy, ponieważ odczuwamy wzorce. Dokonujemy wyborów, kierując się wartościami, a one są powiązane z wewnętrznymi wzorcami.

Zaakceptowany łańcuch przyczynowy, jest najczęściej rozumiany przez nauki podstawowe jako ciąg A→B→C. W tym schemacie materializmu deterministycznego nic nie pozostaje ze swej natury wolne, lecz jest wynikiem czegoś innego. Dlatego też jest ograniczone. Ten system tak naprawdę oznacza świat siły. Siła A przynosi Siłę B i zostaje przesłana w Siłę C z konsekwencjami D. D z kolei staje się początkiem kolejnego łańcucha reakcji, *ad infinitum*. Taki jest świat lewopółkulowy, przyziemny i przewidywalny. Jest to ograniczony paradygmat, zgodnie z którym działają nauki konwencjonalne: wykresowe, znane, kontrolowane, ale zupełnie niekreatywne – zdeterminowane i dlatego ograniczone poprzez przeszłość. Nie jest to świat geniuszu, ale dla wielu wydaje się bezpieczny. Jest to świat produktywności i praktyczności. Dla ludzi kreatywnych wydaje się on jednak przeciętny, prozaiczny i pozbawiony inspiracji.

Jedną rzeczą jest pomyśleć o Empire State Building, ale zupełnie inną sprawić, by zaistniało. Aby powołać coś do istnienia, trzeba motywacji. Motywacja bierze się ze znaczenia. Dlatego też świat widzialny i niewidzialny (jawny i ukryty) są ze sobą połączone, tak jak już wcześniej przedstawiliśmy na diagramie:



Widzimy tutaj, że koncept ABC, który znajduje się w niewidzialnym, ukrytym wszechświecie, uaktywni wyłonienie się w świecie jawnym skutków w formie A->B->C. Widzialny świat jest zatem

stworzony ze świata niewidzialnego i dlatego znajduje się pod wpływem przyszłości.[7] Zdolność niewidzialnego konceptu do materializacji opiera się na mocy samego konceptu wyjściowego. Moglibyśmy powiedzieć, że prawa półkula „chwyta schemat", a lewa „uwidacznia go". ABC może być atraktorem albo wysokiej, albo niskiej energii. Pewne koncepcje i wartości najwyraźniej mają znacznie większy zasób mocy niż inne. (Jak dotąd nauka ustaliła jedynie, że atraktory mogą mieć energię wysoką lub niską).

Mówiąc prosto, potężne wzorce atraktorowe sprawiają, że się wzmacniamy, a słabe wpływają na nasze słabnięcie. Niektóre idee są tak osłabiające, że już samo wyobrażenie ich sprawia, że osoba testowana nie jest w stanie w ogóle utrzymać ramienia. Inne z kolei koncepty są tak mocne, że samo ich wyobrażenie sobie przez badanego powoduje, że nie można popchnąć jego ramienia żadną siłą. Jest to uniwersalna obserwacja kliniczna. Potężne wzorce są związane z bogactwem, słabe zaś z chorobą i śmiercią. Jeżeli wyobrazisz sobie wybaczenie, twoje ramię pozostanie bardzo silne. Jeżeli jednak będziesz myśleć o zemście, ramię osłabnie.

Dla naszych celów naprawdę konieczne jest jedynie rozpoznanie, że moc jest tym, co sprawia, że się wzmacniasz. Siła sprawia, że słabniesz. Miłość, współczucie i wybaczenie, które mogą być przez niektórych błędnie uznane za uległe postawy, w rzeczywistości są niezwykle wzmacniające. Z drugiej strony mściwość, osądzanie czy potępienie nieuchronnie sprawiają, że słabniesz. Dlatego też, abstrahując od moralnej prawości, jest prostym klinicznym faktem, że na dłuższą metę to, co słabe, nie weźmie góry nad tym, co mocne. To, co słabe, ginie wskutek swojego własnego wyboru.

Ludzie obdarzeni wielką mocą na przestrzeni historii byli tymi, którzy całkowicie zjednoczyli się z potężnymi atraktorami. Wciąż na nowo powtarzali, że reprezentują moc, która nie należy do nich. Każdy z nich przypisywał źródło mocy czemuś potężniejszemu niż on sam.

Wszyscy Wielcy Nauczyciele w historii naszego gatunku nauczali zaledwie jednej rzeczy, wciąż na nowo, wszystko jedno w jakim języku i w jakim czasie. Wszyscy mówili po prostu: Zrezygnujcie ze słabych atraktorów dla atraktorów mocnych.

Podczas badania tych atraktorów zauważymy, że niektóre ze słabych schematów mają tendencję do naśladowania (jedynie w formie) bardziej potężnych wzorców. Będziemy je nazywać „imitatorami". Dlatego właśnie naród niemiecki z Trzeciej Rzeszy został zwiedziony pozornym *p*atriotyzmem, myśląc, że to prawdziwy *P*atriotyzm. Populista lub fanatyk stara się sprzedać nam imitatory jako coś prawdziwego. Demagodzy w tym celu zawsze wysuwają na pierwszy plan swoje zdolności retoryczne. Ci, którzy działają z mocą, potrzebują niewielu słów.

CZĘŚĆ DRUGA:
PRACA

IX
Wzorce mocy w ludzkich postawach

ZDOLNOŚĆ ROZRÓŻNIANIA wzorców o wysokiej i niskiej energii jest kwestią percepcji i rozpoznania, których większość z nas uczy się podczas bolesnych prób i błędów. Porażka, cierpienie, a w końcu choroba powstają wskutek oddziaływania słabych atraktorów. Sukces, szczęście i zdrowie biorą się z potężnych schematów atraktorowych. Dlatego warto przeznaczyć kilka minut na przejrzenie poniższej listy kontrastujących wzorców, które zostały zbadane i wykalibrowane, aby wyznaczyć ich poszczególne kryteria. Ta wyczerpująca lista jest narzędziem edukacyjnym, działającym w oparciu o zasadę zamknięcia. Wrażenia, dostarczane przez wiele par przeciwstawnych jakości, mogą zapoczątkować proces wzrastania świadomości tak, że stopniowo uzyskuje się świadomość schematów funkcjonujących w związkach, sprawach zawodowych oraz wszystkich pozostałych interakcji, składających się na treść życia. Po lewej stronie znajdują się określenia, opisujące mocne (pozytywne) wzorce, które są wykalibrowane powyżej 200, po prawej zaś słabe (negatywne) wzorce, kalibrujące się poniżej 200.

Obfity – Nadmierny
Akceptujący – Odrzucający
Przyjmujący – Zaprzeczający
Estetyczny – Pretensjonalny
Miły – Arogancki
Zezwalający – Kontrolujący
Doceniający – Zazdrosny
Aprobujący – Krytyczny
Atrakcyjny – Nęcący
Wiarygodny – Dogmatyczny
Uważny – Przejęty
Zrównoważony – Skrajny
Piękny – Olśniewający
Będący – Posiadający
Wierzący – Upierający się
Błyskotliwy – Sprytny
Szczery – Wyrachowany
Beztroski – Lekkomyślny
Aktywny – Zahamowany
Charytatywny – Marnotrawny
Wesoły – Maniakalny
Miłujący – Wyceniający
Wybierający – Muszący
Uprzejmy – Oficjalny
Zaangażowany – Osądzający
Pojednawczy – Nieugięty
Pewny siebie – Arogancki
Prawy – Nękający
Świadomy – Nieświadomy
Troskliwy – Pobłażliwy
Twórczy – Destruktywny
Współzawodniczący – Konkurujący
Dzielny – Brawurowy
Broniący – Atakujący

Demokratyczny – Tyranizujący
Bezstronny – Daleki od prawdy
Zdecydowany – Uparty
Oddany – Zaborczy
Dyplomatyczny – Zwodniczy
Działający – Zdobywający
Uczący – Nakłaniający
Egalitarny – Elitarny
Współczujący – Litościwy
Zachęcający – Promujący
Energetyczny – Poruszony
Ożywiający – Wyczerpujący
Przewidujący – Obrazujący
Równy – Lepszy
Erotyczny – Pożądliwy
Istotny – Pozorny
Wieczny – Czasowy
Etyczny – Niejednoznaczny
Znakomity – Wystarczający
Doświadczony – Cyniczny
Sprawiedliwy – Skrupulatny
Żyzny – Bujny
Elastyczny – Sztywny
Wybaczający – Pamiętliwy
Wolny – Zdyscyplinowany
Hojny – Małostkowy
Delikatny – Szorstki
Utalentowany – Mający szczęście
Dający – Biorący
Globalny – Lokalny
Wytworny – Udekorowany
Wdzięczny – Zobowiązany
Harmonijny – Niszczący
Leczniczy – Podrażniający
Pomocny – Wtrącający się
Holistyczny – Analityczny

Uczciwy – Poprawny
Honorujący – Czczący
Pokorny – Niepewny
Zabawny – Posępny
Bezstronny – Słuszny
Genialny – Cwaniacki
Zainspirowany – Przyziemny
Zamierzony – Wyrachowany
Intuicyjny – Dosłowny
Pomysłowy – Prozaiczny
Zapraszający – Nalegający
Zaangażowany – Obsesyjny
Radosny – Przyjemny
Słuszny – Karny
Czuły – Okrutny
Przywódczy – Wymuszający
Uwalniający – Ograniczający
Długoterminowy – Natychmiastowy
Lojalny – Szowinistyczny
Miłościwy – Zezwalający
Skromny – Wyniosły
Naturalny – Sztuczny
Szlachetny – Egzaltowany
Odżywczy – Wycieńczający
Obserwujący – Podejrzliwy
Otwarty – Tajemniczy
Optymistyczny – Pesymistyczny
Uporządkowany – Zagubiony
Towarzyski – Powściągliwy
Cierpliwy – Zapalczywy
Patriotyczny – Nacjonalistyczny
Spokojny – Walczący
Uprzejmy – Służalczy
Mocny – Silny
Chwalący – Pochlebny

Prawy – Oportunistyczny
Wyróżniony – Uprawniony
Urodzajny – Jałowy
Celowy – Życzeniowy
Otrzymujący – Zachłanny
Wyzwalający – Nieustępliwy
Polegający na – Zależny od
Proszący – Żądający
Szanujący – Poniżający
Odpowiedzialny – Winny
Zaspokojony – Nasycony
Wybiórczy – Wyłączny
Pogodny – Męczący
Służący – Ambitny
Dzielący się – Gromadzący
Znaczący – Ważny
Trzeźwy – Zamroczony
Spontaniczny – Impulsywny
Duchowy – Materialistyczny
Solidny – Niepewny
Dążący – Walczący
Pogodzony – Martwiący się
Wrażliwy – Surowy
Troskliwy – Pedantyczny
Oszczędny – Tandetny
Ponadczasowy – Stylowy
Tolerancyjny – Uprzedzony
Prosty – Przekorny
Ufny – Łatwowierny
Prawdziwy – Fałszywy
Jednoczący – Dzielący
Bezinteresowny – Samolubny
Doceniający – Wyzyskujący
Wartościowy – Sławny
Ciepły – Rozgorączkowany

Po zwykłym przeczytaniu powyższej listy nie jest się już tym samym człowiekiem. Samo zapoznanie się z różnicami pomiędzy opisanymi biegunami zaczyna zwiększać osobistą wewnętrzną moc. Mając w umyśle owe rozróżnienia, zaczniemy spostrzegać rzeczy, których nigdy wcześniej nie zauważaliśmy. Takie odkrycia zachodzą, ponieważ wszechświat sprzyja mocy, o czym czytelnik sam się przekona.

Co więcej, wszechświat nie zapomina. Wokół kwestii karmy istnieje wiele rozważań, jednak każdy wybór tego kim i jak być, jest wyborem o wielkiej konsekwencji. Wszystkie nasze wybory odbijają się echem przez całe wieki. Tysiące sprawozdań z doświadczeń śmierci klinicznej, opisanych w takich bestsellerach jak *Saved by The Light* (*Ocalony przez jasność*) Brinkleya lub *Embraced by The Light (W objęciach jasności)* B. J. Eadie – z których ostatni jest wykalibrowany na 595 – potwierdzają, że w ostatecznym rozrachunku będziemy musieli przyjąć odpowiedzialność za każdą myśl, słowo i uczynek, jaki popełniliśmy i sami doświadczyć dokładnie tego cierpienia, które spowodowaliśmy. W tym sensie sami budujemy swoje własne niebo i piekło.

Wszechświat wstrzymuje oddech, gdy decydujemy się, krok po kroku, którą ścieżką zmierzać. Dla wszechświata prawdziwa esencja życia jest obdarzona wysoką świadomością. Każdy akt, myśl i wybór przyczyniają się do tworzenia wiecznej mozaiki. Nasze decyzje tworzą fale na oceanie świadomości, aby wywierać wpływ na życie nas wszystkich. Aby ta koncepcja nie została odebrana ani jako zbyt mistyczna, ani jako wymyślna, musimy pamiętać o podstawowej doktrynie nowej fizyki teoretycznej: wszystko we wszechświecie jest powiązane ze wszystkim.[1]

Nasze wybory wzmacniają tworzenie potężnych M-pól, które są schematami atraktorowymi, wywierającymi wpływ na innych.[2] Nawet jeśli ktoś siedzi odosobniony w jaskini, jego myśli oddziałują na wszystko inne czy tego chce, czy nie. Każde działanie lub podjęta przez nas decyzja, działająca na korzyść życia, wspiera też nasze własne życie. Fale, które stwarzamy na powierzchni wody, wracają do nas. To, co kiedyś wydawało się metafizycznym stwierdzeniem, dzisiaj funkcjonuje jako naukowy fakt.[3]

Wszystko we wszechświecie nieustannie wytwarza wzorce energii o specyficznej częstotliwości, która pozostaje niezmieniona w czasie i może zostać odczytana przez tych, którzy wiedzą jak to zrobić. Każde słowo, uczynek oraz intencja zostawiają po sobie trwały zapis. Każda myśl jest znana i zarejestrowana na zawsze. Nie istnieją tajemnice, nic nie jest ukryte ani nie może takie być. Nasze dusze stoją obnażone w czasie dla każdego. Każdy z nas będzie kiedyś odpowiadał za swoje życie przed wszechświatem.

X
Moc w polityce

ABY LEPIEJ ZROZUMIEĆ zasadniczą różnicę między siłą a mocą oraz konsekwencje, jakie to rozróżnienie ma dla naszego własnego życia, pomocnym będzie zbadanie ludzkich dążeń w większej skali – interakcje ludzi i rządów przynoszą wiele zrozumiałych przykładów.

Spoglądając na historię z naszej wyjątkowej perspektywy, przede wszystkim zwrócimy uwagę na przykład o wielkiej mocy, dany przez amerykańską rewolucję, która jako pierwsza formalnie uchwaliła, że wolność jest niezbywalnym prawem, ustanawiając w ten sposób precedens dla nadchodzących czasów. Zasady, które są wykalibrowane na tak wysoki poziom jak 700, mają wpływ na ludzkość przez całe wieki. Tak naprawdę pióro jest potężniejsze niż miecz, ponieważ moc pochodzi z umysłu, a siła ma źródło w materialnym świecie.

Inne decydujące w historii świata wydarzenie, do którego już się odwoływaliśmy i będziemy to robić w dalszym ciągu, pojawiło się w tym stuleciu dzięki mocy odosobnionego człowieka: Mahatmy Gandhiego, ważącego czterdzieści kilo „kolorowego", który samodzielnie

przezwyciężył Imperium Brytyjskie, największą ówczesną siłę światową, rządzącą na dwóch trzecich powierzchni kuli ziemskiej.[1]

Gandhi nie tylko rzucił Imperium Brytyjskie na kolana, ale skutecznie ukrócił ciągnący się przez wieki dramat kolonializmu. A dokonał tego po prostu występując w obronie zasady mówiącej o wrodzonej godności człowieka i jego prawie do wolności, suwerenności i samostanowienia.[2] Zasadniczą sprawą w tej zasadzie był dla Gandhiego fakt, że prawa te przysługują człowiekowi przez wzgląd na boski akt jego stworzenia. Gandhi wierzył, że praw człowieka nie gwarantuje żadna władza ziemska, lecz są one nieodłącznie zawarte w naturze człowieka z racji ich wpisania w akt ludzkiej kreacji.[3]

Przemoc to siła. Ponieważ Gandhi był zjednoczony z mocą a nie z siłą, zakazał wszelkiego stosowania siły w jego sprawie.[4] Ponieważ przedstawiał on uniwersalne zasady (wykalibrowane na 700), był w stanie zjednoczyć ludzką wolę. Gdy zaś wola ludzka jest tak połączona i zjednoczona przez uniwersalną zasadę, staje się dosłownie niepokonana. Kolonializm (wykalibrowany na 175) był ufundowany na skupieniu się rządzącego narodu na własnym interesie. Gandhi demonstrował przed obserwującym światem moc bezinteresowności przeciwko sile egoizmu.[5] Ta sama zasada została teraz przedstawiona w przejmujący sposób w Afryce Południowej przez Nelsona Mandelę.[6]

Moc z łatwością osiąga to, czego siła nie jest w stanie osiągnąć nawet ekstremalnym wysiłkiem. Widzieliśmy więc w naszych własnych czasach niemalże niewymagające wysiłku obalenie komunizmu jako systemu władzy, po trwającej pół wieku, najbardziej złowrogiej – i ostatecznie bezskutecznej - militarnej konfrontacji w historii. Polityczna naiwność narodu rosyjskiego, długo wykorzystywana w tyranicznych rządach carów, nie zezwoliła im na obywatelską mądrość, w ramach której zrozumieliby, że w imieniu komunizmu ustanowiono totalitarną dyktaturę. W podobny sposób naród niemiecki został oszukany przez Hitlera, który zyskał władzę, działając w imię narodowego socjalizmu, aby wprowadzić prawdziwą tyranię. Szczególną cechą siły w polityce jest to, że nie może ona znieść odmiennego zdania. Jedno i drugie

panowanie polegało na użyciu przeważającej siły przez tajną policję. Stalin, który także zgładził miliony, opierał się na KGB, tak jak Hitler na swoim Gestapo.

Adolf Hitler zgromadził największe siły militarne, jakie świat kiedykolwiek widział. Na zwykłym poziomie mocy, jego wojenny arsenał był nie do pokonania. A jednak nie mógł podbić maleńkiej wyspy w Kanale La Manche na skutek mocy jaką reprezentował Winston Churchill, który zjednoczył wolę swoich ludzi w myśl zasad wolności i bezinteresownego poświęcenia. Churchill przedstawiał sobą moc, a Hitler siłę.[7] Gdy ta dwójka się spotyka, moc zawsze odnosi zwycięstwo.

W długim okresie czasu, jeżeli moc jest głęboko zakorzeniona w woli ludzkiej, to będzie ona odporna na siłę.

Siła jest kusząca, ponieważ emanuje z niej pewien blask, niezależnie czy pojawi się on w przebraniu fałszywego patriotyzmu, prestiżu czy dominacji. Podczas gdy prawdziwa moc bardzo często jest całkowicie pozbawiona uroku. Co mogło być bardziej olśniewające niż siły Luftwaffe i Waffen SS Nazistowskich Niemiec podczas drugiej wojny światowej? Te elitarne oddziały uosabiały romantyzm, przywileje oraz styl. Z pewnością miały też do dyspozycji ogromną siłę – najbardziej zaawansowaną broń tamtych czasów i *ducha bojowego*, cementującego ich potęgę. Taki jest urok przerażającego.

Słabi są przyciągani przez fascynującą siłę, mogą dla niej nawet zginąć. W jaki bowiem sposób coś tak potwornego jak wojna mogłoby się w ogóle wydarzyć? Siła często czasowo zyskuje przewagę, a słabi idą za tymi, którzy wydają się pokonać swoją słabość. Jak inaczej mogłaby mieć miejsce dyktatura?

Jedną z cech siły jest arogancja. Moc natomiast charakteryzuje się pokorą. Siła jest pompatyczna, posiada wszystkie odpowiedzi. Moc jest skromna. Stalin, który dumnie kroczył podczas swoich militarnych rządów, w historii spadł na pozycję największego zbrodniarza.[8] Skromny Michaił Gorbaczow, ubrany w zwyczajny garnitur i łatwo przyznający się do błędów, został uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla.

Wiele ustrojów politycznych i ruchów społecznych zaczyna się z pozycji prawdziwej mocy, ale z czasem zostają przejęte przez niewdzięczników i kończą coraz bardziej opierając się o siłę, aż całkowicie popadną w niełaskę. Historia ludzkości wciąż to demonstruje. Łatwo jest zapomnieć, że początkowym hasłem komunizmu był idealistyczny humanitaryzm, taki jaki przyświecał zawiązaniu unii w Stanach Zjednoczonych, zanim stały się ostoją małostkowych polityków.[9]

Aby w pełni zrozumieć dychotomię, którą omawiamy, należy zastanowić się nad różnicą między politykiem a mężem stanu. Polityk, który działa, mając na uwadze doraźne cele, rządzi zgodnie z siłą od momentu zdobycia swojej pozycji właśnie dzięki sile przekonywania – często zostaje wykalibrowany na poziom poniżej 200. Mąż stanu reprezentuje prawdziwą moc, sprawując rządy z powołania, będąc dla innych przykładem i występując w obronie oczywistej zasady. Mąż stanu wydobywa szlachetność, która znajduje się we wszystkich ludziach i jednoczy ich dzięki mocy tego, co najlepiej można nazwać sercem. Pomimo że intelekt łatwo można oszukać, serce rozpoznaje prawdę. Tam, gdzie rozum jest ograniczony, serce nie posiada granic. Tam, gdzie intelekt jest skupiony na doczesności, serce zajmuje jedynie to, co wieczne.

Siła często opiera się na retoryce, propagandzie i zwodniczych argumentach, aby zebrać poparcie i zamaskować leżące u ich źródła motywacje. Dlatego jedną z cech prawdy jest fakt, że nie potrzebuje ona obrony, jest oczywista. To, że „wszyscy ludzie są równi" nie wymaga uzasadnienia ani retorycznej perswazji. To, że jest czymś złym uśmiercać ludzi gazem w obozach koncentracyjnych, jest jasne samo przez się, nie potrzebuje argumentów. Zasady, na których opiera się prawdziwa moc, nigdy nie wymagają potwierdzenia słuszności, co bez wątpienia jest konieczne w przypadku siły – zawsze pojawiają się nieskończone argumenty odnośnie tego, czy siła jest „usprawiedliwiona", czy nie.

Jest jasne, że moc wiąże się z tym, co sprzyja życiu, a siła z tym, co życie wykorzystuje dla zysku jednostki lub instytucji. Siła wprowadza podziały, w wyniku czego osłabia, podczas gdy moc jednoczy. Siła polaryzuje. Skrajny szowinizm, który w tak oczywisty, wrodzony sposób przemawia do militarystycznego narodu, w tak samo rażącym stylu alienuje resztę świata.

Moc przyciąga, natomiast siła odpycha. Ponieważ moc jednoczy, nie posiada żadnych prawdziwych wrogów, pomimo że jej przejawy mogą spotkać się ze sprzeciwem oportunistów, których celom ona nie służy. Moc działa dla dobra innych, siła zaś na swoją własną korzyść. Prawdziwy mąż stanu służy narodowi.[10] Polityk wykorzystuje ludzi, aby zaspokoić swoje własne ambicje. Mąż stanu poświęca się, aby służyć innym. Polityk poświęca innych, aby uzyskać korzyści dla siebie. Moc odwołuje się do naszej wyższej natury, a siła do niższej. Siła jest ograniczona, moc zaś bezgraniczna.

Siła wyprzedaje wolność za cenę doraźnych zysków, kładąc nacisk na fakt, że cel uświęca środki. Siła oferuje szybkie, proste rozwiązania. W przypadku mocy środki i cele są takie same, jednak aby cele mogły się urzeczywistnić potrzeba większej dojrzałości, dyscypliny i cierpliwości. Wielcy przywódcy inspirują nas, utrzymując w pewności i wierze, dzięki mocy ich wewnętrznej jedności oraz nienaruszalnych zasad, które wyznają. Takie jednostki rozumieją, że nie sposób iść na kompromis z zasadami i wciąż zachować swoją moc. Winston Churchill nigdy nie miał potrzeby stosowania siły wobec narodu brytyjskiego. Gorbaczow zapoczątkował wielką rewolucję w największym na świecie politycznym monolicie bez jednego wystrzału. Gandhi pokonał Imperium Brytyjskie nie podnosząc ręki w gniewie. Możemy się też spodziewać, że pozornie niemający końca konflikt na Bliskim Wschodzie w końcu wydaje się zbliżać do rozwiązania, nie na drodze przemocy, ale wreszcie dzięki komunikacji pomiędzy przeciwnymi stronami.

Demokracja i Stany Zjednoczone

Demokracja nareszcie staje się powszechnie uznaną, wyższą formą rządów. Na całym świecie istnieje narastające wołanie o wolność. Wiele narodów, prześladowanych w przeszłości, uczy się tego co konieczne, aby móc ustanowić autonomię. Kierując się nauką konwencjonalną, historycy zwykle próbują wyjaśnić takie ciągi wydarzeń

politycznych poprzez typ przyczynowości A→B→C. Jest to jednak zaledwie widoczna sekwencyjna manifestacja czegoś obdarzonego o wiele większą mocą, czyli wzorca atraktorowego ABC, z którego wywodzi się społeczeństwo.

Moc Stanów Zjednoczonych czy jakiegokolwiek innego ustroju demokratycznego bierze się z zasad, na których został zapoczątkowany. Możemy zatem znaleźć podłoże mocy dzięki zbadaniu takich dokumentów jak Konstytucja Stanów Zjednoczonych, Karta Praw, Deklaracja Niepodległości czy inne uznane przejawy ducha demokracji, takie jak Adres gettysburski.

Jeśli wykalibrujemy względną moc każdego wersu z tych dokumentów, odkryjemy najwyższy wzorzec atraktorowy ze wszystkich, z którego płynie moc rządu Stanów Zjednoczonych, znajdująca się w Deklaracji Niepodległości: „Uważamy za oczywiste te oto prawdy, że wszyscy ludzie stworzeni są równymi, że są obdarzeni przez swego Stwórcę pewnymi prawami, które nie są do odstąpienia; że do praw tych należą: Życie, Wolność i dążenie do Szczęścia" (wykalibrowane na 700). Te same uczucia powtórzone są również w Adresie gettysburskim, gdy Lincoln przypomina nam, że naród ten został poczęty w Wolności i „(...) w założeniu, że wszyscy ludzie zostali stworzeni równymi" oraz że „ten naród, z Bożą pomocą, na nowo narodzi się w wolności – i że rząd ludu, przez lud, dla ludu, nie zniknie z powierzchni ziemi" (również 700).

Gdy zbadamy działania i przemówienia samego Lincolna podczas ciężkich lat wojny domowej, przekonamy się z całą pewnością, że był on pozbawiony wszelkiej nienawiści. Był przepełniony współczuciem wobec południa, nie miał złych zamiarów, bo rozumiał lepiej niż ktokolwiek inny, że ta walka toczyła się między wyższą a niższą naturą człowieka. Dlatego reprezentował sobą „oczywiste prawdy", do których się odwoływał i sam opłakiwał cenę, o której wiedział, że musi być zapłacona.[11]

Deklaracja Niepodległości oświadcza, „Uważamy za oczywiste te oto prawdy" – że prawa człowieka są nadane z natury ludzkiego stworzenia oraz że są one nienaruszalne. Nie wywodzą się z obwieszczenia siły ani nie są zapewnione przez żadnego ziemskiego władcę.

Demokracja uznaje boskie prawo rządzonych, a nie rządzącego. Nie jest to prawo nadane z racji tytułu, majątku czy przewagi militarnej. Jest ono doniosłym obwieszczeniem esencji ludzkiej natury, określającym zasady, które są wrodzone samemu życiu człowieka: wolności i dążenia do szczęścia. (Fundament mocy Mahatmy Gandhiego jest identycznie wykalibrowany, jak ten Deklaracji Niepodległości oraz Konstytucji. Wszystkie dotyczą przede wszystkim wolności, autonomii oraz równości wszystkich ludzi ze względu na obdarzenie boską, wyższą mocą.)[12]

Co ciekawe, jeśli wykalibrujemy moc pola atraktorowego teokracji, okaże się ono konsekwentnie niższe niż pole jakiejkolwiek demokracji również uznającej Stwórcę za ostateczny autorytet. Twórcy Deklaracji Niepodległości chytrze nakreślili jasne rozróżnienie pomiędzy tym, co duchowe a tym, co religijne. Musieli również intuicyjnie, jeśli nie tylko racjonalnie, znać wyznaczoną różnicę między mocą tych sfer. Religia często jest łączona z siłą, co bywa katastrofalne w skutkach i kiedyś i dzisiaj. Natomiast duchowe pojęcia, takie jak lojalność, wolność i pokój nie wywołują walk ani konfliktów, a już na pewno nie wojny. Duchowość jest zawsze związana z brakiem przemocy.

Gdybyśmy zbadali dzisiejsze zastosowanie Karty Praw, okazałoby się jednak, że jej moc w pewnych obszarach osłabła. Prawo do wolności przed nieuzasadnionymi rewizjami oraz do nietykalności osobistej i materialnej, tak samo jak wolność od stosowania okrutnych bądź wymyślnych kar również została nadszarpnięta przez wygodę na przestrzeni lat. Duch Konstytucji Stanów Zjednoczonych został skutecznie przyćmiony przez rażąco niekonstytucyjne prawa, które regularnie są przedstawiane i często przechodzą bez szeptu protestu. Skupiska totalitaryzmu znajdują się w samym rządzie. Nasze społeczeństwo stale toleruje totalitarną taktykę w rządowych i lokalnych agencjach, wyrażającą się w jawnym stosowaniu zastraszenia. Niestety przyzwyczailiśmy się tak bardzo do atmosfery strachu i przemocy, że Amerykanów, znajdujących się za granicą, zaskakuje fakt, że niebezpieczeństwo ze strony rządowego lub policyjnego wtargnięcia w wielu państwach nawet nie istnieje.

Najważniejsze jest, aby pamiętać, że pogwałcenie zasad dla doraźnych korzyści jest wyrzeczeniem się ogromnej mocy. Wyjaśnianie, że egzekucja przestępców niweluje przestępczość, nie jest potwierdzone przez badania, a cel *nie* uświęca środków. Skutki takiego naruszenia zasad są odzwierciedlone w statystykach przestępstw Stanów Zjednoczonych, gdzie morderstwo jest zjawiskiem tak powszechnym, że nie trafia już nawet na pierwsze strony gazet.

Ponieważ nie udaje nam się odróżnić zasad od korzyści, przeciętnej osobie brakuje orientacji, aby zrozumieć różnicę pomiędzy *p*atriotyzmem a *P*atriotyzmem, *a*merykanizmem a *A*merykanizmem, *b*ogiem a *B*ogiem, *w*olnością a *W*olnością, *n*iepodległością a *N*iepodległością. Dlatego też „Amerykanizm" jest używany jako uzasadnienie dla zgrupowań rasistowskich (wykalibrowanych na 150) i mafii, tak jak podżeganie do wojny przez wieki było przeprowadzane w imię „Boga". Błędne interpretowanie autonomii jako zezwolenia, informuje nas o tym, że wielu nie zna różnicy między *w*olnością a *W*olnością.

Zrozumienie różnicy pomiędzy zasadami a ich imitatorami wymaga doświadczenia i przemyślanego sądu. Wyćwiczenie takiej swobody jest potrzebne dla moralnego przetrwania we współczesnym świecie oraz konieczne w tych najbardziej szarych sferach, gdzie etyczna dwuznaczność awansowała z bycia konwencją do formy sztuki: na scenie politycznej oraz na rynku codziennego handlu.

XI
Moc na rynku

CZŁOWIEK MA WOLNOŚĆ WYBORU, bez której nie istniałaby poczytalność ani odpowiedzialność. Ostateczny wybór tak naprawdę dotyczy tego, czy zjednoczyć się z polem atraktorowym o wysokiej energii, czy z polem atraktorowym o energii niskiej. Te same słabe schematy atraktorowe, które doprowadzały do upadku rządy, ruchy społeczne czy całe cywilizacje, bezustannie niszczą organizacje i kariery. Każdy dokonuje wyboru, by następnie przyjąć konsekwencje, jakie on niesie.

Te skutki nigdzie nie są tak bardzo widoczne jak w królestwie biznesu. Jednak nigdzie indziej nie można by tak łatwo uniknąć porażki, o ile tylko kilka podstawowych koncepcji było dobrze zrozumianych. Pola atraktorowe mogą zostać szybko wykalibrowane czy chodzi o produkt, firmę, czy pracownika. W naszych badaniach różnica pomiędzy interesami, które odniosły porażkę a tymi, którym się udało, okazała się tak wyraźna, że można wręcz oczekiwać idealnej trafności przewidywań.

Niestety zbyt często dzieje się tak, że „kupujący" – który może być wyborcą, inwestorem czy poszukiwaczem prawdy, jak również nabywcą – zostaje schwytany przez blichtr wzorca imitatora, który z pozoru wydaje się być wzorcem wysokiej energii. Ludzie są oślepieni sztucznym stylem i gładką prezentacją, tak jak ci naiwni inwestorzy, którzy ostatnio kupili srebro tylko po to, żeby się przekonać, że cały rynek towarowy został zmanipulowany. Nasze powszechnie znane porażki oszczędnościowo-kredytowe i ich sprawcy mogli zostać zidentyfikowani na długo przed tym, jak plotki się rozprzestrzeniły. Podobnych katastrof można uniknąć dzięki prostemu zbadaniu czy inicjatywa biznesowa jest związana z wysokim, czy z niskim wzorcem atraktorowym. Takie rozpoznanie może przychodzić niemalże instynktownie, gdy raz zrozumie się różnicę pomiędzy działaniem siły i mocy w handlu.

Sam Walton, założyciel sieci Wal-Mart, dostarcza nam przykładu tego, jak przychodzi moc ze zjednoczenia ze schematami atraktorowymi wysokiej energii. Model ABC, który miał w umyśle, przyniósł w skutkach sekwencję A→B→C, którą jest gwałtownie rosnący kolos Wal-Mart. Podstawowe zasady, które zostały wykorzystane, są wyrażone w książce *Sam Walton* autorstwa Vance'a Trimble'a.[1]

W alejkach wielu ogromnych supermarketów wydaje się brakować dzisiaj pracowników. Skandaliczna obojętność na stosunki z klientami jest szokująca. Pracownicy Wal-Mart, dla odmiany, są szkoleni w uprzejmym, ciepłym i energetycznym zachowaniu, aby odzwierciedlać w miejscu pracy humanitarne pole energii. Ich praca ma znaczenie i wartość, ponieważ są zjednoczeni ze Służbą zobowiązaniem do wspierania życia i ludzkich wartości. Wszystkie sklepy Wall-Mart pełnią funkcję miejsca, gdzie możesz się odprężyć i zastanowić, co chcesz kupić. Takie zagospodarowanie przestrzeni, mające na celu sprostanie zwykłym ludzkim potrzebom, nie przeszłoby pod nadzorem naukowych kalkulacji zarządu, kierującego się zyskiem ze sprzedaży brutto na metrze kwadratowym. Lecz ta wydajna ekspertyza odrzuciła – wraz z ludzkim współczuciem – rynkową lojalność milionów klientów. Komputery nie czują. O wiele więcej uwagi poświęcano by uczuciom, gdyby zrozumiano, że *uczucia determinują zakup.*

Handlowym czynnikiem o wielkim, jednak często niezrozumianym znaczeniu, jest poczucie „rodzinnej" atmosfery wśród pracowników – ich lojalności dla organizacji. Jest to niezwykle ważna jakość w odnoszących sukcesy firmach. Pracownicy, którzy czują troskę i wsparcie, uśmiechają się szczerze do klientów. Inną cechą takiego środowiska jest niska rotacja personelu. W przypadku zaś zimnych i bezosobowych korporacji rotacja ta jest bardzo gwałtowna. Niedobór pracowników zawsze jest wyrazem niskich atraktorowych wzorców energii. Analiza czynnika krytycznego zakrojonej na dużą skalę sieci lekarstw z przeceny, wykonana zgodnie z Rozdziałem XI, ujawniła, że te kilka dolarów zaoszczędzonych na braku świetnego personelu na kasie w supermarkecie, regularnie powoduje utratę tysięcy dolarów na sprzedaży. Taka krótkowzroczność jest powszechna w biznesie zdominowanym przez niskie pola energii.

Aby osiągnąć sukces, trzeba ustalić zasady i działać zgodnie z tymi, które prowadzą do sukcesu, a nie jedynie naśladować zachowania ludzi, którym się udało. Aby naprawdę zajmować się tym, czym oni się zajmują, trzeba *być takimi jak oni.* Firmy, które naśladowały niektóre z cech sieci Wal-Mart w nadziei, że przejmą wpływy na rynku, nie osiągnęły sukcesu, ponieważ tylko odwzorowały sekwencję A→B→C, zamiast zjednoczenia się z ABC, z której te cechy się wyłaniały.

Nasze badania nad schematami atraktorowymi są zbieżne z wnioskami, do których dotarli Peters i Waterman w swojej książce *In Search of Excellence*, dotyczącymi szczegółowej analizy kilku wielkich firm.[2] Stwierdzili, że organizacje odnoszące sukcesy to takie, które posiadały „serce", w przeciwieństwie do ściśle „lewopółkulowych", naukowo zarządzanych firm. Czytając te badania, nie można uniknąć poczucia porażenia nieprzydatnością wielu marketingowych ekspertyz: statystycy zwyczajnie nie wiedzą, jakie pytania zadawać.

Oprócz liczenia milionów, zarabianych przez firmy, analitycy mogliby równie dobrze uwzględnić wiele milionów, których nie zarabiają. Dobrym przykładem jest ostatni spadek w amerykańskim przemyśle samochodowym. Można by przypuszczać, że sukces Rolls Royce'a czy Volkswagena Beetle dosyć wyraźnie pokazuje, że wybór

filozofii planowanego wychodzenia z użytku, zamiast podtrzymywania jakości produktu, jest całkowitą pomyłką. Nasze badania sprzed lat pokazały, że gdyby Detroit podążało za wzorcami atraktorowymi o wysokiej energii, mogłoby odzyskać rynek samochodowy. Prawdziwie twórcze innowacje są potrzebne, aby zachwycić ludzką wyobraźnię, a trwała jakość musi zastąpić planowane wychodzenie z użytku, bowiem cena nowego samochodu sięga rzędu dwudziestu tysięcy dolarów.

Zrozumiałym jest, że niewielu Amerykanów cieszy się na myśl o wydaniu takich sum wiedząc, że ich inwestycja wkrótce się zestarzeje. Oczywiście to, co samochód traci, to nie żadna prawdziwa, wrodzona wartość. Przesadzona cena za blichtr i nowość nie odzwierciedla żadnej rzeczywistej wartości. Ludzie z chęcią zapłacą pięćdziesiąt tysięcy dolarów lub więcej za używanego Rolls Royce'a, wiedząc, że za dwadzieścia lat wciąż będzie mechanicznie sprawnym klasykiem o dużej wartości rynkowej.

Nasze badania wskazują, że Amerykanie chętnie zapłaciliby wyższe ceny za samochody, gdyby ich wewnętrzna wartość stanowiła ekwiwalent ceny zakupu, tak aby chronić zainwestowane środki i gdyby dobrze działały i zachowały wartość przez długi czas, najlepiej na całe życie. (Przykładowo, modularny samochód, w którym silnik, napęd, itp., można łatwo wymienić i zastąpić – z gwarancją na całe życie – byłby zwycięzcą). Badania atraktorów informują nas, że klienci chcą płacić za jakość, a dobre produkty same się sprzedadzą bez śliskich chwytów reklamowych. Uczciwość i doskonałość mówią same za siebie, ponieważ są zjednoczone z mocą.

Jedno z najbardziej dochodowych i prostych zastosowań analizy czynnika krytycznego znajduje się w dziedzinie reklamy. Użycie łatwej techniki kinezjologicznej, którą opisaliśmy, nieustannie odkrywa przed nami, czy kampania reklamowa lub sama reklama jest słaba czy silna.

Firmy płacą ogromne kwoty za przyciągnięcie jak największej liczby odbiorców. Jednak taka strategia może przynieść odwrotny skutek, gdy dobrze znana reklama, sprawiająca, że widzowie słabną, zniszczy wizerunek firmy. Reklama, wzmacniająca odbiorców, zawsze będzie wywoływać pozytywne uczucia związane z produktem, a nie zniechęcenie.

Podobna sytuacja zachodzi, gdy wykupuje się czas antenowy podczas osłabiających ludzi programów telewizyjnych, co sprawia, że reklamowane produkty zostają podświadomie połączone z negatywnymi uczuciami. Dzięki szczegółowej analizie reklam można ustalić, które elementy mają osłabiające, negatywne działanie – głos spikera, maniera aktora czy też wykorzystanie pewnych słów, pomysłów, czy symboli. Powtarzająca się produkcja pozbawionych smaku czy wręcz żenujących reklam przez niektóre firmy jest wyrazem przeważającej obecności niskich pól atraktorowych w ich oddziałach reklamy i marketingu.



Poza powierzchownym światem handlu społeczeństwo dostarcza różnych innych rynków, gdzie spełnienie ludzkich potrzeb jest poszukiwane, wymieniane, wymuszane i odmawiane. Jest to prosta prawda życiowa, że zaspokojenie potrzeb przynosi zadowolenie, a frustracja rodzi przemoc, przestępczość i emocjonalny niepokój. Gdyby misje rządowych instytucji regulujących zostały przestawione na wspieranie realizacji ludzkich potrzeb zamiast urządzania moralistycznych, czarno-białych kampanii, mających wypleniać „problemy społeczne", instytucje te mogłyby stać się potężnymi siłami ulepszającymi ludzką kondycję.

Pola percepcyjne są ograniczane przez wzorce atraktorowe, z którymi są związane. Oznacza to, że zdolność do rozpoznania istotnych czynników w danej sytuacji jest ograniczona kontekstem, który pochodzi z poziomu świadomości obserwatora. Intencje widza automatycznie określają, co jest widziane; przypisuje się zatem przyczynowość tym czynnikom, które w rzeczywistości działają jako uprzedzenia obserwatora i wcale nie są neutralne w samej sytuacji. Koncepcja „etyki sytuacyjnej" mówi nam, że dobro lub zło danego zachowania nie może być określone bez osadzenia w kontekście. Gdy wszystkie warunkujące czynniki zabarwiają obraz, wprowadza się odcienie szarości, które zmieniają istotę całego zajścia.

Jednym ze znaków pola atraktorowego niskiej energii jest walka przeciwieństw. Podczas gdy moc zawsze przynosi rozwiązanie w postaci

zwycięstwa obu stron, siła skutkuje wygraną i przegraną. Ciągła walka sugeruje, że właściwe wyjście z sytuacji nie zostało odnalezione. Obstawanie przy swoich interesach jednej grupy pogwałca interesy innej lub racje oskarżonego kłócą się z racjami ofiary. Drogą do wynalezienia rozwiązania z pola atraktorowego o wysokiej energii jest szukanie odpowiedzi, która zadowoli obie strony i wciąż będzie miała praktyczne zastosowanie. Takie rozstrzygnięcia włączają zastosowanie zarówno ulepszającej prawej półkuli, jak i osądzającej – lewej.

Jedna podstawowa zasada posiada moc do rozwiązania problemów społecznego rynku. Można ją ująć tak: Wspieraj rozwiązanie, zamiast atakować prawdopodobne przyczyny. Atak to w rzeczy samej bardzo słaby wzorzec atraktorowy (150), wiodący od strachu do zastraszania, przymusu i – w końcu – do moralnego zepsucia. Powstają w ten sposób skorumpowane oddziały, zamieniające ulice miast w dżunglę zbrodni.

Obiektywne badanie odsłania, że te najtrudniejsze do rozwiązania „problemy społeczne" wydają się takimi ze względu na uporczywość albo sentymentalizm, albo dziecinne moralizatorstwo. Żadna z tych postaw nie ma podłoża w prawdzie, dlatego też wszystkie poglądy, wynikające z nich, są słabe. Fałsz sprawia, że słabniemy. Nieprawdziwy grunt naszych działań zwykle przynosi w wyniku użycie siły. Siła jest uniwersalnym substytutem prawdy. Pistolet i pałka policyjna są dowodami słabości. Potrzeba kontrolowania innych bierze się z braku mocy, tak jak próżność ma źródło w braku poczucia własnej wartości. Kara jest formą agresji, nieskutecznym zastępstwem mocy. Gdy, tak jak to się dzieje w naszym społeczeństwie, kara rzadko pasuje do zbrodni, nie może być skuteczna. Kara opiera się na zemście i znajduje na słabym poziomie energii 150.

Z drugiej strony, wspieranie rozwiązań dla ludzkich potrzeb stwarza niekosztowną drogę wyjścia, która daje radość. Atakowanie sztucznie wytworzonego „problemu" zawsze dużo kosztuje, a w dodatku sprowadza społeczeństwo na złą drogę. Jedynie niedojrzali wychodzą z założenia, że ludzkie zachowanie można wyjaśnić w kategoriach czerni i bieli. Zaprzeczanie podstawowym biologicznym potrzebom oraz popędom

jest bezcelowe. Zamykanie normalnych dróg ujścia energii seksualnej przynosi jedynie powstawanie nienormalnych ujść. Rozwiązania, które mają moc, to takie, które faktycznie znajdują się na poziomie akceptacji (350), a nie potępienia (150). W Amsterdamie jedna część miasta jest tradycyjnie przeznaczona na dzielnicę czerwonych latarni, cichą i pogodną, o sielankowej atmosferze. Jej ulice są bezpieczne. W Buenos Aires części parków są pozostawione dla kochanków. Policja patroluje te obszary, aby chronić, a nie szykanować i wszędzie jest spokojnie.

Kolejnym przykładem jest uprzednio wspominana rządowa niezdolność do rozwiązania problemu zażywania narkotyków. Ponownie, błąd leży w moralistycznym spojrzeniu na problem i działaniu z pozycji siły, aby wymierzyć karę. Pierwszym krytycznym błędem była nieumiejętność rozróżnienia pomiędzy twardymi i miękkimi narkotykami. Twarde narkotyki (środki odurzające) są uzależniające, ich odstawienie ma groźne skutki, są zwykle związane z przestępczością. Miękkie narkotyki (rekreacyjne) nie uzależniają, nie wywołują objawów odstawienia i zazwyczaj zajmują się nimi amatorzy. Poprzez „kryminalizowanie" miękkich narkotyków rząd ustanowił nowe zorganizowane grupy przestępcze, bogate i o międzynarodowym zasięgu. Gdyby zakaz był skuteczny, braki tanich, względnie nieszkodliwych środków rekreacyjnych na ulicach, nie zostałyby szybko wypełnione przez handlarzy twardych narkotyków. I tak spokojna, w dużym stopniu niewinna kultura narkotykowa, stała się skryminalizowana i zła.

Udane rozwiązania bazują na potężnej zasadzie, że sposoby wyjścia pojawiają się nie dzięki atakowaniu negatywności, tylko poprzez wspieranie tego, co pozytywne. Wyjście z alkoholizmu nie może być osiągnięte przez walkę z zatruwaniem, tylko przez wybór trzeźwości. Wojna o „zakończenie wszystkich wojen" nie czyniła tego, ani też nie była nawet zdolna do tego. Wojny, włącznie z tymi przeciwko „występkom" i „narkotykom" czy innym ludzkim potrzebom, którymi regularnie handluje się na wielkim, ukrytym rynku społeczeństwa, podlegającym konwencjonalnemu handlowi, mogą zostać wygrane, tylko jeśli wybierze się pokój.

XII
Moc w sporcie

TEORETYCZNE ZROZUMIENIE, do którego dotarliśmy w naszych badaniach nad świadomością, dostarcza nam kontekst, który można zastosować na każdym polu ludzkiej aktywności. Można to przedstawić dzięki przebadaniu rodzajów sportu, co jest dobrym przykładem, ponieważ sport jest powszechnie oglądany i wyczerpująco udokumentowany. Wielcy bohaterowie sportu byli czczeni w ciągu historii co najmniej tak bardzo, jak wielcy ludzie nauki, sztuki czy jakiejkolwiek innej dziedziny osiągnięć kultury. Osobowości sportu dla nas wszystkich symbolizują doskonałość oraz – na poziomie sprawności – mistrzostwo.

Co takiego jest w lekkoatletyce, że rzuca tłum na kolana i wywołuje dziką, entuzjastyczną wierność? Na pierwszy rzut oka moglibyśmy powiedzieć, że to duma, zafascynowanie współzawodniczeniem i zwycięstwem. Jednak, pomimo że te rzeczy mogą wywołać przyjemność i podniecenie, nie mogą się one składać na o wiele większe uczucia szacunku i zachwytu, wywołane pokazem atletycznej doskonałości. To, co ożywia tłum, to intuicyjne rozpoznanie heroicznych dążeń,

wymaganych do przekroczenia ludzkich ograniczeń i osiągnięcia nowych poziomów talentu.

Wysokie stany świadomości są często doświadczane przez sportowców. Jest dobrze udokumentowane, że biegacze długodystansowi regularnie osiągają wzniosłe stany spokoju i radości. W zasadzie już samo takie wzniesienie świadomości nierzadko skłania do przekraczania przedłużającego się bólu i wyczerpania, potrzebnego do osiągnięcia wyższych poziomów w swej dziedzinie. Zjawisko to jest często opisywane jako dotarcie do punktu, gdy nagle przełamuje się barierę występu i działanie staje się pozbawione wysiłku, ciało porusza się jakby z gracją i łatwością, samo przez się, jakby było poruszane przez jakąś niewidzialną siłę. Towarzyszący temu stan radości jest zdecydowanie inny niż dreszczyk sukcesu. To radość z pokoju i jedności ze wszystkim, co żyje.

Kwestią godną uwagi jest, że to przekroczenie własnej jaźni i poddanie się samej istocie czy duchowi życia często zachodzi w punkcie, istniejącym tuż za rzekomą granicą możliwości sportowca. Ta pozorna bariera jest wyznaczona przez paradygmat własnych minionych osiągnięć lub przez to, co zostało uznane za teoretycznie możliwe, tak jak historyczny „czterominutowy bieg na milę". Dopóki Roger Bannister nie przełamał czasu czterech minut, powszechnie wierzono, że szybszy bieg nie leży w możliwościach człowieka. Wielkość Bannistera nie polegała jednak tylko na pobiciu rekordu, ale na przełamaniu paradygmatu i ustanowieniu nowego modelu ludzkich możliwości. Ten przełom, odkrywający nowe poziomy potencjału, ma swoje odpowiedniki na każdym polu dążeń człowieka. W wielu rozmaitych inicjatywach, ci którzy osiągnęli znakomitość, zdawali podobne relacje z okoliczności towarzyszących ich osiągnięciom.

Wykonaliśmy kalibracje różnych rodzajów rekordów w sportowych osiągnięciach, włącznie z filmami. Ze wszystkich badanych filmów o sporcie francuska produkcja *The Big Blue (Wielki Błękit)* wykazała najwyższą kalibrację.[1] Jest to historia mistrza świata w głębokim nurkowaniu, Jacques'a Mayola, Francuza, który przez wiele lat, aż do niedawna, utrzymywał rekord świata. Film jest wykalibrowany na nieprzeciętny poziom energii 700 (uniwersalna prawda). Sam film ma zdolność wprawienia widzów w wysoki stan świadomości. Menadżer jednego z kin, które go wyświetlały, opisywał widownie, wychodzącą po seansie w zupełnej ciszy lub płaczącą z radości, której nie sposób oddać.

Film ten dokonuje trafnego zobrazowania podwyższonych stanów świadomości największego nurka na świecie, dzięki wykorzystaniu techniki odtwarzania w zwolnionym tempie. Subiektywne doznanie spowolnienia czasu, piękno i wdzięk są często doświadczane w wyższych stanach. Czas prawie się zatrzymuje i pojawia się wewnętrzna cisza pomimo zgiełku świata.

W filmie widzimy, że Jacques Mayol pozostaje w tym stanie dzięki intensywności swojej koncentracji, która utrzymuje go w niemalże ciągłym stanie medytacji. W taki sposób przekracza zwykłe ludzkie ograniczenia, zdolny do osiągnięcia wielkich wyczynów dzięki zmienionej fizjologii. Im głębiej nurkuje, tym bardziej zwalnia praca jego serca, a dystrybuowana krew prawie całkowicie skierowana jest do mózgu (tak jak u morświna). Jego najlepszy przyjaciel, który sam jest doświadczonym sportowcem, umiera, próbując powtórzyć wyczyn Mayola, ponieważ nie osiągnął poziomu świadomości, jaki jest potrzebny do przekroczenia normalnych ograniczeń ciała.

Subiektywne doświadczenie, niewymagającej wysiłku błogości, zdarza się też w innych rodzajach wyjątkowych fizycznych dokonań, jak w przypadku światowej sławy tancerzy sufi, znanych jako wirujący derwisze, którzy dzięki zdyscyplinowaniu i wyczerpującym praktykom osiągają zdolność swobodnego i długotrwałego poruszania się w przestrzeni z olśniewającą precyzją.

Najbardziej rozwinięte sztuki walki jasno wskazują, jak nieskończenie ważne są intencje i zasady w niezwykłych sportowych osiągnięciach.[2] Najczęściej słyszanym przez trenujących upomnieniem jest „przestań starać się wykorzystywać siłę".[3] Szkoły zajmujące się tymi sztukami szkołą mistrzów, dla których ważniejszą niż wszystkie inne kwestią

jest zwycięstwo wyższej jaźni nad niższą poprzez kontrolę, ćwiczenia i poświęcenie dla celów, zjednoczonych z prawdziwą mocą.[4] Zrównanie z takimi wzorcami atraktorowymi o wysokiej energii nie kończy się na samym wyćwiczeniu dyscypliny, ale staje się stylem życia. Dlatego też, gdy moc zasady jest przeniesiona na praktykanta, rezultaty zaczynają się pojawiać we wszystkich sferach jego życia.

Znakiem rozpoznawczym prawdziwej wielkości w osiągnięciach lekkoatletyki zawsze jest skromność, tak jak w przypadku Pablo Moralesa po tym, jak otrzymał złote medale podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w 1992 roku. Tacy sportowcy reprezentują wdzięczność, wewnętrzny zachwyt oraz uważność tego, że ich dokonanie nie było tylko wynikiem własnego wysiłku – lecz że to maksymalny osobisty wysiłek przywiódł ich do punktu przełomowego, z którego następnie zostali przeniesieni przez moc większą niż moc indywidualnej jaźni. Jest to zwykle wyrażane jako odkrycie pewnych aspektów jaźni, dotychczas nieznanych lub też niedoznawanych jeszcze w czystej formie.

Dzięki kinezjologii możemy pokazać, że jeśli ktoś jest motywowany przez którekolwiek z pól energii poniżej odwagi, słabnie. Znaną wszystkim piętą Achillesa, która niszczy nie tylko sportowców, ale każdego potencjalnie wielkiego człowieka we wszystkich dziedzinach ludzkich osiągnięć, jest duma. Duma, wykalibrowana na 175, nie tylko sprawia, że wykonawca słabnie, ale też nie dostarcza motywacyjnej mocy miłości, honoru czy oddania wyższej zasadzie (czy nawet samej doskonałości). Jeśli poprosimy wielkiego sportowca, aby pomyślał o nadziei na pokonanie swego przeciwnika lub na zostanie gwiazdą czy zarobienie mnóstwa pieniędzy, zobaczymy jak słabnie i będziemy mogli popchnąć w dół jego wyćwiczone, umięśnione ramię najmniejszym wysiłkiem. Ten sam sportowiec, myślący o chwale swego kraju czy dyscypliny sportowej albo o dedykowaniu swoich występów komuś, kogo kocha czy nawet o czystej radości z maksymalnego wysiłku dla samej doskonałości, ogromnie się wzmacnia i nie jesteśmy w stanie popchnąć jego ramienia żadną miarą.

Zawodnik, który jest zatem motywowany przez dumę czy chciwość albo zainteresowany głównie pokonaniem przeciwnika, osłabnie w momencie wystrzału pistoletu i nie będzie zdolny osiągnąć maksymalnie trwałego wysiłku niezbędnego dla wielkich dokonań. Czasami widzimy, jak sportowiec zaczyna źle z jakichś powodów, ale w miarę rozwoju zawodów i odsunięcia egoistycznych celów na bok, poprawia swoje wystąpienie. Widzimy też odwrotne zjawisko, gdy zawodnik zaczyna dobrze, ponieważ konkuruje o honor swojego kraju, drużyny albo samej dziedziny sportu, a następnie zaczyna się łamać, gdy zbliża się do celu i oczekiwanie osobistej chwały czy zwycięstwa nad rywalem sprawia, że traci siłę i formę.

Jedna z nieudanych sekwencji świadomości zachodzi, gdy sportowiec ustanawia nowy rekord podczas prób kwalifikacyjnych, co wzbudza w nim nowe prywatne ambicje, a następnie w czasie ostatecznych zawodów traci kontrolę nad sobą, ku zdziwieniu publiczności. Gdy najwięksi zawodnicy będą mieli wpojony pogląd, że ich świetność nie jest własnym osiągnięciem, ale darem, należącym do całej ludzkości jako demonstracja potencjału człowieka, wzmocnią się i pozostaną silni w każdej sytuacji.

Skala świadomości z jednej strony może być widziana jako skala ego z poziomem 200, będącym punktem podparcia, na którym samolubność zaczyna się przeradzać w bezinteresowność. Na wyjątkowej płaszczyźnie Igrzysk Olimpijskich straszliwe konsekwencje, tak w prywatnym jak i publicznym życiu, czy też motywacje, płynące z poziomów poniżej 200, są nazbyt wyraźnie zobrazowane, jak w ostatniej porażce doznanej przez łyżwiarkę figurową, Tonyę Harding. Jej nadmierna gorliwość do zdobycia medalu Olimpijskiego i pokonania rywalki Nancy Kerrigan wszystkimi dostępnymi środkami doprowadziły ją do porzucenia mocy zasad etycznych i zejścia na najokropniejsze poziomy siły. Trudno o bardziej dosłowny przykład tego, jak poddanie się negatywnemu polu atraktorowemu wywołuje błyskawiczny upadek dobrze zapowiadającej się kariery sportowej.

Tam, gdzie wyższe zmotywowanie do osiągnięcia świetności otwiera bramę do królestwa chwały i mocy, skupione na sobie cele osobistego zwycięstwa ściągają daną osobę jak magnes w królestwo siły. Ukoronowanie czyjegoś uznania – nawet w symbolicznej formie medalu, nie mówiąc o nagrodzie finansowej, która może mu towarzyszyć – ma niewiele wspólnego z prawdziwą sportową wielkością, która bierze się z osiągnięcia doskonałości ducha. To właśnie chwalimy w mistrzu. Nawet jeśli zawodnik nie poddaje się pokusie bogactwa i sławy, tak doniosłej w przypadku opisanym powyżej, to i tak potrzeba przejęcia prowadzenia w danej dyscyplinie, zamiast prostego zademonstrowania całej świetności na jaką go stać, będzie miała swój własny korumpujący egocentryczny wpływ, wciągnięcia przez negatywne siły związane z poziomem Dumy.

Nie ma nic wewnętrznie złego w pewnych przejawach dumy. Wszyscy możemy być tak samo dumni, gdy otrzymamy zwycięskie medale w Regatach o Puchar Ameryki czy olimpiadzie, jednak jest to inny rodzaj dumy. To jest uhonorowanie ludzkich dokonań, które przekracza osobistą dumę. Nagradzamy dążenia a nie własne osiągnięcia, które są tylko sposobnością i wyrazem czegoś większego, uniwersalnego i wrodzonego ludzkiemu sercu. Olimpiada, jedno z największych przedstawień ludzkich dążeń, i takie które zawłada wyobraźnią każdego, dostarcza kontekstu, który powinien przeciwdziałać prywatnemu poczuciu dumy. Cała oprawa inspiruje zawodnika do przemieszczenia się z poziomu własnych ambicji na poziom podziwu, który jest wyrazem bezwarunkowej miłości i który oddaje cześć współzawodnikom przez wzgląd na ich oddanie tym samym wzniosłym zasadom.

Media mają skłonność do wywoływania złych stron sportu i niedoceniania sportowców, ponieważ pozycja celebryty świadomie bądź podświadomie budzi ten egotyzm. Wielcy sportowcy muszą odgrodzić się od takiego źródła skażenia. Skromność i wdzięczność prawdopodobnie są jedyną skuteczną tarczą przed gwałtownym atakiem wyzysku medialnego. Sportowcy w tradycyjnych sztukach walki stosują

specyficzne ćwiczenia, aby pokonać każdą skłonność do egotyzmu. Całkowitą ochronę daje wyłącznie powierzenie własnego talentu, występów czy kariery wyższym zasadom.

Prawdziwa sportowa moc charakteryzuje się wdziękiem, wrażliwością, wewnętrzną ciszą oraz – paradoksalnie – delikatnością, obecną w wolnym od współzawodnictwa życiu nawet tych ostrych zawodników. Czcimy zwycięzców, ponieważ rozpoznajemy, że przekroczyli własne ambicje poprzez poświęcenie i oddanie wyższym zasadom. Wielcy ludzie stają się legendą, gdy można brać z nich przykład. Nie to, co posiadają ani co robią, tylko to, kim się stali, imponuje ludzkości i właśnie za to darzymy ich uznaniem. Powinniśmy starać się uchronić ich pokorę przed eksploatującymi siłami, które towarzyszą poklaskowi w codziennym świecie. Musimy uczyć ludzi, że zdolności tych wielkich sportowców oraz ich wielkie dokonania są darami dla ludzkości i muszą być szanowane i bronione przed nadużyciami ze strony mediów i korporacyjnego handlu.

Duch olimpiady mieści się w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety. Świetni sportowcy mogą przykładowo zbudzić uważność tych zasad we wszystkich ludziach. Ci bohaterowie i ich rzecznicy mają potencjalnie piękny wpływ na całą ludzkość, dosłownie dysponują mocą, aby nieść cały świat na swoich ramionach. Wszyscy ludzie są odpowiedzialni za dbanie o doskonałość i uznanie jej wartości, ponieważ poszukiwanie świetności w każdej z dziedzin ludzkich dążeń inspiruje nas wszystkich do aktualizacji każdej z jeszcze nieprzejawionych form ludzkiej wspaniałości.

XIII
Moc społeczna i ludzki Duch

KIEDY WIWATUJEMY DUCHOWI prawdziwego sportowca, to przyklaskujemy przejawom wszystkich znaczeń, jakie przedstawia dla nas słowo „duch": odwadze, wytrwałości, oddaniu, zjednoczeniu z zasadą, pokazowi doskonałości, honorowi, szacunkowi i pokorze.[1] Inspirować oznacza wypełniać duchem. Pozbawiony ducha znaczy tyle co strapiony, bez nadziei, pokonany. Co dokładnie oznacza jednak słowo „duch"? Wspólny całokształt ludzkiego doświadczenia może być rozumiany jako *duch* w wyrażeniach takich jak „duch drużyny" albo kiedy nawołujemy ludzi, aby „poczuli ducha". To, że duch jest czynnikiem wysoce pragmatycznym w swym działaniu, mogącym wyznaczyć różnicę między zwycięstwem a porażką, jest faktem dobrze znanym dowódcom wojskowym, trenerom i dyrektorom. Pracownik lub inny członek grupy, który nie czuje ducha grupowych przedsięwzięć, wkrótce znajdzie się bez pracy lub bez grupy.

Z powyższego wynika jasno, że termin „duch" odnosi się do niewidzialnej istoty i pomimo że jej przejawy się zmieniają w zależności

od sytuacji, sama esencja nigdy się nie zmienia.[2] Ta esencja jest najważniejsza. Gdy tracimy ducha, umieramy – gaśniemy na skutek braku tego, co nas ożywiało.

Mówiąc klinicznie, możemy zatem stwierdzić, że Duch równa się Życiu. Samą energię życia można określić jako ducha. Duch jest życio-dajnością, która towarzyszy energii życia i jest wyrazem zjednoczenia z nią. Moc wzorców atraktorowych o wysokiej energii jest anaboliczna, podtrzymująca życie. Jej przeciwieństwa są kataboliczne, prowadzące ostatecznie do śmierci. Prawdziwa moc równa się życie równa się duch, podczas gdy siła równa się słabość równa się śmierć. Kiedy osoba straciła te jakości, które określamy jako duchowe, lub brakuje ich jej, staje się pozbawiona człowieczeństwa, miłości i szacunku do samej siebie, a nawet egoistyczna i brutalna. Kiedy naród zawraca z drogi zjednoczenia z duchem człowieka, może stać się międzynarodowym przestępcą.

Identyfikowanie duchowości z religią jest powszechnym błędem. Zauważyliśmy, że Konstytucja Stanów Zjednoczonych, Karta Praw i Deklaracja Niepodległości dokonują jasnego rozróżnienia pomiędzy tym, co duchowe, a tym co religijne. Rząd nie ma prawa ustanawiać żadnej religii, aby nie naruszać wolności ludzi. Te same dokumenty zakładają jednocześnie, że autorytet rządowy wywodzi się z duchowych zasad.[3]

Prawdę mówiąc, założyciele wielkich religii świata byliby zszokowani tym, jak dogłębnie bezduszne czyny, na widok których niejeden poganin by się wzdrygnął, popełniono w ich imieniu w ciągu historii. Siła zawsze zniekształca prawdę dla swoich egocentrycznych celów. Z czasem duchowe zasady, na których zbudowane są religie, ulegają wypaczeniu dla osiągnięcia doraźnych celów, jak władza, pieniądze i pozostałe przyziemności. Duchowość jest tolerancyjna, religijność zaś powszechnie pozbawiona tolerancji. To pierwsze prowadzi do pokoju, a ostatnie do walk, rozlewu krwi i zbrodni z pobożności. Pozostaje jednak duchowe podłoże, z którego wszystkie religie się wywodzą, ukryte w każdej z nich.[4] Podobnie jak religie, całe kultury ulegają osłabieniu,

gdy leżące u ich podłoża zasady zostają przysłonięte i zanieczyszczone błędnymi interpretacjami.

Aby pełniej zrozumieć naturę ducha w mocy oraz jego pochodzenie i działanie jako ruchu społecznego, dobrze będzie przestudiować współczesną duchową organizację o potężnej mocy i wpływie. Informacje na jej temat podane są do publicznej wiadomości, jest ona jawnie zjednoczona z duchem człowieka i wciąż stanowczo stwierdza, że nie jest związana z ruchem religijnym. Jest to pięćdziesięciopięcioletnia organizacja znana jako Wspólnota Anonimowych Alkoholików.

Wszyscy coś wiemy o AA, ponieważ stało się już częścią materii współczesnego społeczeństwa, a jego członkowie liczą miliony osób. Oszacowano, że AA i jego pochodne organizacje wpływają obecnie w ten czy inny sposób na życie około 50% Amerykanów. Nawet tam, gdzie grupy samopomocy, bazujące na metodzie dwunastu kroków, nie są bezpośrednio wprowadzane w życie, wywierają pośrednio wpływ na każdego, ponieważ swoim przykładem wzmacniają pewne wartości. Zbadajmy zasady mocy, na których bazuje Wspólnota Anonimowych Alkoholików, sposób wyłonienia się tej instytucji oraz prześledźmy wpływ, jaki mają te zasady na ogólną populację, jak i na jej członków. Możemy zobaczyć, czym AA jest, a czym nie jest i wyciągnąć wnioski z obydwu obserwacji.

AA, zgodnie ze swoją preambułą, „Nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem, działalnością polityczną lub instytucją". Dodatkowo „nie angażuje się w żadne publiczne polemiki". Nie popiera ani nie zwalcza żadnych podejść do problemu alkoholizmu. Nie ma składek ani opłat, świętowania, pułapek, urzędników ani praw. Nie posiada własności ani nieruchomości. W AA wszyscy członkowie nie tylko są równi, ale też wszystkie grupy są autonomiczne i utrzymują się samodzielnie.[5] Nawet dwanaście kroków, dzięki którym uczestnicy zdrowieją, jest określonych jedynie jako „sugestie". Unika się stosowania jakiejkolwiek formy przymusu, co jest podkreślane takimi hasłami jak „Spiesz się powoli", „Najpierw sprawy najważniejsze" i najistotniejsze „Żyj i daj żyć innym".[6]

Wspólnota Anonimowych Alkoholików szanuje wolność, dlatego zostawia wybór każdej osobie. Identyfikujące ją wzorce mocy to uczciwość, odpowiedzialność, pokora, służba oraz praktykowanie tolerancji, dobrej woli i braterstwa. AA nie podpisuje się pod żadną określoną etyką, nie ma kodeksu słuszności i nieprawości czy dobra i zła, unika sądów moralnych. AA nie stara się nikogo kontrolować, włącznie ze swoimi własnymi członkami. Zamiast tego wyznacza drogę. Mówi swoim członkom tylko tyle: „Jeżeli zastosujesz te zasady do całego swojego życia, wydostaniesz się z tego piekła i więzów śmiertelnej choroby, odzyskasz zdrowie i szacunek do siebie oraz zdolność, aby uczynić życie swoje i innych szczęśliwym i spełnionym."[7]

AA jest autentycznym przykładem mocy tych zasad w leczeniu beznadziejnych chorób i wprowadzenia zmiany w destrukcyjnych wzorcach osobowościowych swoich członków. Z tego paradygmatu wzięły się wszystkie następne formy terapii grupowej, wzorujące się na odkryciu, że grono ludzi, przychodzących razem na formalne spotkania, gdzie opisują wspólne dla siebie problemy, ma potężną moc. Są to: Al-Anon dla małżonków członków AA, Alateen dla ich dzieci, Anonimowi Hazardziści, Anonimowi Narkomani, Anonimowi Rodzice, Anonimowi Żarłocy, itp. Istnieje obecnie około 300 organizacji opartych o samopomoc i dwanaście kroków, zajmujących się każdym rodzajem ludzkiego cierpienia. Wskutek tego Amerykanie w dużej mierze przestali potępiać autodestrukcyjne zachowania i uświadomili sobie, że te przypadłości są tak naprawdę wyleczalne.

Z praktycznego punktu widzenia tak znaczący wpływ organizacji samopomocy w społeczeństwie jest opłacalny nie tylko pod względem przyniesienia ulgi w ludzkich bolączkach i ratowania rodzin, ale też oszczędności bilionów dolarów. Koszty niestawiania się do pracy, ubezpieczenia samochodowego, opieki społecznej, służby zdrowia i systemu karnego są ogromnie złagodzone dzięki szerokiej przemianie behawioralnej, wywołanej przez ten ruch. Sam wydatek na publiczne poradnictwo i grupy terapeutyczne dla milionów osób w potrzebie byłby zawrotny.

Miliony członków tych organizacji anonimowo potwierdziło, że zgoda na ograniczenie ich indywidualnych ego pozwoliła im na doświadczenie prawdziwej mocy i że ta właśnie moc przyniosła im wyzdrowienie – czego do tej pory niczemu na świecie, włącznie z medycyną, psychiatrią czy jakąkolwiek dziedziną współczesnej nauki, nie udało się dokonać.

Możemy wywieść ciekawe spostrzeżenia z historii powstania prototypowej organizacji, Wspólnoty Anonimowych Alkoholików. W latach 30. XX wieku, odnośnie tego, że alkoholizm jest postępującą chorobą, panowała zgodność, która udaremniała starania nauk medycznych i religii. (Prawdę mówiąc, powszechność alkoholizmu wśród samych klerykałów była alarmująco wysoka). Wszelkie formy uzależnień od środków odurzających były uznawane za nieuleczalne, a gdy osiągały pewne stadium, „pozbywano się" ofiar.

Na początku lat 30. XX wieku szacowny biznesmen amerykański, znany nam jako Rowland H., który bezskutecznie szukał każdego lekarstwa na swoją chorobę alkoholową, udał się na spotkanie ze słynnym szwajcarskim psychoanalitykiem, Carlem Jungiem. Jung leczył Rowlanda przez około rok, kiedy udało mu się osiągać pewne oznaki trzeźwości. Rowland powrócił do Stanów Zjednoczonych pełen nadziei, jednak tylko po to by ponownie pogrążyć się w alkoholizmie.

Rowland ponownie odwiedził Junga w Szwajcarii, aby prosić o dalsze leczenie. Jung pokornie stwierdził, że ani jego nauka ani terapia nie mogą mu dalej pomóc, jednakże zdarzały się w historii – od czasu do czasu - przypadki ludzi, którzy oddawali się całkowicie duchowej organizacji, zdawali na pomoc bożą i zostawali uleczeni.[8]

Rowland – zawiedziony – udał się z powrotem do Stanów, jednak postąpił zgodnie z radą Junga i wynalazł organizację z tamtych lat, zwaną Grupą Oksfordzką. Były to grupy osób, spotykających się regularnie, aby dyskutować o życiu zgodnie z duchowymi zasadami, bardzo podobnymi do tych, które później zostały przyjęte przez AA. W ten sposób Rowland rzeczywiście wyzdrowiał, a jego wyleczenie było źródłem zdziwienia innej zainteresowanej strony, Edwina T. czy „Ebby'ego", również

alkoholika, zrozpaczonego, któremu nic już nie pomagało. Gdy Rowland opowiedział mu o swoim wyzdrowieniu, Ebby poszedł w jego ślady i także wytrzeźwiał. Przykład jednej osoby, pomagającej innej z takim samym problemem, ciągnął się dalej. Ebby pomógł swojemu koledze, Billowi W., który stale był hospitalizowany z powodu beznadziejnego, niewyleczalnego alkoholizmu, a jego medyczny stan był bardzo poważny. Ebby powiedział Billowi, że jego wyleczenie polegało na służbie innym, moralnym oczyszczeniu, anonimowości, pokorze i poddaniu się mocy przewyższającej jego samego.[9]

Bill W. był ateistą i odebrał pomysł poddania się wyższej mocy jako – delikatnie mówiąc – niepociągający. Cała koncepcja oddania godziła w dumę Billa. Pogrążył się w absolutnej rozpaczy. Miał obsesję umysłową i fizyczną alergię na alkohol, przez który był skazany na chorobę, szaleństwo i śmierć; była to prognoza jasno wypowiedziana przez jego żonę Lois. W końcu Bill całkowicie się poddał, w tym momencie doznał przeżycia nieskończonej Obecności i Światłości, poczuł też wielki Pokój. Tej nocy w końcu był w stanie zasnąć, a gdy następnego dnia się obudził, poczuł się jakby został w nieopisany sposób przemieniony.[10]

Skuteczność tego doświadczenia została potwierdzona przez dr. Williama D. Silkwortha, lekarza Billa z ówczesnego szpitala miejskiego na zachodnim wybrzeżu Nowego Yorku. Silkworth leczył dziesięć tysięcy alkoholików i zyskał w tym czasie wystarczającą wiedzę, aby rozpoznać doniosłą wagę doświadczenia Billa. To on później przedstawił przypadek Billa w klasycznym dziele wielkiego psychologa, Williama Jamesa, *The Varieties of Religious Experience (Doświadczenia religijne)*.

Bill także chciał przekazać swój dar innym i, jak sam napisał, „spędził następnych kilka miesięcy na próbach otrzeźwienia pijaków, jednak bezskutecznie". W końcu odkrył, że konieczne było przekonanie pacjenta o beznadziejności jego położenia – mówiąc językiem współczesnej psychologii, pokonanie mechanizmów zaprzeczania. Pierwszy sukces Bill odniósł w przypadku chirurga z Akron w Ohio, dr. Boba, który okazał się posiadać wielką pojętność duchowości i został współzałożycielem AA. Nigdy już nie sięgnął po kieliszek, aż do swej śmierci w 1956 (Tak samo

jak Bill W., który umarł w 1980).[11] Ogromna moc, jaka została osiągnięta dzięki wewnętrznemu doświadczeniu Billa W., przybrała zewnętrzny wyraz w przemianie milionów żyć, do której dzięki niemu doszło. W zestawieniu *Life'a* stu największych Amerykanów jacy kiedykolwiek żyli, Billowi W. przypisano zasługę zapoczątkowania całego ruchu samopomocy.[12]

Historia Billa W. jest typowa dla osób, które zostały przekaźnikami wielkiej mocy: zasady, jakie przenoszą podczas swojej krótkotrwałej działalności, przemieniają życie milionów na długie lata. Jezus Chrystus, na przykład, nauczał tylko przez trzy krótkie lata, a jego nauki przeobraziły całe zachodnie społeczeństwo i jego pokolenia. Zetknięcie się ludzkości z jego doktrynami zajmuje centralne miejsce w historii Zachodu przez ostatnie dwa tysiące lat. Najwyższe kalibracje atraktorowych pól mocy, jakie odkryliśmy, niezmiennie były związane z naukami największych duchowych przywódców w historii.

Zawsze pojawia się spadek wykalibrowanej mocy pól energetycznych z poziomu nauczania wielkich mistrzów do ich obecnych praktyk w postaci zorganizowanej religii (patrz Rozdział XXIII). Jednak same oryginalne zasady wciąż zachowują swój wrodzony atraktorowy wzorzec mocy, tylko ich forma wyrazu się osłabiła. Podstawowe nauki posiadają tę samą głęboką moc, jaką miały od zawsze.

Moc zasad nie zmienia się z upływem czasu. Czy je w pełni zrozumiemy, czy nie, będą one ideałami, do których dąży ludzkość. Dzięki naszym własnym walkom o ulepszenie siebie uczymy się współczucia dla tych, którzy wciąż znajdują się w uścisku wewnętrznych konfliktów. Stąd bierze się mądrość, zawierająca współczucie dla całego ludzkiego położenia.

Jeżeli odniesiemy się do zasad zaawansowanej fizyki teoretycznej oraz do wyników naszych badań atraktorowych, stanie się jasne, że we wszechświecie, w którym wszystko jest połączone ze wszystkim, niewidoczna moc wykonuje za nas rzeczy, których sami nigdy byśmy nie osiągnęli. Tak, jak zostało powiedziane wcześniej, nie widzimy elektryczności, promieniowania rentgenowskiego ani fal radiowych, ale poprzez ich skutki jesteśmy świadomi mocy, jaką posiadają. W podobny sposób

obserwujemy wciąż efekty mocy w świecie myśli i uczuć, pomimo że do dzisiaj uważało się za niemożliwe, aby dokonywać pomiaru myśli.

Kiedy omawiamy pola atraktorowe o wysokiej mocy, częstokroć możemy się do nich odnosić jedynie poprzez symboliczne środki. Z fizycznego punktu widzenia flagi narodowe są tylko namalowanymi wzorami na kawałkach materiału, ale ludzie są w stanie umrzeć za to, co symbolizują. Wypełnienie mocą, tak jak powiedzieliśmy, pochodzi ze znaczenia. Te rzeczy, które przedstawiają dla nas największe znaczenie, biorą się z tego, co duchowe, a nie ze świata materialnego.

Do tej pory widzieliśmy, że zjednoczenie z zasadami, związanymi z polami atraktorowymi o wysokiej mocy energetycznej, może przynieść w rezultacie osiągnięcia olimpijskie, sukces w handlu, zwycięstwo polityczne na międzynarodowym poziomie czy wyzdrowienie z beznadziejnych, postępujących chorób. Te same pola atraktorowe są odpowiedzialne za najświetniejszą muzykę jaką kiedykolwiek napisano. Są one podstawą dla wybitnych nauk religijnych, wielkiej światowej sztuki i architektury oraz nieskończonego źródła wszelkiej kreatywności i geniuszu.

XIV
Moc w sztuce

WIELKIE DZIEŁA SZTUKI, muzyki i architektury, które docierały do nas przez wieki, są trwałymi reprezentacjami wpływu wysokich schematów atraktorowych. Odbija się w nich oddanie artystów naszej cywilizacji doskonałości i wdziękowi, a poprzez to również uszlachetnianiu ludzkości. Sztuki piękne zawsze dostarczały miejsca dla największych duchowych dążeń w świeckim królestwie. Już od czasów Fidiasza ze starożytnej Grecji zadaniem sztuki było urzeczywistnianie za pomocą środków fizycznych ideałów tego, jaki mógł i powinien być człowiek, aby przedstawić w namacalnej formie, dostępnej dla wszystkich, czysty wyraz ludzkiego ducha.

Wielka sztuka reprezentuje uporządkowaną istotę nie tylko ludzkich przeżyć, ale także świata, w którym żyjemy. To właśnie nazywamy pięknem. Tak jak fizyk teoretyczny, artysta odnajduje porządek w pozornym chaosie. Tam, gdzie był jedynie blok nic nieznaczącego marmuru, Michał Anioł widzi *Dawida* albo *Pietę* i usuwa niepotrzebny kamień, aby uwolnić ten doskonały obraz. Kontemplując pozbawione

znaczenia wzory na ścianie tynkowej w Kaplicy Sykstyńskiej, pojmuje, dzięki inspiracji Sztuki, cudowne ABC, a następnie, dzięki technice sztuki, stwarza A→B→C, znane nam jako *Sąd Ostateczny*.

Scheda sztuki dla człowieka ma także wewnętrzny wymiar. Gdy obserwujemy zrealizowane piękno, jest w nas zaszczepiana wrażliwość na nie, pozwalająca nam odkryć – i stworzyć – nasze własne estetyczne nagrody w pozornie nieuporządkowanej mieszaninie życia. Sztuka i Miłość są największymi darami człowieka dla niego samego.

Nie ma sztuki bez miłości. Sztuka zawsze jest tworzeniem duszy, rzemiosłem ludzkiego talentu, niezależnie czy będzie to talent ucieleśniony, czy dotyczący umysłu i ducha. Było tak od czasów Neandertalczyków i będzie tak zawsze. Stąd też sztuka stworzona komputerowo czy nawet wielkie dzieła fotografii nigdy nie są wykalibrowane tak wysoko, jak oryginalne obrazy. Najbardziej interesującym eksperymentem kinezjologicznym, który każdy może powtórzyć, jest przetestowanie siły osoby najpierw patrzącej na oryginalny obraz, a następnie na jego mechaniczną reprodukcję. Kiedy osoba patrzy na coś ręcznie wykonanego, wzmacnia się. Gdy jednak patrzy na reprodukcję, słabnie. Sprawdza się to niezależnie od zawartości obrazu. Oryginał o niepokojącej treści sprawi, że badany wzmocni się bardziej niż w przypadku kopii przyjemnego obrazu. Artyści z powołania wkładają miłość w swoją pracę. W ludzkim dotyku oraz w ludzkiej oryginalności jest wielka moc. Dlatego kinezjologia zaopatruje nas w nieomylny wykrywacz falsyfikatów w sztuce.

Wielki psychoanalityk Carl Jung wciąż podkreślał związek sztuki z godnością człowieka oraz wagę ludzkiego ducha w sztuce. Sam Jung (i jego praca) jest wykalibrowany najwyżej ze wszystkich sławnych psychoanalityków w historii. (Wielu innych, którzy byli zjednoczeni z takimi wzorcami atraktorowymi jak np. determinizm materialistyczny, dali znacznie niższe wyniki).

Muzyka w pewien sposób jest najsubtelniejszą, przez to że najmniej konkretną, ze sztuk. Jednakże omijając lewopółkulową racjonalność, aby zwrócić się bezpośrednio do naszego podświadomego, prawopółkulowego poczucia wzoru, jest zarazem najbardziej instynktowna i emocjonalna. Dostarcza także najprostszego przykładu tego, jak schematy atraktorowe porządkują rzeczywistość. Jeśli chcesz pojąć różnicę między chaosem a znaczeniem, uzyskując w ten sposób faktyczną definicję Sztuki, po prostu rozważ różnicę między hałasem a muzyką.

Opis procesu twórczego, wykonany przez współczesnego estońskiego kompozytora Arvo Pärta, którego dzieła często są określane jako transcendentalne czy mistyczne, zawiera wiele z tego, co zaobserwowaliśmy odnośnie istotnej roli artystycznego geniuszu w rozwinięciu wzorców atraktorowych:

> Aby pisać, muszę przygotowywać się przez długi czas. Czasami zajmuje to pięć lat... W moim życiu, w mojej muzyce, w mojej pracy, w moich mrocznych godzinach, odnoszę pewne wrażenie, że wszystko poza tą jedną rzeczą jest bez znaczenia. To, co złożone i zawiłe, tylko mnie myli i muszę wtedy szukać jedności. Co to jest, ta jedna rzecz, i jak znaleźć do niej drogę? Ślady tej rzeczy pojawiają się pod wieloma postaciami i wszystko, co nieistotne, rozpada się... Tutaj jestem sam na sam z ciszą. Odkryłem, że wystarczy, iż jedna nuta jest pięknie zagrana... Taki jest mój cel. Czas i bezczasowość są połączone. Ta chwila i wieczność prowadzą walkę wewnątrz nas.[1]

Wśród rodzajów sztuki to muzyka z łatwością sprawia, że się wzruszamy lub zrywa nas na nogi albo też wznosi nas na szczyty miłości i kreatywności. Wspominaliśmy już, że długowieczność czy to wykonawcy, dyrygenta, czy kompozytora, wydaje się być następstwem związku z polami atraktorowymi muzyki klasycznej. Muzyka klasyczna często demonstruje niezwykle wysokie wewnętrzne wzorce mocy.

Jednak ze wszystkich sztuk architektura jest tą najbardziej namacalną i wpływającą wszędzie na życie ludzi. Robimy zakupy, chodzimy do pracy i dostarczamy sobie rozrywki w budynkach. Dlatego sam rodzaj konstrukcji, jako że jej wpływ jest tłem dla tylu aktywności ludzkich, zasługuje na najwyższą uwagę.

Spośród całej architektury świata wielkie katedry wywołują szczególny zachwyt. Ich poziomy energii zostały wykalibrowane najwyżej ze wszystkich form budowlanych. Wydaje się to być rezultatem kilku czynników. Nasze doświadczenie katedr może łączyć jednocześnie kilka rodzajów sztuki: muzyki, rzeźby, malarstwa, jak i układu przestrzennego. Co więcej, budynki te są poświęcone boskości. To, co zostało uczynione w imieniu Stwórcy, jest zjednoczone z najwyższym wzorcem atraktorowym ze wszystkich. Katedra nie tylko inspiruje, ale jednoczy, naucza, pełni funkcję symboliczną i służy wszystkiemu, co w człowieku najszlachetniejsze.

Piękno w architekturze nie musi jednak być potężne i wielkie w rozmiarze. Niewiele jest bardziej urokliwych scenerii architektonicznych niż małe domki ze strzechą, rozsiane po irlandzkich wsiach, każdy bardziej przytulny i malowniczy od drugiego. Wewnętrzne uznanie dla estetyki pozwala w większości tradycyjnej, domowej architektury na eleganckie wyrazy piękna i prostoty.

Przez dobrze pojętą architekturę miejską przemawia historyczna autentyczność pięknej linii połączonej z użytecznością. Funkcja i piękno są imponująco połączone na wielkich stacjach metra w Rosji oraz w projekcie i układzie wielu nowych strzelistych apartamentowców Kanady. Starsze kultury zawsze wydawały się wiedzieć o praktyczności piękna: że to, co zaprojektowane bez niego, szybko marnieje. Architektonicznie brzydkie sąsiedztwo staje się częścią pętli przyczynowo-skutkowej zniszczenia i przemocy. Niechlujne, dehumanizujące projekty miejskich gett odsłaniają swoje słabe wzorce mocy, będące osnową plugawości i zbrodni – chociaż trzeba pamiętać, że w zależności od tego z jakim schematem atraktorowym się zjednoczymy, niedola w getcie może być wymówką dla zdeprawowania lub inspiracją, aby wznieść się ponad nie. (Nie chodzi o własne środowisko, tylko o osobistą postawę wobec niego, która określa czy będzie ono okazją do klęski, czy inspiracją dla zwycięstwa).

Wdzięk jest wyrazem mocy wrażliwości estetycznej, a moc zawsze jest manifestowana z urokiem czy chodzi o piękno linii, stylu,

czy wyrazu. Kojarzymy wdzięk z elegancją, wykwintnością i ekonomią środków. Zachwycamy się wdziękiem sportowca olimpijskiego, jak i podnosi nas na duchu wdzięk gotyckiego sklepienia. Wypełnione wdziękiem wzorce mocy afirmują i wspierają życie, szanują i podtrzymują godność innych. Wdzięk jest przejawem bezwarunkowej miłości. Wdzięczność zakłada też hojność – nie tylko w sensie materialnym, ale hojność ducha, taką jak gotowość do podziękowania czy uznania ważnej roli innych w naszym życiu. Wdzięk jest związany ze skromnością i pokorą. Moc nie musi się afiszować, w przeciwieństwie do siły, która ma źródło w zwątpieniu w siebie. Wielcy artyści są wdzięczni za swą moc, niezależnie w jakiej jest formie, ponieważ wiedzą, że jest ona darem dla dobra ludzkości, pociągającym za sobą odpowiedzialność za innych.

Piękno wyrażało się w tak różnych formach i kulturach w ciągu rozmaitych okresów czasu, że jest uzasadnione stwierdzenie, iż każdy widzi je inaczej. Musimy jednak dostrzec, że tylko nośniki piękna się zmieniają, jego istota pozostaje ta sama, w przeciwieństwie do kształtu w jakim je postrzegamy. Ciekawą rzeczą jest, że ludzie o rozwiniętej świadomości potrafią dostrzec piękno we wszystkich formach. Dla nich nie tylko wszelkie życie jest święte, ale też jego wszystkie formy są pięknem.

XV
Geniusz i moc kreatywności

TWÓRCZOŚĆ I GENIUSZ są miejscami potężnych atraktorów o wysokiej energii. Żadne ludzkie talenty nie mają większego niż one zastosowania w tworzeniu nowych M-pól ani w rozwijaniu zwiniętego wszechświata. W rzeczywistości są one wyraźną domeną kreatywności i genialności. Te ściśle sprzymierzone ze sobą procesy pozostają jednak okryte tajemnicą. Istnieje niedobór informacji o podstawowej naturze twórczości czy geniuszu.

Historia ludzkości to dokumentacja walki człowieka o zrozumienie prawd, które genialnym jednostkom przedstawiają się jako oczywiste. Geniusz z definicji jest rodzajem świadomości, cechującym się zdolnością dostępowania wzorców atraktorowych o wysokiej energii. Nie jest to cecha osobowości. Nie jest to coś, co się „posiada" ani też coś, czym ktoś „jest". Ci, w których odnajdujemy geniusz, powszechnie temu zaprzeczają. Uniwersalną cechą genialności jest pokora. Posiadanie wglądu geniusz zawsze przypisywał jakiemuś wyższemu wpływowi.

Proces ożywienia genialności najczęściej wiąże się ze sformułowaniem pytania i odczekaniem nieokreślonego okresu, aż świadomość zacznie pracować z problemem. Wtedy odpowiedź pojawia się jako przebłysk, w formie, która zazwyczaj jest niewerbalna. Wielcy muzycy w historii podkreślali, że nie planowali swojej muzyki, lecz raczej spisywali to, co usłyszeli, ukończyli, w swych własnych umysłach.[1] Ojciec chemii organicznej, Kukule, ujrzał wzór pierścienia węgla organicznego podczas snu. W momencie oświecenia Einstein doznał rewolucyjnego wglądu, który następnie przez lata próbował przełożyć na dającą się udowodnić matematykę.[2] W rzeczy samej, jednym z głównych problemów geniusza jest przekształcenie tego, co postrzega w swoim własnym, prywatnym zrozumieniu, na widoczny przejaw zrozumiały dla innych. Samo objawienie zazwyczaj jest kompletne i oczywiste dla tego, kto je otrzymuje, jednak uczynienie je takim dla innych może zająć całe życie.[3]

Geniusz wydaje się zatem wywodzić z nagłego olśnienia, a nie z rozważania. Jednak istnieje niewidzialny proces z tym związany. Pomimo iż umysł geniusza może wydawać się zatrzymany, strapiony problemem, to czym naprawdę się zajmuje, to przygotowywanie pola. Istnieje walka z rozumem, która w końcu prowadzi, tak jak koan w Zen, do impasu racjonalności, z którego jedyną drogą wyjścia jest skok z niższego wzorca energii na wyższy.

Atraktorowe wzorce energii posiadają harmonikę, tak jak tony muzyczne. Im wyższa częstotliwość harmoniki, tym większa moc. To, co odkrywa geniusz, to nowa harmonika. Każdy postęp w ludzkiej świadomości dokonywał się poprzez skok z niższego schematu atraktorowego na jego wyższą harmonikę. Postawienie oryginalnego pytania aktywizuje atraktor, odpowiedź leży w jego harmonice. Dlatego mówi się, że pytanie i odpowiedź są zaledwie dwiema stronami jednej monety, i że można zadać tylko pytanie, na które odpowiedź już istnieje – inaczej nie byłoby wzorca, na podstawie którego można by sformułować pytanie.[4]

Uznani geniusze są rzadkością, ale Geniusz znajduje się w każdym z nas. W tym wszechświecie nie istnieje coś takiego jak szczęście czy przypadek. Wszystko nie tylko jest powiązane ze wszystkim innym, ale też nikt nie jest wyłączony ze wszechświata. Wszyscy jesteśmy jego członkami. Świadomość jest uniwersalną własnością, tak jak własność fizyczności. Ponieważ genialność jest cechą świadomości, jest ona tym samym powszechna. To, co uniwersalne, jest dostępne każdemu człowiekowi.

Procesy kreatywności i geniuszu są wrodzone ludzkiej świadomości. Skoro każdy człowiek ma w sobie taką samą esencję świadomości, genialność jest potencjałem, który leży we wszystkich. Oczekuje tylko na właściwą okazję, aby się wyrazić. Każdy z nas doświadczał chwil geniuszu w ciągu życia, być może znanych tylko nam samym lub naszym bliskim. Nagle dokonujemy błyskotliwego posunięcia lub wyboru albo mówimy dokładnie tę właściwą rzecz we właściwym momencie, sami do końca nie wiedząc dlaczego. Czasami chcielibyśmy sami sobie pogratulować za te przypadkowe zdarzenia, ale tak naprawdę nie wiemy, skąd się wzięły.

Geniusz często wyraża się poprzez zmianę postrzegania – zmianę kontekstu lub paradygmatu. Umysł walczy z niedającym się rozwiązać problemem, stawia pytanie i jest gotowy na otrzymanie odpowiedzi. Źródło, z którego ona nadchodzi, zostało nazwane wieloma imionami, zmieniającymi się w kulturach i czasach. W sztukach Zachodniej cywilizacji tradycyjnie było identyfikowane z greckimi boginiami inspiracji, zwanymi Muzami. Ci, którzy są pokorni i wdzięczni za otrzymane oświecenie, utrzymują zdolność dostąpienia genialności. Ci, którzy roszczą sobie inspirację jako wyraz własnego ego, wkrótce stracą tę zdolność lub będą zniszczeni swoim sukcesem. Z wysoką mocą, tak jak z wysokim napięciem, trzeba się obchodzić z uwagą.

Geniusz i twórczość są więc subiektywnie doznawane jako bycie świadkiem. Jest to zjawisko, które omija jednostkową jaźń czy ego. Zdolności obchodzenia się z geniuszem można się nauczyć, jednak często tylko na drodze bolesnej kapitulacji, gdy feniks geniuszu powstaje z popiołów rozpaczy, po bezowocnej walce z nierozwiązalnym. Z przegranej pochodzi zwycięstwo, z porażki sukces, a z pokory prawdziwa samoocena.

Jednym z problemów w próbie zrozumienia genialności jest fakt, że prawie-geniusze muszą go rozpoznać. Świat częstokroć odnosi całkowitą porażkę w identyfikacji geniuszu. Społeczeństwo nieraz wyraża uznanie dla pracy geniusza, nie dostrzegając wewnętrznej, genialnej natury samego jej stworzenia. Dopóki nie uznamy istnienia geniuszu w nas samych, będziemy mieć wielkie problemy ze znalezieniem go w innych – będziemy widzieć jedynie to, z czego istnienia wewnątrz nas zdamy sobie sprawę. W ostatnim czasie na przykład Michaił Gorbaczow był przedmiotem wielkiej uwagi ze strony świata, jednak świat ten wcale nie rozpoznał jego *geniuszu*. W ciągu kilku krótkich lat własnoręcznie zrewolucjonizował całkowicie jedno z największych imperiów na ziemi, mając za źródła jedynie swoją inspirację i wizję. (Gdyby reżim komunistyczny opierał się na mocy, nic by go nie obaliło, ponieważ jednak zbudowano go na sile, jego przeznaczeniem było zostać ukróconym przez charyzmatycznego przywódcę zjednoczonego z mocą).[5]

Geniusz jest jednym z największych nienaruszonych zasobów naszego społeczeństwa. Jest określony w takiej mierze, w jakiej jest osobisty. Ludzie obdarzeni wielkimi darami wielokrotnie są wszechstronnie uzdolnieni. Geniuszem można być w rożnych dziedzinach i posiadać odpowiedzi na całą gamę problemów. Jest wielką stratą dla społeczeństwa, że nie wie jak troszczyć się o swoich geniuszy. Ich utrzymanie nie kosztuje wiele – źródło genialności jest bezosobowe, a prawdziwy geniusz rzadko jest zainteresowany pieniędzmi czy sławą. Społeczeństwo jest jednak najczęściej albo obojętne wobec geniuszy, albo im wrogie.

Styl życia tych, których zwiemy geniuszami, zwyczajowo jest prosty. Charakteryzuje ich docenianie zasobów i gospodarki, opartych na pomysłowości, jako że geniusz ceni sobie życie i dostrzega wrodzoną wartość wszystkich jego przejawów. Skoro czas i środki są cenne, wykorzystywanie ich ponad miarę jest traktowane jak strata. Dlatego geniusze często prowadzą bardzo spokojne życie i niechętnie odchodzą od niego tylko wtedy, gdy pojawia się sprawa, która musi być poparta. Nie ma potrzeby „zdobycia", kiedy już się „ma". Geniusz, posiadający kontakt z nieskończonym źródłem zasilania, doświadcza jedynie minimalnych potrzeb. (Taka prostota wydaje się być powszechnym znakiem rozpoznawczym prawdziwego sukcesu w ogóle). Podstawą tej nie-materialności, tej pozornej naiwności, jest radykalne zrozumienie natury samego świata. To, co wspiera życie, jest przez życie wspierane. Przetrwanie zachodzi zatem bez wysiłku, a dawanie i otrzymywanie są jednym i tym samym.

Geniusz stale tłumaczy się jako niekonwencjonalność lub ekscentryczność. Prawdą jest, że ludzie geniuszu mają inne spojrzenie na życie, z powodu ich zjednoczenia z atraktorami o wysokiej energii, dlatego rzeczy mają dla nich inne znaczenie. Geniusz często jest inspirowany do natężonej aktywności przez pojmowanie, przekraczające nasze rozumienie.

Genialność to nie gwiazdorstwo. Ludzie geniuszu, którzy osiągają wybitność, są niewielką mniejszością. Pozostaje cały legion geniuszy, którzy nie osiągają takiego statusu. Wielu w żaden sposób nie wydaje się nam godnymi uwagi i mogło nawet nie otrzymać nigdy oficjalnej wyższej edukacji. To, co charakteryzuje takie osoby, to zdolność do dokładnego spożytkowania doświadczenia jakie posiadają i wyciągnięcia z tego korzyści dzięki niezbędnemu poświęceniu dla zdobycia wysokiego stopnia mistrzostwa. Wielu twórczych geniuszy pozostaje nieodkrytych aż po długie lata po ich śmierci. W istocie dar – lub przekleństwo – geniuszu często przynosi nieszczęśliwe konsekwencje w ciągu życia danej osoby.

Jedną z cech genialności jest zdolność do wielkiego wytężenia, nierzadko wyrażona w cyklicznym rytmie. Natchniony inspiracją człowiek geniuszu może pracować dwadzieścia godzin dziennie, aby urzeczywistnić rozwiązanie, świeżo zrodzone w umyśle. Te okresy intensywnej aktywności przeplatają się z okresami pozornego zastoju, które w rzeczywistości są przerwami fermentacji, koniecznej części procesu twórczego. Dlatego też osobowość geniusza czasami zdaje się łączyć biegunowe skrajności. Geniusze rozumieją potrzebę stworzenia przestrzeni dla idei, aby mogły się one wykrystalizować. Scena często jest przygotowywana przez całkowite rozproszenie. Twórczość pojawia się

w odpowiednich wewnętrznych, a nie zewnętrznych, okolicznościach. Wszyscy znamy historie o ludziach, którzy wpadli na rozwiązania złożonych problemów, czekając w korku na autostradzie.

Głównym powodem, dla którego tak wielu ludziom nie udaje się rozpoznać ani tym samym umocnić swego geniuszu, jest fakt, że potocznie myli się genialność z wysokim IQ. Jest to grube nieporozumienie. Byłoby o wiele bardziej pomocnym, gdybyśmy widzieli geniusz po prostu jako nieprzeciętnie wysoki stopień zmyślności w danej dziedzinie ludzkiej aktywności. Błędne pojmowanie IQ wzięło się z faktu, że wielu sławnych na polu matematyki i fizyki geniuszy faktycznie ma wysokie IQ. Jednak w tych dziedzinach poziom IQ, niezbędny dla zrozumienia pracy, jest warunkiem wstępnym. Istnieją gromady nie-intelektualnych geniuszy sztuki, geniuszy muzyki, projektantów i wynalazców, geniuszy w wielu dziedzinach, których talent polega na innowacyjnej twórczości na danym ograniczonym obszarze.

Pamiętajmy, że IQ jest jedynie miarą akademickiej zdolności do logicznego rozumienia słów i symboli. Wartości, według których ktoś żyje, są bardziej rozstrzygające w kwestii geniuszu niż IQ. Na podstawie naszych badań zdaje się, że zjednoczenie czyichś celów i wartości z atraktorami o wysokiej energii bardziej wiąże się z genialnością niż cokolwiek innego. Geniusz można jeszcze trafniej opisać przez wytrwałość, odwagę, koncentrację, potężny napęd i całkowitą integralność. Sam talent nie wystarczy. Oddanie niezwykłego stopnia jest potrzebne, aby osiągnąć mistrzostwo, a w najprostszej definicji można by rzec, że geniusz to zdolność osiągnięcia nieprzeciętnego stopnia mistrzostwa w czyimś powołaniu. Przepisem, zgodnie z którym działają wszyscy geniusze, sławni czy nie, jest: Rób to, co lubisz robić najbardziej i czyń to najlepiej, jak potrafisz.

XVI
Przetrwanie sukcesu

TRAGICZNE KARIERY wielu ludzi geniuszu, rozwinięte po zostaniu odkrytym i rozpoznawanym przez publikę, pokazują, że jest sukces i jest Sukces. Ten pierwszy zazwyczaj zagraża życiu, podczas gdy ten drugi je ulepsza. Prawdziwy Sukces ożywia i wspiera ducha. Nie ma nic wspólnego z samymi osiągnięciami, ale z odnoszeniem sukcesów przez spełnioną osobę, cieszącą się powodzeniem w życiu, które przynosi korzyść nie tylko jej samej, ale wszystkim dookoła. Pomyślne życia ludzi są na wskroś wzmacniane dzięki kontekstowi ich dokonań.

W przeciwieństwie do powyższego to, co świat tabloidów nazywa sukcesem, często nadszarpuje zdrowie i związki „odnoszącej sukcesy" osoby. Załamanie duchowe jest na porządku dziennym w życiu bogatych i sławnych. Jednak świat obwołuje mianem sukcesu jedynie popularność, a jej zdolność do zniszczenia jest codziennie potwierdzana. Sławni ludzie regularnie zawierają nieudane małżeństwa, poddają się uzależnieniom, alkoholizmowi, popełniają samobójstwa lub doświadczają innych rodzajów przedwczesnej śmierci. Gdybyśmy sporządzili

listę wszystkich celebrytów, których kariery zostały zniweczone przez takie tragedie, zajęłaby ona wiele stron – gwiazdy kina (Judy Garland, Marilyn Monroe, James Dean), gwiazdy muzyki pop (Elvis Presley, Janis Joplin, Jimi Hendrix), pisarze (Poe, London, Hemingway, F. Scott Fitzgerald) – lista ciągnie się dalej. Dodatkowo, oprócz tych dobrze znanych przykładów ceny, jaką płacą celebryci, istnieją niepoliczone tysiące mniej sławnych „udanych" żyć, zrujnowanych przez problemy z narkotykami lub wypaczenia osobowości, w których uprzednio przyzwoici ludzie stają się próżni, okrutni, skupieni na sobie i nadmiernie pobłażający sobie.

Nie chodzi tylko o to, że ci ludzie dostali za dużo bogactwa, za dużo sławy czy za dużo uwagi, ale że ich wpływy zniekształciły ich ego oraz wzmocniły to, co można by nazwać niską jaźnią w przeciwieństwie do wysokiej Jaźni. Niska jaźń jest tą częścią nas, która jest podatna na pochlebstwo. Zaś Jaźń jest aspektem naszej bardziej rozwiniętej natury, która jest pokorna i wdzięczna za sukces. Niska jaźń jednoczy się ze słabymi wzorcami atraktorowymi. Jaźń jest zjednoczona z polami energetycznymi o wysokiej mocy.

To, czy sukces podniesie nas na duchu czy zniszczy, nie zależy od samego sukcesu, ale od tego, czy zostanie zintegrowany z naszą osobowością. Czy będziemy dumni, czy pokorni, egoistyczni, czy wdzięczni, czy uznamy siebie za lepszych od innych z powodu posiadanych talentów lub uznamy je za dar, za który jesteśmy wdzięczni – to są determinujące czynniki. Wszyscy znamy ludzi, na których nawet odrobina sukcesu działa korumpująco, którzy stają się aroganccy, nadgorliwi i kontrolujący, gdy w choć małej mierze staną się autorytetem. Znamy także ludzi o znacznie większym autorytecie, którzy są serdeczni, wrażliwi i opiekuńczy.

Gdy poznajemy potężnych ludzi świata, przedsiębiorców, prezesów banków, zdobywców Nagrody Nobla i członków legendarnych rodzin amerykańskich, uderzającym faktem jest, jak wielu z nich jest otwartych, ciepłych i szczerych oraz widzi sukces jako odpowiedzialność; *Szlachetność zobowiązuje*. To są naprawdę ludzie sukcesu, znakomicie

uprzejmi i mili dla wszystkich, niezależnie czy widzą się z potentatami, czy ze służącymi, *traktują każdego na równi*. Ludzie, naprawdę odnoszący sukcesy, nie mają skłonności do działania arogancko, ponieważ nie uważają siebie za lepszych od innych, tylko za lepiej prosperujących. Traktują swoją pozycję jako *zarządzanie*, jako odpowiedzialność za wykorzystanie swoich uprawnień dla największej korzyści ogółu.

To, co pozwala prawdziwym ludziom sukcesu być tak łaskawymi, otwartymi i hojnymi, może być wyjaśnione przez naszą formułę przyczynowości:



Prawdziwi ludzie sukcesu identyfikują się z ABC. Rozumieją, że są przewodem, przez który ABC działa, aby stworzyć sukces w zewnętrznym świecie. Jako że identyfikują się ze źródłem sukcesu, nie muszą się obawiać jego utraty. Jednak osoba, która widzi swoje powodzenie w królestwie A→B→C, zawsze będzie niepewna, ponieważ jego źródło jest „na zewnątrz". Niezachwiana pewność bierze się z wiedzy, że źródło sukcesu jest „wewnątrz". Wiara w to, że źródło mocy leży poza nami samymi, sprawia, że stajemy się bezsilni i bezbronni oraz – w wyniku tego – defensywni i zaborczy. Prawdziwy sukces bierze się z wewnątrz, niezależnie od sytuacji zewnętrznych.

Drabina sukcesu wydaje się mieć trzy główne poziomy. Początkowo, liczy się to, co „mamy", status zależy od widocznych oznak materialnego powodzenia. W miarę naszego postępu, status zapewniany jest przez to, co się „robi", a nie to, co się ma. Na tym szczeblu drabiny praca i działania przynoszą znaczący status społeczny. Jednak atrakcyjność ról społecznych traci swój urok, gdy osiąga się biegłość i dojrzałość. Wówczas to, co się osiągnęło, staje się ważne. W końcu jest się zainteresowanym tylko tym, kim się zostało w wyniku doświadczeń życiowych. Tacy ludzie mają charyzmatyczną „prezencję", która jest zewnętrzną manifestacją

wdzięku ich wewnętrznej mocy. W ich towarzystwie odczuwamy wpływ potężnych atraktorowych wzorców energii, z którymi są zjednoczeni i które odzwierciedlają. Sukces przychodzi jako automatyczna konsekwencja zestrojenia swojego życia z wzorcami energii o wysokiej mocy.

Dlaczego prawdziwy sukces jest względnie niewymagający wysiłku? Można by to porównać do pola magnetycznego, stworzonego przez prąd elektryczny, płynący w przewodzie. Im wyższa moc prądu, tym większe pole magnetyczne wytwarza. Zaś samo pole magnetyczne wpływa wtedy na wszystko w jego zasięgu. Na szczycie znajduje się niewielu. Świat przeciętności jest jednak światem napiętej kompetycji, a dół piramidy jest zatłoczony. Charyzmatyczni zwycięzcy są poszukiwani. Przegrani muszą walczyć o akceptację. Ludzie, którzy są kochający, mili i troskliwi dla innych, mają więcej przyjaciół, niż potrafią zliczyć. Sukces w każdej dziedzinie życia jest odruchem dla tych, którzy są zjednoczeni z wzorcami sukcesu. Zdolność do zauważenia różnicy pomiędzy silnymi schematami sukcesu a tymi słabymi, prowadzącymi do przegranej, jest teraz dostępna każdemu z nas.

XVII
Zdrowie fizyczne a moc

STAJEMY SIĘ ZDROWI oraz bogaci poprzez bycie mądrymi. Czym jednak jest mądrość? Według naszych badań jest ona rezultatem zjednoczenia z wzorcami atraktorowymi o wysokiej mocy. Pomimo że w przeciętnym życiu odnajdujemy mieszankę pól energii, dominuje schemat o najwyższej mocy. Doszliśmy do odkrycia wystarczającego materiału, aby móc przedstawić podstawową sentencję dynamiki nieliniowej i badań atraktorowych: *atraktory stwarzają kontekst*. W istocie oznacza to, że motywacje jednostki, biorące się z zasad, według których dana osoba żyje, określają osobistą zdolność do zrozumienia i przez to przypisywania znaczenia swoim działaniom.

Skutek zjednoczenia z zasadami nigdzie nie jest bardziej uderzający niż w wywołanych przez niego konsekwencjach psychologicznych. Zjednoczenie ze schematami atraktorowymi o wysokiej energii przynosi w rezultacie zdrowie. Zjednoczenie ze słabymi wzorcami – chorobę. Ten syndrom jest określony i przewidywalny. Możliwość udowodnienia, że wzorce o wysokiej energii wzmacniają, a o niskiej energii

osłabiają, uwidoczniona w pokazie, spełniającym naukowe kryterium stuprocentowej powtarzalności, jest faktem, z którym czytelnik jest już gruntownie obeznany.

Widać wyraźnie, że centralny układ nerwowy człowieka posiada znakomicie wyczuloną zdolność odróżniania schematów wspierających życie od niszczących je. Atraktorowe wzorce energii o wysokiej mocy, które sprawiają, że ciało ulega wzmocnieniu, uwalniają w mózgu endorfiny i wywierają tonizujący efekt na wszystkie narządy wewnętrzne. Podczas gdy przeciwne bodźce, powodujące uwolnienie adrenaliny, tłumią reakcję immunologiczną i natychmiast wywołują zarówno osłabienie jak i wyczerpanie określonych narządów w zależności od rodzaju bodźca.

Na tym zjawisku klinicznym oparte są takie metody leczenia jak chiropraktyka, akupunktura, refleksologia i wiele innych. Wszystkie te terapie są jednak stworzone z zamiarem skorygowania skutków zaburzeń równowagi energetycznej. Jeżeli podstawowe położenie, które wywołuje nierównowagę energii, nie zostanie poprawione, choroba ma skłonność do nawrotów. Miliony ludzi w grupach samopomocy udowodniło, że zdrowie i proces wyzdrowienia z całej gamy ludzkich problemów behawioralnych i chorób pojawia się w konsekwencji zaadaptowania postaw, które są skorelowane ze wzorcami atraktorowymi o wysokiej energii.

Ogólnie mówiąc, fizyczne i psychiczne zdrowie towarzyszą pozytywnym postawom, podczas gdy zły stan zdrowia, fizyczny i psychiczny, jest związany z takimi negatywnymi postawami jak uraza, zazdrość, wrogość, rozczulanie się nad sobą, strach, niepokój, itp. Na polu psychoanalizy pozytywne postawy są zwane emocjami stanu przyjemności, a negatywne emocjami stanu zagrożenia. Chroniczne pogrążanie się w emocjach stanu zagrożenia przynosi w skutkach niedomaganie zdrowia fizycznego lub psychicznego oraz poważne osłabienie osobistej mocy danej osoby.

Jak przezwyciężyć negatywne postawy tak, aby uniknąć zaniku mocy i zdrowia? Kliniczne obserwacje wskazują na to, że pacjent sam

musi osiągnąć punkt decyzyjny. Szczere pragnienie zmiany zezwala na szukanie wyższych atraktorowych wzorców energii w ich różnych przejawach.

Nie sposób poradzić sobie z pesymizmem poprzez przyłączenie się do cyników. Znana myśl, że określa nas towarzystwo, w którym przebywamy, ma pewne kliniczne podstawy. Wzorce atraktorowe mają tendencję do zdominowania każdego pola, na którym zostają przyjęte. Dlatego też wszystko, co niezbędne, to wystawienie się na pole wysokiej energii, a wewnętrzne postawy danej osoby spontanicznie zaczną ulegać przemianie. Jest to zjawisko dobrze znane w grupach samopomocy – wyrażone w powiedzeniu „Po prostu przyprowadź ciało na spotkanie" (oryg. „Just bring the body to the meeting"). Jeśli tylko poddasz się działaniu wyższych schematów, zaczną one „zacierać" te poprzednie, bo – jak się mówi – „to samo przychodzi w wyniku osmozy".

Tradycyjna medycyna ogólnie podtrzymuje, że stres jest przyczyną wielu zaburzeń i chorób człowieka. Problem z tą diagnozą polega na tym, że nietrafnie adresuje źródło stresu. Szuka winy w zewnętrznych okolicznościach, bez zrozumienia, że *cały stres jest wewnętrznie wytwarzany przez nasze postawy*. To nie wydarzenia w życiu, tylko nasze reakcje na nie aktywizują objawy stresu. Rozwód – jak powiedzieliśmy – może być przyczyną udręki albo ulgi. Wyzwania w pracy mogą przynieść pobudzenie lub niepokój, w zależności od tego, czy widzimy w przełożonym nauczyciela czy ogra.

Nasze nastawienie bierze się z przyjętej pozycji (postawy), a nasze stanowisko ma do czynienia z motywacją, a więc z kontekstem. Zgodnie z całością sposobów, w jakie interpretujemy znaczenie zdarzeń, ta sama sytuacja może być tragiczna albo komiczna. W ujęciu fizjologicznym, wybierając postawę, człowiek wybiera między anabolicznymi endorfinami a kataboliczną adrenaliną.

Byłoby rzeczą niemądrą stwierdzać, że jedyne wpływy na nasze zdrowie to te, które pochodzą z wewnątrz. Bezosobowe składniki świata fizycznego również zwiększają lub zmniejszają naszą moc. Tutaj także testowanie kinezjologiczne jest cenne. Jasno pokaże, że syntetyki, plastik,

sztuczne barwniki, środki konserwujące, środki owadobójcze i sztuczne słodziki jako jedne z wielu sprawiają, że ciało słabnie, natomiast substancje, które są czyste, organiczne czy stworzone przez ludzkie ręce, mają skłonność do wzmacniania naszych ciał. Jeśli na przykład wykonamy doświadczenie z witaminą C, przekonamy się, że organiczna witamina C jest o wiele lepsza od tej wytwarzanej chemicznie. Pierwsza sprawia, że się wzmacniasz, a druga wręcz przeciwnie. Jaja organicznie karmionych kur z wolnego wybiegu mają o wiele więcej wrodzonej mocy, niż jaja chowanych w klatkach i chemicznie karmionych kur. Ruch promujący zdrowe żywienie wydaje się być cały czas właściwy.

Niestety, ani Amerykańskie Towarzystwo Medyczne (American Medical Association), ani Narodowa Rada ds. Żywności i Żywienia (National Council on Food and Nutrition) nie doświadczyła oświecenia w sferze odżywiania. Środowisko naukowe w końcu zaczęło rozumieć, że odżywianie ma związek z zachowaniem i zdrowiem. Jednak to proste spostrzeżenie wywołało kontrowersje, gdy wraz z Linusem Paulingiem twierdziliśmy dwadzieścia lat temu w *Orthomolecular Psychiatry*, że odżywianie wpływa na środowisko chemiczne w mózgu i krwiobiegu, wpływając na różne zachowania, uczucia i zaburzenia psychiczne.[1]

Później autor ten opublikował szereg artykułów, ostatni w 1991, na podstawie dwudziestoletnich badań, pokazujących, że leczenie pewnymi witaminami zapobiegło rozwojowi neurologicznego zaburzenia, zwanego późną dyskinezą, częstokroć nieodwracalnej choroby występującej w dużym procencie u pacjentów przyjmujących długotrwale środki uspokajające.[2] W badaniu przeprowadzonym na 61 000 pacjentów leczonych przez stu różnych lekarzy w ciągu okresu dwudziestu lat, wprowadzenie witamin B_3, C, E i B_6 zmniejszyło oczekiwany wskaźnik wystąpienia tego okropnego neurologicznego schorzenia z dwudziestu pięciu do 0,04%.[3] (Wśród 61 000 pacjentów, chronionych przez wysoko dawkową terapię witaminową, tylko u trzydziestu siedmiu pacjentów, w przeciwieństwie do oczekiwanych 20 000, rozwinęła się ta choroba).[4]

Jednak jego publikacja w dużym stopniu została zignorowana w Stanach Zjednoczonych, jako że wciąż nie istniał paradygmat,

który przydałby mu wiarygodności. Środowisko medyczne zwyczajnie nie zajmowało się odżywianiem, a uporządkowana medycyna tradycyjnie była mniej niż miła dla nowatorów. Dobrze jest pamiętać, że słabostką ludzkiej natury jest zacięta obrona przyjętej pozycji, pomimo przytłaczających dowodów na jej niekorzyść. Jedynym zdrowym sposobem radzenia sobie z takim brakiem rozpoznania jest akceptacja. Gdy raz naprawdę zrozumiemy ludzki stan, poczujemy współczucie na miejscu tego, gdzie poprzednio mogliśmy odczuwać potępienie. Współczucie jest jedną z największych energii atraktorowych wzorców mocy. Jak zobaczymy sami, nasza zdolność do rozumienia, wybaczenia i akceptacji jest bezpośrednio połączona z naszym własnym zdrowiem.

XVIII
Zdrowie fizyczne a proces chorobowy

POWSZECHNIE ZAOBSERWOWANYM przez wieki faktem było to, że pewne choroby są związane z określonymi uczuciami i postawami. Średniowieczne pojęcie „melancholii" wiązało na przykład depresję z zaburzeniami pracy wątroby. W czasach współczesnych wiele schorzeń fizycznych zostało wyraźnie skojarzonych z uczuciem stresu.

To, że emocje mają fizjologiczne konsekwencje, jest dobrze udokumentowane. W okresie rozwoju psychoanalizy badania, identyfikujące określone choroby z danymi konfliktami psychologicznymi, umożliwiły powstanie całego obszaru psychosomatycznych dociekań. Wszyscy słyszeliśmy o związku między chorobami serca a typem osobowości A lub B oraz że stłumiona złość wywołuje nadciśnienie i zawały. W myśl tego założenia uczucia powodują zmiany hormonalne poprzez wywoływanie odchyleń w neuroprzekaźnikach w pewnych obszarach mózgu, związanych z kontrolowaniem różnych narządów przez autonomiczny układ nerwowy.

W ostatnich latach problem rozprzestrzeniania się AIDS nadał rozpędu badaniom nad układem odpornościowym. Powszechnie okazuje się, że to, co doświadczane jest jako stres, skutkuje zahamowaniem czynności gruczołu grasicy, przez co siły obronne organizmu zostają upośledzone. Jednak rozmaite podejścia badawcze do tego zagadnienia nie podejmują kwestii związku między systemami wierzeń a postawami oraz wypadkowym kontekstem percepcyjnym, który określa charakter indywidualnego doświadczenia. Etiologia stresu zawsze wiąże się z tendencją organizmu do odpowiadania na bodźce zgodnie z określonymi i charakterystycznymi wzorcami. Sięgając do naszej wiedzy na temat matematyki dynamiki nieliniowej i badań atraktorowych, potwierdzonych klinicznie przez kinezjologię i akupunkturę, możemy wywieść określenie podstawowej natury samego procesu chorobowego.

Idea konstelacji myśli przedstawia się w świadomości jako nastawienie, które ma skłonność do utrzymania się w czasie. Postawa ta jest związana z atraktorowym polem energii, odpowiadającej jej mocy lub słabości. Skutkiem tego jest postrzeganie świata jako stwarzającego odpowiednie wydarzenia, aby wywołać określone emocje. Wszystkie postawy, myśli i wierzenia również są powiązane różnymi szlakami energii – zwanymi „meridianami" – ze wszystkimi organami ciała. Dzięki testowaniu kinezjologicznemu można pokazać, że określone punkty akupunkturowe są połączone z pewnymi nastawieniami, z kolei meridiany pełnią rolę przewodników energii do danych mięśni i narządów ciała.[1] Te specyficzne meridiany są tradycyjnie określane zgodnie z narządami, które nasycają energią, tj. meridian serca, meridian pęcherzyka żółciowego, itd.[2]

Nie ma nic tajemniczego w tych życiowych wewnętrznych sposobach komunikacji. Mogą one być zaprezentowane w ciągu sekund ku zadowoleniu każdego – jak wiadomo – jeżeli myśli się o określonej negatywnej rzeczy, określony mięsień osłabnie. Jeśli zastąpi się tę myśl pozytywnym pojęciem, ten sam mięsień natychmiast się wzmocni.[3] Połączenie pomiędzy ciałem a umysłem jest błyskawiczne, a więc reakcje ciała danej osoby kształtują się i zmieniają co chwila, w odpowiedzi na jej łańcuch myśli i związane z nimi emocje.

Odwoływaliśmy się do prawa *wrażliwej zależności od warunków początkowych*, czerpiąc z nauk o dynamice nieliniowej i jej matematyce.[4] Przypomnimy, że opisuje to sposób, w jaki maleńkie odchylenie w schemacie danych wejściowych może wywołać bardzo istotną zmianę w ostatecznych danych na wyjściu. Dzieje się tak, ponieważ powtórzenie najmniejszego wahnięcia z czasem przynosi postępującą zmianę wzorca lub – czasami – przeskok do nowej harmoniki, gdy przyrost zwiększa się logarytmicznie. Skutek drobnego odchylenia zostaje zwiększony, aż w końcu oddziałuje na cały układ i rozwija się całkowity, nowy wzorzec energii, który sam może, w podobnym procesie, wywołać następną zmianę i tak dalej.

W świecie fizyki proces ten nazywa się „turbulencją" i jest przedmiotem ogromnej ilości badań, zwłaszcza w dziedzinie aerodynamiki, punkcie łączącym zainteresowania fizyki i matematyki. Gdy taka turbulencja zachodzi w atraktorowych polach energii świadomości, wywołuje załamanie emocjonalne, które trwa, dopóki nie zostanie ustanowiony nowy poziom homeostazy.

Gdy umysł jest zdominowany przez negatywny światopogląd, bezpośrednim rezultatem tego będzie powtórzenie drobnych zmian w przepływie energii do różnych narządów ciała. Wywiera to wpływ na subtelne pole całej fizjologii wraz ze wszystkimi jego złożonymi funkcjami, poprzez pośredniczenie w transferze elektronów, nerwowej i hormonalnej równowadze, stanie odżywiania, itp. W końcu kumulacja nieskończenie małych zmian staje się dostrzegalna w technikach badawczych, takich jak mikroskopia elektronowa, obrazowanie magnetyczne lub rentgenowskie czy też analiza biochemiczna. Jednak do czasu aż te zmiany będą wykrywalne, proces chorobowy jest już w zaawansowanym stanie wraz ze swoimi samopodtrzymującymi się konsekwencjami.

Moglibyśmy rzec, że niewidzialny wszechświat myśli i postaw staje się widzialny jako konsekwencja nawykowych reakcji ciała.

Jeśli weźmiemy pod uwagę miliony myśli nieustannie przepływających przez głowę, nie jest niczym zaskakującym, że stan organizmu mógł ulec radykalnej zmianie, aby odzwierciedlić przeważające wzorce myślowe, kształtowane przez genetyczne i środowiskowe czynniki.[5] To właśnie *utrzymywanie się* i powtarzanie bodźca, poprzez prawo wrażliwej zależności od warunków początkowych, przynosi w skutkach obserwowalny proces chorobowy. Bodziec, który zapoczątkowuje cały proces, może być tak drobny, że wymyka się metodom wykrywania.

Jeśli ten schemat kształtowania się choroby jest poprawny, wszystkie choroby powinny być odwracalne dzięki zmianie wzorców myślowych i nawykowych reakcji. I rzeczywiście, w historii zapisały się spontaniczne wyzdrowienia ze wszystkich schorzeń znanych ludzkości. (To zjawisko było przedmiotem programu telewizji ABC, „20/20" z dnia 8 kwietnia 1994). Medycyna tradycyjna udokumentowała nagłe „wyleczenia", jednak nigdy nie posiadała narzędzi poznawczych, dzięki którym mogłaby zbadać to zjawisko. Jednak nawet całkowicie współcześni chirurdzy są bardzo niechętni, aby operować kogokolwiek, kto jest przekonany, że umrze w czasie operacji, ponieważ nierzadko tak się właśnie dzieje w przypadku tych pacjentów.

Anonimowi Alkoholicy mówią, że nie może dojść do wyzdrowienia, dopóki uzależniony nie doświadczy zasadniczej zmiany w osobowości.[6] Chodzi o taką podstawową przemianę, jaka po raz pierwszy zaszła u założyciela AA, Billa W., gruntowna transformacja całego systemu wierzeń i nagły skok w świadomości.[7] Tak wielka metamorfoza w nastawieniu po raz pierwszy została formalnie przebadana przez psychiatrę Harry'ego Tiebouta, doktora medycyny z Greenwich w Connecticut, który leczył beznadziejny przypadek alkoholiczki Marty Mann, pierwszej kobiety w AA. Doznała ona nagłej przemiany osobowości w stopniu, który był niewytłumaczalny żadnym znanym metodom leczenia. Tiebout udokumentował, że nastąpiła zmiana jej rozzłoszczonej, użalającej się nad sobą, nietolerancyjnej i egocentrycznej postawy na miłą i delikatną, wyrozumiałą i kochającą. Jej przypadek jest ważny, ponieważ jasno pokazuje kluczowy element zdrowienia w każdej postępującej

czy nie dającej szans chorobie. Tiebout napisał pierwszy zbiór artykułów na temat tej obserwacji, zatytułowany „The Power of Surrender".[8]

W każdym zbadanym przypadku wyzdrowienia z beznadziejnych i niewyleczalnych chorób nastąpiła ta poważna zmiana w świadomości, tak że wzorce atraktorowe wywołujące proces patologiczny przestawały dominować. Niezbędne kroki dla wydostania się z takich poważnych chorób zostały ukształtowane przez pierwszych 100 alkoholików, którzy wyzdrowieli. Stały się one dobrze znanymi dwunastoma krokami, które zalecało AA i wszystkie grupy wsparcia, które się po nich pojawiły.[9] Fakt, że realizowanie dwunastu kroków powodowało wyzdrowienia milionów ludzi sugeruje, że to doświadczenie może mieć uniwersalne zastosowanie dla wszystkich procesów chorobowych. Rada dana Rowlandowi przez Carla Junga – „Oddaj się całym sercem każdej grupie duchowej, która do ciebie trafia, niezależnie czy w to wierzysz, czy nie i miej nadzieję, że w twoim przypadku wydarzy się cud"[10] – może się sprawdzić w przypadku każdego, kto pragnie wyleczyć się z postępującej choroby.

W spontanicznych wyzdrowieniach często pojawia się znaczący wzrost zdolności kochania oraz docenianie wagi miłości jako czynnika uzdrawiającego. Powiedziano nam w wielu bestsellerowych książkach, że kochać znaczy żyć zdrowo. Jednak umysł opiera się zmianie przez dumę. Miłość bliźniego może się wywiązać, tylko jeśli przestaniemy potępiać, bać się i nienawidzić go. Taka radykalna zmiana może być dezorientująca. Wymagana jest również odwaga, aby wytrzymać tymczasowy dyskomfort wzrastania. Wyzdrowienie z każdego procesu chorobowego jest uzależnione od chęci zgłębienia nowych sposobów patrzenia na swoją jaźń i życie. Obejmuje to również zdolność do zniesienia wewnętrznych obaw, gdy systemy wierzeń zostają zachwiane. Ludzie pielęgnują swoje uczucia nienawiści i pretensji i kurczowo trzymają się ich. Aby uleczyć ludzkość, trzeba by odciągnąć całe populacje od prowadzenia życia wypełnionego złośliwością, atakiem i zemstą.

Pierwotnym problemem z myślami i zachowaniami związanymi z polami energii wykalibrowanymi poniżej 200 jest to, że wywołują one reakcje zwrotne. Znanym prawem obserwowalnego wszechświata

jest fakt, że siła wywołuje równą i odwrotną przeciw-siłę. Wszystkie ataki, niezależnie czy w formie psychicznej czy fizycznej, wywołują kontratak. Zło dosłownie sprawia, że chorujemy. Zawsze jesteśmy ofiarami swej własnej złośliwości. Nawet skryte wrogie myśli przynoszą w konsekwencji fizjologiczny atak na własne ciało.

Z drugiej strony, podobnie jak miłość, uzdrawia śmiech, ponieważ powstaje dzięki postrzeganiu małego kontekstu z szerszej perspektywy, co likwiduje u obserwującego postawę bycia ofiarą. Każdy żart przypomina nam, że nasza rzeczywistość jest transcendentna, przewyższająca specyfikę zdarzeń. Na przykład wisielczy humor jest zbudowany na zestawieniu obok siebie paradoksalnych przeciwieństw. Następujące wówczas wytchnienie od podstawowego niepokoju, wywołuje śmiech. Jednym z często towarzyszących elementów nagłego, uświadomionego oświecenia jest śmiech. Kosmiczny żart jest równoległym porównaniem iluzji z rzeczywistością.

Brak poczucia humoru jest dla odmiany groźny dla zdrowia i szczęścia. Systemy totalitarne są szczególnie pozbawione humoru na jakimkolwiek poziomie. Śmiech, który przynosi akceptację i wolność, jest zagrożeniem dla rządów siły i zastraszenia. Ciężko jest uciskać ludzi, którzy mają dobre poczucie humoru. Obawiaj się tego, co bez poczucia humoru czy chodzi o osobę, instytucję, czy system wierzeń. Zawsze towarzyszy mu popęd do kontroli i dominacji, nawet gdy głoszonym przez niego celem, jest zapewnienie dobrobytu i pokoju.

Nie można samemu stworzyć pokoju samego w sobie. Pokój jest naturalnym stanem rzeczy, kiedy to, co go uniemożliwia, zostaje usunięte. Względnie niewiele osób jest autentycznie oddanych stanowi pokoju, będącemu realnym celem. W życiu prywatnym ludzie wolą „mieć rację" – kosztem swoich związków czy ich własnym kosztem. Samo-uzasadnione pozycjonowanie („okopywanie się na pozycji") jest prawdziwym wrogiem pokoju. Żadne pokojowe postanowienia nie są możliwe, gdy szuka się rozwiązań na poziomie przymusu.

Sama sfera służby zdrowia pokazuje, jak próby kontroli łączą się jedynie w rosnące w siłę, biurokratyczne grzęzawisko. Złożoność jest

kosztowna, a systemy są tak słabe i nieskuteczne, jak postawy, które leżą u ich źródeł. Systemy związane z bardzo słabymi polami atraktorowymi są nieefektywne z powodu ich wewnętrznej nieszczerości. Stają się też marnotrawne i niewygodne. Przemysł opieki zdrowotnej jest tak przeładowany strachem i przepisami, że ledwo co może funkcjonować. Wyleczenie z danej choroby czy też wyleczenie samej opieki zdrowotnej może zdarzyć się tylko dzięki stopniowym krokom ku wzniesieniu motywacji i wyzbyciu się samooszukiwania, aby zyskać nową jasność widzenia. Nie istnieją żadni złoczyńcy. Wina znajduje się w błędnym zestrojeniu samego systemu.

Jeśli powiemy, że zdrowie, skuteczność i pomyślność są naturalnymi stanami, wynikającymi z bycia w harmonii z rzeczywistością, zaczniemy uważniej badać to, co znajduje się poniżej tego stanu, zamiast obrzucać winą rzeczy znajdujące się poza systemem. Wzorce atraktorowe przestrzegają praw ich własnej fizyki, nawet gdy nie są to prawa newtonowskie, przebaczyć to uzyskać przebaczenie. Jak wielokrotnie spostrzegaliśmy, we wszechświecie, w którym wszystko jest połączone ze wszystkim innym, nie istnieje taka rzecz jak „przypadek" i nic nie pozostaje poza wszechświatem. Ponieważ moc przyczyn jest niewidzialna i tylko zamanifestowane efekty są widoczne, istnieje iluzja „przypadkowych" zdarzeń. Nagłe i nieoczekiwane zdarzenie może wydawać się przypadkiem, niezwiązanym z widocznymi przyczynami, jednak jego faktyczne pochodzenie można wyśledzić dzięki badaniom. Niespodziewana choroba zawsze ma dostrzegalne poprzedzające fakty, nawet skłonność do wypadków objawia się w wielu małych przygotowawczych krokach, zanim „wypadek" się zdarzy.

Proces chorobowy jest dowodem na to, że coś w pracy umysłu jest uszkodzone, w nim znajduje się też moc, aby wywołać zmianę. Traktowanie choroby jedynie w kategoriach procesów fizycznych, w świecie skutków A->B->C, nie naprawia źródła zaburzenia i ma działanie łagodzące objawy zamiast leczniczego. Jest możliwe, aby trwająca całe życie dolegliwość została uleczona natychmiast dzięki samej zmianie postawy. Pomimo że może się wydawać, że zmiana ta

zaszła w ułamku sekundy, mogła ona wymagać całych lat wewnętrznych przygotowań.

Pamiętamy, że krytycznym punktem każdego złożonego systemu jest miejsce, w którym najmniejsza moc jest potrzebna do jego zmiany. Nawet jeden ruch pionka na szachownicy całkowicie zmienia możliwości gry. Każdy szczegół systemu wierzeń, jaki wyznajemy, może przynieść w konsekwencjach poprawę albo pogorszenie. Z tego powodu nie ma schorzeń, które byłyby nieuleczalne lub beznadziejne. Gdzieś, kiedyś, ktoś wyleczył się z nich dzięki procesowi, który opisaliśmy.

Przydatną rzeczą nie tylko w zdrowieniu, ale w każdym ważniejszym postępie świadomości, jest posiadanie współczucia dla własnej jaźni i całej ludzkości, gdy przechodzimy bolesne zmagania ewolucji. Tylko w ten sposób stajemy się uzdrowicielami, jak i uzdrowionymi. Tylko w ten sposób możemy mieć nadzieję na wyleczenie każdego złego samopoczucia, fizycznego i duchowego.

Czy to oznacza, że jeśli nauczymy się funkcjonować na poziomie bezwarunkowej miłości, staniemy się nieśmiertelni? Niestety, protoplazma fizycznego ciała jest bezbronna wobec swojego własnego programowania genetycznego, jak i swojego środowiska zewnętrznego. Jednak z perspektywy poziomu świadomości 500 i wyższego, uwidacznia się, że śmierć jest jedynie iluzją a życie toczy się dalej, nieskrępowane ograniczeniami percepcji, biorącymi się z umieszczenia w ciele fizycznym. Świadomość jest życiową energią, która ożywia ciało i trwa poza nim, wkraczając w inne królestwo egzystencji.

CZĘŚĆ TRZECIA: ZNACZENIE

XIX
Baza danych świadomości

WIELKI SZWAJCARSKI PSYCHOLOG, Carl Jung, dostrzegając wszechobecność wzorów archetypowych i symboli, wywnioskował „zbiorową nieświadomość" – nieograniczoną, podświadomą pulę wszystkich wspólnych doświadczeń całej rasy.[1] Możemy ją pojmować jako potężną, ukrytą bazę danych ludzkiej uważności, określaną przez potężne, uniwersalne wzorce porządkujące. Taka baza danych, na którą składają się wszystkie informacje, jakie kiedykolwiek były dostępne ludzkiej świadomości, pociąga za sobą oszałamiające wewnętrzne możliwości. Jest ona czymś więcej niż tylko wielkim magazynem informacji, oczekującym na proces wydobycia. Możliwość sięgnięcia w każdej chwili do wszystkiego, co kiedykolwiek zostało doświadczone, jest wielką obietnicą bazy danych, która posiada zdolność do „wiedzenia" dosłownie wszystkiego w momencie, kiedy się ją „pyta".

Jest to miejsce pochodzenia wszelkich informacji uzyskanych pod- lub nad-racjonalnie dzięki intuicji lub przeczuciom, przez wróżenie lub sen, czy też „szczęśliwe" zgadnięcie. Jest ona źródłem

geniuszu, studnią inspiracji i „tajemniczej" wiedzy parapsychologicznej, włączając „jasnowidzenie". Ten wykaz jest oczywiście stworzony w oparciu o testowanie kinezjologiczne. Myśliciele, których niepokoi pojęcie „paranormalnej" lub nieracjonalnej wiedzy, zazwyczaj zatrzymują się na logicznych – lub nielogicznych – niespójnościach wraz z newtonowskimi koncepcjami symultaniczności, przyczynowości, czy czasu i przestrzeni.

Wszechświat jest jednak większy niż to. Ci sami myśliciele będą obserwować wieczorem niebo i oddawać się przyjemności wyszukiwania ulubionej konstelacji. Ale konstelacje nie istnieją. Ten znajomy wzór „gwiazd" składa się z punktów światła, pochodzących z zupełnie odmiennych źródeł. Jedne znajdują się miliony lat świetlnych bliżej lub dalej, inne są w odmiennych galaktykach, jeszcze inne same są odmiennymi galaktykami. Wiele z nich przed tysiącleciami wypaliło się i przestało „istnieć". Te światła nie są ani przestrzennie, ani czasowo powiązane. To nie tylko kształt wozu, niedźwiedzia czy człowieka, ale sam wzór, sama „konstelacja", która jest rzutowana na niebo przez oko obserwatora. Zodiak jest „prawdziwy", ponieważ my go *wymyślamy*, w pierwszym znaczeniu tego słowa. Astrologia wciąż „istnieje", będąc dla wielu ludzi heurystycznym narzędziem objaśniającym ich samych oraz ich związki. Dlaczego nie? Baza danych świadomości ma nieskończone zasoby.

Baza danych zachowuje się raczej jak kondensator z polem potencjału niż naładowana bateria. Pytanie nie może zostać zadane, o ile nie zaistniała jeszcze możliwość odpowiedzi. Przyczyną tego jest fakt, że zarówno pytanie jak i odpowiedź są stworzone przez ten sam paradygmat i są ściśle zgodne. Nie istnieje „góra" bez uprzednio istniejącego „dołu". Przyczynowość zachodzi raczej jako symultaniczność niż jako sekwencja. Synchroniczność jest terminem używanym przez Junga do wyjaśnienia tego zjawiska w ludzkim doświadczeniu.[2] Jak już wiemy z naszej rewizji zaawansowanej fizyki, zdarzenie „tutaj" we wszechświecie nie „powoduje" zajścia zdarzenia „tam" we wszechświecie. Zachodzą one symultanicznie.

Jakie więc jest połączenie pomiędzy tymi wydarzeniami, jeśli nie jest nim newtonowskie liniowe następstwo przyczyny i skutku? Oczywistym jest, że te dwa zdarzenia są związane lub połączone ze sobą w jakiś niewidzialny sposób, jednak nie przez grawitację ani magnetyzm, ani też wiatr kosmiczny czy eter. Są one otoczone przez pole atraktorowe tak ogromne, że zawiera w sobie obydwa zdarzenia. Wiemy, że tak jest, ponieważ w przeciwnym wypadku te dwa zajścia nie mogłyby być w ogóle obserwowane jako zdarzenia ani tym bardziej jako zdarzenia jednoczesne czy powiązane ze sobą w czasie.

„Połączenie" między dwoma zdarzeniami zachodzi jedynie w świadomości obserwatora – on „widzi" związek i opisuje „parę" zdarzeń, zakładając istnienie związku. To połączenie jest koncepcją w umyśle obserwatora. Żadne zewnętrzne zdarzenie, będące jego następstwem, nie musi istnieć we wszechświecie. Jeżeli nie istnieje leżący u podstaw wzorzec atraktorowy, nic nie może zostać doświadczone. Dlatego też cały zamanifestowany wszechświat jest swoją własną symultaniczną ekspresją i doświadczeniem samego siebie.

Wszechwiedza jest wszechmocna i wszechobecna. Nie ma oddalenia pomiędzy nieznanym a znanym. To, co znane, jest ujawniane z tego, co nieznane, poprzez zadanie pytania. Empire State Building zrodził się w umyśle swojego architekta. Ludzka świadomość jest czynnikiem mocy, za pomocą którego niewidzialne pojęcie jest przekształcane w swoje widoczne doświadczenie – „ten budynek" – i dzięki temu zastyga w czasie. To, co „stało się" na 32 ulicy w Nowym Jorku w 1933 roku jest widoczne dla każdego. To, co „stało się" w świadomości jego twórcy, również jest zarejestrowane w bazie danych, wciąż widoczne dla każdego. Jedno i drugie istnieje całkowicie, ale w różnych obszarach zmysłowych. Przekształcając pomysł na beton i stal, architekt po prostu umożliwił nam doświadczenie jego wizji.

My, „normalni" ludzie, jesteśmy całkowicie zajęci naszym zadaniem przekształcania pomysłów z niewidzialnego poziomu, ABC, na postrzegalny zmysłowo A->B->C. Nadzwyczajne jednostki żyją głównie w świecie ABC (Tych, którzy żyją ponad nim w zupełnie pozbawionej

formy sferze czystej świadomości, określamy mistykami). Dla takich osobników źródło wszystkiego jest oczywiste. Nie zajmuje ich proces przekształcania rzeczy na widzialne i ujawnione. W życiu codziennym oni są tymi twórczymi ludźmi, którzy płodzą nowe przedsięwzięcia, a następnie przekazują przywództwo i zarządzanie innym. Ci jeszcze bardziej rozwinięci – mistycy – dochodzą do wniosku, że jedynie ich poziom uważności ABC jest „prawdziwy", a widzialny świat jest snem lub iluzją. Należy jednak nadmienić, że jest to tylko kolejny ograniczony punkt widzenia. Nie istnieje ani prawdziwe, ani nieprawdziwe, a jedynie to, które *jest*. To, które jest, jest takie we wszystkich perspektywach albo w żadnej.

Egzystencja bez formy jest niewyobrażalna, a jednak w tym samym momencie jest ostateczną rzeczywistością, obejmującą zarówno Yin i Yang , nieprzejawione i przejawione, uformowane i bez formy, widzialne i niewidzialne, czasowe i bezczasowe. Zatem *p*rawdziwy świat jest jednocześnie *P*rawdziwym światem, bowiem to, które jest Wszelką Możliwością, musi zawierać w sobie wszystko, co jest. Akt stworzenia jest zatem ciągły, inaczej nie byłoby go wcale. Szukać „początku" stworzenia oznacza powstawać ze sztucznego pojęcia czasu. „Początek" czegoś, co jest poza czasem, nie może zostać w nim zlokalizowany. Wielki Wybuch może mieć miejsce jedynie w umyśle obserwatora.

Wszechświat jest bardzo chętny do współpracy. Skoro nie różni się on niczym od samej świadomości, z ochotą stwarza to, co tylko zechcemy „tam" znaleźć. Problem tkwi w błędnym sposobie zadawania pytań, związanych z niewłaściwym pojmowaniem przyczyny, zakładającej istnienie pętli czasowej, sekwencji, ciągu zdarzeń, który ma mieć sens. Jeśli wyjdziemy poza czas, nie istnieją tam w ogóle przyczyny. Moglibyśmy rzec, że widoczny świat pochodzi z niewidocznego, jednak to ponownie sugerowałoby sekwencyjne cykle przyczynowe w czasie, tj. nieprzejawione -> przejawione. Jednak ponad pętlą czasową, z implikowanym przez nią ograniczeniem zrozumienia jedynie do kategorii sekwencji, nie istnieje wstecz ani naprzód. Jest wówczas równie prawomocnym, by stwierdzić obopólnie, że przejawiony wszechświat

jest przyczyną nieprzejawionego i na pewnym poziomie rozumienia jest to prawdziwe w oczywisty sposób. Jeżeli na przykład przyjrzelibyśmy się elektronom uszeregowanym po jednej stronie przestrzeni dielektrycznej i pozbawionym elektronów protonom po drugiej, pozostającym w równowadze, jak możemy stwierdzić to, które z nich powodują uszeregowanie pozostałych? Podobnie, pomimo że uzdrawianie jest konsekwencją współczucia, współczucie nie jest jego „przyczyną". W polu energii o wartości 600 i wyższych prawie wszystko będzie uzdrawiało.

Źródło wszelkiego życia i jego form z konieczności jest większe niż jego manifestacje. Wciąż jednak nie jest od nich ani różne, ani oddzielone w żadnym stopniu. Nie istnieje żaden konceptualny artefakt wytworzony przez rozdzielenie między twórcą a stworzonym. Jak stwierdza Pismo, ten, który jest, był i będzie na wieki.

Czas jest zatem miejscem percepcji hologramu, który już jest kompletny. Jest on subiektywnym efektem zmysłowym stopniowo poruszającego się punktu widzenia. Hologram nie posiada początku ani końca. Jest on już wszędzie kompletny. W rzeczy samej, pozorność bycia „nieskończonym" jest częścią jego pełni. Nawet samo zjawisko „rozwinięcia" odzwierciedla ograniczoną perspektywę. Nie istnieje „zwinięty" (ukryty) ani „rozwinięty" (jawny) wszechświat. Istnieje tylko stosowna uważność. Nasza percepcja zdarzeń zachodzących w czasie jest analogiczna do sytuacji podróżnika obserwującego krajobraz rozwijający się przed nim. Jednak stwierdzenie, że krajobraz rozwija się przed podróżnikiem, jest tylko środkiem językowym: w rzeczywistości nic się nie rozwija, nic nie staje się przejawione. Zachodzi tylko postęp w uważności.

Te paradoksy rozwiązują się w większym paradygmacie, zawierającym obydwa przeciwieństwa, które jako takie są jedynie umiejscowieniami obserwatora. Takie przekroczenie opozycji zachodzi spontanicznie na poziomach świadomości 600 i wyższych. Pojecie, że istnieją „znający" i „znane", samo w sobie jest dualistyczne, ponieważ implikuje oddzielenie pomiędzy podmiotem i przedmiotem (które – ponownie – może być wywiedzione jedynie poprzez sztuczne

przyjęcie punktu obserwacji). Twórca wszystkich rzeczy na niebie i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych stoi ponad jednymi i drugimi, zawiera jedne i drugie w sobie i jest jednym z obydwoma. Egzystencja jest zatem jedynie stwierdzeniem, iż uważność jest świadoma swej uważności oraz swojego przejawu pod postacią świadomości.

Ontologia nie musi być spekulatywna. Jest ona w końcu jedynie teologią egzystencji. Każdy, kto jest uważny, już ma dostęp do najwyższych postaci swojego istnienia i poza nie. Istnieje tylko jedna prawda absolutna. Cała reszta to pół-fakty, spłodzone przez artefakty ograniczonej percepcji i pozycjonowania (tj. trwania przy swoim – przyp.). „Być, albo nie być" nie jest kwestią wyboru. Można zdecydować, aby być tym lub tamtym, ale *być* oznacza po prostu jedyny fakt, jaki istnieje.

Wszystko, co powyższe, zostało wielokrotnie wyrażone w historii myśli ludzkiej przez mędrców, którzy wyszli poza dualność w swojej uważności. Ale nawet wówczas, twierdzenie, że zrozumienie nie-dualności egzystencji jest ważniejsze niż jej realizacja w formie dualnej, to ponowne popadnięcie w iluzję. Ostatecznie nie istnieje ani dualność, ani nie-dualność. Istnieje jedynie uważność. Jedynie sama uważność może stwierdzić, że znajduje się poza wszelkimi konceptami takimi jak „jest" albo „nie jest". Musi tak być, ponieważ „jest" może być pojęte jedynie przez samą świadomość.

Sama uważność znajduje się nawet poza świadomością. Można zatem powiedzieć, że Absolut jest niepoznawalny właśnie dlatego, że jest poza wiedzą, tj. poza zasięgiem samej świadomości. Ci, którzy osiągnęli taki stan uważności, donoszą, że nie można go opisać i może on być bez znaczenia dla osób, które nie doświadczyły tego kontekstu. Niemniej jednak uniwersalność i wieczność to właśnie prawdziwy stan Rzeczywistości. Ledwie udaje nam się go zauważyć. Takie rozpoznanie jest istotą oświecenia i ostatecznym rozwiązaniem ewolucji świadomości aż do osiągnięcia samo-transcendencji.[3]

XX
Ewolucja świadomości

TYSIĄCE OBLICZEŃ i niezliczonych kalibracji, uzyskanych poprzez testowanie kinezjologiczne osób oraz historyczną analizę, wskazują, że przeciętny wzrost w poziomie świadomości wśród populacji świata wynosi niewiele więcej niż pięć punktów osiąganych w ciągu całego życia. Najwyraźniej, z nieopisanych milionów indywidualnych doświadczeń w życiu każdego, zazwyczaj można wynieść tylko kilka lekcji. Osiągnięcie mądrości jest powolne i bolesne, i tylko niewielu chce porzucić znane, nawet jeśli nietrafne, poglądy. Opór przed zmianą czy wzrostem jest znaczny. Mogłoby się wydawać, że większość ludzi wolałaby umrzeć niż zmienić systemy wierzeń, które ich uwiązują do niższych poziomów świadomości.

Jeżeli to prawda, to jakie są rokowania dla ludzkiej kondycji? Czy pięciopunktowy wzrost w ciągu pokolenia jest wszystkim, czego można oczekiwać? To trapiące pytanie zasługuje na naszą uwagę.

Przede wszystkim – jak widzimy na podstawie rozdziału poziomów świadomości wśród światowej populacji – całe masy naszego gatunku

znajdują się na samym końcu skali ewolucyjnej, wciąż polegając na sile, aby wynagrodzić sobie własną faktyczną niemoc. Poszczególne kultury, które bardziej się rozwinęły, przedstawiają większe zróżnicowanie. Japończycy skorzystali z lekcji danej przez drugą wojnę światową i wspólnie dokonali wielkiego skoku w swojej ewolucji. Z drugiej strony, poziom świadomości Ameryki spadł wskutek wojny w Wietnamie. To, co faktycznie zostało przyswojone, jest widoczne do tej pory.

Niestety nasze umiłowanie rozrywki na ogół wykorzystuje emocjonalną pogoń za sensacją, w ten sposób skłaniając się ku przemocy. Morderstwo jest nocną strawą rodzinną w telewizji. Nasze dzieci wzrastają na stałej mentalnej diecie w oparciu o nie. Amerykanie nauczyli się bawić tym, co makabryczne – im bardziej dziwaczne tym lepiej. Okrucieństwo i spustoszenie stają się status quo. W mieście Phoenix, gdzie ostatnio upadła inicjatywa, by wymagać, żeby dzieci otrzymały zgodę rodziców na noszenie broni, wiadomości w ABC 1 stycznia 1993 roku doniosły o zabiciu ręczną bronią palną dwuipółrocznego chłopca przez trzylatka. Wygląda na to, że społeczeństwo instytucjonalizuje pewne samo-powielające się poziomy świadomości, które stają się wrośniętą cechą różnych warstw społecznych.

Niemniej jednak pozostaje wolny wybór, a więc i znaczny potencjał dla indywidualnej mobilności i zróżnicowanych doświadczeń, udostępniając w ten sposób opcje alternatywne. Z naszych badań nad zaawansowaną fizyką teoretyczną, dynamiką nieliniową i naturą równań nieliniowych jasne jest, przynajmniej w teorii, że wybór nie tylko jest możliwy, ale i nieunikniony. Nieregularność jest wynikiem regularności. Można to ująć tak, że wszystkie wzorce atraktorowe są ze sobą połączone, nawet jeśli tylko za pomocą jednej „nici". W jaki jednak dokładnie sposób dochodzi do dokonania przeobrażających wyborów? Co je wywołuje? Kto ich dokonuje i w jaki sposób? Jest to rozstrzygający przedmiot, odnośnie którego określono niewiele zasad.

Wzrost i rozwój są nieregularne i nieliniowe. Praktycznie nie wiemy nic o podstawowej naturze wzrostu ani tak naprawdę o żadnym „procesie" w naturze. Nikt nigdy nie badał natury samego życia, a jedynie

jego wyobrażenia i konsekwencje. Po prostu nie było odpowiedniej matematyki, aby je zrozumieć. Liniowe równania różniczkowe dały nam przybliżenia, ale nie istotę. Proste kiełkujące ziarno dokonuje nieprawdopodobnych cudów dzięki wewnętrznej magii, o której i tak nie mamy żadnego pojęcia.

Jak się powszechnie obserwuje, wzrost, zarówno indywidualny jak i zbiorowy, może zajść albo powoli, albo raptownie. Nie jest on ograniczony przez zahamowania, a jedynie przez tendencje. Niezliczone możliwości są otwarte dla każdego i przez cały czas. Jednak są względnie rzadko wybierane, ponieważ wymagają kontekstu, który by je uatrakcyjnił. Indywidualny zakres wyboru jest zazwyczaj ograniczony przez własną wizję.

Kontekst, wartość i znaczenie są tylko innymi nazwami dla subtelnej sieci wzorców energii pośród całości organizujących się atraktorowych pól energii. Składowe te są tylko częścią jeszcze większej sieci, i tak dalej, w nieskończonym kontinuum we wszechświecie, ostatecznie zawierającym również całkowite pole energii samej świadomości. Podczas gdy czysty ogrom takiego złożenia wzorców energii wydaje się być poza ludzkim pojmowaniem, jego całkowitość jest jednak zrozumiana przez osoby, których świadomość osiąga przedział 600-700. To daje nam pewne pojęcie ogromnej zdolności zrozumienia, posiadanej przez tych, którzy mają rozwiniętą świadomość.

Najważniejszym elementem, ułatwiającym wzrost świadomości jest postawa gotowości, która dostarcza nowych środków do ocenienia wiarygodności nowych hipotez i dzięki temu otwiera umysł. Pomimo że motywy zmian są tak wielorakie, jak niezliczone są strony ludzkiej kondycji, najczęściej obserwujemy ich spontaniczne narastanie, gdy umysł dostaje wyzwanie w postaci łamigłówki lub paradoksu. Celowe wytwarzanie takiego impasu to zwyczajowe narzędzie w pewnych dziedzinach, takich jak Zen, mające na celu zainicjowanie skoku w uważność.

Na naszej skali świadomości istnieją dwa krytyczne punkty podparcia, które zezwalają na wielkie postępy. Pierwszy znajduje się

na poziomie 200, początkowym poziomie umocnienia. Tutaj pojawia się gotowość do tego, aby zakończyć obwinianie i wziąć odpowiedzialność za swoje własne działania, uczucia i wierzenia. Tak długo, jak przyczyna i odpowiedzialność będą projektowane poza samego siebie, pozostanie się w pozbawionym mocy trybie bycia ofiarą. Drugi z nich to poziom 500, osiągany dzięki przyjęciu miłości i nieosądzającego wybaczania za styl życia, prowadzący do bezwarunkowej życzliwości dla wszystkich osób, rzeczy i wydarzeń, bez wyjątków. (W grupach powrotu do zdrowia, opartych na dwunastu krokach, mówi się, że nie ma żadnych usprawiedliwionych żalów. Nawet jeśli ktoś „wyrządził ci krzywdę", wciąż możesz sam wybrać swoją reakcję i uwolnić się od urazy). Gdy raz uczyni się takie postanowienie, zaczyna się doświadczać innego, bardziej dobrodusznego świata, w miarę jak jego postrzeganie ewoluuje.

Początkowo jest dla nas wyzwaniem, aby zrozumieć, że nastawienia mogą zmienić świat, jakiego się doświadcza i że istnieją liczne, uzasadnione sposoby doświadczania go. Jednak – jak w oglądaniu hologramu – to, co widzisz, całkowicie zależy od pozycji, z której patrzysz. Która zatem pozycja jest „rzeczywistością"?

W istocie, *to jest holograficzny wszechświat.* Każdy punkt widzenia odzwierciedla pozycję określoną przez wyjątkowy poziom świadomości patrzącego. Jeżeli znajdujesz się po jednej stronie hologramu, twoja percepcja ledwo co będzie zgodna z percepcją obserwatora po drugiej stronie. „On musiał zwariować!" - jest to powszechna reakcja na takie rozbieżności. A świat jest zespołem hologramów w nieograniczonych wymiarach, a nie – jak się często mówi – zespołem luster, które są ustanowione w czasie i przestrzeni i dają tylko jedno odbicie. Wrażenia słuchowe są również częścią holograficznej serii pól atraktorowych wszystkich dźwięków, jakie kiedykolwiek zaistniały. Świat fizyczny jest także namacalny. Posiada teksturę, kolor, wymiar i relacje przestrzenne, takie jak pozycja czy kształt. Każda z nich znowu jest częścią, leżącej u podłoża sekwencji, która, ze swoimi wszystkimi innymi jakościami, cofa się na „koniec czasu" do oryginalnego źródła jego egzystencji, którym jest *teraz.*

Moglibyśmy rzec, że hologram jest sam w sobie i sam z siebie procesem. Nic nie jest ustanowione w trójwymiarowym hologramie. A co w takim razie z czterowymiarowym hologramem? Zawierałby wszystkie możliwe przykłady samego siebie jednocześnie. „Zmienić", wydaje się oznaczać „poruszać się w czasie", ale jeśli sam czas jest przekroczony, wówczas taka rzecz jak sekwencja nie istnieje. Jeśli wszystko jest teraz, nie istnieje nic, co może następować od tego punktu do następnego. Każdy hologram sam w sobie jest ewolucyjną projekcją nieskończonej nieliniowej macierzy zdarzeń, które nie są przyczynowo połączone, tylko są synchroniczne. Wówczas, na poziomie percepcyjnym od 600 do 700 to, co jest, było i będzie, jest rozumiane bezsłownie wewnątrz całkowitej, symultanicznej, holograficznej możliwości.[1] Słowo „niewysłowiony" zaczyna tutaj mieć znaczenie.

Spróbujmy pokazać to wszystko lepiej na przykładzie. Wyobraź sobie żebraka na rogu ulicy.

W modnej dzielnicy dużego miasta stoi stary człowiek w podartym ubraniu, sam, opierając się w rogu o elegancki, czerwonobrunatny piaskowiec. Spójrz na niego z perspektywy różnych poziomów świadomości i zwróć uwagę na różnice w tym, jak wygląda.

Z samego dołu skali na poziomie 20, a więc na poziomie Wstydu, żebrak jest brudny, odrażający, gorszący. Z poziomu 30 (Wina) zrzucilibyśmy na niego winę za jego stan. Zasługuje na to, co dostał. Prawdopodobnie jest leniwym oszustem pomocy społecznej. Na poziomie 50 (Brak Nadziei) jego tarapaty wydałyby się rozpaczliwym, potępiającym dowodem na to, że społeczeństwo nie jest w stanie niczego zrobić z bezdomnymi. Na 75 (Żal) ten stary człowiek wygląda tragicznie, na pozbawionego przyjaciół i opuszczonego.

Na poziomie świadomości 100 (Strach) możemy go zobaczyć jako niebezpiecznego, zagrażającego społeczeństwu. Może powinniśmy zawiadomić policję, zanim popełni jakąś zbrodnię. Na 125 (Pożądanie) mógłby reprezentować frustrujący problem – dlaczego nikt nic nie zrobi? Na 150 (Złość) stary człowiek może wyglądać na brutalnego lub – z drugiej strony – można by być wściekłym

na to, że takie rzeczy istnieją. Na 175 (Duma) mógłby być odbierany jako zawstydzający lub pozbawiony szacunku do samego siebie, dzięki któremu mógłby poprawić swoją sytuację. Na 200 (Odwaga) moglibyśmy się poczuć zmotywowani do poszukania miejscowego schroniska dla bezdomnych. Wszystko, czego mu trzeba, to praca i miejsce do mieszkania.

Na 250 (Neutralność) żebrak wygląda w porządku, może nawet interesująco. „Żyj i pozwól żyć", moglibyśmy rzec. W końcu nikomu nie robi krzywdy. Na 310 (Gotowość) moglibyśmy zdecydować się zejść na dół i sprawdzić, czy możemy coś zrobić, aby pocieszyć tego człowieka na rogu lub poświęcić trochę czasu na lokalny wolontariat. Na 350 (Akceptacja) człowiek na rogu wydaje się intrygujący. Prawdopodobnie ma ciekawą historię do opowiedzenia. Jest tam, gdzie jest z powodów, których możemy nigdy nie zrozumieć. Na 400 (Rozsądek) jest on objawem obecnej ekonomicznej i społecznej niemocy, a przynajmniej dobrym przedmiotem dogłębnej analizy psychologicznej.

Na wyższych poziomach stary człowiek zaczyna nie tylko wyglądać interesująco, ale i przyjaźnie oraz sympatycznie. Być może wtedy bylibyśmy zdolni zobaczyć, że w rzeczywistości jest on kimś, kto przekroczył społeczne ograniczenia i uciekł. Radosny staruszek z mądrością lat wypisaną na twarzy oraz pogodą ducha, biorącą się z obojętności na dobra materialne. Na 600 (Pokój) odkrywamy w nim naszą własną jaźń w tymczasowym przejawie.

Gdybyśmy podeszli do żebraka, jego reakcja na różne poziomy świadomości zmieniałaby się zgodnie z nimi. Z niektórymi czułby się pewnie, a z innymi przerażony lub odrzucony. Jedni by go zezłościli, inni wprawili w zachwyt. Niektórych by unikał, a innych powitał z przyjemnością. (Dlatego też mówi się, że spotyka nas to, co odzwierciedlamy).[2]

To tyle w kwestii sposobu, w jaki nasz poziom świadomości decyduje o tym, co widzimy w świecie, do którego wkraczamy jako bierni obserwatorzy. Jest równie prawdziwe, że gdybyśmy umieścili tę konstrukcję na rzeczywistości przed nami, to będziemy na nią reagować w sposób głoszony przez poziom, z którego postrzegamy. Zewnętrzne wydarzenia mogą określać warunki, ale nie wyznaczają one poziomu świadomości ludzkiej reakcji. Możemy wziąć za przykład bardziej dosłowną scenę obecnego systemu karnego.

Umieszczeni w identycznym i skrajnie stresującym otoczeniu współwięźniowie, w zależności od tego „skąd pochodzą", reagują na zupełnie różne sposoby. Więźniowie, których świadomość znajduje się na samym końcu skali, czasami podejmują próbę samobójczą w więzieniu. Inni dostają psychotycznych i urojeniowych zaburzeń związanych z winą. Niektórzy w tych samych okolicznościach popadają w przygnębienie, przestają się odzywać i jeść. Jeszcze inni przesiadują z głową w dłoniach, usiłując ukryć pierwsze łzy żalu. Bardzo częstym przejawem jest strach, okazywany albo w paranoicznej defensywności, albo w jawnym schlebianiu. W tym samym więzieniu widzimy innych więźniów, przedstawiających większy stopień wściekłości, brutalnych i atakujących. Duma jest wszędzie, w postaci przechwałek macho i dominacji.

Dla odmiany, niektórzy więźniowie odnajdują odwagę do zmierzenia się z prawdą o tym, dlaczego się tu znaleźli i zaczynają uczciwie patrzeć na swoje życia. Zawsze też są ci, którzy po prostu „przyjmują ciosy" i starają się zacząć coś czytać. Na poziomie Akceptacji widzimy więźniów, którzy szukają pomocy i dołączają do grup samopomocy. Nie jest niczym niezwykłym dla przypadkowego więźnia, żeby zainteresować się nauką, czytaniem w bibliotece więziennej czy też zostać adwokatem w więzieniu (niektóre z najbardziej wpływowych książek w historii zostały napisane za kratkami). Niewielu więźniów przechodzi transformację świadomości i staje się kochającymi i wielkodusznymi opiekunami dla swoich kolegów. Nie jest też rzeczą niespotykaną, żeby więzień zjednoczył się z wyższymi polami energii i doznał głębokiego wzrostu duchowego czy nawet sam poszukiwał oświecenia.

To, jak reagujemy, zależy od świata, na który reagujemy. Kim się staniemy, tak jak i co widzimy, to kwestie determinowane przez percepcję, która – krótko mówiąc – stwarza świat. Ciekawym spostrzeżeniem jest, że im niżej na skali świadomości ktoś się znajduje, tym trudniej jest mu utrzymać kontakt wzrokowy. Na samym dole skali spojrzeń całkowicie

się unika. I odwrotnie, gdy zmierzamy w górne rejestry skali, zdolność do utrzymywania przedłużonego i w końcu prawie nieskończonego spojrzenia o wielkiej głębi, staje się charakterystyczna. Wszyscy znamy obronny wzrok winy, spojrzenie pełne wrogości oraz niezłomne, otwarte oczy niewinności. *Moc i postrzeganie idą ramię w ramię.*

Jak zatem funkcjonuje percepcja? Jakie są jej mechanizmy? To, że postrzeganie jest subiektywnie wyjątkowe, jest potwierdzane przez powszechne spostrzeżenie: wszyscy znamy próbne rozprawy sądowe w amerykańskich szkołach prawniczych, podczas których różni świadkowie relacjonują rozbieżne wersje, dotyczące tego samego zajścia. Mechanizm percepcji jest jak kino, w którym projektorem jest sama świadomość. Formy na emulsji filmu to atraktorowe wzorce energii, a ruchome obrazki na ekranie to świat, który postrzegamy i nazywamy „rzeczywistością". Moglibyśmy powiedzieć, że konfiguracje filmu to pola atraktorowe ABC w umyśle, a ruchome obrazki na ekranie to A→B→C obserwowane w świecie zjawisk.

Schemat ten daje nam lepszy model zrozumienia natury przyczynowości, która zachodzi na poziomie filmu, a nie na poziomie ekranu. Jako że świat niezmiennie kieruje swoje wysiłki na ekran życia z poziomu A→B→C, owe starania są bezskuteczne i kosztowne. Przyczynowość bierze się ze schematów atraktorowych poziomów energii, czyli ABC z konfiguracji odciśniętych na filmie umysłu, oświetlanych przez świadomość.

Natura strumienia świadomości, jego schemat myśli, postrzegania, uczuć i pamięci jest wynikiem wciągnięcia przez atraktorowe pole energii, przez które jest zdominowany. Dobrze jest pamiętać, że *ta dominacja jest wolicjonalna.* Nie jest narzucona, ale jest rezultatem własnych wyborów, wierzeń i celów.

Zgodnie synchronizujemy się ze schematem pola, który pociąga za sobą określone style przetwarzania i wywiera wpływ na wszystkie nasze decyzje, zgodnie z towarzyszącym mu zbiorem wartości i znaczeń. To, co wydaje się być ważną i interesującą informacją z perspektywy jednego poziomu, może być nudne lub nawet odpychające na innym poziomie. Prawda jest subiektywna. Może to być przerażające.

Obecne wyniesienie statusu nauki do rangi nieomylnej wyroczni jest wyrazem naszego niepewnego przymusu, aby czuć, że „tam" (na zewnątrz) istnieje jakiś rodzaj mierzalnego, powszechnie przewidywalnego, obiektywnego świata, na którym możemy się opierać.

Jednak, przekraczając emocjonalne zniekształcenia percepcji, nauka – na skutek ograniczenia swoich parametrów – sama wytwarza jeszcze inne konceptualne zniekształcenie. Nauka z konieczności musi wyjmować dane z kontekstu, aby je zbadać, ale na samym końcu istnieje tylko kontekst, który nadaje danym ich całą wagę i wartość. Ostateczne odkrycie, do którego dotarła zaawansowana fizyka kwantowa, może zostać osiągnięte z każdego zorganizowanego pola ludzkiej wiedzy: im bardziej szczegółowa jest czyjaś analiza struktury tego, co jest „na zewnątrz", tym łatwiej dochodzi się do odkrycia, że to, co jest badane, to w rzeczywistości natura złożonego procesu świadomości wewnątrz. Nie ma nic „na zewnątrz" oprócz samej świadomości. Notoryczna skłonność do wierzenia, że jest inaczej, jest naszą podstawową iluzją, próżnością ludzkiego umysłu, który zawsze przejawia tendencje do tego, aby postrzegać ulotne przedmioty świadomości jako „moje".

Obiektywnie można dostrzec, że myśli naprawdę należą do świadomości świata. Jednostkowy umysł tylko je przetwarza w nowe kombinacje i permutacje. To, co wydaje się być prawdziwie oryginalnymi myślami, pojawia się tylko dzięki medium, jakim jest geniusz i jest niezmiennie odczuwane przez autorów jako znalezione czy otrzymane, a nie stworzone. Mogą zaistnieć okoliczności, w których wszyscy jesteśmy wyjątkowi, tak jak nie ma dwóch takich samych płatków śniegu. Jednakże jesteśmy wciąż tylko płatkami śniegu.

Wszyscy dziedziczymy ludzką kondycję umysłową podczas naszych nieproszonych narodzin. Aby przekroczyć ograniczenia umysłu, należy obalić jego tyranię, w której jest jedynym arbitrem rzeczywistości. Próżny umysł aprobuje autentyczność filmu życia, który zdarzyło mu się obejrzeć. Jego natura przekonuje nas, że jego wyjątkowa wizja doświadczenia jest oryginalnym towarem. Każda osoba skrycie czuje, że jedynie jej doświadczanie świata jest poprawne.

W naszym omówieniu poziomów świadomości zauważyliśmy, że jedną z wad Dumy jest zaprzeczanie. Każdy umysł angażuje się w zaprzeczanie, aby chronić swoją „poprawność". To powoduje niewzruszoność i opór na zmiany, które uniemożliwiają przeciętnej świadomości wzrost większy niż pięć punktów w ciągu życia. Wielkie skoki w poziomach świadomości zawsze są poprzedzane zaniechaniem iluzji, że „Ja wiem". Częstokroć jedyny sposób, w jaki można osiągnąć tę gotowość do zmiany zachodzi, gdy ktoś „sięga dna" wskutek wyczerpania się jego sposobu postępowania i porażki bezskutecznego systemu wierzeń. Światło nie może wpaść do zamkniętego pudła. Zaletą katastrofy może być otworzenie się na wyższy poziom uważności. Jeżeli traktujemy życie jak nauczyciela, może się nim właśnie stać. O ile bolesne lekcje życia, z którymi sami sobie radzimy, nie będą poprzez pokorę przekształcone przez nas we wrota do wzrostu i rozwoju, zostaną zmarnowane.

Jesteśmy świadkami pozornego pochodu doświadczeń, obserwujemy i zapisujemy go. Ale nawet w samej uważności nic się tak naprawdę nie dzieje. Uważność zaledwie odnotowuje to, co jest doświadczane, nie ma na to wpływu. Uważność jest polem atraktorowym, które wszystko obejmuje i ma nieograniczoną moc, identyczną z samym życiem. *I nie istnieje nic, w co wierzy umysł, a co nie byłoby błędne na wyższych poziomach uważności.*

Umysł identyfikuje się ze swoją treścią. Przyjmuje uznanie i odpowiedzialność za to, co otrzymuje, ponieważ przyznanie, że jedyną rzeczą, jaką robi jest doświadczanie, a w istocie tylko *doświadczanie doświadczania*, byłoby dla umysłu upokarzające. Umysł nawet nie doświadcza świata, ale jedynie zdaje z niego sensoryczną relację. Nawet genialne myśli i najgłębsze uczucia są tylko doświadczeniem. Ostatecznie mamy tylko jedno zadanie: doświadczać doświadczania.

Głównym ograniczeniem świadomości jest jej niewinność. Świadomość jest łatwowierna, wierzy we wszystko, co usłyszy. Świadomość jest jak twardy dysk, na którym można uruchomić każde oprogramowanie, jakie się zainstaluje. Nigdy nie tracimy niewinności naszej własnej świadomości. Utrzymuje się ona, naiwna i ufna

jak bezkrytyczne dziecko. Jej jedynym strażnikiem jest rozróżniająca uważność, która poddaje krytycznej ocenie przychodzący program.

Na przestrzeni wieków zauważono, że samo obserwowanie umysłu wykazuje skłonność do zwiększania jednostkowego poziomu świadomości.[3] Umysł, który jest obserwowany, staje się skromniejszy i zaczyna rezygnować ze swoich roszczeń do wszechwiedzy. Wtedy może nastąpić wzrost w uważności. Wraz z pokorą nadchodzi zdolność do śmiania się z siebie samego i stopniowo można być coraz mniej ofiarą umysłu, a bardziej jego panem.

Gdy skończymy myśleć, że „jesteśmy" naszymi umysłami, zaczynamy widzieć, że *mamy* umysły, oraz że to umysł posiada myśli, wierzenia, uczucia i opinie. W końcu możemy pojąć, że wszystkie nasze myśli są jedynie wypożyczone z wielkiej bazy danych świadomości i nigdy nie należały do nas. Dominujące schematy myślowe są przez nas otrzymywane i wchłaniane. Identyfikujemy się z nimi, po czym w swoim czasie są one zastępowane nowymi ideami, które stały się dla nas modne. W miarę jak przypisujemy coraz mniej wartości takim przemijającym pojęciom, tracą one swoją zdolność dominowania nad nami i zaczynamy doświadczać rosnącej wolności umysłu i wolności od umysłu. To z kolei przeradza się w nowe źródło przyjemności. Stosownie dojrzewa przyjemność samej egzystencji, w miarę jak idziemy w górę na skali świadomości.

XXI
Badania nad czystą świadomością

RÓŻNE ASPEKTY ŚWIADOMOŚCI były przedmiotem tradycyjnej filozofii, zaś przejawy świadomości, takie jak umysł czy uczucia, były przedmiotami nauk klinicznych, jednak sama natura świadomości nigdy nie została poddana klinicznym badaniom w rozległym sensie.

W medycynie założenie, że świadomość nie jest niczym więcej niż funkcją mózgu, wyrażone jest w takich stwierdzeniach jak „Pacjent odzyskał świadomość". Ta procedura, wąskiego wyobrażenia zakładała, że świadomość jest zwyczajnym zjawiskiem fizycznym, mającym oczywiste pierwszeństwo przed doświadczeniem, o którym nic więcej nie potrzeba mówić.

Jednym nawracającym ogniskiem zainteresowań, związanym z tym przedmiotem, były domysły dotyczące tego, co dzieje się z ludzką świadomością po śmierci. Czy moc życia i uważności pochodzi z fizycznego źródła? Czy ciało podtrzymuje świadome życie, czy też jest na odwrót – moc życia podtrzymuje ciało? Ponieważ sposób, w jaki zadawane jest pytanie, jest określany przez uprzednio wyrobione sądy

o przyczynowości pytającego, poziom pytającego określi z góry charakter odpowiedzi. Każdy pytający wydobędzie odpowiedź, która jest reprezentatywna dla jego poziomu świadomości.

Dla materialistycznego naukowca pytanie wyda się nonsensownym, bezowocnym wysiłkiem tautologicznym. Dla tych z przeciwnego bieguna, „oświeconych", pytanie wyda się komiczne, a ograniczona percepcja, jaką ujawnia, wzbudzi ich współczucie. Przeciętny człowiek mógłby przyjąć na wiarę autorytet którejkolwiek ze stron lub zdać się na nauczanie obowiązujących religii, aby odpowiedzieć na pytanie.

Wszelkie dyskusje o życiu, śmierci i ostatecznym przeznaczeniu świadomości z konieczności muszą odzwierciedlać różnice w kontekście. Twierdzenie Kartezjusza działa w obie strony: „Myślę, więc jestem" oznacza „Jestem, dlatego myślę". Ponieważ myślenie zachodzi jako forma, Kartezjusz ma rację. To, co ma formę, aby ją uzyskać musiało uprzednio posiadać istnienie. „Ja jestem" jest stwierdzeniem uważności, dowodzącej, że zdolność doświadczania jest niezależna od formy.[1] Kartezjusz zakłada, że świadomość posiada uważność siebie samej, tylko wtedy, gdy przyjmuje formę. Jednak oświeceni w ciągu historii nie zgodzili się z tym, zazwyczaj stwierdzając, że świadomość jest poza formą, w rzeczywistości jest samą wszechmocną macierzą, z której pochodzi forma. Współcześni fizycy zgadzają się z tym, na przykład David Bohm ze swoim pomysłem „zwiniętego" (ukrytego) i „rozwiniętego" (jawnego) wszechświata.

Bez świadomości nie byłoby niczego, co mogłoby doświadczać formy. Można też powiedzieć, że sama forma, jako wytwór percepcji bez niezależnego istnienia, jest ulotna i ograniczona, podczas gdy świadomość obejmuje wszystko i jest bezgraniczna. W jaki sposób to, co przejściowe i posiadające wyraźny początek i koniec, mogło stworzyć to, co pozbawione formy, obejmujące wszystko i wszechobecne? Gdy zauważymy, że samo pojęcie ograniczenia jest jedynie wytworem percepcji, bez żadnej wewnętrznej rzeczywistości, wtedy zagadka sama się rozwiązuje: kształt staje się wyrazem bezkształtnego. Ontologicznie, świadomość jest aspektem „Jestestwa" (ang. *Is-ness*), „Bytu" (ang. *Being-ness*), i jest ukryta w ludzkim definiowaniu siebie jako człowieka. Ludzkość (ang. *Human-ness*) jest tylko jednym z przejawów bytu.

Działanie świadomości istot ludzkich jest szerszym tematem badań. Pomimo że sama świadomość może być nieuchwytna, jest ona wrodzona wszystkim ludzkim zachowaniom. Dla celów tej pracy naczelną kwestią jest pytanie, jak klinicznie wyjaśnić związek pomiędzy świadomością a zachowaniem w trafny i sensowny sposób, który będzie można naukowo zbadać. Na szczęście kinezjologia jednoznacznie ukazuje fizyczny wyraz odczuwania, ukazywany w natychmiastowej reakcji ciała na zdarzenia doświadczane przez świadomość. Ta technika wyposaża nas w prostą metodologię z nieomylnie ustanowionym punktem końcowym, który może być kalibrowany, dokumentowany i powielany w eksperymentach.

Charakterystyka czystej świadomości

Nasza wizja świadomości jest połączona z naszym pojęciem jaźni. Im bardziej ograniczone poczucie jaźni, tym mniejsze parametry doświadczania. Zawężone paradygmaty rzeczywistości mają globalne oddziaływanie. Przykładowo, nasze badania nad „biednymi" udowodniły, że na „biedę" nie składa się jedynie stan finansowy, ale że biedni są też ubodzy w przyjaźń, w zdolności werbalne, w edukację, w społeczne udogodnienia, w zasoby, w zdrowie oraz ubodzy na całkowitym poziomie szczęścia. Ubóstwo może zatem być postrzegane jako cecha charakterystyczna dla ograniczonego wizerunku siebie, przynosząca w skutkach niedostatek środków.[2] Nie jest ono stanem finansów, ale poziomem świadomości. Energia tego poziomu uważności kalibruje się na około 60.

Identyfikacja, a przez to też doświadczenie jaźni, mogłaby zostać ograniczona do utożsamienia jaźni z własnym fizycznym ciałem. Moglibyśmy wtedy równie dobrze zapytać, skąd wiadomo, że ma się fizyczne ciało? Na podstawie obserwacji zauważamy, że obecność fizycznego ciała jest rejestrowana przez zmysły. Następne pytania brzmią: czym jest to, co jest świadome zmysłów? Jak doświadczamy tego, co

opisują zmysły? Coś większego, coś obejmującego o wiele więcej niż fizyczne ciało musi istnieć, aby doświadczać czegoś mniejszego; tym czymś jest umysł. Osoba identyfikuje się z ciałem, ponieważ jej umysł doświadcza jej ciała. Pacjenci, którzy stracili znaczne części ciała opisują, że ich poczucie jaźni pozostaje niezmniejszone. Taki człowiek powie, „Wciąż jestem w takim samym stopniu sobą".

Pojawia się wówczas pytanie o to, skąd się wie, co jest doświadczane przez umysł. Dzięki obserwacji i introspekcji można być świadkiem tego, że myśli nie mają zdolności do samodzielnego wyrażenia się, ale jest coś, co zarówno je przewyższa, jak i jest bardziej podstawowe. Coś co doświadcza ciągu myślowego, a jego poczucie tożsamości jest niezmienione poprzez ich treść.

Czym jest to, co obserwuje i jest świadome całokształtu subiektywnych i obiektywnych zjawisk życia? To sama świadomość, która rozbrzmiewa zarówno jako uważność i doświadczanie. I jedno, i drugie jest czysto subiektywne. Sama świadomość nie jest wyznaczana przez treść. Myśli, przepływające przez świadomość, są jak ryby pływające w oceanie. Istnienie oceanu jest niezależne od ryb. Zawartość morza nie określa natury samej wody. Tak, jak bezbarwny promień, świadomość oświetla obiekt, którego jest się świadkiem – dlatego też jej tradycyjnym skojarzeniem w światowej literaturze było „światło".[3]

Utożsamianie się jedynie z zawartością świadomości tłumaczy doświadczanie jaźni w sposób ograniczony. Dla kontrastu, identyfikować się z samą świadomością oznacza wiedzieć, że własna rzeczywista jaźń jest nieograniczona. Gdy przezwyciężone są utożsamienia z tym, co ograniczone, a poczucie jaźni jest identyfikowane jako sama świadomość, doznajemy „oświecenia".[4]

Jedną z oznak doświadczania czystej świadomości jest postrzeganie bezczasowości (lub bezczasowości percepcji). Świadomość jest doświadczana jako przewyższająca wszystkie formy, ponadczasowa. Widziana jest jako obecna wszędzie w równym stopniu. Jest opisywana jako „Jestestwo" lub „Byt", a w literaturze duchowej, „Jam-jest" (ang. *I-am-ness*).[5] Świadomość nie rozpoznaje oddzielenia, które jest ograniczeniem percepcji. Stanem oświeconych jest „Jedność" (ang. *One-ness*), w której nie istnieje podział na części. Taki podział jest widoczny w zlokalizowanej percepcji. Jest on jedynie wypadkiem punktu widzenia.

Podobne opisy, powstałe w historii myśli, są zgodne z badaniami Williama Jamesa, zrelacjonowanymi w sławnych wykładach Gifforda. Samo doświadczenie świadomości opisał jako rzadkie, wyjątkowe, niewysłowione i znajdujące się „poza umysłem"; wolny od myśli stan Wiedzenia (ang. *Knowing-ness*), całkowity, zawierający wszystko, bez potrzeb ani pragnień, będący poza ograniczeniami doświadczania jedynie zindywidualizowanej, osobistej jaźni.[6]

Kolejną cechą czystej świadomości jest zatrzymanie zwykłego przepływu myśli i uczuć, stan nieskończonej mocy, nieskończonego współczucia, nieskończonej łagodności, nieskończonej miłości. W tym stanie jaźń staje się Jaźnią pisaną wielką literą. Towarzyszy mu rozpoznanie samego początku zdolności do doświadczania jaźni jako Jaźni. Świadomość jaźni jako Jaźni jest kulminacyjnym punktem procesu eliminowania ograniczonych utożsamień jaźni.[7]

Kroki, które koniecznie trzeba podjąć, aby ułatwić postrzeganie Jaźni jako świadomości, zostały w ciągu historii dobrze wyszczególnione. Liczne techniki i zachowania były zalecane, aby usprawnić usunięcie przeszkód, stojących na drodze rozszerzonej uważności. Można je odnaleźć w praktykach różnych dyscyplin duchowych. Jednym wspólnym procesem dla tych wszystkich nauk jest postępująca eliminacja identyfikacji jaźni jako skończonej.[8]

Mówi się, że oświecenie jest względnie rzadkie nie tylko z powodu trudności, jakie niesie wypełnianie koniecznych kroków, aby je osiągnąć, ale dlatego, że jest interesującym stanem dla bardzo niewielu, szczególnie we współczesnym społeczeństwie. Gdybyśmy zatrzymali tysiąc ludzi na ulicy i zapytali ich „Jaki jest twój największy cel w życiu?", jak wielu z nich odpowiedziałoby „Doznać oświecenia"?

Współczesne poznanie wyższej świadomości

Rosnący poziom zainteresowania świadomością jako przedmiotem nauki był ostatnio poświadczony przez pierwszą międzynarodową konferencję na ten temat, zatytułowaną *Toward a Scientific Basis of Consciousness* (*W stronę naukowych podstaw świadomości*), która odbyła się w Health Sciences Center na Uniwersytecie Arizony w Tuscon, 12-17 kwietnia 1994 roku. Było to międzynarodowe, interdyscyplinarne zgromadzenie szeroko uznanych uczonych. Jednakże, wśród wielu wybitnych prezenterów i szerokiego zakresu wysoce ukierunkowanych tematów, z jakimi się zmierzono, było niewiele dociekań przekraczających racjonalne/materialistyczne wytłumaczenia świadomości w kategoriach czysto fizycznego zjawiska.

W istocie podejścia do przedmiotu świadomości są tak zróżnicowane, jak samo ludzkie doświadczenie. Przytaczaliśmy już poglądy wielu wiodących naukowców współcześnie badających tę kwestię. Może nam się przydać przejrzenie ewolucji współczesnej myśli na ten temat, aby móc w jaśniejszy sposób przejść do konkluzji.

Obecność pewnego zróżnicowania świadomości jest zwykle uważana za cechę odróżniającą to, co żyje, od tego, co nie żyje. Życie jest wyrazem świadomości w obserwowalnym czy doświadczeniowym świecie formy. Ale całokształt ludzkiego doświadczenia potwierdza, że świadomość istnieje zarówno w przejawionej, jak i nieprzejawionej formie. Uważność świadomości w formie jest powszechna. Uważność czystej świadomości, poza formą, jest wyjątkiem.

To „doświadczenie" samej czystej świadomości, pozbawionej wszelkiej treści, było konsekwentnie relacjonowane w historii ludzkości. Opisy te zawsze były takie same.[9] Wielu z tych, którzy osiągnęli ten stan, zostało Wielkimi Nauczycielami w historii i ogromnie wpłynęło na ludzkie zachowanie. Takie istoty, w ciągu swoich kilku krótkich lat, były w stanie na przestrzeni tysiącleci wywołać zrozumienie milionów ludzi dla kontekstualnego znaczenia egzystencji. Ponieważ te nauki nie dotyczyły świata materialnego, doświadczanego zmysłowo, zostały określone jako „duchowe".[10]

Zanim pojawiło się niedawne zainteresowanie naukowców tym tematem, badania nad świadomością dotyczyły wyłącznie duchowych nauczycieli oraz ich uczniów. Jednak w ciągu ostatnich dwudziestu lat znaczące zainteresowanie wielu fizyków teoretycznych zwróciło się, jak widzieliśmy, w stronę korelacji pomiędzy zaawansowaną fizyką teoretyczną a niematerialnym wszechświatem. Pogłębienie popkulturowego skupienia od początku lat 60. XX w. stworzyło otwartych odbiorców dla nowych wersji tych odkryć, dzięki takim książkom współczesnych klasyków, jak *Tao Fizyki* (oryg. *The Tao of Physics*) Fritjofa Capry (Shambhala, 1976) i *Psychologia Świadomości* (oryg. *The Psychology of Consciousness*) Roberta Ornsteina (W. H. Freeman and Company, 1972). Pojawianie się wyższych stanów świadomości, o których tradycyjnie sądzono, że są niezwykle rzadkie, staje się coraz powszechniejsze w miarę rozszerzania się M-pola nowego paradygmatu: ostatnie badania ankietowe wskazują, że 65% respondentów zeznaje, że miało doświadczenia, które uprzednio skategoryzowaliśmy jako duchowe.

Ponieważ nauka ze swej natury zajmuje się jedynie zauważalnymi zjawiskami, pojęcia duchowe nigdy nie interesowały jej jako przedmiot rozważań, pomimo faktu, że wielu wielkich naukowców w ciągu historii osobiście poświadczało o swoich subiektywnych doświadczeniach czystej świadomości, jakie zachodziły w trakcie ich pracy, często będących dla niej najbardziej istotnymi.[11] Jednak rozrastające się pole dynamiki nieliniowej wywoływało ciekawość i komentarze odnośnie natury istnienia i samej świadomości, co zostało wyrażone w takich książkach, jak *Czy Bóg gra w kości? Nowa matematyka chaosu* (oryg. Does *God Play Dice?: Mathematics of Chaos*) Iana Stewarda. Nowa idea „nauki holistycznej" stała się przedmiotem popularnych prac, takich jak *Looking Glass Universe* i *Turbulent Mirror* Briggsa i Peata. Od niedawna nadążamy za astronomami, matematykami, chirurgami mózgu i neurologami oraz fizykami w przypływie entuzjazmu związanego z wagą nowych odkryć.

Często wspominaliśmy, że człowiek jest niezdolny do zaobserwowania czy rozpoznania zdarzenia, dopóki nie pojawi się poprzedzający je kontekst

oraz język do nazwania tego zajścia. Ta niezdolność, zwana „paradygmatowym zaślepieniem", jest bezpośrednim skutkiem ograniczenia przez kontekst.[12] A zatem owe przedłużenie nowej intelektualnej podstruktury, przenikającej nauki fizyczne, powoli wywoływało potencjał dla nowych poglądów i podejść w „ludzkich" naukach, takich jak psychologia.

Pomimo że Abraham Maslow już dawno mówił o „doznaniach szczytowych" (ang. *„peak experiences"*), literatura psychologiczna głównego nurtu nigdy nie odnosiła się do samego przedmiotu świadomości, z wyjątkiem klasycznego dzieła Williama Jamesa *The Varietes of Religious Experience* (*Doświadczenia religijne*), będącego przez długi czas standardową naukową pracą, omawiającą psychologię świadomości jako duchowego doświadczenia. W końcu psychologia transpersonalna wyszła poza granice eksperymentalnej i klinicznej psychologii, aby prześledzić te aspekty ludzkiego doświadczenia, które były czysto subiektywne. Niezwykłe doznania czy zdolności, niegdyś pomijane jako oszustwa lub halucynacje, ostatecznie zostały przedmiotem parapsychologii, uprawniając eksperymentalne próby weryfikacji doświadczeń takich, jak ponadzmysłowe postrzeganie.

Pole psychiatrii początkowo powstało z prób zwrócenia się do namacalnej etiologii tego, co nienamacalne w ludzkim zachowaniu i chorobach. Psychiatria – jako gałąź medycyny – zajmowała się patologią, dlatego też dotyczyła prawie wyłącznie niższych poziomów świadomości oraz ich neuropsychologicznych powiązań. Świadomość jako taka pozostawała poza paradygmatami psychiatrii.

W medycynie lekarze, którzy pracowali zgodnie z szerszym paradygmatem procesu zdrowienia i włączali nietradycyjne sposoby leczenia w swoim podejściu terapeutycznym, stali się znani jako „holistyczni" medycy, co było mianem początkowo niosącym ze sobą w szeregach medycznego establishmentu wyraźny podtekst braku profesjonalizmu. Jednak wkład pionierskich osobowości na tym polu, szczególnie w takich dziedzinach jak przywracanie do zdrowia po atakach serca czy wykorzystanie modlitwy do przyspieszenia rekonwalescencji operowanych pacjentów, wymagał poważnych dowodów uznania.

Elizabeth Kübler-Ross zwróciła uwagę kolegów po fachu, jak i społeczeństwa, na zjawiska umierania i doświadczenia śmierci klinicznej, o których donosili pacjenci. Doświadczenia przebywania poza ciałem w końcu też stały się względnie znanym tematem, w miarę jak operowani pacjenci opisywali przygody poza ciałem, podczas których byli świadkami całej swojej operacji i słyszeli wszystko, co zostało powiedziane na sali operacyjnej.[13] Thelma Moss stała się znana ze swojej pracy z fotografią kirlianowską pól energii, takich jak te wokół opuszków palców. Jej zdjęcia obrazujące całą energię liścia, po tym, jak jego połowa została odcięta, są dobrze znane.[14] W końcu nawet akupunktura zyskała uznaną pozycję na amerykańskiej arenie zdrowia, wielu lekarzy uczy się tej techniki, pomimo że medycyna tradycyjna nie uznała żadnych energii innych niż mechaniczne, elektryczne czy chemiczne.

Podejścia holistyczne działają w innym kontekście natury ludzkiej świadomości niż medycyna tradycyjna, kładąc nacisk na uzdrawianie, a nie na leczenie. Pomimo iż ich związek z teoretycznymi przełomami z ostatnich dekad może nie wyglądać na wyraźny, to wszystkie alternatywne terapie wykorzystywane przez holistycznych opiekunów zdrowia, czy to lekarzy, alternatywnych lekarzy czy niezawodowych uzdrawiaczy— niezależnie jak bardzo różnią się w swoim podejściu i metodach – mają jeden wspólny element: wszystkie bazują na technikach, mających wpływać nie na samą protoplazmę, ale na *pole energii*, które otacza ludzkie ciało, przebiega przez nie i warunkuje je.[15]

Poza dziedziną medyczną, nadzwyczajny sukces ruchu samopomocy opartego na metodzie dwunastu kroków, do którego często się odnosiliśmy, w imponujący sposób ustalił, że uzdrawianie może być dokonywane poprzez praktykowanie *zasad świadomości*. Zdolność uleczania beznadziejnych przypadków rozpoznanych przez Junga podczas jego pracy z Rowlandem H., pierwsze ogniwo – jak widzieliśmy – w długim łańcuchu uzdrowień, które w końcu stały się znanym na całym świecie ruchem Anonimowych Alkoholików, najwyraźniej leży w królestwie wyższej świadomości. Głębokie duchowe doświadczenie, dane Rowlandowi przez Junga jako nadzieja, bardzo przypominające

transformacje oświecenia, było istotą wiadomości przekazanej Billowi W., założycielowi AA.[16] Znaczącym jest fakt, że Bill W. scharakteryzował AA jako „język serca".[17]

Wszystkie te szlaki, przecierane podczas pionierskich poszukiwań ludzkiej wiedzy – teoretycznej i stosowanej – mają wspólny punkt zbieżności. A może lepiej byłoby powiedzieć, że mają wspólny punkt pochodzenia. Objawienie jakiego doznał Bill Wilson, pogrążony w rozpaczy, nie wzięło się z konceptualnej racjonalności ani żadnego innego skupienia na jaźni, ale ze skoku w wyższą świadomość, przeniesieniu Jaźni w Obecność Nieskończonego Światła i Mocy.[18] Fakt, że to przemieniające doświadczenie doprowadziło do wyzdrowienia milionów, jest zaledwie świadectwem mocy pól energii, które kalibrują się na poziomie 600 i powyżej. Jest to poziom, na którym zachodzi przekroczenie doświadczania świadomości od formy do braku formy.

Ta bezpostaciowa moc, „Wyższa Moc" światowego ruchu samopomocy opartego na dwunastu krokach oraz podstawa dla jego milionowych wyleczeń,[19] jest tym samym źródłem mocy, do którego rozległe dziedziny badań intelektualnych nie tyle parły, co się od niego oddalały. Jest to sama moc czystej świadomości.

XXII
Duchowe zmagania

DZIĘKI ZROZUMIENIU świadomości, jakie nabyliśmy, możemy ponownie zinterpretować walkę o ludzkie przedsięwzięcia duchowe. Sama czysta świadomość, opisywana jako *Byt, Jestestwo, Jam-jest,* reprezentuje nieskończony potencjał, nieskończoną moc oraz nieskończone źródło energii całego istnienia, utożsamiane z Bóstwem, Bogiem, Boskością. W granicach tego potencjału Nieprzejawione staje się Przejawionym w postaci Boskiego Wcielenia (oryg. *Avatar*) – Chrystusa, Buddy, Wielkiego Nauczyciela lub Wielkiego Guru – którego pole energii kalibruje się na poziomie 1000 lub wyższym. Te jednostki dają początek wzorcom atraktorowym o ogromnej sile, którym podlega umysł, wskutek swojej holograficznej zdolności do globalnego reagowania na pola atraktorowe.

Mniejszej wagi, lecz wciąż obdarzeni potężną mocą, są „zwykli" oświeceni nauczyciele, którzy nauczali drogi do uświadomienia sobie „Jaźni". Jaźń była opisywana przez oświeconych na przestrzeni lat jako nieskończona, bezpostaciowa, niezmienna, wszędzie obecna,

nieprzejawiona–i–przejawiona.[1] W niej znajduje się Jedność (*One-ness*), Wszystkość (*All-ness*) i Boskość (*God-ness*) wszystkiego, co istnieje, nierozróżnialne od swego Stwórcy, którego moc w ludzkim królestwie jest potężnym polem atraktorowym, zawierającym w sobie wszystkie warianty (wolną wolę) i zezwalającym na nie w taki sposób, że „wszystkie drogi prowadzą do Mnie". Nauki i inne prace, mówiące o tym, zwykle były wykalibrowane na 700 w naszych badaniach.

W polu energii 600 zwykła myśl przestaje istnieć. Poza czasowym procesem liniowym istnienie poświadczane jest jako *Wiedzenie* (*Knowing-ness*), wszechobecność, nie-dualność. Ponieważ istnienie nie ma miejsca, dualność „ja/ty" oraz wynikające z niej iluzje oddzielenia znikają.[2] Ten stan jest wypełniony pokojem, przekraczającym wszelkie zrozumienie, jest nieskończoną, bezwarunkową miłością – wszystko obejmującą, wszystko wiedzącą, wszędzie obecną, wszechmocną oraz jednoczesną z Jaźnią, która jest uważnością tego, że Przejawione jest jednym z Nieprzejawionym.

Można powiedzieć, że prawdziwie duchowe stany zaczynają się na wykalibrowanym poziomie o wartości około 500 (bezwarunkowa miłość) i biegną w nieskończoność. Nauczyciele, których kalibracja obejmuje wysokie rejestry 500 i 600, są często uznawani za świętych. Ich stan świadomości zazwyczaj opisuje się jako wzniosły.[3]

Powszechnie doświadczanym przez jeszcze nieoświeconych, zagorzałych uczniów przeżyciem jest wejście w taki wzniosły stan w obecności nauczycieli, których pola energii wykalibrowane są na 550 i wyżej, poprzez proces „wciągnięcia" – dominacji potężnego pola atraktorowego. Dopóki entuzjasta sam nie osiągnie wyższego stanu uważności, stan ten nie utrzyma się, gdy będzie się on znajdował poza wyższym polem energii nauczyciela.[4] Zaawansowani poszukiwacze duchowi często oscylują pomiędzy tą „obecnością Umiłowanego" w miarę jak zbliżają się do oświecenia. Taka utrata wyższego stanu i spadnięcie w niższy jest rozpoznawana zarówno we Wschodniej jak i Zachodniej literaturze jako „udręka duszy".[5]

Praca duchowa, tak jak inne angażujące pasje – np. sport, może być żmudna i często wymaga rozwinięcia określonych narzędzi, aby sprostać zadaniu, włączając niezwykłe skupienie woli i niesłabnącą koncentrację. Trudności w pracy wewnętrznej biorą się z wielkiego wysiłku, jaki jest wymagany do wydostania się spod znanego obciążenia niższych pól atraktorowych i przeniesienia pod wpływ wyższych pól. Aby usprawnić te zmagania, wszystkie religie obejmują zakazem wystawianie się na działanie niższych pól energii. Tylko z dyktatorskiej perspektywy taki błąd jest określany jako „grzech". Bardziej liberalny światopogląd akceptuje ludzkie igraszki z niższymi polami energii, traktując je jako wybaczalne „niedociągnięcia".

Jednak postawy, uczucia i zachowania, charakteryzujące pola energii poniżej 200, najczęściej wykluczają duchowe doświadczenia. Klasyczny system *czakr*, uznawany w wielu duchowych dyscyplinach, jest niemal idealnie skorelowany z Mapą Świadomości, którą wyłoniły nasze badania. Poziom 600 odpowiada czakrze korony, 500 czakrze serca, 200 i powyżej czakrze splotu słonecznego. Natomiast niższe postawy i emocje złości, zawiści, urazy i zazdrości są związane ze śledzioną. Czakra podstawy zajmuje się instynktem przetrwania i wchłanianiem, które uniemożliwiają postęp duchowy. Dlatego też wszelkie nauki duchowe odradzają zajmowanie się doczesnością i sugerują unikanie przywiązywania się do seksu czy pieniędzy.[6]

W niższych obszarach są też umiejscowione uzależnienia. Można zafiksować się na każdym z niższych poziomów. Niemalże wszystkie z tych pól energii oraz zachowań powiązanych z nimi dały początek określonym grupom samopomocy, z których wszystkie są zgodne co do tego, że bez kontekstu duchowego wyzdrowienie jest prawie niemożliwe. W programach podnoszenia świadomości ogólnie mówi się, że człowiek jest bez mocy, dopóki nie zacznie mówić prawdy. Wszystkie zorientowane duchowo grupy samopomocy wymagają takiego pierwszego kroku. Są one jednomyślne w kwestii tego, że otwarty umysł i gotowość są koniecznymi warunkami, aby ruszyć do przodu. Innymi słowy, człowiek musi osiągnąć pole energii 200 w swoim rozwoju, aby można go było uzdrowić. Pozostawanie pod wpływem pól znajdujących się poniżej, pociąga za sobą prawdziwe niebezpieczeństwo zostania

wciągniętym tak głęboko, że ucieczka będzie już niemożliwa. Jednakże nie zawsze się tak dzieje. W historii odnotowano wiele przypadków osób ściągniętych na samo dno, które nagle dokonywały przełomu i przechodziły na wysoki poziom świadomości.

Takie niespodziewane przełomy wciąż możemy czasami zobaczyć we współczesnym społeczeństwie. Było to, jak już widzieliśmy, dokładnie to doświadczenie, którego doznał Bill Wilson i które przyniosło założenie AA. Takie doświadczenie zazwyczaj charakteryzuje się całkowitą transformacją świadomości, wyzwoleniem ze wciągnięcia niższych pól atraktorowych oraz nagłym wyłonieniem się wyższej uważności. (Taki rodzaj przeżycia, powszechny dla początków AA i jej członków, którzy często zjawiali się w ostatniej chwili, nie był już opisywany przez tych, którzy już „osiągnęli dno", a którzy stanowią dzisiaj większość nowoprzybyłych do Anonimowych Alkoholików).

Tak jak wciągnięcie lub wpływ pól o wyższej energii ma anaboliczny, czy wspierający wzrost, wpływ na człowieka, tak wciągnięcie przez niższe pola atraktorowe ma kataboliczne, destrukcyjne działanie. Najszerszym przykładem tego w dzisiejszej kulturze jest oddziaływanie pewnych rodzajów muzyki pop. Nasi przebadani ochotnicy jednakowo osłabili się wskutek testowania punk rocka, death metalu i gangster rapu, potwierdzając tym samym wcześniejsze obserwacje dr. Johna Diamonda.[7] W bardziej współczesnym badaniu studentów, opisanym w *The Arizona Republic*, 4 lipca 1994, dr James Johnson z Uniwersytetu w Północnej Karolinie odkrył, że muzyka rap zwiększa tolerancję na przemoc oraz skłonność do niej, zachęcając do materializmu i osłabiając zainteresowanie nauką i długoterminowym sukcesem.

Powszechnym doświadczeniem, jakie zaobserwowano w grupach terapeutycznych i klinikach, było to, że uzależnieni od narkotyków nie zdrowieli, jeśli wciąż słuchali heavy metalu. Jednoroczne prowadzenie uzależnionych od kokainy pacjentów ambulatoryjnych i hospitalizowanych z Sedona Villa, gałęzi Camelback Hospital w Phoenix, w Arizonie wskazało, że żaden z uzależnionych, który dalej słuchał tej brutalnej i negatywnej muzyki, nie wyzdrowiał.[8] Grupy samopomocy dla uzależnionych niezmiennie zalecają unikanie wpływu (tj. pól energii) poprzedniego stylu życia. Ci narkomani przekonali się, że rzucenie narkotyków to jeszcze nie wszystko. Uczynienie tego kroku to tylko zaatakowanie ciągu A→B→C uzależnienia. Tak długo, jak długo nie byli w stanie podjąć postanowienia o całkowitym porzuceniu wpływu tego pola – którego zarówno muzyka, jak i narkotyki, były jedynie przejawami – nie mogli wydostać się z wciągnięcia przez atraktor niskiej energii, ABC uzależnienia.

Jest więcej niż pewne, że wyleczeni narkomani, którzy opuścili pole energii swoich programów samopomocy, powrócą do nałogu.[9] Oprócz porzucenia zastrzyku połączonej mocy swoich towarzyszy z grupy, ich przekonanie o tym, że można kroczyć samemu jest powszechnie znanym objawem nadchodzącego nawrotu choroby, ponieważ wskazuje na przesiąknięcie arogancją i dumą, wykalibrowanych na 175, znajdujących się o wiele poniżej mocy pola energii jakie trzeba osiągnąć, by wyzdrowieć.

Ta sama zasada działa oczywiście i w drugą stronę. Szukanie oświecenia to szukanie wciągnięcia przez najpotężniejsze wzorce atraktorowe. Kluczem ponownie jest wola, stale powtarzany akt wyboru. Tutaj zasada teorii chaosu – dużej zależności od warunków początkowych – dostarcza naukowego wyjaśnienia tradycyjnej ścieżki duchowego rozwoju. We wszystkich dyscyplinach duchowych pierwszy konieczny krok dla rozwoju czyjejś uważności jest opisywany jako „gotowość". Historia pokazuje to, co zostało też ukazane klinicznie: utrzymująca się gotowość jest punktem zapłonu, który aktywizuje nowe pole atraktorowe i umożliwia nam opuszczenie starego. Możemy wyobrazić sobie mniejsze pole atraktorowe, zbliżające się do większego. W pewnym momencie wprowadzenie trzeciego elementu (wolnej woli, decyzyjnej konsekwencji wyboru i ewolucji) powoduje, że nagle się one krzyżują i zachodzi zmiana.

We wschodnich dyscyplinach duchowych akceptuje się fakt, że sam zagorzały uczeń, bez wsparcia ze strony guru, ma małe szanse, aby dokonać większego postępu.[10] Doświadczeniem AA jest, że prawdziwy alkoholik jest niezdolny do samodzielnego wyzdrowienia, bez pomocy

wspierającego. W sporcie poszukuje się świetnych trenerów, ponieważ ich wpływ inspiruje do wykonania maksymalnego wysiłku. Entuzjasta może usprawnić swój rozwój poprzez zwykłe skupienie na zaawansowanym nauczycielu i dzięki temu zjednoczyć się z jego polem energii. W naszym testowaniu wielokrotnie potwierdzano, że przywoływanie obrazu rozwiniętego duchowo nauczyciela sprawiało, iż każdy badany się wzmacniał, niezależnie od swoich osobistych przekonań.

Instancja zmiany w duchowych zmaganiach o własną metamorfozę zawszę znajduje się poza zasięgiem mocy szukającego. Wielcy święci, tacy jak Franciszek z Asyżu, zawsze zapewniali, że byli jedynie przewodami wyższej mocy z zewnątrz, nie przypisując sobie zaszczytu własnego udziału w osiągnięciu swego stanu, który przypisywali Łasce.[11] Obrazuje to przykład instrumentacji, dzięki której nowoprzybyły z niższego poziomu uważności, wystawiający się na wpływ wyższej uważności, zostaje przemieniony „przez osmozę" (tj. wchłonięcie). Nawet przypadkowi obserwatorzy często zauważają ten rzucający się w oczy brak działania części osoby, tak wyraźnie przeobrażonej przez niewidzialną siłę.

Gdy więc nagle ktoś przechodzi spod wpływu niższego pola atraktorowego na wyższe, często uznaje się to za cud. Niepocieszającym wyrokiem ludzkiego doświadczenia jest to, że tylko niewielu udaje się uciec polom energii, które stopniowo zaczynają determinować ich zachowania. Obecnie popularny program duchowy, stworzony na potrzeby ułatwienia takiej ucieczki, to *A Course In Miracles*.[12] Celem tego kursu duchowej psychologii jest przygotowanie potrzebnego podłoża dla wywołania szybkiego skoku w świadomości, poprzez wzmocnienie totalnej zmiany percepcji. Bardziej tradycyjne sposoby, modlitwa i medytacja, także dostarczają punktów wyjścia, aby wznieść się ponad oddziaływanie niższego pola energii na wyższe.

Lekarze, którzy osiągnęli pole energii 500 i powyżej, stali się wielkimi uzdrowicielami, osiągając znaczące sukcesy z metodami leczenia, za pomocą których inni nie są w stanie uzyskać podobnych wyników (i z tego powodu wytwarzając paradoksalne dane w wielu badaniach

metodą podwójnie ślepej próby). Takie niezrozumiałe rozbieżności ukazują wpływ mocy, niewytłumaczalny przez zwykłe przyczynowe wyjaśnienia, jakie przeważają w medycynie. W holograficznym świecie każde „pojedyncze" zajście jest wynikiem wszystkich zdarzeń we wszechświecie. „Zdarzenia" jako takie nie posiadają żadnej istniejącej przez się rzeczywistości. Wszechświat *jest* świadomością człowieka. Wymaga to zrozumienia przekraczającego intelekt.

Osiągnięcia czystego rozumu są wielkimi kamieniami milowymi historii kultury. Uczyniły człowieka panem jego środowiska zewnętrznego oraz – do pewnego stopnia – na planie fizycznym, również środowiska wewnętrznego. Jednak rozum ma swoje granice, przejawiane na wiele sposobów. Intelektualny geniusz z poziomu 400, tak olśniewający i godzien pozazdroszczenia dla tych z poziomu 300, szybko przykrzy się tym, którzy go przekroczyli. Z szerszej perspektywy widać wyraźnie, jak nudne i błahe może stać się zauroczenie rozumu samym sobą. Rozum jest lustrem ludzkiej próżności. Ostatecznie, mało jest rzeczy bardziej nużących niż przyglądanie się samouwielbieniu.

Racjonalność, wielki wyzwoliciel, który uwolnił nas od żądań naszej niższej natury, jest także surowym strażnikiem, uniemożliwiającym nam ucieczkę na płaszczyzny, znajdujące się ponad i poza intelektem. Dla tych wciągniętych na poziom 400 sam rozum staje się limitem, górnym pułapem w duchowej ewolucji. To zdumiewające, jak wielu wielkich ludzi w historii kalibruje się na 499 – Kartezjusz, Newton, Einstein i tuziny innych. Jest to kość niezgody, olbrzymia granica. Walka, aby ją przekroczyć, jest jedną z najpowszechniejszych i często najdłuższych ze wszystkich duchowych zmagań.

Nie jest rzeczą niesłychaną w przypadku bardzo zaawansowanych naukowców, całkowicie wciągniętych przez wpływy poziomu Rozumu, aby doświadczyć nagłych przełomów i wyłonić się w królestwie globalnej pełni.[13] Świat duchowości – jak staraliśmy się pokazać – jest zbieżny ze światem niedeterministycznej nauki i systemów nieliniowych. Nasze badania i ta prezentacja są tak naprawdę stworzone po to, aby ułatwić racjonalne rozpoznanie duchowych zjawisk tym, którzy myślą w sposób

liniowy i są przyzwyczajeni do „lewopółkulowego" stylu przetwarzania. Być może struktura naszej mapy anatomii świadomości może rzucić nieco światła na naturę ostatecznej przyczynowości poprzez zobrazowanie, że moc stworzenia przebiega z góry na dół, a nie z dołu do góry.

Mamy nadzieję jednak nie dogmatyzować czytelnika, tylko wspierać go w procesie samo-objawienia, jako że pragniemy odnieść się nie tylko do fikcji, pełniącej funkcję racjonalnej jaźni odbiorcy, ale do całej jego świadomości. W naszych badaniach cała osoba reaguje na testowane bodźce. Pomimo że umysł badanego może nie być świadomy tego, co się dzieje, jego cała istota z pewnością jest, bo inaczej nie byłoby spójności w naszych odkryciach. Przypomina nam to o spostrzeżeniu zaawansowanych nauczycieli duchowych, zgodnie z którym uczeń musi odkryć tylko... to, co już wie.

XXIII
Poszukiwanie prawdy

Jakkolwiek cynicznie to zabrzmi, musimy przyznać, że dla celów codziennego funkcjonowania prawda jest tym, cokolwiek będzie subiektywnie przekonujące dla każdego indywidualnego poziomu percepcji. Na niższych poziomach świadomości twierdzenia są uznawane za prawdziwe, nawet gdy są nielogiczne, bezpodstawne i wyrażają doktryny, których nie da się ani dowieść intelektualnie, ani praktycznie zastosować. Nie jest to zjawisko, które ogranicza się tylko do skrajnych poglądów. W naszym otoczeniu, o wiele częściej niż chcielibyśmy przyznać, niewinne osoby są skazywane i zamykane w więzieniach na podstawie jawnie nieracjonalnych zeznań czy uprzedzonych świadków. Globalnie, podstawą dla odwiecznych wojen, jak te w Europie Wschodniej czy na Bliskim Wschodzie, jest szalona wiara w sprawiedliwą zemstę, która ostatecznie zapewnia niekończący się konflikt.

Z małymi wyjątkami, nawet religie, które pozornie reprezentują nauki „Księcia Pokoju" (Jezusa Chrystusa – przyp.), nigdy nie zakazały wojen ani zabijania innych ludzkich istot w „uzasadnionych"

okolicznościach – uzasadnionych oczywiście dla tych, którzy zabijają. Ich ofiary prawdopodobnie nie uznają tego uzasadnienia. Takie zaprzeczające sobie zachowanie, diametralnie przeciwstawne wobec leżących u jego podłoża zasad wiary, wyda się mniej zadziwiające, gdy zastosujemy analizę czynnika krytycznego do wykalibrowania ewolucji czy też dewolucji, nauk duchowych w czasie.

Możemy przyjrzeć się najważniejszym naukom religijnym świata:

Chrześcijaństwo

Poziom prawdy oryginalnie wyrażonej przez Jezusa Chrystusa jest wykalibrowany na 1000, najwyższy, jaki osiągnięto na tej planecie. Jednak do drugiego wieku poziom prawdy praktyki jego nauczania spadł do 930, a do szóstego wieku na 540. Do czasu krucjat, na początku jedenastego wieku, spadł do swojego obecnego poziomu 498. Główny spadek w roku 325 najwyraźniej był spowodowany rozpowszechnieniem się błędnych interpretacji nauk, uchwalonych podczas I Soboru Nicejskiego. Studentów historii religii powinno zainteresować wykalibrowanie poziomu prawdy praktykowanego chrześcijaństwa przed Pawłem i po nim, po Konstantynie, Augustynie, itd.[1]

Powinno się zaznaczyć, że tłumaczenie Lamsy Nowego Testamentu z aramejskiego kalibruje się na 750, natomiast Biblia Króla Jakuba z Greki na 500. Tak samo, jak istnieje szerokie spektrum w poziomie prawdy różnych przekładów, tak istnieje szerokie zróżnicowanie pomiędzy różnymi praktykami chrześcijańskimi. Większość głównych wyznań – rzymskokatolickie, anglikanizm, Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Nauki (i wiele mniejszych wyznań jak Kwakrzy) – jest wykalibrowanych na wysokie rejestry 500. Specjalistyczne interpretacje, takie jak współczesny *Course in Miracles* z jednej strony czy czternastowieczny mistycyzm Mistrza Eckharta z drugiej, są wykalibrowane na 600. Jednak w przypadku islamu (patrz poniżej) ekstremistyczne ugrupowania fundamentalistów z jawnie wstecznymi programami politycznymi mogą kalibrować się na tak niskim poziomie jak 125.

Buddyzm

Poziom prawdy nauczania Buddy również początkowo osiągnął 1000. Do szóstego wieku naszej ery poziom prawdy w praktyce spadł na przeciętną wartość 900. Poziom tych nauk pogorszył się mniej niż w przypadku innych religii: buddyzm Hinajany (niższego wozu) wciąż kalibruje się na 850, buddyzm Mahajany (większego wozu) zaś na 950. Współcześnie buddyzm Zen jest w przedziałach 600.

Hinduizm

Nauki Pana Kriszny zostały wykalibrowane na 1000 i wynik ten obniżył się w niewielkim stopniu z upływem czasu, ale poziom obecnej praktyki wynosi 850.

Judaizm

Nauki Abrahama kalibrują się na 985. Praktyki współczesne Mojżeszowi na 770, co jest poziomem prawdy Talmudu. Współczesny judaizm jest wykalibrowany na 499. Stary Testament zaś na 475.

Islam

Poziom świadomości Mahometa wynosił 540. Koran jest wykalibrowany na 570. Sednem wiary islamskiej jest wyraz miłującej akceptacji oraz wewnętrzny pokój, jednak ewolucja praktycznych dogmatów od początku przeplatała się z polityką ekspansji terytorialnej w formie *jihad*, religijnej wojny. Poziom prawdy nauk spadł dotkliwie pod koniec okresu krucjat. W czasach współczesnych przewaga fanatycznych, nacjonalistycznych ruchów religijnych, charakteryzujących się paranoją i ksenofobią gwałtownie nadszarpnęła duchową istotę tej wiary. Obecnie poziom prawdy nauk walczącego fundamentalizmu islamskiego wynosi 130.

Gdy przyjrzymy się obniżeniu poziomu prawdy największych religii świata, możemy dostrzec, że te, które są najbardziej „yin", pozostały

względnie nieskażone w ciągu wieków, podczas gdy te, które są bardziej „yang" (zaangażowane w światowe konflikty), niewątpliwie ulegały zdegradowaniu, aż do momentu, w którym walczące ekstremistyczne odłamy najbardziej agresywnej religii spadły poniżej krytycznego poziomu prawości 200. Im bardziej wiara jest dualistyczna, tym większa wydaje się jej podatność na błędne interpretowanie. Dualizm sprzyja rozdziałowi pomiędzy wierzeniem a działaniem oraz dezorientacji poziomów prawdy. Gdy to zachodzi, duchowa istota może zostać zmącona podczas jej przekładu na płaszczyznę fizyczną. Dlatego też konceptualistyczny Chrześcijański Żołnierz (ducha – przyp.) staje się, wskutek przekręconego „dosłownego" tłumaczenia, samo-usprawiedliwiającym się zabójcą na polu walki.

Hindusi nie popełnili błędów mylenia poziomów interpretacji. Walka opisana na początku Bhagavad-Gity nigdy nie uległa błędnemu przełożeniu, sugerującemu, że nauki Pana Kriszny wzywają jego wyznawców do włączenia się w prawdziwą wojnę. Pogląd Buddy – że przyczyną wszelkiego bólu i cierpienia jest ignorancja, w której upatrywał jedyny możliwy „grzech", oraz że obowiązkiem każdego jest współczucie wobec innych i modlitwa za nich – jest mało podatny na takie zniekształcenia.

Przyczyna upadku wszystkich wzniosłych nauk duchowych leży w ich nieprawidłowej interpretacji przez mniej oświeconych. Każdy poziom świadomości z góry określa swoją własną ograniczoną zdolność postrzegania i zrozumienia. Dopóki samemu nie dostąpi się oświecenia albo przynajmniej nie doświadczy wyższych stanów świadomości, wszystkie duchowe nauki pozostają pogłoskami, z tego powodu tak podatnymi na zniekształcenie i błędne zrozumienie. Pismo Święte może być zacytowane, aby uzasadnić każde stanowisko. „Sprawiedliwi" zawsze są niebezpieczni z powodu swej niewyważonej percepcji i konsekwentnej niewzruszoności na przemoc moralną. W obrębie każdej religii sekty fundamentalistyczne zawsze są wykalibrowane najniżej, często działając na tym samym poziomie świadomości, co przestępczość. Ich znakiem rozpoznawczym jest egocentryczny ekstremizm oraz irracjonalność. Jednak w sytuacji, gdy osiemdziesiąt pięć procent ludzkiej populacji znajduje się poniżej krytycznego poziomu 200, błąd łatwo się rozplenia i jest z łatwością przyjmowany na całym świecie.

Kulty rozpowszechniają się, ponieważ społeczeństwo nie posiada obiektywnego kryterium, dzięki któremu mogłoby odróżnić prawdę od kłamstwa. Wykorzystując narzędzia z naszych badań, możemy uznać za kult każdy rzekomo duchowy ruch, który kalibruje się poniżej poziomu 200. Jak już zaznaczyliśmy, kulty nie są odosobnionymi, odszczepionymi zjawiskami. Dobrze sobie radzą także jako tolerowane podgrupy największych religii świata, przeinaczając ich nauczania i niszcząc ich intencje.

Kulty wcale nie muszą dotyczyć religii. Ostatecznym kultem jest oczywiście anty-religia, powstała w oparciu o anty-boskość, którą znamy pod postacią satanizmu. Nie posiada on żadnych wyraźnych religijnych założeń, które by stworzył, ponieważ definiuje się poprzez antytezy i odwrócenie dobroczynnych zasad. W takiej czy innej formie, zawsze był z nami. Jako że góra zakłada istnienie dołu, a światło ciemności, ludzkie społecznie zorganizowane poszukiwania prawdy i oddanie osiągnięciu wyższych poziomów duchowych, zawsze pociągało za sobą społecznie zorganizowane głoszenie fałszu i poddanie się najniższym polom energii. Przebadanie natury anty-religii pokazuje nam tak naprawdę ogrom destruktywnej mocy negatywnych pól energii. Niestety bardzo łatwo sięgnąć po przykłady.

Pułapki satanizmu szerzą się w młodzieżowej pop subkulturze, a jego najważniejszym i jawnym nośnikiem jest gatunek muzyczny. Ale w pułapkach ukryte są zasady i to właśnie one wytwarzają pola atraktorowe. Skutki są aż za dobrze znane każdemu klinicznemu psychiatrze pracującemu w miejskich obszarach. Destrukcja pól energii jest patogeniczna. Ofiary stają się znieczulone na rozróżnienia pomiędzy dobrem a złem, w wyniku odwrócenia wartości, które można klinicznie zbadać. Wyznawcy satanizmu przedstawiają sobą wprost „zgaszone" systemy akupunkturowe i desynchronizację półkul mózgowych, powstałe w odpowiedzi na powtarzające się negatywne wzorce skojarzonej muzyki,

czego efektem sieciowym w końcu jest hipnotyczny trans, podczas którego słuchający muzyki staje się wysoce uwrażliwiony na brutalne i bluźniercze przesłanie w tekstach. W tym sensie te dzieci zostają dosłownie uwięzione, podatne na późniejsze nawroty irracjonalnej destrukcji, podczas których naprawdę „nie wiedzą dlaczego" odgrywają usłyszane wcześniej hipnotyczne sugestie. A oddziaływanie utrzymuje się.

Dalsze osłabienie organizmu i jego układu odpornościowego na długo po tym, jak muzyka cichnie, przebiega przy odwróceniu reakcji kinezjologicznej. Negatywny bodziec, który spowodowałby osłabienie normalnej osoby, wywołuje wzmocnienie, a ten, który u normalnej osoby dałyby silny wynik, teraz wywołuje osłabienie. Nieświadomi faktu, że stali się ofiarami potężnego pola energii, członkowie tej kultury pogrążają się w często nieuniknionej służalczości wobec sił, które przekraczają ich pojęcie. Młodzież poddana takim fizycznym, emocjonalnym i seksualnym nadużyciom może doznać trwałego uszkodzenia w równowadze neuroprzekaźników w mózgu, stając się dorosłymi chorymi na depresję, którzy nawykowo szukają niewłaściwych schematów i muszą w nieskończoność walczyć z samobójczymi skłonnościami, które zresztą są utrzymującą się postacią post-hipnotycznej sugestii.[2]

Możemy zechcieć zaprzeczyć, jakoby taka plaga duchowa, pozostałość Wieków Ciemnych, mogła przetrwać w swej zjadliwości w naszym oświeconym społeczeństwie. Jednak te przewrotne wpływy nie działają w moralnej próżni ani nie biorą się z macierzy społecznej, która od początku nie zawierałaby odpowiednich warunków dla ich wzrostu. Paradoksem naszego purytańskiego społeczeństwa jest to, że wspiera nieustanne uwodzenie, ale odmawia zaspokojenia, co sprawia, że nieprzerwane niweczenie normalnych dróg ujścia znajduje wyjście w perwersjach. Jeśli przyjrzymy się temu bliżej, odkryjemy, że pozostałe elementy tego, co nazywamy cywilizacją, tak naprawdę wspierają ich istnienie.

Podczas gdy młodzi zostają zaprogramowani przez specjalistyczne programy w telewizji oraz gry komputerowe, które gloryfikują przemoc, ich rodzice są poddawani praniu mózgów przez telewizję dla dorosłych. Kinezjologiczne testowanie wykazało, że dosyć przeciętny

serial telewizyjny powodował osłabienie badanych 113 razy podczas jednego odcinka. Każde z tych osłabiających zdarzeń tłumiło układ odpornościowy widza. Każde osłabienie odzwierciedlało uraz, jakiego doznawał jego centralny i autonomiczny układ nerwowy. Stłumienia gruczołu grasicy niezmiennie towarzyszyły każdemu z tych 113 zakłóceń. Każdy uraz wywoływał też uszczerbek na delikatnym systemie neurohormonalnym i neuroprzekaźnikowym mózgu. Każdy negatywny uraz przybliżał widza do wystąpienia choroby i niedalekiej depresji – współcześnie największego schorzenia na świecie.

Ciche stadia depresji zabijają więcej ludzi niż wszystkie inne choroby razem wzięte. Nie istnieje antydepresant, który wyleczy depresję o podłożu duchowym, ponieważ złe samopoczucie nie bierze się z dysfunkcji mózgu, ale z właściwej reakcji na profanację życia. Ciało jest odbiciem ducha w swej fizycznej formie, a jego problemy są przedstawieniem walk ducha, który daje mu życie. Wiara, którą żywimy w stosunku do czegoś „na zewnątrz", ma swój skutek „wewnątrz". Każdy sam sobie „kopie grób". Jest to niezbity naukowy fakt, a nie tylko moralny pogląd.

Próba narzucenia standardów przez pojęcia Dobra i Zła, aspirujące do bycia absolutnymi, jest tak naprawdę jedną z największych moralnych pułapek. Ale bez moralizowania możemy jedynie stwierdzić, że cokolwiek kalibruje się powyżej 200, wspiera życie i dlatego można je określić funkcjonalną definicją dobra, natomiast wszystko, co wykalibrowane poniżej 200, jest destrukcyjne, nie wspiera życia i dlatego można je określić jako funkcjonalnie złe. Dzięki testowaniu możemy udowodnić, że fałszywa przesłanka, taka jak „cel uświęca środki", jest operacyjnie zła, a wciąż jest ona regularnie akceptowanym usprawiedliwieniem dla większości ludzkich zachowań, od małych grzeszków w handlu po ogromne grzechy wojny. Taka duchowa dwuznaczność, prowadząca ostatecznie do nieodwracalnego zagubienia między funkcjonalnym dobrem a złem, zawsze była piętą Achillesową społeczności ludzkiej.

To właśnie ten proces wypaczania prawdy w wyniku nieudolności rozróżniania przyczynił się do upadku wielkich światowych religii wymienionych powyżej. Religie, które znajdują się poniżej poziomu 500, mogą głosić miłość, ale nie będą zdolne do jej praktykowania. A żaden system religijny, który zachęca do wojny, nie może sobie przypisywać duchowego autorytetu, nie popadając jednocześnie w jawną hipokryzję, która z wielu uczciwych ludzi uczyniła ateistów.

Społeczeństwo jako zbiorowość jest najbardziej podatne na wpływy, gdy zdolność do rozróżnienia pomiędzy atraktorami a ich imitatorami albo dostrzeżenia niuansów, różniących się od siebie poziomów świadomości, jest przytępiona. W ten sposób nadużycia obywateli zostają uznane za prawo, a polityczni ekstremiści przekonują ich słusznymi sloganami. Dzieci przemocy stają się jej sprawcami, ponieważ zagubione społeczeństwo, które straciło potrzebną do ochrony własnej świadomości zdolność rozróżniania, nie radzi sobie z ochroną swoich młodych.

Poziom świadomości jednostki jest determinowany przez zasady, którym oddani są ludzie. Aby podtrzymać postęp w świadomości, nie można uchylać się od zasad, inaczej jednostka popadnie z powrotem w niższy poziom. Doraźne cele nigdy nie są odpowiednim usprawiedliwieniem. Jeżeli zabicie istoty ludzkiej jest czymś złym, ta zasada nie może dopuszczać *żadnych* wyjątków, niezależnie od tego, jak bardzo dany pomysł odwołuje się do naszych emocji, aby uzasadnić ten wyjątek. Dlatego też społeczeństwo, które godzi się na karę śmierci, zawsze będzie miało problem z morderstwami. Jedno i drugie jest wytworem tego samego poziomu percepcji. Dla mordercy zabójstwo ofiary też jest usprawiedliwionym wyjątkiem.

Gdy zasada raz zostanie pogwałcona, jej zmutowana postać rozmnaża się jak rak. Społeczeństwo, które popiera zabijanie czy to na wojnie, przez policję, czy system karny, nie może wówczas skutecznie zatrzymać „przestępczego" zabijania. Zabić oznacza zabić oznacza zabić. Nie ma ucieczki przed tym faktem. Decyzja czy zabić, czy nie, jest podstawową kwestią na drodze do prawdziwej mocy. Jednak tego niezbędnego kroku nawet nie spróbowało podjąć osiemdziesiąt pięć procent populacji świata ani też dosłownie żaden z ich rządów. Koko, znana małpia mieszkanka Instytutu Badań nad Naczelnymi (oryg. *Primate Research Institute*), która przez parę lat pracowała z psychologiem i rozwinęła zaawansowany język znaków, jest prawdomówna, czuła, inteligentna i godna zaufania, a jej uczciwość jest wykalibrowana na 250. A więc można się czuć bezpieczniej w towarzystwie człekokształtnej małpy Koko niż osiemdziesięciu procent ludzkości na Ziemi.

Uszkodzenie „duchowego oka" człowieka przyniosło w skutkach zamazanie moralnej wizji oraz ślepotę na prawdę, która dotknęła osiemdziesiąt pięć procent ziemskiej populacji, utrzymującej się poniżej poziomu prawości. Wielką kwestią, z którą cała ludzkość musi się zmierzyć, jest uzdrowienie tej duchowej ślepoty. Jeszcze bardziej naglący „problem" Dobra i Zła, który zawsze odwraca nasze społeczne skupienie, w rzeczywistości istnieje tylko jako funkcja percepcji, oparta na niższych poziomach świadomości. Małe dzieci trzeba nauczyć, że niebezpieczne zachowania są „złe", ale w miarę jak dorastają, moralizm powinien zostać zastąpiony przez umiejętność samodzielnego rozróżniania. Zastanawianie się, czy jest czymś złym zabijanie innych ludzi, może być dylematem moralnym na niższych poziomach świadomości. Na wyższych zaś samo takie pytanie jest niedorzeczne. Umowna moralność jest dlatego jedynie tymczasowym substytutem władz wyższej świadomości. Moralizatorstwo, produkt uboczny dualności, staje się mało znaczące, gdy poziom świadomości wzrasta do 500, a nieistotne na poziomie 600.

Samo osiągnięcie stanu, w którym funkcjonuje się głównie z poziomu rozumu, wymaga wielkiej ewolucji świadomości na poziom 400, bardzo mocny w światowym społeczeństwie. Freud, Einstein i Kartezjusz kalibrują się na 499, co jest także poziomem humanizmu.[3] Jednak rozum, który jest tak podatny na utratę perspektywy wskutek zaabsorbowania sobą, na dłuższą metę nigdy nie dostarczył człowiekowi żadnej trwałej moralnej czy nawet intelektualnej pewności. Wręcz przeciwnie, wciąż na nowo prowadził go z chaosu ignorancji w równie kłopotliwy labirynt intelektualny. W świecie masowego zagubienia desperacko potrzeba nam rzetelnego, trafnego, obiektywnie weryfikowalnego kryterium, którym zmierzymy prawdę.

Miejmy nadzieję, że ta książka zaprezentowała takie narzędzie. Każda zwiększona infuzja oddziaływania prawdy na zbiorową świadomość ludzką jest dla nas przyczyną większej nadziei niż mogłoby się wydawać z perspektywy tego, co nieuchronnie wydaje się być raczej ponurym przeglądem.

Ustaliliśmy, że świadomość jest zdolna do rozróżnienia każdej zmiany energii do poziomu log $10^{-\infty}$. Oznacza to, że nie istnieje żadne możliwe wydarzenie w całym wszechświecie, które nie byłoby wykrywalne przez doskonałą wrażliwość samej świadomości. Energia ludzkiej myśli, pomimo że maleńka, niemniej jednak jest mierzalna. Myśl, która pochodzi z poziomu świadomości 100 zwykle będzie mierzyć pomiędzy log $10^{-800\ \text{milionów}}$ a $10^{-700\ \text{milionów}}$ mikrowatów. Z drugiej strony miłosierna myśl na poziomie świadomości 500 mierzy około log $10^{-35\ \text{milionów}}$ mikrowatów.

Pomimo że tylko piętnaście procent światowej populacji znajduje się powyżej krytycznego poziomu świadomości 200, zbiorowa moc tych piętnastu procent ma odpowiednią wagę, aby zrównoważyć negatywność pozostałych osiemdziesięciu pięciu procent ludzkości na świecie. Ponieważ skala mocy wzrasta logarytmicznie, samo wcielenie Boga (oryg. *Avatar*) z poziomem świadomości 1000 może tak naprawdę całkowicie wyrównać zbiorową negatywność całej ludzkości. Kinezjologiczne testy pokazały, że:

Jedna jednostka na poziomie 700	*równoważy*	70 mln jednostek poniżej poziomu 200
Jedna jednostka na poziomie 600	*równoważy*	10 mln jednostek poniżej poziomu 200
Jedna jednostka na poziomie 500	*równoważy*	750 000 jednostek poniżej poziomu 200
Jedna jednostka na poziomie 400	*równoważy*	400 000 jednostek poniżej poziomu 200
Jedna jednostka na poziomie 300	*równoważy*	90 000 jednostek poniżej poziomu 200
Dwanaście jednostek na poziomie 700	*równa się*	jednemu Wcieleniu (Awatarowi) na poziomie 1000

(Obecnie na świecie żyje 12 osób, które kalibrują się na poziomie 700).

Gdyby nie te zrównoważenia, ludzkość uległaby samozniszczeniu wskutek czystej masy nienapotykającej oporu negatywności. Różnica w mocy pomiędzy myślą pełną miłości ($10^{-35\ \text{milionów}}$ mikrowatów) a myślą przerażającą ($10^{-750\ \text{milionów}}$ mikrowatów) jest tak potężna, że przekracza granice ludzkiej zdolności do zrozumienia jej. Jak widzimy jednak z powyższej analizy, nawet kilka miłosiernych myśli w ciągu dnia równoważy z nadwyżką wszystkie nasze negatywne myśli.

Ze społeczno-behawioralnej perspektywy, tak jak powiedzieliśmy, prawda jest zbiorem zasad, zgodnie z którymi ludzie żyją, niezależnie od tego, w co mogą wierzyć. Widzimy, że istnieje subiektywna prawda, operacyjna prawda, hipotetyczna prawda, intelektualna prawda. Są też faktyczne dane. Uprawomocnienie którejkolwiek z nich jest zależne od kontekstu danego poziomu percepcyjnego. Prawda nie jest funkcjonalna, jeśli nie będzie znacząca, a znaczenie, tak jak wartość, jest uzależnione od unikalnego pola percepcyjnego. Fakty i dane mogą być przekonujące na jednym poziomie, a nieistotne na innym. Funkcjonalna wiarygodność otrzymanych informacji również jest zróżnicowana przez poziom intelektualny i zdolność do abstrakcji u odbiorcy. Aby być operacyjną, prawda nie może być po prostu „prawdziwa", ale musi być znana. A wciąż każdy poziom prawdy jest nieznany dla poziomów, znajdujących się poniżej i nie posiada prawdziwości poza swoim własnym obszarem. A zatem, możemy wyciągnąć wniosek, że wszystkie poziomy prawdy, jakie znamy w wymiarze zwykłego ludzkiego funkcjonowania, są przykładami *prawdy zależnej*, której prawdziwość jest całkowicie uzależniona od danego zbioru parametrów. Nawet lubiana przez nas „prawda naukowa" jest prawdą tylko na mocy definicji warunków i dlatego podatna na kwestionowanie i błędy. Statystyczne wnioski stały się narzędziem propagandy, a statystyczne zniekształcenia, zgodnie z którymi można udowodnić wszystko, zraziły nasze zaufanie.

Czy istnieje jakakolwiek bezosobowa prawda, niezależna od indywidualnych warunków i kontekstu?

Prawda, jak zbadano dzięki metodom badawczym wyjaśnionym w treści tej książki, nabywa swoją wiarygodność z ostatecznych źródeł,

znacznie oddalonych od wpływu jakichkolwiek zlokalizowanych pól percepcyjnych. Nie uznaje ani względów osobowych, ani opinii, nie zmienia się też zgodnie z żadnym stanem badanego czy otoczenia.

Ignorancja nie ugina się pod atakiem, ale rozprasza się w świetle, nic też nie rozpuszcza nieuczciwości tak szybko, jak prosty akt ujawnienia prawdy. Jedyny sposób na uwydatnienie swojej mocy w świecie polega na zwiększeniu swojej uczciwości, zrozumienia i umiejętności współczucia. Jeżeli różnorodne populacje świata przybliżą się do osiągnięcia tego celu, przetrwanie ludzkiego społeczeństwa oraz szczęście jego członków będą zapewnione.

Początkowym efektem przyjęcia odpowiedzialności za prawdę we własnym życiu jest wzniesienie niższych poziomów energii do 200, krytycznego poziomu, na którym po raz pierwszy pojawia się moc oraz odskocznia na wszystkie wyższe poziomy. Odwaga do zmierzenia się z prawdą prowadzi w końcu do Akceptacji, gdzie pojawia się większa moc z poziomu 350. Tutaj dopiero znajduje się wystarczająca energia, aby rozwiązać większość ludzkich problemów społecznych. To z kolei prowadzi do jeszcze większej dostępnej mocy na 500, poziomie Miłości. Znajomość słabostek swoich i wszystkich innych ludzi umożliwia pojawienie się wybaczenia, a dzięki temu także współczucia. Współczucie jest furtką do łaski i do ostatecznego uświadomienia sobie, kim jesteśmy i dlaczego znaleźliśmy się tutaj oraz do zrozumienia ostatecznego źródła wszelkiej egzystencji.

XXIV
Rezolucja

JEST POTWIERDZONE, ŻE gruntowne przyswojenie przedstawionego tutaj materiału jest w stanie podnieść poziom świadomości o około 35 punktów. Skoro rozwój świadomości w ciągu przeciętnego okresu życia ludzkiego na tym świecie wynosił jedynie pięć punktów, taki wzrost w jednostkowej uważności sam w sobie jest ogromnie korzystny. Jak pokazały też zaawansowana fizyka teoretyczna i dynamika nieliniowa, każdy pojedynczy wzrost również podnosi do pewnego stopnia świadomość wszystkich na tej planecie.

Stanie się bardziej świadomym jest największym darem, jaki ktokolwiek może dać światu. Co więcej, poprzez efekt fali ten dar powraca do swojego źródła. Jak widzieliśmy, poziom świadomości rodzaju ludzkiego utrzymywał się na niebezpiecznym poziomie 190 przez wiele epok, natomiast w latach 80-tych nagle przeskoczył na dobrze rokujący poziom 204. Po raz pierwszy w swej historii Człowiek stoi na bezpiecznym gruncie, z którego może kontynuować swoją drogę. Ta obietnica nowej nadziei nadchodzi w ostatniej chwili.

Obecnie wiele tematów, które omówiliśmy wybucha w mediach: wypaczenie religii dla celów politycznego barbarzyństwa, pogłębiające się zdemoralizowanie przestępczości, włączenie dzieci w przemoc, moralne zagubienie w polityce oraz dziwaczne akty przemocy, wywodzące się z kultów, wszystko to pojawia się na tle zabarwionym przez rozpowszechnianie kłamstw jako społecznej oferty i brak jednomyślności co do jednostkowej i zbiorowej odpowiedzialności za siebie nawzajem.

To społeczne zdezorientowanie i paraliż biorą się z niedostatku wskazówek, na których można by opierać swoje decyzje. Na szczęście ta książka uczyniła krok naprzód, wypełniając tę próżnię tym, co w rzeczywistości jest szkicem o nauce o Moralności. Przez „Moralność" nie odnosimy się jednak do małostkowych osądów moralistycznych o tym co dobre, a co złe, tylko do teraz obiektywnej i osobistej podstawy, dzięki której można podejmować decyzje i wydawać sądy dotyczące najwyższych zachowań w naszym życiu.

W strukturze społecznej możemy zdecydowanie odmówić biernej zgody na jakikolwiek system polityczny, który spada poniżej poziomu 200, zamiast tego stosując nasze nowo rozwinięte zdolności badania i korygowania. Jest teraz możliwe, aby na przykład ustanowić jasne kryteria, według których byliby wybierani pracownicy na stanowiskach publicznych. Każdy urząd wymaga określonego minimalnego poziomu uważności, aby działać skutecznie. Ogólnie rzecz biorąc, żaden funkcjonariusz rządowy, będący poniżej poziomu 200, nie rozwiąże problemów, tylko sam będzie je stwarzał.

Obszerniejszą kwestią społeczną jest to, jak można – zważywszy na ciemną stronę ludzkiego zachowania – utrzymać współczucie. Jest to względny świat. Każdy działa ze swojego poziomu prawdy i dlatego wierzy, że jego działania i decyzje są „słuszne". To właśnie ta „słuszność" sprawia, że fanatycy są tak niebezpieczni. Jednak prawdziwe zagrożenie dla społeczeństwa nie pochodzi z jawnej bigoterii, jak na przykład rasizm (wykalibrowany na 150), ponieważ takie szkody mogą przynajmniej być nadzorowane. W rzeczywistości poważne zagrożenie

leży w cichym i niewidocznym wciągnięciu, które ukradkiem obezwładnia psychikę. W procesie wciągnięcia publicznej świadomości, negatywne pola atraktorowe zostają wyretuszowane przez retorykę i manipulację symbolami. Co więcej, to nie jawne przesłanie o negatywnych danych początkowych niszczy świadomość, ale pole energetyczne, które mu towarzyszy.

Skrajna negatywność wielu znanych prac pseudofilozoficznych, na przykład, staje się oczywista po przetestowaniu tych książek. Jednak nawet uprzednie ostrzeżenie nie obroni nas przed nieświadomą rozrywką, płynącą z pól energetycznych aktywujących się, gdy książki te są czytane. Można myśleć, że uda się zachować swoją psychiczną niezależność poprzez intelektualne odrzucenie takiej pracy, jednak nawet samo wystawienie na ten materiał ma ogromnie negatywny wpływ, który trwa, nawet jeśli treść zostanie intelektualnie odrzucona. To tak, jakby w tych negatywnych oddziaływaniach był ukryty wirus, którego wtargnięcie w naszą psychikę pozostaje niezauważone.

Dodatkowo często rozluźniamy naszą uwagę, gdy napotykamy treść, która przypisuje sobie cechy duchowej wnikliwości lub religii, zapominając, że każda haniebna zbrodnia do jakiej zdolny jest człowiek została popełniona w imieniu Boga. Podczas gdy wszystkie brutalne kulty mogą być w oczywisty sposób odrażające, systemy wierzeń, które występują w przebraniu pobożności, są o wiele bardziej podstępne, ponieważ dokonują demoralizacji, wykorzystując ciche wciągnięcie niewidzialnych pól atraktorowych.

W tym przypadku najlepiej więc iść za radą tradycyjnej mądrości, mówiącą, żeby nie bać się zła ani go nie zwalczać, tylko po prostu go unikać. Jednakże, aby móc je omijać, trzeba posiadać zdolność rozpoznania go. Sokrates tak naprawdę powiedział, że bez takiej zdolności młodzież (włączając młodzież znajdującą się wciąż w każdym dorosłym) zostaje zdemoralizowana przez pola atraktorowe o niższej energii. Pomimo że został skazany na śmierć za próby nauczania o tym rozróżnieniu, jego zaprzysiężenie przetrwało: ciemność zostaje przepędzona nie poprzez atakowanie jej, a dzięki zwiększeniu światła rozpoznania.[1]

Ostateczną sprawą jest zatem kwestia tego, jak można najlepiej pielęgnować i ochraniać moc moralnego rozpoznania.

Nasza podróż pełna dociekań w końcu doprowadziła nas do najistotniejszego uświadomienia ze wszystkich: *Ludzkość nie posiada zdolności do rozpoznania różnicy pomiędzy dobrem a złem.*

Pokorne zwrócenie uwagi na to może ostrzec człowieka. Gdy przyznamy, że jesteśmy łatwowierni i dajemy się zwieść zmysłom oraz wprowadzić w błąd blichtrowi, włącznie z tym intelektualnym, możemy chociaż zacząć proces rozróżnienia. Na szczęście w tym świecie dualności człowiek został wyposażony w świadomość, która natychmiast wykrywa to, co jest destrukcyjne i poprzez całkowicie widoczne osłabienie ciała w obecności wrogiego bodźca sygnalizuje o tym umysłowi, który w przeciwnym razie zignorowałby ten fakt. Mądrość może być w końcu ograniczona do prostego procesu omijania tego, co sprawia, że słabniesz – nie potrzeba nic więcej.

Dzięki częstemu stosowaniu tej techniki, duchowa ślepota na prawdę i fałsz będzie mogła być stopniowo zastąpiona przez rosnącą intuicyjną wizję. Niewielu szczęśliwców rodzi się z taką przyrodzoną percepcyjnością. Ich życie pozostaje czyste i nieuszkodzone przez negatywne otoczenie. Jednak dla większości z nas życie nie było takie łatwe. Jego sporą część spędziliśmy, naprawiając szkody wyrządzone przez destrukcyjne atraktory, które działają jak hipnoza. Wydostanie się z jednego uzależnienia może pochłonąć większość życia. A najczęstszym i najbardziej zdradliwym uzależnieniem jest zaprzeczanie, które pogrąża nas w mroku naszej intelektualnej próżności.

Intelekt, w przeciwieństwie do swoich złudzeń o wielkości, nie tylko nie posiada zdolności, aby rozpoznać nieprawdę, ale nawet gdyby mógł ją rozróżnić, całkowicie zabrakłoby mu mocy koniecznej do obronienia się przed nią. Czy jest czymś lekceważącym, aby w świetle wielkiego zgromadzenia historycznego dorobku rozważań intelektualnych, powiedzieć że wychwalana ludzka władza rozumu nie posiada krytycznej zdolności rozróżniania? Całe pole filozofii już samo jest dowodem na to, że człowiek walczył, ale przez tysiące lat ponosił klęskę w kwestii

najprostszego odróżnienia tego, co jest prawdą, od tego, co jest fałszem, bo inaczej ten dyskurs już dawno dotarłby do konsensusu. Jasno widać – na podstawie powszechnego ludzkiego zachowania – że nawet gdyby intelekt mógł w rzetelny sposób dotrzeć do tego podstawowego wniosku, *wciąż nie posiada mocy, aby powstrzymać oddziaływanie negatywnych pól.* Żyjemy w nieświadomości przyczyn naszych nieszczęść, podczas gdy intelekt wymyśla wszystkie rodzaje możliwych wymówek, zahipnotyzowany przez te same siły. Nawet gdy osoba rozumowo pojmuje, że jej zachowanie jest autodestrukcyjne, wiedza ta i tak nie daje koniecznego efektu zapobiegawczego. Intelektualne rozpoznanie naszych uzależnień nigdy nie dało nam mocy, aby przejąć nad nimi władzę.

W Piśmie napisane jest, że człowieka dotykają niewidzialne siły.[2] W naszych czasach jest na porządku dziennym, że ciche, niewinnie wyglądające obiekty emitują niewidzialne promienie energii. Odkrywcy radu zapłacili za tę wiedzę swoim życiem. Promieniowanie rentgenowskie jest śmiertelne, radioaktywne emisje zabijają po cichu, tak jak rad. Atraktorowe pola energii, które nas niszczą, są tak samo niewidzialne i nie mniej potężne, jednak o wiele bardziej subtelne.

Kiedy mówi się, że ktoś jest „opętany", chodzi tak naprawdę o to, że jego świadomość została zdominowana przez negatywne pola atraktorowe, z których nie może się sam wyswobodzić. Korzystając z tej definicji możemy dostrzec, że całe segmenty społeczeństwa są tak mocno opętane, że same są całkowicie nieświadome motywów, które nimi kierują. Mądrość mówi nam, że czcimy albo niebo, albo piekło i w końcu stajemy się sługami jednego lub drugiego. Piekło nie jest stanem narzuconym przez osądzającego Boga, ale raczej nieuniknioną konsekwencją naszych własnych decyzji. Piekło jest ostatecznym wynikiem ciągłego wybierania tego, co negatywne, a przez to odizolowania się od miłości.

Oświecone istoty zawsze opisywały społeczeństwo ludzkie jako uwięzione we śnie. Ogromna ilość ludzi jest sterowana przez niewidzialne siły i większość z nas jest zrozpaczona tym faktem przez większość naszego życia. Modlimy się do Boga, aby nas uwolnił z brzemienia naszych grzechów i szukamy ulgi w spowiedzi. Wyrzuty sumienia

są wplecione w tkaninę życia. Jak więc możliwe jest zbawienie w przypadku tych, którzy zostali bezwiednie schwytani w sidła takich destrukcyjnych wpływów?

W rzeczywistości, nawet z czysto naukowego punktu widzenia, zbawienie jest faktycznie możliwe. Tak naprawdę jest zapewnione przez sam fakt, że energia myśli przepełnionej miłością jest o wiele potężniejsza od energii myśli negatywnej. Dlatego też tradycyjne rozwiązania w postaci miłości i modlitwy mają solidną naukową podstawę. Człowiek w swej istocie posiada moc własnego zbawienia.

Ludzkość jest cierpieniem, będącym brzemieniem nas wszystkich. Nie pamiętamy, żebyśmy prosili o swoje narodziny, w wyniku których odziedziczyliśmy umysł tak ograniczony, że lewo co jest w stanie rozróżnić to, co wspiera życie, od tego co prowadzi do śmierci.[3] Cała życiowa walka polega na przekroczeniu tej krótkowzroczności. Nie możemy wejść na wyższe poziomy egzystencji, dopóki nie rozwiniemy świadomości aż do momentu, w którym przekroczymy dualność i przestaniemy być przywiązani do ziemi. Być może wskutek naszej wspólnej woli dokonania tego przekroczenia zyskaliśmy zdolność do tego, aby ostatecznie odkryć wrodzony kompas, który wyprowadzi nas z mroku ignorancji. Potrzebowaliśmy czegoś bardzo prostego, co mogło ominąć te pułapki przebiegłego intelektu, za które płaciliśmy taką ogromną cenę. Ten kompas zaledwie wskazuje „tak" lub „nie". Mówi nam, że to, co jest zjednoczone z niebem, sprawia, że się wzmacniamy, a to, co zjednoczone z piekłem, powoduje nasze słabnięcie.

Wszechobecne ludzkie ego tak naprawdę wcale nie jest „Ja"; co najwyżej oznacza „to". Przejrzenie na wylot tej iluzji ujawnia nieskończony Kosmiczny Żart, w którym ludzka tragedia jest częścią komedii. Ironia ludzkiego doświadczenia polega na dotkliwych walkach ego, aby podtrzymać iluzję oddzielonego, indywidualnego „Ja", nawet pomimo faktu, że nie tylko jest to ontologicznie niemożliwe, ale też jest źródłem wszelkiego cierpienia. Ludzki rozum dokonuje nieskończonego wysiłku, aby wyjaśnić to, co niewyjaśnione. Samo wyjaśnianie jest wielką komedią, tak niedorzeczną, jak próby zobaczenia tyłu swojej głowy.

Jednak próżność ego jest bezgraniczna i staje się jeszcze bardziej pretensjonalna w samych próbach uczynienia nonsensu sensownym. Umysł, w swoim utożsamieniu z ego, nie może, z definicji, zrozumieć rzeczywistości. Gdyby to potrafił, natychmiast rozpuściłby się wskutek rozpoznania swojej iluzorycznej natury. Nie jest paradoksem jedynie dla umysłu przekraczającego ego, że to, które *Jest*, reprezentuje to, co oczywiste i olśniewające w swej nieskończonej Absolutności. A wówczas wszystkie te słowa stają się bezużyteczne.

Ale być może ze współczucia dla naszej wzajemnej ślepoty możemy nauczyć się sobie wybaczać. Pokój byłby wówczas naszą pewną przyszłością. Nasz cel na ziemi może pozostać ukryty, jednak droga przed nami jest jasna. Jako że ludzkość w końcu osiągnęła poziom świadomości przewyższający 200, możemy się spodziewać wielkich transformacji w ludzkiej kulturze, ponieważ ludzie stają się coraz bardziej odpowiedzialni za swoją wiedzę oraz za swoje czyny. Staliśmy się w pełni poczytalni czy nam się to podoba, czy nie. Jesteśmy w takim punkcie ewolucji naszej zbiorowej uważności, gdzie możemy nawet zakładać zarządzanie samą świadomością. Ludzkość nie będzie już więcej skazywana na bierne płacenie ceny ignorancji, ponieważ inaczej jej zbiorowa świadomość nie wzrosłaby na swój nowy poziom. Od tej chwili człowiek może zdecydować, że nie będzie już więźniem ciemności. Jego przeznaczenie może zatem być pewne.

Gloria in Excelsis Deo



Dodatek A

Wykalibrowane poziomy prawdy rozdziałów

Rozdział I 780	Rozdział XIII 870
Rozdział II 830	Rozdział XIV 870
Rozdział III 750	Rozdział XV 730
Rozdział IV 770	Rozdział XVI 760
Rozdział V 740	Rozdział XVII 770
Rozdział VI 710	Rozdział XVIII 770
Rozdział VII 740	Rozdział XIX 830
Rozdział VIII 820	Rozdział XX 890
Rozdział IX 800	Rozdział XXI 870
Rozdział X 780	Rozdział XXII 860
Rozdział XI 770	Rozdział XXIII 880
Rozdział XII 800	Rozdział XXIV 860

Dodatek B

Szczegóły testowania kinezjologicznego

Naukowa wiarygodność zależy od replikowalności (czyli powtarzalności wyników – przyp.). Aby zapewnić replikowalne powielenie wyników, metoda kinezjologiczna, wykorzystana podczas wszystkich badań cytowanych w tej książce, została szczegółowo opisana poniżej. Jest to w istocie ta sama technika, która została rozwinięta przez dr. Johna Diamonda w jego pionierskiej pracy – w Kinezjologii behawioralnej.

Krok 1

Potrzeba dwóch osób. Aby określić, czy badany nadaje się do testu, testujący naciska szybko dwoma palcami nadgarstek jego wyciągniętego w poziomie ramienia, jednocześnie mówiąc mu „opór" (tj. żeby oparł się naciskowi w dół). Normalnie, badany jest w stanie oprzeć się naciskowi i utrzymać ramię wyciągnięte równolegle do podłogi.

Czasami zdarzają się osoby, które nie są w stanie utrzymać wyprostowanego ramienia, podczas wywierania jakiegokolwiek nacisku w dół, z powodu poprzedniej styczności z osłabiającymi polami energii lub złego stanu zdrowia. Te osoby nie nadają się do udziału w teście. Niektórzy z takich badanych mogą dojść do siebie dzięki uderzeniu w gruczoł grasicy (na szczycie kości mostka) w rytmie „raz-dwa-trzy".

Jednocześnie muszą przy tym uśmiechać się i myśleć o kimś, kogo kochają. Wtedy się „wzmocnią" i będą normalnie reagować. Jednak ta „naprawa" może trwać jedynie przez cztery godziny, po czym „uderzenie grasicy" będzie musiało być powtórzone.

Krok 2

Zachowaj bezosobową atmosferę testowania: powstrzymaj się przed uśmiechaniem czy osobistymi uwagami. Niech otoczenie będzie wolne od hałasu, muzyki w tle czy rozpraszających czynników, jak zwierzęta lub wchodzące dzieci. Usuń metalowe przedmioty, jak oprawki okularów, ze środkowej linii ciała badanego. Zdejmij też zegarki i biżuterię, włącznie z naszyjnikami. Miej świadomość, że niezwykłe bodźce, jak perfumy testującego czy balsam po goleniu, mogą wpłynąć na wyniki testu. Aby zwiększyć koncentrację, niech badany zamknie oczy.

Krok 3

Jeżeli badany stale słabnie, oceń głos testującego. Sporadyczne przypadki głosu, który sprawia, że inni słabną, dyskwalifikują jego właściciela z pozycji testującego w zwykłych warunkach.

Krok 4

Wykonaj próbę z przyszłym badanym. Poproś go, aby pomyślał o kimś kogo kocha, po czym naciśnij dwoma palcami na nadgarstek jego ramienia wyciągniętego w bok, równolegle do podłogi. Normalnie, badany całkowicie się wzmocni i będzie w stanie oprzeć się naciskowi. Następnie niech kandydat pomyśli o kimś, kogo nienawidzi lub się boi czy też do kogo żywi urazę (lub o Adolfie Hitlerze). Normalnie, badany bardzo się osłabi i nie będzie mógł oprzeć się naciskaniu jego nadgarstka w dół. Sprawdź jeszcze kilka opozycyjnych par bodźców, aby ustalić zgodność odpowiedzi i nawiązać porozumienie pomiędzy testującym a badanym. Niektóre przykładowe bodźce ideologiczne, wizualne i słuchowe o znanych reakcjach, to:

Słaby Wynik	Mocny wynik
Nienawiść	Miłość
Swastyka	Flaga amerykańska
Stalin	Mahatma Gandhi
Muzyka „gangster rap"	Muzyka klasyczna

(Szersza lista znajduje się w Rozdziale VII).

Krok 5

Po ustaleniu, że badany reaguje niezawodnie i jest w normalnym stanie, kontynuuj test z wybranym przedmiotem badań poprzez wyrażanie zdań oznajmujących. Pytania zawsze powinny być stawiane w formie oznajmiania faktu. Nie ma sensu zadawać pytań odnośnie przyszłości, ponieważ wyniki testu nie będą miały żadnej wiarygodności. Zawsze poprzedź badanie oznajmieniem, „Jest dla mnie bezpieczne dowiadywanie się o ________ (określony temat)." (T/N?) Sama linia pytań może zostać sprawdzona przez stwierdzenie, „To jest poprawna forma pytania". (T/N?) Zdanie (np. „Oskarżony jest sprawcą włamania" (T/N?)) może być wyrażone zarówno przez pytającego jak i badanego. Za każdym razem, gdy wypowiada się pytanie, badanemu mówi się, aby oparł się naciskowi, po czym testujący naciska szybko dwoma palcami w dół na nadgarstek wyciągniętego ramienia badanego.

W naszych badaniach często wykorzystywaliśmy grupy badanych. Na przykład dwadzieścia, trzydzieści, aż do tysiąca osób było dzielonych na dwuosobowe zespoły, które zamieniały się rolami podczas testu. Całej grupie za każdym razem zadawano to samo pytanie lub dzieliło się ją na podgrupy dla potrzeb niezależnych projektów badawczych. W grupie 100 ludzi (pięćdziesiąt dwuosobowych zespołów) może jedna lub dwie osoby będą miały problemy z uzyskaniem takich samych wyników jak pozostali. Można je wziąć na bok i wykonać „uderzenie grasicy", opisane powyżej, które przywróci im normalne reakcje i będą mogli powrócić do grupy.

Przy wykorzystaniu powyższej metody, wyniki testu mają stuprocentową powtarzalność na przestrzeni czasu, a więc każda grupa ludzi, znajdujących się gdziekolwiek, zawsze da takie same wyniki testu. Na przykład obraz (wizerunek) Adolfa Hitlera sprawi, że każdy osłabnie, nawet jeśli nigdy o nim nie słyszał lub myśli, że jest on wielkim narodowym bohaterem.

Krok 6

Test można również wykonać, trzymając testowane obiekty przy splocie słonecznym badanych. Okaże się, że będą słabnąć w odpowiedzi na sztuczny słodzik, pestycydy czy nawet na sam obraz Hitlera włożony do zaklejonej kryjącej koperty. Będą zaś ulegać wzmocnieniu reagując na odżywczy pokarm, korzystne lekarstwa i składniki odżywcze, włożony do koperty obraz Abrahama Lincolna itp.

Krok 7

Można potwierdzić, że wyniki testu są niezależne od wiedzy, opinii, systemów wierzeń czy postaw badanego. Na przykład zdjęcie Nelsona Mandeli sprawi, że wszyscy uczestnicy testu się wzmocnią, nawet rasiści, którzy go nie cierpią. Muzyka Bacha wywoła wzmocnienie u wszystkich, nawet jeśli osobiście jej nie lubią, tak samo jak w przypadku heavy metalu, który osłabi wszystkich, nawet jeśli sami lubią tę muzykę.

Ta potwierdzalność wyników była obserwowana w ciągu ostatnich dwudziestu lat przez tysiące klinicystów, wykorzystujących kinezjologię w swojej codziennej pracy szpitalnej lub na potrzeby badań. Jak się okazuje, wyniki są bardziej spójne niż te uzyskane przez konwencjonalne metody diagnostyczne, wykorzystywane w tradycyjnej medycynie (np. słabe serce nigdy nie daje silnych wyników w teście kinezjologicznym, może jednak dać normalny, lecz fałszywy wynik badania EKG – co jest dobrze znanym faktem).

Dodatek C

Kasety video

Nagrania, prezentujące różne tematy i techniki opisane w książce, są dostępne tutaj:

Veritas Publishing
P.O. Box 3516
W. Sedona, Arizona 86340
Fax: 602-282-4789
www.veritaspub.com



Przypisy

(*Daty wydania w* **Bibliografii**, *poniżej*)

Słowo wstępne

1. American Heritage Dictionary, Houghton Mifflin, 1987.
2. Patrz: Goodheart, 1976.
3. Patrz: Diamond, 1979.
4. Patrz: Kendall, 1971.
5. Diamond, op. cit.

Przedmowa

1. Na tej konferencji, przykładowo, Richard Amoroso, dyrektor Noetic Institute w Orindzie, w Kaliforni, powiedział: „Świadomość to nie abstrakcyjna koncepcja, ale fizyczna rzeczywistość, która przenika i napędza czasoprzestrzeń, którą odzwierciedla mózg. Stanowi ona wielowymiarowe, darmowe kontinuum, którego własności pozwalają na tworzenie fizycznie testowalnych hipotez." („Consciousness: A Radical Definition". *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference.* University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994).

2. Patrz: Hawkins, 1986
3. Ibidem. (Patrz: rozdział "Świadomość i Uzależnienia"), 1986.
4. Hawkins, 1987
5. Ibidem. (Seria „Good Doctor").
6. Hawkins (Seria kaset wideo na temat „Świadomość i Uzależnienia"), 1986.

Wstęp

1. Patrz: Maharshi, Ramana, 1958.
2. Polls, „Happiness is Hard to Find Anywhere in the World", *Time*, 142:11, 13 września, 1993, 56.
3. Patrz: Kosslyn i Anderson, 1993.
4. Patrz: Ruelle, 1980, rozstrzygająca dyskusja.
5. Patrz: Maharshi, op. cit., 118-126.

I: Krytyczne postępy w wiedzy

1. Patrz: Goodheart, 1976.
2. Patrz: Peat, 1988.
3. Patrz: Briggs J. i Peat F. D., 1989.
4. Patrz: Walther, 1976.
5. Patrz: Lorenz, 1963.
6. Patrz: Mandelbrot, 1977.
7. Geoffrey Chew zapoczątkował Teorię Bootstrap/S-Matrix, jest on cytowany w książce Fritjofa Capry, *Tao Fizyki*, twierdząc, że dzięki rozszerzeniu podejścia bootstrap (inicjowania) można doprowadzić do bezprecedensowej potrzeby wyraźnego włączenia badań nad ludzką świadomością w przyszłych teoriach materii (1975).
8. Patrz: Bohm D., 1987.
9. Jak wskazał Ken Wilber, każda teoria rzeczywistości musi zawierać w sobie filozofię wieczystą oraz współistnieć z nią i z ontologicznym porządkiem bytu: 1) Materia, 2) Biologia, 3) Psychologia, 4) Subtelność/Świątobliwość, 5) Mędrzec, 6) Ostateczność (ponad świadomością). Wilber porusza tę kwestię w *The Holographic Paradigm*, str. 159.
10. Patrz: Maharshi, 1958.
11. Patrz: Hawkins, 1992.
12. Patrz: Gleick, 1987.
13. Podstawy Teorii Chaosu są jasno wyłożone przez Jamesa Gleicka w *Chaos: Making a New Science* oraz przez F. Davida Peata w *Turbulent Mirror*.
14. Patrz: Capra, 1975.
15. Wszechświat Bohma jest dobrze wyjaśniony przez samego autora w przeprowadzonym z nim wywiadzie w *The Holographic Paradigm*, wydanym przez Kena Wilbera w 1982.
16. Ten stan czystej uważności jest poziomem 6 w hierarchii Wilbera, a szczegółowo opisali go Maharshi, Huang Po oraz Nisargadatta Maharaj w doskonałych angielskich przekładach ich prac, cytowanych w bibliografii.
17. Zostało to potwierdzone przez Ramesha Balsekara, który po latach bycia tłumaczem Nisargadatty Maharaja osiągnął ten sam stan świadomości, co zostało pokazane w wywiadach, 1987, i w serii sześciu książek cytowanych w bibliografii.
18. Patrz: Hoffman, 1992.
19. Patrz: Li i Spiegel, 1992.
20. Ibidem.
21. Patrz: Hoffman, 1992.
22. Patrz: Gleick, 1987.
23. To zjawisko, zwane „iteracją", było omówione przez Edwarda Lorenza w 1960 w jego historycznej analizie komputerowej danych pogodowych.
24. Korelacje pomiędzy pracami Davida Bohma, Karla Pribrama, Ruperta Sheldrake'a i Ilya Prigogine'a zostały omówione w *Brain/Mind*

Bulletin w Vol. IV, 1979. (*Brain/Mind Bulletin*, P.O. Box 42211, Los Angeles, CA 90042).

25. Noblista Sir John Eccles twierdzi, że energia umysłu wzbudza reakcje mózgu. Zostało to wyrażone w jego przemowie na Konwencji Parapsychology Association (Towarzystwa Parapsychologii) w 1976, Utrecht, w Holandii.

II: Historia i metodologia

1. Patrz: Hawkins D., *The Villa Lectures*, 1987.
2. Patrz: Kendall, Kendall i Wadsworth, 1971.
3. Patrz: Goodheart, 1976.
4. Patrz: Mann, 1974.
5. Patrz: Walther, 1976.
6. Patrz: Diamond, 1979.
7. Patrz: Hawkins D. i Pauling L., wydawcy, 1973.
8. Ta desynchronizacja została zaprezentowana przez Diamonda w Academy of Preventive Medicine (Akademii Medycyny Prewencyjnej) w 1973.
9. Kinezjologiczne demonstracje często przynoszą w skutkach wstrząs paradygmatowy dla ludzi, którzy zostali skrajnymi materialistami. Jeden z takich obserwatorów, psychiatra-naukowiec, najpierw starał się dowieść, że pokaz był nieprawdziwy. Kiedy mu się to nie udało, odszedł, mówiąc, „Nawet jeśli to prawda i tak w to nie wierzę".
10. Te procedury rozwijano w okresie kilku lat, podczas regularnych, cotygodniowych sesji testowania w Institute for Advanced Theoretical Research (Instytucie Zaawansowanych Badań Teoretycznych), w Sedonie, Arizona, 1983-1993.
11. Hawkins D., wykłady otwarte, Sedona, Arizona, 1984-1989.
12. Jest to dobrze udokumentowane na polu programowania neurolingwistycznego.

13. Diamond J., wykłady w Academy of Preventive Medicine (Akademii Medycyny Prewencyjnej), 1978.
14. Protokół badawczy, Instytut Zaawansowanych Badań Teoretycznych, 1992.
15. Było to wielokrotnie przedstawiane publicznie i zostało dobrze opisane w książce Diamonda, *Your Body Doesn't Lie*.
16. Filozofia Wieczysta jest esencją prawd duchowych, wyciągniętą ze wszystkich religii. Uwzględnia rozszerzanie uważności w skali zaczynającej się od materii, protoplazmy, życia zwierzęcego, reakcji emocjonalnej, zdolności myślenia, myślenia abstrakcyjnego, uważności archetypowej, wyższego umysłu, świątobliwej miłości i błogości, nie-dualności (mędrcy), aż po ostateczną czystą uważność. Jak wykazał Ken Wilber, te sfery pojawiają się uniwersalnie. Każda teoria rzeczywistości musi mieścić w sobie te aksjomaty egzystencji.

III: Wyniki testu i interpretacja

1. Patrz: Eadie, str. 114.

IV: Poziomy ludzkiej świadomości

1. Patrz: William James, 1929.
2. Osobiste doświadczenie autora.

V: Rozkład społecznych poziomów świadomości

1. Całkowity poziom świadomości gatunku ludzkiego utrzymywał się na 190 przez wiele stuleci, po czym niespodziewanie przeskoczył na swój obecny poziom 204 po Harmonicznej Konwergencji w późnych latach 80. Czy wzrost świadomości przyniósł Harmoniczną Konwergencję? Czy Harmoniczna Konwergencja wywołała wzrost tego poziomu? A może potężne, niewidoczne pole atraktorowe „ukrytego porządku" spowodowało obydwa zjawiska?

VI: Nowe horyzonty badań

1. Patrz: Hawkins, *Consciousness and Addiction*, 1985.
2. Bóg jest zarówno transcendentny (tradycyjna religia), jak i immanentny (prawda płynąca z doświadczeń mistyka).
3. *Arizona Republic*, 20 grudnia, 1993.
4. Fedarko, „The New Kingpins". Escobar został zastąpiony natychmiast po swojej śmierci. *Time*, 13 grudnia, 1993.
5. Patrz: Josephson, 1959, str. 20
6. Oparty na prawdziwych wydarzeniach film, który opowiada całą historię oraz jej konsekwencje, został wyprodukowany pod tytułem *Barbarians at the Gate* i pokazany w listopadzie 1993 w telewizji kablowej.
7. Jest to tradycyjne spostrzeżenie lekarzy, potwierdzone przez wieloletnie kliniczne doświadczenia autora.

VII: Powszechna analiza punktu krytycznego

1. Patrz: Dodatek A.
2. Patrz: Brunton, *Search in Secret India*.

VIII: Źródło mocy

1. Był to specjalny obszar badań opisany przez dr. Diamonda w *Behavioral Kinesiology*, 1979.
2. Obszernie omówiony w *Holographic Paradigm and Other Paradoxes* Webera, 1982.
3. Bohm D., w *Brain/Mind Bulletin*, 10:10, 27 maja, 1985.
4. Patrz: Sheldrake, 1981.
5. Sheldrake nawoływał do bardziej publicznego podejścia do badań naukowych. W odpowiedzi przyznawano nagrody w Stanach Zjednoczonych (10 000 $) i Wielkiej Brytanii (250 £) za testy potwierdzające tę hipotezę. Eksperyment z alfabetem Morse'a podtrzymywał teorię, co zostało opublikowane w *Brain/Mind Bulletin*, 10:12, 8 czerwca, 1985 przez Mahlberga.

6. Obustronną zależność oraz wzajemne przenikanie wszystkich rzeczy można dostrzec, gdy opuści się dualność. Jedność jest centralnym punktem wszystkich głównych systemów religijnych i duchowych, jako ostateczna rzeczywistość leżąca u podstaw wszystkich form i zawarta w nich.
7. Patrz: Land i Jarman.

IX: Wzorce mocy w ludzkich postawach

1. Patrz: Bohm, 1980.
2. Patrz: Sheldrake, 1981.
3. „Test Supports Sheldrake Theory", *Brain/Mind Bulletin*, 8:15, 12 września, 1983.

X. Moc w polityce

1. Patrz: Rudolph i Rudolph, 1983.
2. Patrz: Mehta, 1982.
3. Patrz: Fischer, 1982.
4. Patrz: Loczay, 1972.
5. Ibidem.
6. Patrz: *Newsweek*, 9 maja, 1994.
7. „Crusade in Europe", *March of Time Video Series*, 1939 oraz Lash, 1976.
8. Patrz: Tucker, 1990.
9. Ta interakcja pomiędzy idealizmem komunizmu a rzeczywistością trwających wojen pracowniczych została dobrze przedstawiona w serii PBS *The Great Depression*, 1993.
10. Zarządzanie jako pierwsza rola przywódcy zostało znacznie podkreślone w niedawnym społeczno-politycznym dialogu.
11. Patrz: Cuomo, *Lincoln*, 1990.
12. Patrz: Fischer, op. cit.

XI: Moc na rynku

1. Dutton, 1990.
2. W tej klasycznej analizie zasad biznesu Peters i Waterman jako źródła mocy zidentyfikowali *zasady*, a nie biznesową politykę i procedury, zarządzanie czy technologię.

XII: Moc w sporcie

1. *Wielki Błękit* (Roseanne Arquette, Jean-Marc Benn) wyreżyserowany przez Lee Basson, wyprodukowany przez Studio le Clare, Paryż, 1985.
2. Motta Goshin-Kana, klasycznego karate Okinawa, to: 1) dążyć do dobrej postawy moralnej; 2) żyć w uczciwy i szczery sposób; 3) wytrwać; 4) zachować pełną szacunku postawę; 5) opanować fizyczność dzięki duchowym umiejętnościom; 6) kultywować i chronić życie oraz unikać jego niszczenia.
3. Własna instrukcja karate autora otrzymana od Shihan Dennis Rao, 1986.
4. Własna instrukcja udzielona przez Mistrza Seiyu Oyata, 1986.

XIII: Moc społeczna i ludzki Duch

1. Duch w *Living Webster Encyclopedic Dictionary of the English Language* (English Language Institute of America, Chicago, 1971) jest zdefiniowany jako: „łac. *spiritus*: oddech, powietrze, esencja życiowa, dusza; niematerialna zasada życia, życiowa zasada człowieka, świadomy byt przeciwstawny materii, wigor, odwaga, żywotność, charakter, boski aspekt Trójcy Świętej; zasada kryjąca się za działaniem; ogólne znaczenie, aktywna zasada; dominująca tendencja."
2. Definicja Ducha jako koncepcja zawsze przedstawiała trudne wyzwanie dla ludzkiego intelektu; pełne zrozumienie jego znaczenia wydaje się przekraczać zdolność lewej półkuli (która, tak jak komputer cyfrowy, określa, jak jedna rzecz różni się od drugiej). Duch jest terminem holistycznym, najlepiej uchwytywanym przez prawą półkulę (która tak jak komputer analogowy zajmuje się całościami i istotami). Długotrwałe filozoficzne dyskusje, które zmagały się z koncepcją ducha czy duszy przez wieki, przyznają, że sam intelekt jest niezdolny do poradzenia sobie z istotą. Paradoks tych tyrad filozoficznych polega na tym, że każda dyskusja, w ogóle dotycząca znaczenia, wykorzystuje istotę jako samo sedno dyskursu. Dlatego też nawet dyskusje, które odrzucają *aprioryczne* idee/istotę/ducha dokonują tego, zakładając istnienie prawdy jako podstawy dla argumentu. Jeżeli nie istnieje taka rzecz jak mający oparcie w rzeczywistości duch/istota/prawda, wówczas nie ma też żadnej przesłanki dla argumentowania przeciwko ich istnieniu, jako że żaden argument nie miałby oparcia w rzeczywistości. W dzisiejszych czasach moglibyśmy powiedzieć, że koncepcja ducha odnosi się do ukrytego porządku Bohma, tak jak koncepcja cielesności odnosi się do wyrażonego porządku.
3. Wyjątkową rzeczą w podstawowym założeniu amerykańskiego rządu – oraz źródłem jego mocy – jest koncepcja, że czerpie on swój autorytet z aprobaty podwładnych, którzy są równi z racji boskości swego Stwórcy, (np. „jeden naród pod Bogiem...").
4. Wykalibrowane porównanie pomiędzy początkowymi podstawami duchowymi największych religii świata oraz ich późniejszymi formalnymi wyrazami jest przedstawione w Rozdziale XXIII. Występuje znacząca nierówność pomiędzy tymi dwoma rozumieniami.
5. Preambuła każdego spotkania AA mówi: „Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem swoim doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój wspólny problem i pomagać innym w wyzdrowieniu z alkoholizmu. Jedynym warunkiem uczestnictwa we wspólnocie jest chęć zaprzestania picia. Nie ma w AA żadnych składek ani opłat, jesteśmy samowystarczalni poprzez własne dobrowolne datki. Wspólnota AA nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem, działalnością polityczną, organizacją lub instytucją, nie angażuje się w żadne publiczne polemiki, nie popiera ani nie zwalcza żadnych poglądów. Naszym podstawowym

celem jest trwać w trzeźwości i pomagać innym alkoholikom w jej osiągnięciu." (Alcoholics Anonymous, P.O. Box 459, Grand Central Station, New York, NY, 1941, 1993).

6. Patrz: *Twelve Steps and Twelve Traditions*, 1952.
7. Patrz: Rozdział 11 w *Alcoholics Anonymous*, 1955.
8. Patrz: Bill W., *The Language of the Heart*; dr Carl Jung, *Letters*, 276-281.
9. Ibidem, 281-286.
10. Patrz: „Bill's Story" w *Alcoholics Anonymous*, 1955, 1-17.
11. Ibidem, 171-182.
12. Patrz: *Life's 100 Most Important Americans of the 20th Century*, 66.

XIV: Moc w sztuce

1. Tekst w okładce płyty *Tabula Rasa*, ECM Records, 1984.

XV: Geniusz i moc kreatywności

1. Patrz: Dilts, 1992.
2. Frank Lloyd Wright powiedział, że „Wyobraźnię artysty weryfikuje później nauka." (Patrz: Wright, 1949).
3. Patrz: Galaman, 1992.
4. Patrz: Loehle, 1990.
5. Patrz: Heilbron, 1992; oraz Churchill, 1949.

XVII: Zdrowie fizyczne a moc

1. Patrz: Hawkins D. i Pauling L., 1973.
2. Patrz: Tkacz C. i Hawkins D., 1981.
3. Patrz: Hawkins, 1989.
4. Patrz: Hawkins, 1991.

XVIII: Zdrowie fizyczne a proces chorobowy

1. Patrz: Walther, 1976.
2. Patrz: Mann, 1974.
3. Patrz: Diamond, 1979.
4. Patrz: Briggs i Peat, 1989.
5. Patrz: Redington D. i Reidband S., 1993, *Nonlinear Analysis Reveals Link Between Health and Mind.*
6. Jest to podkreślone w najważniejszej książce AA, *Alcoholics Anonymous*, 1955.
7. Patrz: Bill W., *The Language of the Heart*, 1988.
8. Patrz: AA *Comes of Age*, 1957 i AA *Today*, 1960.
9. Patrz: *Twelve Steps and Twelve Traditions*, 1953.
10. Patrz: AA *Comes of Age*, 1957.

XIX: Baza danych świadomości

1. Patrz: Jung, *Collected Works (Dzieła zebrane).*
2. Ibidem. Założeniem synchroniczności jest to, że między dwoma zdarzeniami nie ma w rzeczywistości związku przyczynowego, ale jest on dostrzegany przez obserwatora, ponieważ ma znaczenie. W miarę jak świadomość osiąga poziom 500, wszystko zaczyna dziać się na mocy synchroniczności, a wydarzenia życia rozwijają się w doskonałym porządku i harmonii, w idealnym czasie. Patrz też: Insinna, 1994: *Synchronicity Regularities In Quantum Systems.*
3. Patrz: Maharshi, 1958; Maharaj, 1973; Huang Po, 1958; oraz Balsekar, 1987-1991.

XX: Ewolucja świadomości

1. Patrz: Eadie, 1992.
2. Za sprawą ciekawego zbiegu okoliczności już po napisaniu tego rozdziału, „75-letni mężczyzna z białą od tytoniu brodą...(który)...

nie podawał się za bezdomnego, mówiąc tylko, że chwilowo nie ma domu, „czekając na przyjaciela", rozbił prowizoryczny obóz na terenie publicznym, przyległym do autostrady w gminie sąsiadującej z miejscem zamieszkania autora. Podczas miesięcznego okresu przebywania tam, Cyrus, jak przedstawił się mężczyzna, stał się głównym obiektem dyskusji. Niektórzy obywatele głośno domagali się jego usunięcia, jako szkaradnego dla oka widoku, a Departament Szeryfa przyglądał mu się podejrzliwie i groził mu aresztowaniem za wtargnięcie na prywatny teren. Inni widzieli w nim nieszkodliwe zjawisko lub pochwalali jego indywidualizm. Co najmniej jeden mieszkaniec tej okolicy „zaoferował mu zakwaterowanie, nad którym się, jak stwierdził, zastanawiał". Odmówił prośby o pomoc w organizacjach pomocy społecznej, „mówiąc, »Żadnej nie potrzebuję ani żadnej nie chcę«, jednak przyjmował życzliwe gesty od mieszkańców. Ludzie przychodzili przynosząc mu jedzenie, szczególnie kanapki, jak powiedział". [Sedona, AZ. *Red Rock News*, 27 listopada, 1993] Ostatecznego dnia, wyznaczonego przez podwładnych szeryfa na wyniesienie się, Cyrus tajemniczo zniknął.

3. Patrz: Maharaj, 1973.

XXI: Badania nad czystą świadomością

1. Patrz: Kartezjusz, *Rules for the Direction of the Mind*, Great Books of the Western Word, v. 31, 4.
2. Patrz: sekcja „Poverty" w Kapłan i Sadock, *Comprehensive Textbook of Psychiatry*, 205-287.
3. Patrz: Maharshi, 1952; Maharaj, 1982.
4. Ibidem.
5. Patrz: Maharaj, 1973.
6. Patrz: James, 1929.
7. Osobiste doświadczenie autora.
8. Patrz: Maharaj, op. cit.; Huang Po, op. cit.; Maharshi, 1952; oraz Balsekar, 1987–1991.

9. Patrz: Maharaj, op. cit.; Huang Po, op. cit.; Balsekar, op. cit.
10. Patrz: *Brain/Mind Bulletin*, op. cit.
11. Patrz: Rozdział XV, „Geniusz i moc kreatywności"
12. Patrz: Kuhn, 1970.
13. Patrz: Kübler-Ross, 1993.
14. Patrz: Krippner, 1974.
15. Ibidem.
16. Patrz: AA *Comes of Age*.
17. Bill W., 1988.
18. Patrz: Rozdział 1, „Bill's Story" w *Alcoholics Anonymous*, 1952.
19. Patrz: *Twelve steps and Twelve Traditions*.

XXII: Duchowe zmagania

1. Patrz: Maharshi, 1958; Huang Po, 1958; Maharaj, 1973; Balsekar, 1990.
2. Patrz: Balsekar, 1989.
3. Patrz: Walsh Butler, *Lives of the Saints*, 1985.
4. Patrz: Maharshi, 1958.
5. „Anguish of the Soul" („Udręka duszy") jest tematem przewijającym się w klasycznej chrześcijańskiej literaturze. Patrz: *Św. Jan od Krzyża*, 1958; *Mistrz Eckhart*, 1941; *The Way of a Pilgrim*, 1965 oraz *Lives of the Saints*, Butler, 1985.
6. Patrz: Krippner, 1974.
7. Patrz: Diamond, *Lectures on Behavioral Kinesiology*, NY, 1972.
8. W Sedona Villa przy Comelback Hospital leczono rocznie ponad stu pacjentów uzależnionych od kokainy przez okres pięciu lat (1981–1986). Żaden z tych, którzy dalej słuchali muzyki heavy metalowej nie wyzdrowiał (badania z 1986).
9. Uzależnieni, którzy porzucają program dwunastu kroków, mają nawrót choroby (kliniczna obserwacja autora).

10. Patrz: Maharshi, 1958.
11. Patrz: „Św. Franciszek z Asyżu" w *Lives of the Saints*, Butler 1985, 314-320.
12. Patrz: *A Course in Miracles*, 1975.
13. Patrz: Capra, 1976.

XXIII: Poszukiwanie prawdy

1. Spadek chrześcijaństwa z wykalibrowanego poziomu 930 na 498 musi być uznany za największą katastrofę w historii zachodniej religii. Na tym przykładzie możemy zobaczyć początek duchowego odejścia od prawdziwych nauk Jezusa Chrystusa, które dopuściło późniejsze okrucieństwa krucjat i Inkwizycji. Powracająca w dociekaniach kwestia historycznego upadku chrześcijaństwa centralizuje się wokół włączenia względnie słabego (475) Starego Testamentu do kanonu Pisma Świętego. Co tak naprawdę ma wspólnego etyka proroków: „oko-za-oko" z nawoływaniem Chrystusa do uniwersalnej miłości i wybaczania? Prawidłowo zostało postawione pytanie czy Jezus miałby w ogóle przychodzić, gdyby miał nauczać Starego Testamentu?

   W tej kwestii, tak jak w przypadku islamu, codzienne praktykowanie chrześcijaństwa jest w najbardziej widoczny sposób skażone przez walczące grupy fundamentalistyczne, które określają się przez swoją nienawiść i radykalne programy, opierające się na pozbawieniu innych ludzi wolności. Równie dobrze może to być brzemieniem jadowitej negatywności, która utrzymuje współczesne chrześcijaństwo poniżej poziomu Miłości. Co ciekawe, ci tak zwani chrześcijanie rzadko cytują Chrystusa. Ich repertuar polemiki i samousprawiedliwienia jest prawie całkowicie wzięty ze Starego Testamentu. Gdy mówią „Pismo Święte", zwykle to właśnie mają na myśli.

   Gdyby chrześcijaństwo, dokonując oceny moralnego zachowania, trzymało się wyłącznie dogmatów z Nowego Testamentu, można by się tylko zastanawiać, jak świat wyglądałby dzisiaj.
2. Kliniczne doświadczenie autora.

3. Freud pozostał poniżej krytycznego poziomu 500, z powodu swojego zaprzeczania duchowości człowieka, podczas gdy Carl Jung, który podkreślał tę duchową stronę człowieka, kalibruje się znacznie wyżej, na poziomie 560.

XXIV: Rezolucja

1. Sokrates nauczał, że celem człowieka jest poświęcić życie na osiągnięcie oświecenia duszy (światło), a nie na pogoń za materializmem i zaspokojeniem zmysłów (które prowadzi do ciemności). Patrz: Platon, *Republika*, op. cit.
2. *List do Efezjan*, 6:12. „Nie toczmy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich." (Philadelphia: A. J. Holmes Co., 1957, polskie tłumaczenie: Pismo Święte wyd. Pallotinum, Poznań 1982).
3. Nauczyciele często uznają to za punkt wyjścia, z którego ostatecznie dociera się do uświadomienia naszej prawdziwej natury, np. Nisargadatta Maharaj w *I Am That*, 1973.

Słownik

Dualność: Świat formy charakteryzujący się pozornym oddzieleniem obiektów (co odzwierciedla się w pojęciowych dychotomiach, jak „to/tamto", „tutaj/tam" czy „wtedy/teraz" lub „ty/ja"). Ta ograniczona percepcja jest stwarzana przez zmysły wskutek przeszkód kryjących się w zafiksowanym punkcie widzenia. Nauka w końcu wyszła poza sztuczną dychotomię obserwatora i obserwowanego, właściwą siedemnastowiecznej dualności kartezjańskiej, i obecnie zakłada, że są one jednym i tym samym. Wszechświat nie ma środka, tylko nieustannie rozszerza się równo i jednocześnie z każdej perspektywy. Teoria Bella pomogła udowodnić, że jest to wszechświat symultaniczności, a nie newtonowskiej przyczyny i skutku na odległość i w sztucznych ramach czasowych. Zarówno czas, jak i przestrzeń, same są zaledwie mierzalnymi wytworami wyższego, ukrytego porządku.

Dziwny atraktor: Termin stworzony przez Ruelle'a i Takensa w 1971r. w teorii mówiącej, że trzy niezależne ruchy są potrzebne, aby stworzyć całą złożoność nieliniowych wzorców wszechświata. Dziwny atraktor jest schematem w przestrzeni fazowej. Jego szlakiem podążają dynamiczne punkty w czasie dynamicznego systemu. Centralny punkt pola

atraktorowego jest analogiczny do środka orbity. Atraktory są fraktalne, a więc mają nieskończoną długość. Graficzne obrazy atraktorów tworzy się poprzez wzięcie przekroju z tak zwanej mapy Poincarego. Topograficzne ukształtowanie przestrzeni fazowej wytwarza atraktor taki jak torus, wyglądający jak zgięty donut.

Fraktal: Wzorce fraktalne charakteryzują się nieregularnością i nieskończoną długością, a dziwne atraktory są złożone z zakrzywień fraktali (ang. *fractal curves*). Klasycznym przykładem jest próba wyznaczenia długości wybrzeża Brytanii. Jeśli zsumuje się długości, wykorzystując coraz mniejsze skale pomiaru, okaże się, że jest ono nieskończenie długie. Fraktal oznacza nieskończoną długość w nieskończonym obszarze.

Hologram: Trójwymiarowy rzut na przestrzeń obrazu lub obiektu, stworzony przez projekcję światła laserowego w taki sposób, że połowa jego wiązki jest skierowania na obiekt a następnie na fotograficzną płytę, która odbiera bezpośrednio drugą połowę wiązki światła. To stwarza schemat interferencji na płycie w taki sposób, że wiązka laserowa projektowana na płytę odtwarza obraz obiektu w trzech wymiarach. Ciekawą sprawą jest, że każdy fragment fotograficznej płyty jest zdolny do reprodukcji całego obrazu w całości. W holograficznym wszechświecie wszystko jest połączone ze wszystkim.

Iteracja: Powtórzenie. Nieliniowa iteracja jest obecna w niezliczonych systemach. Z powodu tego powtórzenia, najdrobniejsza zmiana stanu początkowego ostatecznie wytworzy schemat odmienny od oryginału. W równaniu wzrostu dane wyjściowe poprzedniej iteracji stają się danymi początkowymi następnych serii. Na przykład, jeśli komputer przeprowadza obliczenia do szesnastego miejsca po przecinku, ostatnia liczba jest zaokrągleniem siedemnastej. Ten nieskończenie mały błąd, powiększany w serii wielu iteracji, przynosi w skutkach substancjalne zniekształcenie początkowych danych i uniemożliwia przewidywania. (Dlatego też drobna zmiana w powtarzającym się schemacie myślowym może przynieść wielkie skutki).

Kontekst: Całkowite pole obserwacji wyznaczone przez punkt widzenia. Kontekst zawiera każdy istotny fakt, który określa znaczenie zdania lub zdarzenia. Dane są pozbawione sensu, o ile nie zostanie określony kontekst. „Wyjąć z kontekstu" oznacza zniekształcić ważność zdania wskutek niemożności wskazania dodatkowych warunków, które pomagałyby w określeniu znaczenia. (Jest to częsta strategia podczas procesów sądowych, dzięki której prawnik stara się zniekształcić zeznanie świadka, poprzez zakaz włączenia określających zdań, które zmieniłyby wnioski płynące z zeznań, żądając, aby świadek odpowiadał tylko „tak lub nie").

Lewopółkulowy: Odnoszący się do sekwencyjnego ułożenia myśli w liniowym stylu, często opisywanego jako logika lub rozsądek. Przetwarzanie danych w kolejności A->B->C. Analogiczny do komputera cyfrowego.

Liniowy: Zachodzący zgodnie z logicznym wzrostem na sposób fizyki newtonowskiej i dlatego możliwy do rozwiązania przez tradycyjną matematykę dzięki wykorzystaniu równań różniczkowych.

M-pola: Pola morfogenetyczne, analogiczne do wzorców atraktorowych. W hipotezie przedstawionej przez Ruperta Sheldrake'a, pola morfogenetyczne są częścią teorii przyczynowości formatywnej (ang. *formative causation*), w której pola energii form ewoluują i wzmacniają się nawzajem.

Naukowy: Metoda badania natury stworzona szczególnie po to, aby wyprowadzić przewidywalne prawa, dotyczące fizycznych właściwości. Współczesna teoria naukowa zaczęła się w szesnastym wieku wraz z *Rozprawą o metodzie* (ang. *Discourse on Method*) Kartezjusza, za którą podążyła *Inductive Inquiry* Francisa Bacona. To z kolei było przyczynkiem dla dzieła Newtona *Principia*. John Locke po raz pierwszy użył terminu „naukowy" i zaproponował, że pewność dotycząca interakcji zdarzeń fizycznych opiera się na danych, otrzymanych w wyniku wrażeń zmysłowych. Te koncepcje przyniosły w rezultacie model mechanicznego, przewidywalnego wszechświata. Jednak pogląd ten został przewrócony przez współczesną teorię kwantową, w myśl której na subatomowym poziomie prawa prawdopodobieństwa zastępują prawa deterministyczne.

Na przestrzeni historii zauważono, że nauka nie rozwija się poprzez rozszerzanie istniejących teorii, tylko skokowo, dzięki zmianie paradygmatu. Wniosek jest więc taki, że nauka jest zaledwie odzwierciedleniem punktu widzenia i nie istnieje prawdziwe oddzielenie pomiędzy obserwatorem i obserwowanym. Teoria względności posuwa się dalej i stwierdza, że materia jest równoważna z energią, w zależności od jednostkowego punktu odniesienia. Późniejszy *Holographic Model* Bohma przepowiada istnienie „jawnego porządku", opartego na „ukrytym porządku". Forma staje się konsekwencją dedukcji, przestrzeń i czas nie są zlokalizowane i nie istnieje żadne „tutaj" i „tam" (nielokalność całości kwantowej). Wszechświat opisany w ten sposób zawiera nieskończoną ilość wymiarów oraz rzeczywistości wyższego wymiaru.

Neuroprzekaźniki: Mózgowe substancje chemiczne (hormony itp.), które regulują przekazywanie bodźców w układzie nerwowym. Nawet drobne zmiany chemiczne mogą spowodować poważne subiektywne i obiektywne odchylenia w emocjach, myślach i zachowaniu. Jest to główna dziedzina współczesnych badań w psychiatrii.

Nie-dualność: Na przestrzeni historii wszyscy obserwatorzy, którzy osiągnęli poziom świadomości powyżej 600, opisywali rzeczywistość, którą obecnie postulują zaawansowane teorie naukowe. Gdy ograniczenie zafiksowanego miejsca percepcji zostaje przekroczone, nie istnieje już iluzja oddzielenia ani czas i przestrzeń jakie znamy. Wszystkie rzeczy istnieją jednocześnie w nieprzejawionym, „zwiniętym" , ukrytym wszechświecie, który wyraża się jako przejawiona, „rozwinięta", jawna percepcja formy. Te formy w rzeczywistości nie posiadają żadnej wrodzonej, niezależnej egzystencji, są jedynie wytworem postrzegania (tj. człowiek doświadcza zaledwie treści swojego własnego umysłu). Na poziomie nie-dualności istnieje obserwowanie, ale nie obserwator, ponieważ podmiot i przedmiot są jednym. Ty-i-Ja staje się Jedną Jaźnią, doświadczającą wszystkiego jako boskości. Na poziomie 700 można tylko powiedzieć, że „Wszystko Jest". Jest to stan Bytu. Wszystko jest świadomością, która jest życiem, która jest nieskończona, która jest Bogiem i która nie ma części ani początku czy końca. Ciało fizyczne jest manifestacją Jednej Jaźni, która doświadczając tego wymiaru czasowo zapomniała o swojej rzeczywistości, zezwalając na iluzję trójwymiarowego świata. Ciało to zaledwie środek komunikacji. Utożsamianie z ciałem swojego „Ja" jest przeznaczeniem nieoświeconych, którzy następnie wyciągają błędny wniosek, że są śmiertelni i podlegają śmierci. Sama śmierć jest iluzją, opierającą się na fałszywej identyfikacji z ciałem swojego „Ja". W nie-dualności świadomość doświadcza siebie zarówno jako przejawionej jak i nieprzejawionej, a mimo to nie istnieje doświadczający. W tej Rzeczywistości jedyną rzeczą, która ma początek i koniec jest sam akt percepcji. W świecie iluzorycznym jesteśmy jak głupiec, który wierzy, że rzeczy zaczynają istnieć, gdy otwiera swoje oczy i przestają istnieć, gdy je zamyka.

Nieliniowy: Nieprzewidywalnie nieregularny w czasie, nieperiodyczny, przypadkowy, „zaszumiony", stochastyczny. Obrazowany przez matematyczne serie, takie jak sformalizowane stochastyczne równania ewolucyjne w formie dx(t)dt=F(xt)+w(t), gdzie w(t) jest pojęciem szumu procesu stochastycznego. Termin ten opisuje też matematykę sygnałów chaotycznych, włączających statystyczną analizę serii czasowych dla deterministycznych systemów nieliniowych. Nieliniowy oznacza rozproszony lub chaotyczny, niezgodny z probabilistyczną teorią logiczną czy matematyką, nierozwiązywalny przez równania różniczkowe. To jest przedmiotem nowej nauki – Teorii Chaosu, która zapoczątkowała całą matematykę nienewtonowską.

Oksymoroniczny: Wyrażenie złożoności czy dwuznaczności w łudząco prostych, pozornie sprzecznych określeniach. Rozwiązanie sprzeczności poprzez zestawienie i kontrast, tak jak w przypadku „zimnego ognia" czy „mądrego głupca". Styl oksymoroniczny odzwierciedla istotę paradoksu, a sam paradoks bierze się z kontrastu pomiędzy różnymi poziomami abstrakcji, wywołanego przez przedstawienie pomysłów w innych kontekstach i punktach widzenia.

Paradygmat: Wymiary kontekstu lub pola, ograniczone przez parametry, które wewnętrznie przewidują czyjąś percepcję rzeczywistości. Ogólnie, paradygmat jest określeniem czyjegoś postrzegania rzeczywistości zgodnie z jego ograniczeniami.

Pole energii: W naszych badaniach, zakres wyznaczony przez parametry przestrzeni fazowej pola atraktorowego, którego wzorzec funkcjonuje w większym polu energii świadomości i jest dostrzegalny dzięki charakterystycznym wpływom na ludzkie zachowanie. Moc pól energetycznych jest wykalibrowana bardzo podobnie do napięcia w obwodzie elektrycznym czy jak moc magnetycznych lub grawitacyjnych pól.

Prawopółkulowy: Ogólnie znaczy holistyczny, umożliwiający takie funkcje jak ocenianie, intuicja i zrozumienie wagi, znaczenia i wywodu. Nieliniowy, funkcjonujący w oparciu o wzorce i związki, a nie przy pomocy ciągów logicznych przyczynowości newtonowskiej.

Uznaje się, że prawa półkula zajmuje się całościami, a nie częściami. Tak jak komputer analogowy ma do czynienia z procesami i jest zazwyczaj zdolna do działania bez potrzeby odniesienia w czasie. Postrzeganie prawopółkulowe wykrywa istotę w złożonym polu danych, które w innym wypadku mogłyby nie przydać się do sensownej analizy poznawczej – takiego ogólnego zjawiska jak „zakochiwania się" czy kreatywności. (Określenia lewopółkulowy i prawopółkulowy powstały w odniesieniu do różnych stylów postrzegania, o których niegdyś myślano, że są zlokalizowane w pewnych obszarach mózgowych, ale, jak udowodnił Karl Pribram, mózg funkcjonuje w sposób holograficzny a nie zgodnie z dokładną lokalizacją anatomiczną tych obszarów).

Przestrzeń fazowa: Mapa, która zezwala na skondensowanie danych czasoprzestrzennych w schemacie wielowymiarowym. Mapa Poincarego jest graficznym zobrazowaniem plastra z wielowymiarowego schematu, który pokazuje atraktor leżący u jego podstaw.

Sieć neuronowa: Połączone ze sobą schematy interakcji neuronów w układzie nerwowym.

Stochastyczny: Przypadkowy, nieprzewidywalny, nieliniowy, nieregularny, „zaszumiony", chaotyczny.

Teoria Chaosu: Nauka o *procesie*, w przeciwieństwie do *stanu*. Teoria ta powstała, gdy odkryto schematy istniejące w stanie nieprzewidywalności. Wizja, jaką proponuje, rozróżnia globalne możliwości, a nie zdarzenia lokalne, pociąga też za sobą topologiczny system, wykorzystujący wzorce i kształty, aby zwizualizować wewnętrzną formę złożonego układu, który, pomimo że jest lokalnie nieprzewidywalny, jest stabilny globalnie. Teoria chaosu rozpoznaje zdolność złożonego systemu do jednoczesnego zapoczątkowania zarówno turbulencji, jak i koherencji.

Pod koniec 1800 roku Henri Poincare zauważył, że fizyka newtonowska była matematycznie dokładna tylko wtedy, gdy badana interakcja dotyczyła dwóch ciał, natomiast dodanie trzeciego elementu sprawiało, że równania Newtona stawały się zawodne – można było uzyskać tylko przybliżone wyniki. Ta nieliniowość wnosiła, że każdy system mógł – na mocy sprzężenia zwrotnego i powtórzenia – stać się nieprzewidywalny w czasie. *Deterministic Non-periodic Flow* Lorenza z 1963 roku dostarczył nowego paradygmatu nauki, określonego mianem Teorii Chaosu w sławnym eseju Jamesa Yorke'a, „Period Three Implies Chaos". Teoria Chaosu obejmuje takie tematy, jak podwajanie okresu, iterację, fraktale i bifurkację oraz uznaje, że w skończonej przestrzeni istnieje nieskończona ilość wymiarów. Pierwsze spotkanie na temat Chaosu w Akademii Nauki Nowego Jorku odbyło się w 1977 r., a w 1986 r. akademia przeprowadziła pierwsze spotkanie na temat Teorii Chaosu w medycynie i biologii.

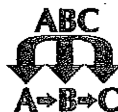
Tworzenie: Trwający proces, nieposiadający początku ani końca, w którym przejawiony wszechświat formy i materii jest wytwarzany przez iterację, zaczynając od trzech punktów – wszystkiego, co wymagane, aby fraktale stworzyły nieskończoną różnorodność form. (Jest to zobrazowane przez dobrze znaną płaszczyznę zespoloną, „Zbiór Mandelbrota"). W Sanskrycie trzy aspekty pochodzenia wszystkiego, co doświadczalne, zwane są rajas, tamas i sattva. Są one symbolizowane przez hinduskie bóstwa: Shivę, Vishnu i Brahmę. W chrześcijaństwie reprezentuje je Trójca Święta.

Wciągnięcie, wchłonięcie (ang. *entrainment*): Zjawisko ilustrowane przez zasadę dopasowania (ang. *mode locking*). Gdy kilka zegarów wahadłowych zostanie umieszczonych obok siebie, ich wahadła w końcu ulegną synchronizacji. W biologii człowieka manifestuje się ono, gdy grupa kobiet stopniowo synchronizuje swoje cykle menstruacyjne.

Jest to podobne do zjawiska, w którym sąsiedni kamerton zaczyna wibrować w rytmie pierwszego kamertonu. Przez wzgląd na ten proces oddziały wojskowe przerywają rytm marszu, gdy przechodzą przez most.

Wszechświat: Wydaje się, że liczba wymiarów w naszym wszechświecie jest nieskończona. Znany trójwymiarowy wszechświat o umownej zgodzie jest tylko jednym z nich i jest zaledwie iluzją, stworzoną przez nasze zmysły. Przestrzeń pomiędzy ciałami planetarnymi nie jest pusta, ale wypełniona morzem energii. Energia potencjalna jednego cala kwadratowego może być tak wielka jak energia całej masy fizycznego wszechświata. David Bohm zaproponował model rozwiniętych/zwiniętych stanów istnienia, z jawnym i ukrytym porządkiem rzeczywistości, porównywalny do przejawionych/nieprzejawionych stanów rzeczywistości, które przez wieki były opisywane przez tych, którzy osiągnęli oświecenie i doświadczyli nie-dualności.

W modelu przyczynowości:



Ciąg A→B→C jest rozwiniętym, wyraźnym, przejawionym, rozpoznawalnym wszechświatem formy. ABC jest zaś zwiniętym, ukrytym, nieprzejawionym potencjałem, poza którym znajduje się bezpostaciowa, nieskończona macierz zarówno formy, jak i braku formy – która jest wszechpotężna, wszechwiedząca i wszechobecna.

Bibliografia

Abraham R., and Shaw C. 1984. *Dynamics: The Geometry of Behavior*, vols. I–III. Santa Cruz, Calif.: Aerial Press.

Alcoholics Anonymous. 1995. New York: Alcoholics Anonymous Publishing Company.

Amoroso Richard „*Consciousness: A Radical Definition.*" *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference.* University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

Anonymous. 1975. A *Course In Miracles*. Huntington Station, NY: Foundation for Inner Peace, Coleman Graphics.

Anonymous. 1960. AA *Today*. New York: Cornwall Press.

Anonymous. 1957. *Alcoholics Anonymous Comes of Age: A Brief History of AA*. New York: Alcoholics Anonymous Publishing, Inc.

Anonymous. 1953. *Twelve Steps and Twelve Traditions*. New York: Alcoholics Anonymous Publishing Company.

Balsekar R.S. 1987. *Personal Interviews*. Twentynine Palms, Calif.

— 1988. *Experiencing the Teaching*. Calif.: Advaita Press.

— 1989. *A Duet of One: The Ashtavatra Gita Dialogue*. Calif.: Advaita Press.

— 1989. *Exploration into the Eternal*. Durham, North Carolina: Acorn Press, D. Sudhater.

— 1989. *From Consciousness to Consciousness*. Calif.: Advaita Press.

— 1990. *Pointers from Nisargadatta Maharaj*. Durham, North Carolina: Acorn Press.

— 1989. *The Final Truth*. Calif.: Advaita Press.

Barzon J. 1989. „The Paradoxes of Creativity". *The American Scholar*, Summer 50, 337-351.

Bendat J. S., and Pearson A.G. 1966. *Measurement and Analysis of Random Data*. New York: John Wiley and Sons.

Beringa M. 1990. „The Mind Revealed". *Science* 249, 24 sierpnia, 156-158.

Bill W. 1988. *The Language of the Heart*. AA Grapevine. New York: Cornwall Press.

Blakney R. B., trans. 1942. *Meister Eckhart*. New York: Harper & Row.

Bohm D., Hiley B., Kaloyerous P. N. „An Ontological Basis for Quantum Theory". *Phys*. Reports 144, 6, 323.

— and Peat F. D. 1987. *Science, Order and Creativity*. New York: Bantam Books.

— 1980. *Quantum Theory*. New York: Prentice-Hall.

— 1980. *Wholeness and the Implicate Order*. London: Routledge & Kegan Paul.

Briggs J. and Peat F. D. 1989. *Turbulent Mirror: An Illustrated Giude to Chaos Theory and the Science of Wholeness*. New York: Harper & Row.

— 1993. *Fractals: The Patterns of Chaos*. New York: Simon & Schuster.

— and Peat F. D. 1984. *Looking Glass Universe*. New York: Simon & Schuster

Brinkley D. 1994. *Saved by the Light*. New York: Villard Books/Random House.

Bruner J. S. and Posteman L. 1949. „On the Perception of Incongruity: A Paradigm". *Journal of Personality* 18, 206.

Brunton Paul. 1984. *A Search in Secret India*. Los Angeles: Weiser.

Butz M. 1993. *Psychological Reports* 17, 827–843 i 1043–1063.

Capra Fritjof. 1976. *The Tao of Physics: An Exploration of the Parallels Between Modern Physics and Eastern Mysticism*. New York: Bantam.

— 1982. *The Turning Point: Science, Society and the Rising Culture*. New York: Bantam.

Chalmers David. „On Explaining Consciousness Scientifically: Choices and Challenges." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

Chew G. F. 1968. „Bootstrap: A Scientific Idea." *Science* 161, 23 maja.

— 1970. „Hadron Bootstrap, Triumph or Frustration?" *Physics Today*, 23 października.

— 1974. „Impasse for the Elementary Particle Concept." The Great Ideas Today. Chicago: *Encyclopedia Britannica*.

Churchill W. S. 1941 *Blood, Sweat and Tears*. New York: G. P. Putnam's Sons.

Combs Allan. „Consciousness as a System Near the Edge of Chaos." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

Crick C., and Koch. 1992. „The Problem of Consciousness." *Scientific American* 267, wrzesień, 152-159.

Crusade in Europe. 1939. Marching Time. Collectors Videos.

Cuomo M., 1990. *Lincoln on Democracy*. New York: Harper Collins.

Deikman Arthur J., „The Role of Intention and Self as Determinants of Consciousness: A Functional Approach to a Spiritual Experience." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

Descartes Rene. 1952. In *Great Books of the Western World, v*. 31. Chicago: Encyclopedia Britannica.

Diamond J. 1979. *Behavioral Kinesiology*. New York: Harper & Row.

— 1979. *Your Body Doesn't Lie*. New York: Warner Books.

Dilts R. 1992. „Strategies of Genius", *Success*, 39, 26-27 października.

Dunn Jean, Ed. 1985. Prior to Consciousness: *Talks with Nisargadatta Maharaj*. Durham, North Carolina: Acorn Press

— 1982. *Seeds of Consciousness*. New York: Grove Press.

Eadie B. J. 1992. *Embraced by the Light*. Placerville, California. Gold Leaf Press.

Eccles J., and Robinson D. N. 1984. *The Wonder of Being Human: Our Brain and Our Mind*. New York: Free Press.

— ed. 1986. *Mind and Brain: The Many Faceted Problems*. New York: Paragon House.

— 1989. *Evolution of the Brain: Creation of the Self*. Edinburgh: Routledge.

— 1984. *The Human Mystery: The Gifford Lectures*. University of Edinburgh, 1977-78. Edinburgh: Routledge.

Fedarko K. 1993. „Escobar's Dead End." Time, 142:25, 13 grudnia, 46-47.

Feigenbaum N. J. 1981. „Universal Behavior in Nonlinear Systems." *Los Alamos Science*. 1, 4-29.

Fischer L. 1982. *Gandhi: His Life as a Message for the World*. New York: New American Library.

Freeman W. J., and Skarda C. A. 1985. „Spatial EEG Patterns: Nonlinear Dynamics and Perception." *Brain Res. Rev*. 10, 147.

French R. M. trans. 1965. *The Way of A Pilgrim*. New York: Seabury Press.

Galin D. „The Structure of Subjective Experience." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

Gardner H. 1985. *The Mind's New Science*. New York: Basic Books.

Gilbert M. 1993. *The Complete Churchill Videos*. British Broadcasting Corporation.

Glass L., and MacKay M. W. 1979. „Pathological Conditions Resulting from Instabilities in Physiological Control Systems." *Ann, NY, Acad. Sci*. 316, 214.

Gleick J. 1987. *Chaos: Making a New Science*. New York: Viking Penguin.

Godman D., ed. 1985. *Be As You Are: The Teachings of Ramana Maharshi*. Boston: Arkana.

Golaman D., et al. 1992. „The Art. of Creativity." *Psychology Today 25*, marzec/kwiecień, 40-47.

Goldman A. „Philosophy of Mind: Defining Consciousness." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

Goodheart G. 1976. *Applied Kinesiology*, 12th ed. Detroit: Privately Published.

Hardy C. „Meaning as Interface between Mind and Matter." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

Harman W. „A Comparison of Three Approaches to Reconciling Science and Consciousness." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

Hawkins D. 1989. „Successful Prevention of Tardive Dyskinesia." *Journal of Orthomolecular Medicine* 4, 1.

— and Pauling L. 1973. *Orthomolecular Psychiatry*. San Francisco: W. H. Freeman and Company.

Hawkins D. R. 1986. *12 Lectures on: Stress; Weight Reduction; Alcoholism; Illness; Health; Depression; Spiritual First Aid; Pain and Suffering; Sex; Worry; Fear and Anxiety; The Aging Process; Handling Major Crises*. Farmingdale, NY: Coleman Graphics.

— 1993. *A Map of Consciousness* (video). Sedona, Ariz.: Institute for Advanced Theoretical Research.

— 1987. „Consciousness and Addiction", in Kiley L., Burton S., eds., *Beyond Addiction*. San Mateo, Calif.: Brookridge Institute.

— 1988. *Consciousness and Addiction: The Way Out*. The Villa Lectures. Farmingdale, NY: Coleman Graphics.

— 1983. „Expanding Love: Beauty, Silence and Joy." *Call of the Canyon*, v. II. Sedona, Ariz.

— 1982. „Love, Peace and Beatitude." *Call of the Canyon*, v. I. Sedona, Ariz.

— 1979. „Orthomolecular Psychiatry." *International Encyclopedia of Psychiatry, Psychoanalysis and Psychiatry.*

— 1991. „Successful Prevention of Tardive Dyskinesia: A 20-Year Study of 64 000 Patients." *Journal of Orthomolecular Psychiatry*, January.

— 1987. *The Sedona Series Lectures: A Map of Consciousness; Death and Dying; Hypertension and Heart Disease; AIDS; Cancer; Alcoholism and Drug Addiction; Consciousness and Addiction; Healing Relationships*. Sedona, Ariz.: The Research Institute.

Heilbron J. L. 1992. „Creativity and Big Science." *Physics Today*, 45, listopad, 42-47.

Henon J. 1976. „A Two-Dimensional Mapping with a Strange Attractor." *Com. Math Physics* 50, 69-77

Hoffman R. E. 1992. „Attractor Neuro Networks and Psychotic Disorders." *Psychiatric Annals* 22:3, 119-124.

Hofstadter D. R. 1985. *Metalogical Themes: Questing for the Essence of Mind and Pattern*. Toronto: Bantam Books.

Huang Po. 1958. *The Zen Teaching of Huang Po: On Transmission of the Mind*. John Blofield, trans. New York: Grove Press.

Insinna Ezio. „Synchronicity Regularities in Quantum Systems." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona,Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

James W. 1929. *The Varieties of Religious Experience*. New York: Modern Library, Random House. (Longman's Green and Company).

Josephson M. 1959. *Edison*. New York: McGraw Hill.

Jung C. G. 1979. *Collected Works*. Princeton: Princeton University Press.

— 1973. *Synchronicity as a Causal Connecting Principle*. R. F. Hull, trans. Bollington Ser., v. 20. Princeton: Princeton University Press.

Kelly V. C. 1993. „Affect and Intimacy." *Psychiatric Annals*, 23:10, październik, 556-566.

Kendall H., Kendall F., Wadsworth G. 1971. *Muscle Testing and Function*. Baltimore: Williams and Wilkins.

Kosslyn S., and Anderson R., eds. 1993. *Frontiers in Cognitive Neuroscience*. Cambridge, Mass.: MIT Press.

Krippner S. 1974. *Western Hemisphere Conference on Kirlian Photography*. Garden City, NY.

Kübler-Ross E. 1991. *On Life after Death*. New York: Celestial Arts.

— 1993. *Questions and Answers on Death and Dying*. New York: Macmillan.

Kuhn T. 1970. *The Structure of Scientific Revolutions*. Chicago: University of Chicago Press.

Laczey E. 1972. *Gandhi: A Man for Humanity*. New York: Hawthorne.

Lampanski R. 1981. *Lampanski's Hidden Hollywood*. New York: Simon & Schuster.

Lamsa G., trans. 1957. *Holy Bible from Ancient Eastern Manuscripts*. Philadelphia: A. J. Holmes Co.

Land G., Jarman B. 1992. *Breakpoint and Beyond*. New York: Harper Business.

Lee T. D. 1981. *Particle Physics and Introduction to Field Theory*. Switzerland: Harwood Academic Pubs.

Li E., and Spiegel D. 1992. „A Neuro Network Model of Associative Disorders." *Psychiatric Annals* 22:3, 144-145.

Libet Benjamin. 1984. *Brain 106*, 623-642. (Physiology Dept., University of California at San Francisco).

„ Life's 100 Most Important Americans of the 20th Century." 1990. *Life Magazine*, 13:12, Fall.

„Lincoln Abraham." 1984. In *The New Encyclopedia Britannica*, 15th Ed. Chicago.

Loehle C. 1990. „A Guide to Increase Creativity in Research." *Bioscience* 40, luty, 123-129.

Lorenz E. N. 1963. „Deterministic Nonperiodic Flow." *Journal of Atmospheric Science* 20, 130-141.

— 1979. „Predictability: Does the Flap of a Butterfly's Wings in Brazil Set off a Tornado in Texas?" *American Association for the Advancement of Science*, grudzień 29.

— 1964. „The Problem of Deducting the Climate from the Governing Equations." *Tellus* 16, 1-11.

Losh J. P. 1976. *Roosevelt and Churchill*. New York: W. W. Norton.

Lowinsky E. A. 1964. „Musical Genius: Evolution and Origins of a Concept." *Musical Quarterly* 50, 321-340 and 476-495.

Maharaj Nisargadatta. 1973. *I Am That*, v. I and II. Bombay: Chetana.

Maharshi Ramana. 1958. *Talks with Sri Ramana Maharshi*, v. I-III. Madras, India: Jupiter Press.

— 1972. *The Spiritual Teachings of Ramana Maharshi*. (Forward by Carl Jung). Boulder, Colo.: Shambhala.

Mandelbrodt G. 1977. *The Fractal Geometry of Nature*. New York: W. H. Freeman & Co.

Mandell A. J. 1985. „From Molecular Biologic Simplification to More Realistic Central Nervous System Dynamics." In Cavenar, et al., eds. *Psychiatry: Psychological Foundations of Clinical Psychiatry*. New York: Lippincott.

Mann F. 1974. *The Meridians of Acupuncture*. London: William Heinemann Medical Books Limited.

Maslow A. H. 1971. *The Farther Reaches of Human Nature*. New York: Viking.

McAlear N. 1989. „On Creativity." *Omni* 11, kwiecień, 42-44.

Mehta V. 1982. *Mahatma Gandhi: and His Apostles*. New York: Penguin Books.

„Mind's Chaotic Periods May Lead to Higher Order." *Brain/Mind Bulletin* 18, 12 września.

Monroe R. 1971. *Journeys Out of the Body*. New York: Anchor/Doubleday.

„Musical Composition." In *The New Encyclopedia Britannica*, 15th Edition.

Nathanson D. L. „About Einstein." *Psychiatric Annals* 23:10, październik, 543-555.

— 1993. „Understanding Einstein: New Theories, New Therapy." *Psychiatric Annals* 23:10, październik.

Nome Bhagavan. 1988. *Personal Interviews*. Santa Cruz, Calif.

„Nonlinear Analysis Reveals Link Between Heart and Mind." 1993. *Brain/Mind Bulletin* 18:12;wrzesień.

Peat F. D. 1988. *Artificial Intelligence*. New York: Baen.

— 1988. „Time, Structure and Objectivity in Quantum Theory." *Foundation of Physics*, grudzień.

Peers, E. A., trans. 1958. *St. John of the Cross: Ascent of Mount Carmel*. Garden City, NY: Image Books/Doubleday & Co.

Penrose Roger. „Quantum Coherence and Consciousness." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.

Peters T. J., and Waterman R. H. 1982. *In Search of Excellence*. New York: Warner Books/Harper & Row.

Plato. *The Rebublic*. In Great Books of the Western World, v. 7. Chicago: Encyclopedia Britannica, Inc., 1952.

Prigogine I., Stengers I. 1984. *Order Out of Chaos: Man's New Dialogue*. Toronto: Bantam.

Raspberry W. 1994. „Rap Music Shares Same Qualities as Nicotine: Dangerous, Addictive." *The Arizona Republic*, 4 lipca, 1994.

Ray M., and Rinzler A., eds. 1993. *The New Paradigm in Business: Emerging Strategies for Leadership and Organizational Change*. New York: Tarcher/Perigee.

Redington D., and Reidbond S. 1993. *Journal of Nervous and Mental Disease* 180, 649-665; 181, 428-435.

Ring K. 1984. *Heading Toward Omega*. New York: Wm. Morrow.

Rosband S. N. 1990. *Chaotic Dynamics of Nonlinear Systems*. New York: John Wiley and Sons.

Rudolph S. H., and Rudolph L. I. 1983. *Gandhi: The Traditional Roots of Charisma*. Chicago: University of Chicago Press.

Ruelle D. 1989. *Chaotic Evolution and Strange Attractors: The Statistical Analysis of Time Series from Deterministic Nonlinear Systems*. New York: Cambridge University Press.

— 1980. „Strange Attractors." *Mathematical Intelligence*, 2, 126-137.

Schaffer W. M., and Kot M. 1985. „Do Strange Attractors Govern Ecological Systems?" *Bioscience* 35, 349.

Scott Alwyn. „Hierarchical Organization in the Brain – Emergence of Consciousness." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwietnia, 1994.
Sheldrake R. 1981. *A New Science of Life*. London: Victoria Works.
— 1981. Essay in *New Scientist* 90, 18 czerwca, 749, 766-768.
— 1981. „Formative Causation." Interview in *Brain/Mind Bulletin* 6, 3 sierpnia, 13. Los Angeles.
Simonton D. K. 1988. „What Produces Scientific Genius?" *USA Today* 117, 11 czerwca.
Smale S. 1980. *The Mathematics of Time: Essays on Dynamical Systems*. New York: Springer-Verlag.
Stewart H. B., and Thompson J. M. 1986. *Nonlinear Dynamics and Chaos*. New York: John Wiley & Sons.
Steward I. 1989. *Does God Play Dice?* Cambridge: Bazel, Blackwell.
Stone A. M. 1993. „Implications of Affect Theory for the Practice of Cognitive Therapy." *Psychiatric Annals* 23:10, 577-583.
Tcaz C., and Hawkins D. 1981. „A Preventative Measure for Tardive Dyskinesia." *Journal of Orthomolecular Psychiatry* 10, 120-123.
The Anti-Stalin Campaign and International Commission: A Selection of Documents. 1956. New York: Columbia University, Russian Institute.
Trimble V. 1990. *Sam Walton*. New York: Dutton.
Tritton D. 1986. „Chaos in the Swing of a Pendulum." *New Scientist*, 24 lipca.
Tucker R. C. 1990. *Stalin in Power*. New York: W. W. Norton.
Tuckwell H. C. 1988. *Introduction to Theoretical Neurology: Nonlinear and Stochastic Theories*. New York: Cambridge University Press.
Varvoglis Mario. „Nonlocality on a Human Scale: PSI and Consciousness Research." *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17 kwiecień, 1994.
Walsh M., ed. 1985. *Lives of the Saints*. New York: Harper & Row.
Walther D. 1976. *Applied Kinesiology*. Pueblo, Colo.: Systems DC.
Weisburd S. 1987. „Neural Nets Catch the ABCs of DNA." *Science News*, 1 sierpnia.

„What is Consciousness?" Interviews with C. Koch, T. Winograd, and H. P. Moravat. In *Discover* 13, listopad, 95-98.
Wilber Ken, ed. 1982. *The Holographic Paradigm and Other Paradoxes: Exploring the Leading Edge of Science*. Boston: Shambhala.
— Engler J., and Brown D. P. 1986. *Transformations of Consciousness*. Boston: Shambhala.
Winfree Arthur. „Is It Impossible to 'Measure' Consciousness?" *Toward a Scientific Basis for Consciousness; an Interdisciplinary Conference*. University of Arizona, Health Sciences Center, Tuscon, Arizona, 12-17kwiecień, 1994.
Wing R. L. 1986. *The Tao of Power. An Introduction to the Tao Te Ching of Lao Tsu*. Garden City, NY: Doubleday.
Wright R. L. 1949. *Genius and the Mediocracy*. New York: Drell, Sloan and Pierce.
Yorke J. A., and Tien-Yien L. 1975. „Period Three Implies Chaos." *American Math Monthly* 82, 985-992.
Zukav Gary. 1982. *The Dancing Wu Li Masters: An Overview of the New Physics*. New York: Bantam.

Słowo o autorze

DAVID R. HAWKINS *pracuje jako psychiatra od 1952 roku, jest też dożywotnim członkiem* American Psychiatric Association *(Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego). To szeroko ceniony terapeuta i wykładowca. Jego występy w telewizji amerykańskiej objęły m.in.:* **The MacNeil/Lehrer News Hour, The Barbara Walters Show** *oraz* **The Today Show.** *Jest autorem wielu prac naukowych i nagrań, a także współautorem książki* **Orthomolecular Psychiatry** *napisanej wraz z noblistą Linusem Paulingiem. Wyrazem uznania dla jego zróżnicowanej działalności naukowca i nauczyciela było umieszczenie jego biografii w publikacji* **Who's Who in America.**

Dr Hawkins obecnie dzieli swój czas między praktykę zawodową, pisanie książek, a prowadzenie **The Institute for Advanced Theoretical Research** (*Instytutu Zaawansowanych Badań Teoretycznych*) *w Arizonie.*

Siła czy Moc *jest ukoronowaniem jego życiowego dorobku. Wierząc, że ewolucja tej książki przebiegała równolegle z jego własną duchową ewolucją, dr Hawkins przywołuje tę historię w poniższej nocie autobiograficznej.*

Wydawca (wersji oryginalnej).

MIMO IŻ PRAWDY ZAWARTE w niniejszej książce zostały wywiedzione w sposób naukowy i obiektywnie uporządkowane, tak jak wszystkie prawdy, to najpierw zostały osobiście doświadczone. Trwający całe życie ciąg natężonych stanów uważności, który zaczął się w okresie młodości, najpierw inspirował, by następnie nadać kierunek procesowi subiektywnego zrozumienia, które ostatecznie przybrało formę tej książki.

W wieku 3 lat pojawiła się nagła pełna świadomość istnienia, niewerbalne, a jednak całkowite zrozumienie znaczenia „Ja Jestem" – za którym podążało natychmiastowe, przerażające uświadomienie, że „Ja" równie dobrze mogłoby wcale nie istnieć. To było chwilowe przebudzenie z zapomnienia w świadomą uważność samego istnienia. W tym momencie narodziła się osobowa jaźń, a dualność Jest i Nie-Jest wkroczyła w moją subiektywną uważność.

W okresie dzieciństwa i wczesnej młodości paradoks egzystencji i pytanie o rzeczywistość jaźni pozostały powracającym problemem. Osobowa jaźń czasami zaczynała zsuwać się w większą, bezosobową Jaźń, a początkowy strach przed nieistnieniem, przeradzający się w strach przed Nicością powracał.

W 1939 rozwoziłem gazety w przemysłowym stanie Wisconsin. Trasa wynosiła siedemnaście mil. Pewnej ciemnej, zimowej nocy, wiele mil od domu, przy dwudziestostopniowym mrozie złapała mnie zamieć śnieżna. Mój rower przewrócił się na lodzie, a ostry wiatr podniósł gazety z kosza roweru i rozwiał je po pokrytym lodem, zaśnieżonym polu. Rozpłakałem się z załamania i wyczerpania. Moje ubrania zamarzły. Aby zejść z wiatru, przebiłem się przez zamarzniętą powłokę

wysokiej zaspy śnieżnej i wykopałem sobie jamę, do której wpełznąłem. Wkrótce dreszcze ustały i nastało rozkoszne ciepło, a następnie stan pokoju, przekraczający wszelkie opisy. Towarzyszyło temu przepełnienie światłem i obecność nieskończonej miłości, która nie miała ani początku, ani końca i która nie różniła się od mojej własnej istoty. Stałem się nieświadomy mojego fizycznego ciała i otoczenia w miarę jak moja uważność zespalała się z tym wszechobecnym oświeconym stanem. Mój umysł zamilkł. Potok myśli zatrzymał się. Nieskończona Obecność była wszystkim, co było i mogło być, poza czasem czy opisem.

Po upływie czasu, który mógł trwać eony, zostałem przywrócony do uważności, gdy poczułem, jak ktoś szarpie mnie za kolano. Wtedy zobaczyłem zatroskaną twarz mojego ojca. Bardzo nie chciałem powracać do ciała i wszystkiego, co za tym podążało, ale szczerze kochałem swego ojca i z powodu jego cierpienia, wybrałem powrót. W niezaangażowany sposób solidaryzowałem się z nim w jego strachu o moją śmierć, chociaż w tym samym momencie pojęcie śmierci wydawało mi się absurdem.

Nie rozmawiałem z nikim o moim subiektywnym przeżyciu. Nie istniał dostępny kontekst, dzięki któremu mogłem je zrozumieć. Nigdy nie słyszałem o duchowych doświadczeniach, innych niż te opisane w żywotach świętych. Jednak po tym doświadczeniu akceptowana rzeczywistość świata zaczęła się wydawać jedynie tymczasowa. Tradycyjne nauki religijne straciły swoja wagę i, paradoksalnie, stałem się agnostykiem. W porównaniu ze światłem boskości, w którym czułem, że skąpane jest całe istnienie, bóg tradycyjnej religii wypadał faktycznie szaro. Straciłem religię, ale odkryłem duchowość.

Podczas drugiej wojny światowej został mi przydzielony ryzykowny obowiązek sapera i często ocierałem się o śmierć. Jednak w odróżnieniu od innych nie bałem się. Czułem się tak, jakby śmierć straciła swoją autentyczność. Po zakończeniu wojny, zafascynowany złożonością umysłu, zapragnąłem studiować psychiatrię i dostałem się na studia medyczne. Mój nauczyciel, psychoanalityk, profesor na Uniwersytecie Kolumbijskim, również był agnostykiem. Obydwaj byliśmy sceptycznie

nastawieni do religii. Analiza szła dobrze, tak jak moja kariera zawodowa, zacząłem odnosić sukcesy.

Jednak nie dane mi było wieść spokojnego życia zawodowego. Zapadłem na postępującą śmiertelną chorobę, która nie reagowała na żadne dostępne sposoby leczenia. W wieku trzydziestu ośmiu lat stanąłem w obliczu śmierci i wiedziałem, że umrę. Nie obchodziło mnie ciało, ale mój umysł był w stanie skrajnej udręki i rozpaczy. Gdy nadszedł ostateczny moment, przebiegła mi przez głowę myśl: „A co jeśli Bóg istnieje?" Poprosiłem więc w modlitwie: „Jeżeli Bóg istnieje, proszę go, aby teraz mi pomógł". Poddałem się jakiemukolwiek Bogu, jaki by nie istniał i straciłem przytomność, a kiedy się obudziłem okazało się, że zaszła tak potężna transformacja, że oniemiałem z zachwytu.

Osoba, jaką kiedyś byłem, już nie istniała. Nie istniała osobowa jaźń ani ego, tylko Nieskończona Obecność o tak nieograniczonej mocy, że była wszystkim, co istniało. Ta Obecność zastąpiła to, co było „mną", a moje ciało i jego działanie były kontrolowane jedynie przez Nieskończoną Wolę Obecności. Świat został oświecony jasnością Nieskończonej Jedności, która wyrażała się we wszystkich rzeczach odsłoniętych w ich nieskończonym pięknie i doskonałości.

Ten spokój trwał przez dziewięć miesięcy. Nie miałem swojej własnej woli. Nieproszona, moja fizyczna osoba zajęła się swoimi sprawami pod kierunkiem nieskończenie potężnej, ale wspaniale delikatnej woli Obecności. W takim stanie nie było potrzeby myślenia o czymkolwiek. Cała prawda była oczywista. Żadna konceptualizacja nie była ani potrzebna, ani możliwa. W tym samym czasie mój system nerwowy był skrajnie nadwyrężony, tak jakby przepływało przez niego więcej energii niż jego obwody mogły znieść.

Nie byłem w stanie sprawnie funkcjonować w świecie. Razem ze strachem i niepokojem zniknęły wszystkie zwykłe motywacje. Nie było czego szukać, wszystko było doskonałe. Sława, sukces, pieniądze były bez znaczenia. Przyjaciele nalegali, abym myślał pragmatycznie i wrócił do pracy, ale ja nie posiadałem do tego motywacji. Jednakże odkryłem, że potrafiłem postrzegać rzeczywistość, która leżała u podstaw osobowości. Zobaczyłem, że początek zaburzeń emocjonalnych leży w ludzkim przekonaniu, że *byli* swoimi osobowościami. I tak też, sama z siebie moja praktyka się wznowiła i stała naprawdę wielka.

Ludzie przybywali z całych Stanów Zjednoczonych. W końcu zatrudniałem pięćdziesięciu terapeutów i innych pracowników. Miałem dwa tysiące pacjentów ambulatoryjnych, apartament z dwudziestoma pięcioma biurami, laboratoriami badawczymi i encefalograficznymi. Leczyłem tysiące nowych pacjentów rocznie. Zapraszano mnie do programów radiowych i telewizyjnych – *The MacNeil/Lehrer News Hour, The Today Show, The Barbara Walters Show*, itp. W roku 1973 opisałem wykonywaną przez siebie pracę w tradycyjnym formacie w książce *Orthomolecular Psychiatry*, napisanej z noblistą Linusem Paulingiem. Ta książka, wydana dwadzieścia lat przed swoim czasem, wywołała coś w rodzaju zamieszania.

Całkowity stan moich nerwów powoli się poprawiał, pojawiło się też inne zjawisko – słodkie, rozkoszne pasmo energii stale przepływało wzdłuż kręgosłupa w stronę mózgu, gdzie wywoływało intensywne uczucie nieustannej przyjemności. Wszystko w życiu działo się na zasadzie synchroniczności, rozwijając się w doskonałej harmonii, a zdarzenia nadprzyrodzone były na porządku dziennym. Źródłem tego, co świat nazywał cudami była Obecność, a nie moja osobowa jaźń. To, co pozostało z osobowego „mnie" to tylko świadek tych zjawisk. Większe „Ja", głębsze niż moja własna jaźń czy moje myśli, determinowało wszystko, co się działo.

Stany, których doświadczałem, były też opisywane przez innych. Zacząłem więc zgłębiać nauki duchowe, włącznie z nauczaniem Buddy i oświeconych mędrców, jak Huang Po, czy bardziej współczesnych nauczycieli, takich jak Ramana Marharshi i Nisargadatta Maharaj, utwierdzając się w przekonaniu, że te doświadczenia nie były wyjątkami. Nagle Bhagavad-Gita stała się dla mnie całkowicie jasna. W końcu doświadczałem tej samej ekstazy duchowej, która była opisywana przez Sri Ramę Krishnę i chrześcijańskich świętych.

Wszystko i wszyscy na świecie byli świetliści i znakomicie piękni. Wszystkie żyjące istoty stały się Promieniejące i wyrażały tę Promienistość poprzez spokój i splendor. Było oczywiste, że cała ludzkość jest tak naprawdę motywowana przez wewnętrzną miłość, ale zwyczajnie straciła uważność. Większość prowadziła życia śpiących, nieprzebudzonych, aby zyskać uważność tego, kim naprawdę byli. Wszyscy wokół mnie wyglądali, jakby spali, jednak wciąż byli niezwykle piękni. Kochałem ich wszystkich.

Musiałem zaprzestać mojego zwyczaju godzinnej medytacji z rana, a następnie także przed obiadem, ponieważ intensyfikowała ona błogość do takiego stopnia, że nie byłem w stanie funkcjonować. Powróciło doświadczenie podobne do tego, które przeżyłem w zaspie śnieżnej jako chłopiec, ale było niezwykle ciężko wyjść z tego stanu i powrócić do świata. Niesamowite piękno wszystkich rzeczy połyskiwało w całej ich doskonałości, a tam gdzie świat dostrzegał brzydotę, ja widziałem tylko bezczasowe piękno. Ta duchowa miłość przepełniła całą percepcję. Wszystkie granice pomiędzy tutaj i tam, wtedy i teraz, czy ja i ty, zniknęły.

Spędziłem lata w ciszy wewnętrznej, a moc Obecności rosła. Nie miałem życia osobistego. Moja osobowa wola już nie istniała. Byłem narzędziem Nieskończonej Obecności i żyłem zgodnie z jej wolą. Ludzie odczuwali nadzwyczajny pokój w zetknięciu z tą Obecnością. Poszukiwacze prawdy chcieli ode mnie uzyskać odpowiedzi, ale ponieważ taka osoba jak David już nie istniała, to co robili, postrzegałem jako sprytne wydobywanie odpowiedzi z ich własnej Jaźni, która nie różniła się od mojej. Gdy patrzyłem na każdą osobę, moja Jaźń błyszczała w ich oczach. Zastanawiałem się, jak udało mi się wejść w te wszystkie ciała.

Wydarzył się cud, przekraczający zwykłe pojmowanie. Wiele chronicznych schorzeń, na które cierpiałem przez lata, zniknęło. Mój wzrok spontanicznie wrócił do normy i nie potrzebowałem już noszonych przez całe życie okularów dwuogniskowych. Co jakiś czas odczuwałem przeszywająco błogą energię, Nieskończoną Miłość, która nagle zaczynała promieniować z mojego serca na widok różnych katastrof. Pewnego razu jechałem autostradą, gdy ta znakomita energia zaczęła wypływać wiązką z mojej klatki piersiowej. Skręciłem i ujrzałem wypadek samochodowy, koła przewróconego na dach samochodu wciąż się obracały. Energia przepłynęła z wielką intensywnością w stronę jego pasażerów, po czym z własnej woli się zatrzymała. Innym razem, gdy szedłem ulicami nieznanego miasta , energia zaczęła spływać wzdłuż bloku naprzeciwko mnie i okazało się, że trafiłem na rozpoczynającą się walkę gangów. Walczący wycofali się i zaczęli się śmiać, a energia znów się zatrzymała.

W nieprawdopodobnych okolicznościach nachodziły mnie wielkie zmiany w percepcji, bez ostrzeżenia. Podczas samotnego obiadu w Rothman's na Long Island Obecność nagle zaczęła się nasilać, aż każda rzecz i osoba, które wydawały się odrębne w normalnym postrzeganiu, stopiły się w bezczasową uniwersalność i jedność. W bezruchu Ciszy zobaczyłem, że nie ma „zdarzeń" ani „rzeczy" i że tak naprawdę nic się nie „wydarza", ponieważ przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są zaledwie wytworami percepcji, tak samo jak iluzja odrębnego „Ja", podlegającego narodzinom i śmierci. Gdy ograniczona, fałszywa jaźń rozpływała się w uniwersalnej Jaźni, będącej jej prawdziwym źródłem, pojawiało się niewysłowione poczucie powrotu do domu, stan całkowitego spokoju i ulgi od wszelkich cierpień. To tylko iluzja indywidualności jest przyczyną całego cierpienia. Kiedy człowiek zrozumie, że *jest* wszechświatem, pełnym i zjednoczonym ze wszystkim co jest, na zawsze nieskończonym, wówczas żadne cierpienie nie może mieć miejsca.

Pacjenci przybywali z każdego kraju na świecie, a niektórzy z nich byli najbardziej beznadziejnymi przypadkami ze wszystkich. Groteskowi, wijący się, owinięci w mokre prześcieradła na czas transportu z odległych szpitali, przychodzili w nadziei na wyleczenie z zaawansowanych psychoz i ciężkich, nieuleczalnych chorób psychicznych. Niektórzy byli w stanie katatonii. Wielu było niemych od lat. Jednak w każdym pacjencie, pod okaleczonym wyglądem, wyraźnie widziałem błyszczącą esencję miłości i piękna, być może aż tak bardzo ukrytą przed zwykłym wzrokiem, że stali się zupełnie pozbawieni miłości w tym świecie.

Pewnego dnia przywieziono do szpitala niemą kobietę w katatonii w kaftanie bezpieczeństwa. Miała poważne zaburzenia neurologiczne i nie była w stanie stać. Wijąc się na podłodze, dostawała spazmów, jej gałki oczu wywracały się na drugą stronę. Jej włosy były matowe. Podarła wszystkie swoje ubrania i wydawała z siebie gardłowe dźwięki. Miała bogatą rodzinę, dlatego przez całe lata konsultowała się z niezliczoną ilością lekarzy, znanych na całym świecie specjalistów. Zastosowano wobec niej każdą metodę leczenia i stwierdzono, że jej przypadek jest beznadziejny dla medycyny.

Spojrzałem na nią i zapytałem niewerbalnie: „Boże, co mam z nią zrobić?". I wtedy pojąłem, że miałem ją tylko pokochać. To było wszystko. Jej wewnętrzna jaźń połyskiwała z oczu, więc połączyłem się z tą pełną miłości esencją. W tej sekundzie została uzdrowiona dzięki swojemu własnemu rozpoznaniu tego, kim naprawdę była. To, co działo się z jej umysłem czy ciałem, nie miało już dla niej znaczenia.

To zdarzyło się, w gruncie rzeczy, z niezliczonymi pacjentami. Niektórzy zdrowieli na oczach świata, a inni nie. Jednak to, czy pojawiało się kliniczne wyzdrowienie, nie liczyło się już dla nich ani trochę. Ich wewnętrzna męczarnia była zakończona. Ponieważ czuli się kochani i wewnętrznie wyciszeni, ich ból ustąpił. To zjawisko można wyjaśnić tylko mówiąc, że Współczucie Obecności nadało nowy kontekst rzeczywistości każdego z pacjentów, a więc doświadczyli oni uzdrowienia na poziomie, który przekraczał świat i jego przejawy. Wewnętrzny spokój, w którym uczestniczyłem, obejmował nas oboje, poza czasem i tożsamością.

Zrozumiałem, że cały ból i cierpienie bierze się wyłącznie z ego a nie od Boga. Była to prawda, którą cicho przekazywałem umysłom moich pacjentów. Gdy wyczuwałem istnienie tej blokady mentalnej w kolejnym niemym katatoniku, który od lat się nie odzywał i mówiłem mu poprzez swój umysł: „Obwiniasz Boga za to, co wyrządziło ci twoje ego", podnosił się z podłogi i zaczynał mówić, ku wielkiemu zdziwieniu pielęgniarki, która obserwowała to zdarzenie.

Jednak ta praca zaczynała mi coraz bardziej ciążyć, a w końcu mnie przytłaczać. Pacjenci tłoczyli się i czekali na wolne łóżko, pomimo że szpital, z którym zacząłem współpracować, dobudował dodatkowy oddział, aby umieścić moich pacjentów. Czułem się szalenie sfrustrowany w zetknięciu z napływem ludzkiego cierpienia, ponieważ mogłem zajmować się na raz tylko jednym. To było jak wylewanie wody z morza za pomocą łyżki. Czułem, że musi być jakiś sposób, aby zwrócić się do przyczyn powszechnej niemocy, nieskończonego strumienia duchowego wyczerpania i ludzkiego cierpienia.

Gdy po raz pierwszy zetknąłem się z kinezjologią, natychmiast zachwycił mnie potencjał tego, co zobaczyłem. To była szczelina, łącząca dwa wszechświaty –świat fizyczny oraz świat umysłu i ducha – interfejs pomiędzy wymiarami. W świecie pełnym uśpionych, którzy zgubili źródło, to było narzędzie uzdrowienia, aby każdy mógł zobaczyć to zerwane połączenie z wyższą rzeczywistością. Przystąpiłem do przetestowania każdej substancji, myśli, koncepcji, jakie tylko przyszły mi do głowy, a moi studenci i współpracownicy robili to samo. Wtedy zobaczyłem dziwną rzecz. Podczas gdy wszyscy badani osłabiali się wskutek negatywnych bodźców, takich jak lampy fluorescencyjne, pestycydy czy sztuczne słodziki, uczniowie duchowych dyscyplin o podniesionym stopniu uważności nie słabli tak, jak reszta ludzi. Coś ważnego i decydującego zmieniło się w ich świadomości – najwyraźniej wtedy, gdy uświadomili sobie, że nie są zdani na łaskę świata, ale raczej dotknięci tylko przez to, w co wierzyły ich umysły. Być może sam proces posuwania się w stronę oświecenia mógłby zwiększyć ludzką zdolność do opierania się nietrwałości naszej egzystencji.

Coraz mocniej i głębiej docierała do mnie możliwość dokonania zmiany na świecie jedynie dzięki wyobrażeniu rzeczy. Widziałem, jak miłość za każdym razem zmieniała świat, gdy zastępowała to, co nią nie było. Cały schemat cywilizacji mógł zostać dogłębnie zmieniony dzięki skupieniu tej mocy miłości w bardzo określonym punkcie. Za każdym razem, gdy tak się działo, w historii pojawiały się nowe drogi.

Wydawało się teraz, że te decydujące wglądy mogły być nie tylko zakomunikowane światu, ale też wyraźnie i niezbicie zademonstrowane. Wyglądało na to, że największą tragedią ludzkiego życia było to, że tak

łatwo oszukać psyche. Niezgoda i kłótnie były nieuniknioną konsekwencją niezdolności rodzaju ludzkiego do odróżnienia fałszu od prawdy. Jednak tutaj mieliśmy rozwiązanie dla tego podstawowego dylematu, sposób, aby nadać nowy kontekst naturze samej świadomości oraz wyjaśnić to, co w innym przypadku mogło być jedynie wnioskowane.

Nadszedł czas, abym opuścił swoje życie w Nowym Jorku oraz apartament na Fifth Avenue oraz posiadłości na Long Island. Odkryłem coś bardziej istotnego. Zanim skonkretyzowałem swoje pomysły, musiałem udoskonalić siebie jako instrument. Opuściłem cały tamten świat i zacząłem pustelnicze życie w małym miasteczku, poświęcając następne siedem lat na medytację i naukę.

Jednak obezwładniające stany błogości powracały same i w końcu zrozumiałem, że muszę się nauczyć być w Boskiej Obecności i jednocześnie funkcjonować w świecie. Aby wykonywać badania i pisać, musiałem zaprzestać praktyk duchowych i skupić się na świecie formy. Zacząłem czytać gazety i oglądać telewizję, aby nadążyć za biegiem wydarzeń, wiedzieć kto jest kim i jaki jest charakter obecnego dialogu społecznego. Nie wiedziałem, kto ubiega się o urząd ani kim była Księżna Diana, jednak odnalazłem przyjemność w ponownym zaznajomieniu się z tym.

Wyjątkowe i subiektywne doświadczenia prawdy – domena mistyka, obejmująca całą ludzkość dzięki wysyłaniu energii z jego poziomu do zbiorowej świadomości – nie są zrozumiałe dla większości ludzi i dlatego mają dla nich ograniczone znaczenie, z wyjątkiem innych duchowych poszukiwaczy. Teraz starałem się być zwyczajny, ponieważ samo bycie zwyczajnym jest wyrazem boskości. Prawda czyjejś własnej prawdziwej jaźni może zostać odkryta dzięki ścieżkom codziennego życia. Życie pełne troski i życzliwości to wszystko, czego potrzeba. Reszta objawia się we właściwym czasie. Pospolitość i Bóg nie różnią się.

W ten sposób, po długiej, okrężnej podróży ducha, powróciłem do najważniejszej pracy, polegającej na tym, aby chociaż trochę przybliżyć Obecność, która poruszała moim życiem, tak wielu osobom, jak to tylko możliwe.

Obecność jest cicha i niesie ze sobą stan pokoju, który jest przestrzenią, w której i dzięki której wszystko jest oraz może istnieć i doświadczać. Jest nieskończenie delikatna a zarazem twarda jak skała. Wraz z nią znika cały strach. Duchowa radość pojawia się na cichym poziomie niewysłowionej ekstazy. Ponieważ doświadczanie czasu się zatrzymuje, nie istnieje lęk ani żal, ani ból, ani oczekiwanie. Źródło radości jest nieskończone i wiecznie obecne. Bez początku i końca nie ma straty, zmartwień ani żądz. Nic nie musi być zrobione. Wszystko już jest doskonałe i całkowite.

Gdy czas się zatrzymuje, znikają wszystkie problemy. Są one jedynie wytworami punktu postrzegania. W miarę jak Obecność zaczyna dominować, znika wszelka identyfikacja z ciałem czy umysłem. Gdy umysł cichnie, myśl „Ja jestem" także znika i Czysta Uważność rozbłyska, aby oświecić to, czym każdy jest, był i zawsze będzie, poza wszelkimi słowami i wszystkimi wszechświatami, poza czasem, a więc bez początku i końca.

Ludzie zastanawiają się: „Jak osiągnąć taki stan uważności?". Ja mogę tylko podzielić się swoim własnym doświadczeniem i zaznaczyć, że niewielu podąża tymi krokami, ponieważ są tak proste. Po pierwsze, moje pragnienie osiągnięcia tego stanu było ogromne. Potem zacząłem wprowadzać w życie postawę stałego i uniwersalnego wybaczenia oraz łagodności, bez wyjątków. Trzeba być współczującym wobec wszystkiego, włącznie z własną jaźnią i myślami. Następnie przyszła chęć puszczenia urazów w niepamięć i zrezygnowania z osobowej woli raz na zawsze. Gdy każda myśl, uczucie, pragnienie czy uczynek zostały poddane Bogu, umysł stawał się coraz bardziej wyciszony. Na początku zająłem się całymi sekwencjami wspomnień i ich fragmentami, później przekonaniami i koncepcjami. W miarę jak człowiek wyzbywa się przywiązania do myśli, nie stają się już one tak wyraźne i rozpadają się na kawałki, zanim zdążą choć w połowie nabrać konkretnego kształtu. W końcu potrafiłem okiełznać energię, znajdującą się za samą myślą, zanim w ogóle zdążyła się nią stać.

Zadanie stałego i niesłabnącego skupienia uwagi, niezezwalające nawet na moment wytrącenia ze stanu medytacji, kontynuowane podczas wykonywania zwykłych czynności początkowo wydawało się to bardzo trudne, ale z biegiem czasu stało się nawykowe, automatyczne, wymagające coraz mniej wysiłku, aż w końcu zachodziło bez trudu. Ten proces jest jak rakieta wystrzelona z ziemi. Na początku wymaga ogromnej mocy, potem coraz mniej i mniej w miarę jak opuszcza pole grawitacyjne ziemi, aż w końcu przemierza przestrzeń swoim własnym pędem.

Nagle, bez ostrzeżenia, pojawiła się zmiana w uważności i była tam Obecność, niewątpliwa, wszystko obejmująca. Pojawiło się kilka chwil wypełnionych lękiem po śmierci jaźni, po czym absolutność Obecności wywołała błysk zachwytu. Ten przełom był spektakularny, intensywniejszy niż cokolwiek, co wcześniej było mi znane. Nie posiadał odpowiedników w zwykłych doświadczeniach. Ogromny szok, jaki nastąpił, został złagodzony miłością, która istnieje z Obecnością. Bez wsparcia i ochrony tej miłości, każdy zostałby unicestwiony.

Pojawił się moment prawdziwego przerażenia, ponieważ ego kurczowo trzymało się swojej egzystencji, bojąc się, że obróci się w nicość. Jednak wręcz przeciwnie, gdy umarło, zostało zastąpione Jaźnią, będącą Wszystko-ścią (*Everything-ness*), Pełnią (*the All*), w której wszystko jest znane i oczywiste w swym doskonałym wyrazie swej własnej istoty. Wraz z nielokalnością nadeszła uważność, że każdy jest wszystkim, co kiedykolwiek było i będzie. Każdy jest całkowity i kompletny, ponad wszelkimi tożsamościami, ponad płcią, a nawet ponad samym człowieczeństwem. Już nigdy nie trzeba będzie się bać cierpienia ani śmierci.

To, co dzieje się z ciałem od tego momentu, jest niematerialne. Na pewnych poziomach duchowej uważności choroby ciała zostają wyleczone lub spontanicznie znikają. Jednak w stanie absolutnym taka rekompensata staje się nieistotna. Ciało będzie wiodło swój wyznaczony żywot, po czym powróci tam, skąd przybyło. To kwestia najmniejszej wagi. Nie ma na nic wpływu. Ciało wydaje się być „tym", a nie „mną", kolejnym przedmiotem, jak meble w pokoju. Może się wydawać śmieszne, że ludzie wciąż odnoszą się do ciała, jakby było indywidualnym „tobą", ale nie ma żadnego sposobu na wytłumaczenie tego stanu uważności nieuważnym. Najlepiej po prostu robić swoje i pozwolić Opatrzności zająć się społecznym przystosowaniem. Jednakże, gdy osiąga się błogość, bardzo trudno jest zamaskować ten stan wielkiej ekstazy. Świat może oniemieć, a ludzie przybywają z dalekich stron, aby tylko znajdować się w otoczeniu takiej aury. Przyciągnie ona duchowych poszukiwaczy oraz ludzi ciekawych duchowości, tak jak i chorych, szukających cudów. Można stać się magnesem i źródłem ich radości. Bardzo często pojawia się w tym punkcie pragnienie podzielenia się tym stanem z innymi i wykorzystania go z korzyścią dla każdego.

Ekstaza, towarzysząca temu stanowi, nie jest całkowicie niezmienna. Pojawiają się też chwile wielkiej udręki. Największa męka nadchodzi, gdy stan ten zaczyna się wahać i nagle znika bez żadnego wyraźnego powodu. Takie czasy przynoszą okresy straszliwej rozpaczy, strachu, że zostało się porzuconym przez Obecność. Upadki te czynią drogę żmudną, a żeby przezwyciężyć takie odwrócenie, potrzeba wielkiej woli. W końcu staje się oczywiste, że trzeba przekroczyć ten poziom albo będzie się cierpieć na wieki z powodu nieznośnego „wypadnięcia z łask". Trzeba zatem zrezygnować z chwały łaski, gdy podejmuje się żmudne zadanie przekroczenia dualności, aż do znalezienia się ponad wszelkimi przeciwieństwami i ich sprzecznymi wpływami. Jednakże jedną rzeczą jest szczęśliwie zrzucić żelazne łańcuchy ego, a czymś zgoła innym porzucić złote łańcuchy ekstatycznej radości. Można odczuć to tak, jakby miało się zrezygnować z samego Boga. Pojawia się więc nowy poziom strachu, nigdy dotąd nieodczuwany. Jest to ostateczne przerażenie absolutną samotnością.

W moim własnym przypadku strach przed nieistnieniem był przerażający i wielokrotnie musiałem się z niego wycofywać, gdy nadchodził. Cel tych mąk, tych ciemnych nocy duszy później staje się zrozumiały – są tak nie do zniesienia, że ich przeszywający ból staje się bodźcem do uczynienia ogromnego wysiłku wymaganego, aby je przezwyciężyć. Kiedy wahanie się pomiędzy niebem a piekłem robi się nieznośne, samo

pragnienie istnienia musi się poddać. Gdy raz się to stanie, można w końcu wyjść poza wszystkość i nicość, poza istnienie i nieistnienie. Takie skumulowanie wewnętrznej pracy jest najcięższą fazą, ostatecznym punktem zwrotnym, gdzie jest się całkowicie uważnym, że iluzja istnienia, którą się tutaj przekracza, jest nie do przywrócenia. Nie ma już powrotu, gdy zrobi się ten krok, a widmo nieodwracalności sprawia, że ta ostatnia bariera wydaje się najstraszniejszym wyborem ze wszystkich.

Jednak w tej ostatecznej apokalipsie jaźni rozpuszczenie jedynej pozostałej dualności – tej pomiędzy istnieniem a nieistnieniem – samej tożsamości, rozpływa się w uniwersalnej boskości i nie ma już żadnej indywidualnej świadomości, którą można by wybrać. Ten ostatni krok jest zatem podejmowany przez samego Boga.

– David R. Hawkins



Autorowi został nadany tytuł szlachecki przez Królową Danii. Msza została odprawiona w październiku 1996 roku przez Księcia Waldemara w Najwyższym obrządku Św. Jana z Jerozolimy (Ustanowionym w 1070 AD).

Indeks

Poprawne techniki kalibracji

Wszystkie kalibracje w książce **SIŁA czy MOC** zostały wykonane w odniesieniu do skali ze stron 62 i 63.

Zapytaj **„Na skali od 1 do 600, gdzie 600 reprezentuje oświecenie, to ______ kalibruje się na ____"**. Skala jest relatywna a liczby zostały wybrane arbitralnie. Jeżeli określona skala nie zostanie użyta jako odniesienie, uzyskane liczby będą arbitralne. Każdy może stworzyć swoją własną skalę.

Jeżeli określona skala nie została sprecyzowana, czytelnicy mogą otrzymać zadziwiające liczby powyżej 1000, które – wraz z kolejnymi odczytami – będą się stopniowo zwiększały. Na powyższej skali nikt, kto kiedykolwiek istniał na tej planecie, nie osiągnął wyższego poziomu niż 1000, a jeśli tak – to jedynie osoby, które były wielkimi Awatarami.